

DANTE ALIGHIERI

Raj



Raj¹

TŁUM. JULIAN KORSAK

PIEŚŃ I

(Inwokacja. Siódmy poranek. Wzlot ku niebu. Pouczenie o wszechświecie)

Cześć, chwała Tego, który świat porusza,
Nierówny rzuca blask w kole stworzenia;
Byłem ja w niebie, gdzie się rozpromienia
Blask ten najwięcej i widziałem rzeczy,
Których kto schodzi stamtąd nie powiada²
Bo na to słowa nie ma głos człowieczy.
Albowiem nasza zbliżając się dusza
Do najdroższego swej żądzы przedmiotu,
Tak w nim głęboko i cała zapada,
Że pamięć traci, nadzieję powrotu,
Jednak z królestwa świętego zebrany
Skarbiec piękności w ducha mego cieśni,
Od dzisiaj będzie treścią mojej pieśni.
O! W tej ostatniej pracy, Apollinie,
Zrób ze mnie pełne twej łaski naczynie,
Takie, by rósł w nim twój laur ukochany.
Dotąd wierzch jeden Parnasu³, o Febe!
Starczył mi, teraz dwóch czuję potrzebę,
Na resztę drogi i trudów wędrowca⁴.
Znijdź⁵ do mnie, niech mnie twój zapal unosi,
Z jakim hardego członki Marsyjasza⁶
Rad dobywałś żywe z ich pokrowca⁷.
O boska siło! Gdy mnie rzeczywiście
Natchniesz do tyła, że pieśń moja z chwałą
Błogosławionych królestwa wyśpiewa

¹*Raj* — Poeta w pierwszej części swojej *Boskiej Komedii* nadał piekłu kształt ogromnego lejka, na dnie którego pogrążony jest Lucyfer, pierwszy archanioł, który pychą zgrzeszył przeciwko Bogu. Czyściec wyobraził sobie w kształcie góry konicznej [*koniczny* — stożkowy; red. WL], na wierzchołku której raj ziemski umieścił, skąd dusza oczyszczona i uzupełniona pokutą wznosi się do nieba. Raj niebieski zamykać będzie dziewięć sfer, na które pociągany i prowadzony przez Beatrycze jako symbol teologii, czyli nauki bożej, szczeblować [*szczeblować* — iść po stopniach, wspinać się; red. WL] będzie kolejną, to jest: Księżyc, Merkury, Wenus, Słońce, Mars, Jowisz, sfera gwiazd stałych, *Primum Mobile* i *Empireum*. [przypis redakcyjny]

²*widziałem rzeczy, których kto schodzi stamtąd nie powiada* — [por.] „Iż był zachwyconym do raju; i słyszał tajemne słowa, których się człowiekowi nie godzi mówić”; św. Paweł, *List do Koryntian*, rozdz. 12. [przypis redakcyjny]

³*Parnas* — geogr. pasmo górskie w środkowej Grecji; w mit. gr. siedziba Muz, opiekunek poszczególnych sztuk i patronującego im Apolla. [przypis edytorski]

⁴*Dotąd wierzch jeden Parnasu (...) wędrowca* — Wykładowce *Boskiej Komedii* tak to miejsce tłumaczą: ponieważ jeden wierzchołek Parnasu Bachusowi, drugi Apollinowi był poświęcony, poeta chce tu wyrazić, że on siły swego geniuszu nie tylko filozofią, ale i teologią chciałby teraz wesprzeć. [przypis redakcyjny]

⁵*znijść* (daw.) — przyjść. [przypis edytorski]

⁶*Marsyjasza* — Marsjasza; tu: forma wydłużona (zgodna z daw. wymową) dla zachowania rytmu jedena-stozgłoskowca. [przypis edytorski]

⁷*hardego członki Marsyjasza rad dobywałś żywe z ich pokrowca* — Marsjasz spodziewał się swoją grą na flecie przewyższyć grę Apollina. W tym zakładzie stracił nie tylko nagrodę zwycięstwa, ale i swoją skórę. [przypis redakcyjny]

Cień, który wrył się w moją duszę całą;
 Ujrzysz, jak przyjdę do stóp twego drzewa,
 Wienńczyć się w jego nieśmiertelne liście,
 Których mnie przedmiot i ty zrobisz godnym.
 Dzisiaj tak rzadko kto się uszczknąć stara
 Laur na poety triumf lub Cezara
 (Błąd i wstyd woli upadłego ducha) —
 Że kiedy duch czyj dziś lauru jest głodnym,
 Penejska gałąź powinna wesoło
 Rozjaśnić bóstwa delfickiego czoło.
 Za małą iskrą wielki płomień bucha;
 Może kto po mnie w potężniejszej mowie
 Wymodli, że mu Apollo odpowie.
 Światło nam schodzi⁸ oknami różnemi,
 Lecz jeśli ludziom przez to okno błyska,
 Gdzie się w trzy krzyże wiążą cztery kręgi,
 Bieg światła lepszy, wpływ jego potęgi
 Czynniej działając na wosk naszej ziemi,
 Wyraźniej na nim swą pieczęć wyciska.
 Ranek tym oknem schodził tam wysoko,
 A tu był wieczór; tam półkula cała,
 Gdy nasza czarna, jak dzień była biała.
 A obrócona w lewo Beatryce
 Trzymała w słońcu utkwione źrenice⁹,
 Orle na słońce tak nie patrzy oko.
 Jak drugi promień z pierwszego przez chmurę
 Błyska i znowu podnosi się w górę,
 Z wracającego tęsknotą pielgrzyma;
 Tak jej czyn wchodząc w myśl moją oczyma
 Zapłodził¹⁰ czyn mój i oczy jak gońce
 Płodnej w czyn myśli posłałem na słońce.
 Wiele tam możem siłami naszemi,
 Co niepodobnym zdaje się na ziemi;
 Tak działa miejsca dzielność i opieka
 Przeznaczonego na gniazdo człowieka¹¹.
 Długo znieść słońca nie mogła powieka,
 Widziałem tylko jak ognie roznieca,
 Jak war żelaza iskrzący się z pieca.
 I zdało mi się, że od wschodniej strony
 Z dni wielu jeden wielki dzień się zrobił,
 Jakby Bóg niebo drugim słońcem zdołił.
 Gdy Beatrycze oczy promieniste
 Wciąż zatapiała w sfery wiekuiste,
 Wzrok mój padł na nią z wysoka zwrócony,
 A spoglądając na nią, jakby w niebie
 Duch mój utonął, wyszedłem sam z siebie,
 Jak Glaukus, który skosztowawszy ziela,

Słońce

⁸światło (...) schodzi — dziś: wschodzi. [przypis edytorski]

⁹obrócona w lewo Beatryce trzymała w słońcu utkwione źrenice — Beatrycze spogląda na wschód, więc na południowej półkuli słońce stało po jej lewej stronie. [przypis redakcyjny]

¹⁰zapłodzić — dziś popr.: zapłodnić. [przypis edytorski]

¹¹Wiele tam możem siłami naszymi (...) gniazdo człowieka — Poeta oczyszczony ze zmas grzechowych powrócił do stanu niewinności, w jakim byli w raju pierwsi rodzice nasi. Tu wzrok więcej ma siły spoglądać na niebieskie światła, jak [więcej (...)] jak — dziś popr. więcej niż] w stanie grzechu i pokuty. Ale tylko odbłaskiem tego światła, jakie się odbija z oblicza Beatrycze, a który o ile wyżej wznosi się z gwiazdy na gwiazdę, coraz żywiej z niej świeci, wzrok poety będzie tak wzmocniony, aby sam mógł spoglądać i znosić blask światel niebieskich. [przypis redakcyjny]

W morskiego boga cudownie się wciela¹².
 Język słów nie ma, za słabe ich brzmienie,
 Wydać naszego ducha przemienienie;
 Niech więc sam przykład starczy temu gwoli¹³,
 Komu tak łaska doświadczać pozwoli.
 Czy tylko byłem, jak niegdyś, stworzoną
 Przez ciebie duszą jeszcze niewcieloną?
 Niebios Rządczyni! Ty wiesz, o Miłości!
 Ty, coś mnie wzniosła do ich wysokości.
 O pożądana! Gdy ruch sfer na niebie
 Całą uwagę obrócił na siebie,
 Przez harmoniję¹⁴, jaką z nich wywodzisz,
 Tony jej sprzęgasz, wznosisz, to łagodzisz.
 Zdało się, niebo od końca do końca
 Płonęło ogniem od płomienia słońca,
 Że nigdy deszcze lub rzeki gdy wzbiorą,
 Wód swoich w szersze nie zlały jezioro.
 A nowość tonów i światłość niezwykła
 Tak ich badania żądzą mnie paliła,
 Nigdy jej ostrza nie czułem tak żywo!
 Ona, co czytać moją myśl przywykła,
 Chcąc zaspokoić mój umysł wzruszony,
 Nim zapytałem, usta otworzyła
 I tak poczęła: «Rozum twój spaczony
 Wyobrażeniem, które widzi krzywo,
 Robi, że prawdę pojmujesz leniwo:
 Tego nie widzisz, co byś widział jasno,
 Gdybyś mógł z błędu powstać siłą własną.
 Ty już nie jesteś, jak wierzysz, na ziemi;
 Piorun tak szybko nie spada z swej chmury,
 Jak ty tu lecisz, wznosząc się do góry».
 Jeślim z pierwszego ochłonał zwątpienia,
 Ukołyszany przez jej dźwięczne słowa,
 Silniej objęła mnie wątpliwość nowa:
 I rzekłem: «Czuję rozkosz wypocznienia¹⁵
 Po zmordowaniu z wielkiego zdziwienia;
 Teraz podziwiam, skrzydłami jakimi
 Wzbijam się wyżej nad te lekkie ciała¹⁶?»
 Ona westchnąwszy, tak na mnie spojrziała
 Jak matka, gdy jej córka oszalała.
 I tak poczęła: «We wszech rzeczy wątku
 Dopatrzysz ślady wyraźne porządku¹⁷,
 A ten porządek, jest to forma błoga,

¹²*Glaukus* — rybak z Eubei, według podania mitologicznego po zakosztowaniu morskiego ziela, przemienił się w morskiego boga. [przypis redakcyjny]

¹³*temu gwoli* — do tego, w tym celu. [przypis edytorski]

¹⁴*harmoniję* — harmonię; tu: forma wydłużona (zgodna z daw. wymową) dla zachowania rytmu jedenastozgłoskowca. [przypis edytorski]

¹⁵*wypocznienie* — dziś: wypoczęcie. [przypis edytorski]

¹⁶*Wzbijam się wyżej nad te lekkie ciała* — Tymi lekkimi ciałami są powietrze i ogień. [przypis redakcyjny]

¹⁷*We wszech rzeczy (...) porządku* — Prawo porządku zobowiązuje każdą jednostkę stosować się do ogółu, dlatego to całość jest na obraz jedności, a zatem i na obraz Boga. Dzięki instynktowi wszystkie stworzenia bezrozumne i obdarzone rozumem mają swój cel wskazany. Celem istot obdarzonych rozumem jest Bóg. Lecz wolna dusza może zbacać z drogi jej wskazanej, jeśli odciągnięta fałszywymi uciechami, przestaje dążyć do Boga. Wtedy podobna jest do ognia, który z natury swojej zawsze podnosi się do góry, jednak jak błyskawica z obłoku spada na ziemię. Człowiek oczyszczony i od pokus ziemskich odseparowany światłem wiary i bojaźnią bożą, wrodzonym popędem podnosi się coraz wyżej ku niebu na tych samych prawach, według których płomień podnosi się w górę, a strumień z góry w dół spada. Według tych samych praw, poeta ze skaz ziemskich oczyszczony podnosi się ku niebu. Te myśli rozwija poeta w ciągu tej pieśni aż do jej końca. [przypis redakcyjny]

Która kształtuje świat na obraz Boga.
 Tu wyższe twory¹⁸ widzą siły wiecznej
 Obraz widomy, jej cel ostateczny,
 Przez który stał się porządek konieczny.
 Wszystkie istoty w porządkowym składzie
 Przyrodna skłonność wyraźnie odznacza,
 I podług doli, co im los przeznacza,
 Żyją mniej więcej wierni swej zasadzie.
 Tak po tym wielkim istot oceanie,
 Jak i co której radzi skłonność czyja,
 Każda instynktu pełniąc rozkazanie
 Do różnych portów swą łódką przybija;
 Z instynktów jeden masz w ognia iskierce,
 Którą coś ciągnie pod księżyc w podniebie:
 Ten żywszym biciem porusza nam serce,
 Ten ziemię ściska i zbiera ją w siebie.
 Łuk tych instynktów wypuszcza swe groty
 Na bezrozumne i wyższe istoty
 Przez duch i miłość; Ten, co nim tak mierzy,
 Opatrzonym światłem niebo wypogadza¹⁹
 Gdzie pierwsze Rucho jak najchyżej bieży.
 I moc tej struny teraz nas tam niesie,
 Która kieruje lecące z niej strzały,
 Ażeby wszystkie do celu leciały,
 Aby utkwily w wesołym ich kresie.
 Lecz jako forma często się nie zgadza
 Z myślą wylęgłą ze sztukmistrza ducha,
 Bo na odpowiedź cielesność jest głucha;
 Tak często zbacza z kierunku stworzenie,
 Które choć w taki sposób prowadzone,
 Ma moc na drugą pochylić się stronę;
 Jak widzimy ogień spadający z chmury,
 Tak dusza spada, gdy jej popęd z góry
 Ściągną do ziemi fałszywe rozkosze.
 Mniej cię powinno, jak sądzę i wnoszę,
 Dziwić twe ze mną tu wniebowstąpienie,
 Niż gdy spadają na dół z gór strumienie.
 Byłoby dziwniej, gdybyś tam na dole
 Gnuśniał²⁰ w spoczynku, mając wolną wołę,
 Niż gdyby płomień wzbijać się ochoczy
 Zarył się w ziemię jak kret, co ją toczy».

I potem w niebo podniosła swe oczy.

PIEŚŃ II

(I. oddział, siedem kół planetowych. Na Księżycu. Koniec pouczenia o wszechświecie (o plamach na Księżycu))

¹⁸wyższe twory — To jest: obdarzone rozumem i wolną wołą. [przypis redakcyjny]

¹⁹Opatrzonym światłem niebo wypogadza (...) jak najchyżej bieży — *Empireum*, czyli najwyższe niebo, które bezpośrednim światłem bożym jest oświecone. W tym niebie w krąg się obraca *Primum Mobile* (pierwsze Rucho), wyrażenie, jakie pozwoliłem sobie tu użyć, opierając się na powadze naszych dawnych pisarzy (Kochanowskiego i innych) krąg, który swój ruch bezpośrednio biorąc od najwyższego nieba, to jest od *Empireum*, udziela ruchu innym kręgom. W obrocie swoim musi być najchyższym [najchyższy: najszybszy; red. WL], ponieważ obwodem swoim obejmuje wszystkie inne kręgi i wszystkie inne kręgi w wir swojego ruchu porwa. [przypis redakcyjny]

²⁰gnuśnieć (daw.) — nic nie robić. [przypis edytorski]

Tłumie, coś płynął słuchać mnie ciekawy²¹
 Łódką w ślad mojej śpiewającej nawy,
 Zawracaj wiosłem w brzegi za pogody,
 Nie tobie za mną żeglować przez morze,
 Tracąc mnie z oczu zablądziłbyś może.
 Ja płynę dotąd w nieżeglowne wody,
 Żagiel mój tchnienie rozdyma Minerwy²²,
 Apollo ster mój, grono Muz dziewięciu
 Gwiazdą niedźwiedzic wzrok żeglarza nęci.
 Ty mała garstko! Co wcześniej bez przerwy
 Po chleb aniołów wyciągałaś szyję,
 Chleb, jakim człowiek tu z dnia na dzień żyje,
 Lecz którym nigdy nie może być syty²³,
 Okręt twój śmiało pod żaglem rozwitym
 W ślad moją brudną niech się szybko śliznie,
 Nim wiatr ją zmiecie na wodnej płaszczyźnie.
 Co zobaczycie, dziwniejszym się wyda
 Niż Argonautom²⁴ zamorska Kolchida,
 Gdzie się dziwili pierwsze wędowniki,
 Widząc Jazona²⁵, jak w pług wprzęgał byki²⁶.
 Wieczne pragnienie współ z duszą stworzone²⁷.
 W królestwo duchów wejść błogosławione,
 Szybko nas niosło coraz wyżej, wyżej,
 Jak widzim z nieba ziemi obrót chyży.
 A Beatrycze wciąż w górę patrzyła,
 Jam patrzył na nią²⁸; jak złożona strzała
 Na huku z węzła zrywa się i leci,
 Tak szybko byłem w tym miejscu, gdzie świeci
 Cudowna światłość, której blask uroczy
 Od Beatrycze oderwał me oczy.
 Ona, co w głębi mego serca czyta,
 Zwrócona do mnie, tak piękna, jak miła,
 Ze zwykłym słów swych wdziękiem i urokiem
 «Wznies wdzięczną duszę do Boga» mówiła:
 «Przez Niego nas tu pierwsza gwiazda wita²⁹».
 Byliśmy, zda się, przykryci obłokiem
 Lśniącym i twardym, grał blasków tysiącem,

²¹ *Tłumie (...)* zablądziłbyś może — Prestroga zamknięta w tych kilkunastu wierszach na początku, charakter tej trzeciej części *Boskiej Komedi* i jej stosunek do dwóch poprzednich części jasno i wyraźnie określa. W tamtych dwóch częściach, to jest w *Piekle* i w *Czystcu*, powszednia ciekawość zaspokoić się mogła. Zaś trzeciej części, to jest *Raju*, może nie czytać ten, kto bez żywej wiary, wyższego przeczcucia pośmiertnego bytu i wiecznego życia duchowego przystępuje do jej czytania. [przypis redakcyjny]

²² *Minerwa* (mit. rzym.) — pierwotnie bogini sztuki i rzemiosła, ale także bogini mądrości, nauki, sztuki i literatury. [przypis edytorski]

²³ *Po chleb aniołów wyciągałaś szyję* — Przez chleb aniołów poeta rozumie wyższą wiedzę spekulacyjną, umiejętność, która umysłowego łaknienia człowieka na tej ziemi dostatecznie nie zaspokaja, a którą tylko w życiu wiecznym, pozaświatowym całą obejmie i sytytym się stanie. [przypis redakcyjny]

²⁴ *Argonauci* (mit. gr.) — pięćdziesięciu dwóch uczestników wyprawy do Kolchidy po *złote runo* cudownego barana. [przypis edytorski]

²⁵ *Jazon* (mit. gr.) — przywódca wyprawy po złote runo. [przypis edytorski]

²⁶ *Widząc Jazona, jak w pług wprzęgał byki*. — Jazon, za pomocą Medei, męczył ziejące ogniem byki poświęcone Wulkanowi do momentu, aż zaprzęgał je do pluga, którym krajał pierwsze brudzy i siał w nie smocze zęby. [przypis redakcyjny]

²⁷ *Wieczne pragnienie współ z duszą stworzone* — Tym wiecznym, wrodzonym pragnieniem jest wewnętrzny pociąg wzniesienia się do Boga, o czym była mowa w poprzedniej pieśni. [przypis redakcyjny]

²⁸ *A Beatrycze wciąż w górę patrzyła, jam patrzył na nią* — tu i w następnych pieśniach nieraz dostrzeżemy, że im wyżej z gwiazdy na gwiazdę wznoszą się, Beatrycze wciąż w niebo patrzy, a poeta na Beatrycze spogląda. Myśl tego pięknego obrazu mającego znaczenie symboliczne, każdemu z uwagą czytającemu *Boską Komedię* Dantego, bez objaśnienia przedstawi się jasno i wyraźnie. [przypis redakcyjny]

²⁹ *pierwsza gwiazda* — [tu:] Księżyc. [przypis redakcyjny]

Jak dyjamentu³⁰ szlif rażony słońcem.
 Ta wieczna perła świecąca na niebie
 Blaskiem niezmiernym³¹ przyjęła nas w siebie
 Jak woda, która do swojego łona
 Przyjmuje promień, cała i złączona³².
 Któż pojmie z ludzi, że ja będąc ciałem,
 Drugie sam sobą ciało przenikałem,
 Mający ciała rozciągłość i miarę?
 Jaką czuć w sobie winniśmy tęsknotę,
 Aby oglądać tę arcyistotę,
 W której dopatrzym w zachwyceniu błogim,
 Jak się natura nasza łączy z Bogiem.
 Tam się objawi, w co wierzym przez wiarę,
 I bez dowodu samo cię uderzy,
 Jak pierwsza wiara, w jaką człowiek wierzy.
 Odpowiedziałem: — «Pani! Ile może
 Wdzięcznym być człowiek, dziękuję w pokorze
 Temu, co wznosił mnie nad padole ziemne.
 Lecz powiedz, jakie są te plamy ciemne
 Na księżycowym ciecie, a skąd w gminie
 Tysiące bajek krąży o Kainie³³».
 Ona uśmiechem na chwilę powlekła
 Urocze lica, a potem tak rzekła:
 — «Jeśli sąd ludzki błędzi na rozdrożu,
 Tam gdzie klucz zmysłów otworzyć nie może,
 Zaiste, odtąd, rzecz tę widząc jaśniej,
 Strzała podziwu ciebie nie zdraśnie;
 Gdy w zmysłach sądu szukacie prawidła,
 Widzisz, twój rozum jak ma krótkie skrzydła!
 Lecz mów, co o tym myślisz sam przez siebie?»
 — «Ta rozmaitość» rzekłem: «form na niebie,
 Wierzę, z ciał ciekłych i zsiadłych³⁴ pochodzi³⁵».
 Ona: — «Wierzenie twoje w fałszu brodzi,
 Co sam rad ujrzysz; gdy z uwagą ducha
 Na mój przeczący wywód skłonisz ucha.
 Na ósmej sferze gwiazd naliczysz sporo³⁶,
 Ilość i jakość światła, jakim gorą,
 Każe nam wnosić, że są różnolice.
 Gdy ciała ciekłe i zsiadłe różnice
 Wszystkich form tworzą, w tych by gwiazdach była
 Równa lub różna, jednak jedna siła.
 Gdy różne siły powinny być w owych

Niebo

³⁰*dyjamentu* — diamentu; tu: forma wydłużona (zgodna z daw. wymową) dla zachowania rytmu jedenasto-
zgłoskowca. [przypis edytorski]

³¹*niezmiernym* — niegasnący; por.: *zmierzchać*. [przypis edytorski]

³²*Ta wieczna perła (...) przyjęła nas w siebie jak woda* — Poeta jak promień w wodę w księżycu utonął,
bynajmniej nie rozdzielając swoim ciałem ciała księżycowego, kiedy według zwyczajnych praw natury ciało jedno
w drugim w tej samej przestrzeni zmieścić się nie może. Jak to jest prawdopodobne, trudno zrozumieć. Najlepiej
na to odpowiedzieć słowami św. Pawła, który mówi: „A znam takiego człowieka, który był zachwycon do
raju; jeżeli w ciecie, jeżeli prócz ciała, nie wiem, Bóg wie!”. Ten stan świętego zachwycenia w duchu wzmacnia
w ludziach czystego i pokornego serca pociąg do oglądania oblicza bożego, w którym głęboko tajemnicze
połączenie się natury boskiej z ludzką, bez wzajemnego ich wykluczania się, stanie się nam jasnym i bez dowodu,
jak na razie każde pierwotne pojęcie samo przez siebie. [przypis redakcyjny]

³³*te plamy ciemne (...) o Kainie* — Według podania gminnego lud wierzy, że widzi w plamach księżycy Kaina
niosącego brzemień drzewa cierniowego. [przypis redakcyjny]

³⁴*zsiadły* — tu: stały (o stanie skupienia ciał fizycznych). [przypis edytorski]

³⁵*rozmaitość (...) form (...) z ciał ciekłych i zsiadłych pochodzi* — Mocniejsze albo słabsze światło księżycy
poeta tłumaczy większą albo mniejszą gęstością ciał. Beatrycze zbija to mniemanie i dowodzi, że ta rozmaitość
stopnia światła od rozmaitych sił pochodzi, jakimi z góry obdarzone są wszystkie gwiazdy. [przypis redakcyjny]

³⁶*ósma sfera gwiazd* — Niebo ósme, sfera gwiazd stałych. [przypis redakcyjny]

Ciałach owocem ich zasad formowych³⁷;
 Twierdzenie twoje, jako miecz zagłady
 Prócz jednej³⁸ niszczy wszystkie te zasady.
 Nadto, jeśliby rozrzedzone ciało
 Samo te ciemne plamy formowało³⁹
 Wtedy planeta z tej lub owej strony
 Ze swojej treści byłby pozbawiony⁴⁰,
 Albo wciąż łudząc twoich oczu wartość,
 Zmieniałby ciągle swojej księgi kartę;
 Jak ciało zwierza, co w swym całym toku
 Miąższość, to chudość pokazuje oku.
 Gdyby twój pierwszy domysł był prawdziwy,
 W zaćmieniach słońca miałbyś dowód żywy;
 Słoneczny promień mógłby przejść bez szkody
 Przez krąg księżyca, jak przez przezrocz wody,
 Co jednak nie jest: a więc przez dowody
 Drugi twój domysł gdy zwycięsko zbiję,
 Fałszywość sądu twojego wykryję.
 Jeśli to rzadkie ciało nie przenika
 Na skroś księżyca, snadź w nim punkt spotyka,
 Gdzie przeciwieństwo jego nie pozwala
 Postąpić dalej. Stamtąd się zapala,
 Odbija promień, co odbłaskiem zowiem,
 Jak farba przez szkło podszyte ołowiem.
 Lecz powiesz, promień w tej części księżyca
 Daleko ciemniej jak w innej przyświeca,
 Bo się odbija z większej głębokości.
 Z tego zarzutu możesz zawsze w porę
 Wyzwolić siebie wprost przez doświadczenie,
 Źródło, skąd płyną waszych sztuk strumienie⁴¹.
 Weź trzy zwierciadła, w jednej odległości
 Dwa staw przed sobą, trzecie dobrze dalej;
 Między dwa pierwsze potem zwróć twe oczy
 Niech tylko świecznik, co za tobą gore,
 W ich się troistej odbije przezroczny.
 Chociaż najdalsze słabszy blask zapali,
 Jako w dwóch bliższych w dalszym równie żywo
 Ujrzysz odbite świecznika ogniwo⁴².
 Teraz jak ziemia, która się zieleni
 Spod warstwy śniegów od ciepłych promieni,

³⁷zasada formowa — *principium formale*; zasada w języku scholastyki średniowiecznej, według której kształcą się formy. [przypis redakcyjny]

³⁸prócz jednej — To jest: zasady ciał ciekłych i stałych. [przypis redakcyjny]

³⁹Twierdzenie twoje (...) — Fałszywe mniemanie poety zbija tu Beatrycze, nie tylko ze względu koniecznej zawisłości rozmaitych sił między sobą, ale i z fizycznej zasady optyki i katoptryki [*katoptryka* — dział optyki, który zajmuje się zjawiskiem odbicia światła od zwierciadeł; red. WL]. Gdyby ciemne lub światłe plamy na księżycu wyradzała mniejsza lub większa zsiadłość jego materii w rozmaitych jego częściach, możliwe byłyby dwie sytuacje. Albo mniejsza stałość materii nieodbijająca światła przecinałaby całą tarczę księżyca, albo znajdowałyby się tylko na jego powierzchni jako warstwa zewnętrzna. W pierwszym wypadku, kiedy księżyc znajduje się między słońcem a ziemią, i stąd zaćmienie słońca powstaje, światło mogłoby te przezroczyste punkty księżycowe przeświecać, czego jak wiadomo, zauważać w zaćmieniu słońca nie można. W drugim wypadku, niezewnętrzna pierwsza przezroczysta warstwa, ale raczej stała materia, będąca za tą warstwą przezroczystą, mogłaby tylko światło odbijać. To błędne mniemanie poety jego przewodniczka pod koniec tej pieśni doświadczeniem fizycznym z trzema zwierciadłami udowadnia. [przypis redakcyjny]

⁴⁰planeta (...) pozbawiony (daw.) — dziś r.ż.: ta planeta. [przypis edytorski]

⁴¹doświadczenie, źródło, skąd płyną waszych sztuk strumienie — Zdanie Arystotelesa: *Experientia magistra rerum* [(łac.) doświadczenie nauczycielem wszechrzeczy; red. WL]. [przypis redakcyjny]

⁴²Weź trzy zwierciadła (...) ogniwo — To doświadczenie fizyczne z trzema zwierciadłami i cały powyższy wykład o łamaniu się światła dowodzą, że poecie nieobce były nauki przyrodnicze, tak jak nauka optyki i katoptryki. [przypis redakcyjny]

Duch twój z fałszywych sądów się wyzwoli,
Światło tak żywe przyjmie z mojej woli,
Że sam zabłyśnie w jego aureoli.
W niebie, w stolicy bożego pokoju,
Wiruje sfera co najszybszej jazdy;
W niej jest treść, ziarno wszech bytów rozwoju⁴³.
Niebo następne, gdzie się roją gwiazdy⁴⁴,
Ten byt rozdziela na różne planety
Z sił rozmaitych zarodem poczęte,
Odeń oddzielne, jednak nim objęte.
Ten łańcuch bytu inne sfery spleta,
Osobnym ruchem każda krąży sfera,
Według różnicy, co się w niej zawiera!
Każdą jej pociąg pędzi do jej mety.
Jak widzisz teraz, te narzędzia świata
Szczęblami siły, jakie z góry biorą,
Podają gwiazdom, co pod nimi gorą.
Ile tve oczy wzrok wytężyć mogą,
Patrz, ja ku Prawdzie jaką idę drogą,
Jeśli dojść do niej pałasz żywą chęcią.
Sfery te stałym podległe warunkom,
Siłę, co ciała ich w przestrzenie miota,
Błogosławionym chciej przyznać kierunkom⁴⁵,
Jak kowalowi dzieło jego młota.
To ósme niebo, gdzie gwiazd tyle świeci,
Od Arcyducha ma ruch, jakim leci,
Staje się jego obrazem, pieczęcią.
Jak w prochu twoim członki tve porusza
I różno władze rozwija twa dusza,
Arcyduch tak swą dobroć rozmnożoną
Zlewa na gwiazdy i szczepi w ich łono,
Sam kołujący na swojej jedności.
Każda więc siła w swe ciało szlachetne,
Które ożywia, wnika rozmaicie
I z nim się wiąże jak z tobą tve życie:
A że wypływa z natury wesołej,
Świeci jak w oku skra żywej radości.
Więc nie ciał zsiadłych i ciekłych żywioły
Robią, że światła nierównie są świetne,
Ale ta siła z wszechmocą duchową,
Która jest sama zasadą formową
Wedle potęgi, jaką ma jej władza,
To, co jest ciemne i jasne, wyradza».

⁴³W niebie (...) wiruje sfera co najszybszej jazdy — W środku najwyższego i nieruchomego nieba, w *Empireum*, które wszechświat okrąża, biegnie wirowym ruchem *Primum Mobile*, sfera, od której siła i ruch wszystkich innych ciał niebieskich pochodzą. [przypis redakcyjny]

⁴⁴Niebo następne, gdzie się roją gwiazdy — Sfera gwiazd stałych następuje po *Primum Mobile*, od którego biorąc ruch i siłę, udziela ich z kolei innym gwiazdom. Ziemia, jako punkt środkowy wszechświata, wokół której, według pojęć astronomicznych za czasów Dantego, krążą wszystkie inne gwiazdy, znajduje się pod wpływem ich wszystkich. [przypis redakcyjny]

⁴⁵Błogosławionym (...) kierunkom — Nie tylko same ciała niebieskie rozdzielają ruch i siłę między siebie, ale i słudzy boży, aniołowie, którzy to, co od Boga pochodzi, według jego rozmaitych celów dalej prowadzą. Piękne i wesołe jest światło gwiazd jak rodząca je arcsiła, to jest Bóg, od którego wszystko pochodzi. [przypis redakcyjny]

PIEŚŃ III

(Ciąg dalszy. Mieszkanka księżycy. Zakonnica Pikarda. Konstancja, matka Fryderyka II.

Pouczenie o istocie świętości.)

To słońce⁴⁶, co mnie miłości płomieniem
Paliło, teraz wdzięk prawdy uroczy
Odkryło swoim dowodem, przeczeniem.
A ja, ze skrucłą pragnąc doskonałą
Wyznać me błędy, o ile przystało,
Podniosłem głowę i już mówić miałem:
Lecz widok nowy pociągał me oczy,
Wzrok mój weń z takim wrażliem zapałem,
Że o spowiedzi mojej zapomniałem.
Jak przez szkła przeźroc czystą i bez skazy,
Albo przez jasne, ciche wód kryształę,
Nie tak głębokie by dno zaciemniały,
Szły do mych oczu takie mdłe obrazy,
Że prędeż perła na tle białym czoła
Błaskiem swym oczu uwagę wywoła.
Widziałem, zda się, orszak cieniów nowy
Rozwierał usta skore do rozmowy:
Dlatego łatwo w błąd przeciwny wpadłem
Temu błędowi, co miłość złudzeniem
Między człowiekiem zatlił a strumieniem⁴⁷.
Chcąc widzieć cienie, azali zwierciadłem
Były obite, ciekawie patrzałem,
Skąd wychodziły, z jakich ciał poczęte?
I nic nie widząc, wzrok znowu zwracałem
Na światło pięknej przewodniczki mojej,
A uśmiech błyskał przez jej oczy święte.
Ona mówiła: — «Nie z przyczyny innej,
Ja się uśmiecham z twej myśli dziecinnej;
Jeszcze twa stopa nie o mocy swojej,
Słabo na prawdzie jak potknięta stoi.
Te, jako widzisz, rysy cieniów mglistych,
Są to postacie istot rzeczywistych,
Tu wywołanych za śluby złamane.
A więc jak stoisz, przemów do nich z dala,
Słuchaj ich z wiarą, bo światłość prawdziwa,
Przez którą duch ich w radości opływa,
Nigdy im od się zbłądzić nie pozwala».
I obróciłem rozmowę do cienia,
Który najwięcej miał chęci mówienia,
Rzucając słowa z pośpiechu splątane:
«Duchu!» mówiłem: «Szczęśliwie stworzony,
Co w sobie, życiem wiecznym oświecony,
Czujesz tę słodycz, jakiej nie pojmuje
Nikt i nie pojmie, aż nim jej skosztuje;
Przyrzekam tobie wdzięczność niezrównaną,
Jeśli mi powiesz los wasz, twoje miano;
Ciekawej chęci nie licz na karb grzechu».
A cień z oczyma pełnymi uśmiechu:
«Tu miłość nasza, boskiej obraz żywy,

Miłość, Bóg

⁴⁶*To słońce* — Tym słońcem jest Beatrycze, czyli teologia. [przypis redakcyjny]

⁴⁷*błąd przeciwny (...) błędowi, co miłość złudzeniem między człowiekiem zatlił a strumieniem* — Narcyz patrząc na cień swój odbity w strumieniu, brał go za swój obraz rzeczywisty. Podczas gdy Dante rzeczywiste postaci światła tylko za odbite obrazy uważał. [przypis redakcyjny]

Drzwi nie zamyka dla chęci godziwej,
Bo miłosierdziu zdało się bożemu,
Aby dwór jego był podobny Jemu.
Byłam na ziemi zakonnica skromną,
Jeśli mnie dobrze twoje oczy pomną,
Choć piękność moja dziś jest w krasie żywszej.
Poznasz Pikardę⁴⁸; mieszkam pośród grona
Błogosławionych i błogosławiona
Jestem tu w sferze ze sfer najleniwszej⁴⁹.
Płomień żądź naszych do tyła rozdęty,
Jaką w nich iskrę zapalił Duch Święty,
Cieszy się sferą, jaką jest objęty.
Los nasz, jak widzisz, ma blasku niewiele,
Bośmy na różne rozstrzeleni cele,
Niedbale, w części złamali swe śluby».
A ja: — «Postaci waszych wdzięk tak luby!
Tak coś boskiego wzrok mój do was nęci,
Że pierwszy rys wasz spłowił w mej pamięci.
Długo szukałem ciebie w przypomnieniu,
Gdy mi pomagasz, zwąc się po imieniu,
Poznaję, jakbym cię widział od wczoraj.
Lecz powiedz, tu, gdyś wiekuiście błoga,
Czy do sfer wyższych nie tęsknisz goręcej,
Ażeby bliżej spoglądać na Boga,
Kochać go więcej, być kochaną więcej?»
Wtem uśmiech, w którym prześwieca pokora,
Jej twarz i drugich oświecił dokoła,
I przemówiła do mnie tak wesola,
Że mi się zdała z światła, jakim błyska,
Płonąc miłością z pierwszego ogniska⁵⁰.
— «Bracie! Tu miłość żar woli przygasza,
Chęć w tym, co mamy, określa jej władza,
Ona dóbr innych pragnąć nam odradza.
Gdybyśmy sami, na przekór pokorze
Wyżej być chcieli, chęć i wola nasza
Byłyby zaraz z wolą tego w sporze,
Którego mądrość nas tu współgromadzi:
A zgodą stoi to królestwo boże.
Gdy bliżej poznasz naturę sfer nieba,
Przyznasz, że tu żyć w miłości potrzeba.
Błogosławiony stan jest naszej doli
Wtedy, gdy z wolą bożą się zespoli;
Wszystkich nas wole idą z jednej woli.
A stopnie duchów nadane jestestwa
Miłe są temu całemu królestwu,
Jak i królowi, którego tu wola
Jest razem wolą wszystkich jako króla.
Na jego woli nasz pokój spoczywa,
Ona jest morzem, w które wszystko spływa,

Bóg

⁴⁸ *Pikarda* — siostra Forezego, z rodziny Donatów. Z klasztoru św. Klary, w którym była profeską, zza kraty gwałtem przez swoich braci porwana. [przypis redakcyjny]

⁴⁹ *w sferze ze sfer najleniwszej* — Sfera księżycy, która według systemu Ptolomeusza tyle czasu potrzebuje do pokonania swojego najmniejszego kręgu, ile wyższe sfery potrzebują do pokonania dalszych i rozleglejszych kręgów. [przypis redakcyjny]

⁵⁰ *miłością z pierwszego ogniska* — Pierwsze ognisko, pierwsza siła, pierwsza miłość: tymi i tym podobnymi frazesami często napotykałyśmy orzeczonego Boga przez poetę. [przypis redakcyjny]

Co sama tworzy, co robi natura⁵¹».
 Wtenczas mi z oczu zesła błędu chmura,
 Jasno mi było, jak gdy błąd uznajem,
 Że każde miejsce w niebiosach jest rajem⁵²,
 Choć w nich deszcz łaski niejednako spada.
 Lecz, jak gdy drażni smak suta biesiada,
 Syci potrawą jedną, nie przestajem
 Pożądać drugiej; tak gestem i słowem
 Robiłem, znęcon słów jej złotogłowem,
 By się dowiedzieć, jaka to tkąn była,
 Do końca której czołnka⁵³ nie puściła.
 — «Zasługą» rzekła, «pobożności swojej,
 Jedna tu w niebie wyżej od nas stoi⁵⁴,
 Wedle zakonu, którego zasłoną
 I suknią była w życiu obleczoną;
 Aby do śmierci z czystym ślubów wieńcem,
 Czuwać, zasypiać społem z oblubieńcem⁵⁵,
 Który ślub każdy uznaje za godny,
 Jeśli jest z prawem miłosierdzia zgodny.
 Na wzór jej młoda uciekłam od świata
 I jej zakonu zamknęła mnie krata,
 I ślubowałam w mej duszy do zgonu
 Przez nią wskazaną iść drogą zakonu.
 Ludzie zza kraty, z klasztornego progu,
 Zawsze do złego skłonniejsi z nałogu
 Niżli do dobra, porwali mnie skrycie;
 A Bóg wie, jakie było moje życie.
 Światłość, co w prawą żywe ognie nieci
 I całym blaskiem naszej sfery świeci,
 Co z ust mych o mnie słyzałeś w tej dobie,
 Podobnie w duchu tak myśli o sobie.
 Jak ze mnie, równie mimo ślub zrobiony,
 Zdjęto z jej czoła cień świętej zasłony.
 Lecz gdy wróciła w świat pomimo woli
 I w swe nałogi, co ją dotąd boli,
 Serce jej ziemską skazą niesplamione
 Ciągłe nosiło tę świętą zasłonę⁵⁶.
 Wielkiej Konstancji⁵⁷ tak światłość rzęśniej⁵⁸!
 Z drugiego wiatru, co od Szwabów wieje⁵⁹,
 Zrodziła trzeci i na nim zgasł światu

Pobożność

Pobożność

⁵¹*Na jego woli (...) co robi natura* — To co jest bezpośrednio albo pośrednio przez Boga stworzone, przez jego służebnicę naturę. O tym pośrednim i bezpośrednim tworzeniu nieraz poeta będzie wspominał. [przypis redakcyjny]

⁵²*każde miejsce w niebiosach jest rajem* — Wszędzie jest niebo, gdzie mieszkają duchy niepotrzebujące oczyszczenia przez pokutę, i raj jest wszędzie, gdzie jest niebo. W dowód tego spotykamy duchy z tej najniższej sfery aż w *Empireum* na wysokości róży niebieskiej. [przypis redakcyjny]

⁵³*czołnko* (daw.) — czołenko. [przypis edytorski]

⁵⁴*zasługą (...) pobożności (...) jedna (...) wyżej od nas stoi* — Św. Klara z zakonu franciszkanek, do którego należała Pikarda. [przypis redakcyjny]

⁵⁵*oblubieńcem* — z Chrystusem. [przypis redakcyjny]

⁵⁶*Serce jej (...) nosiło tę świętą zasłonę* — Tą zasłoną jest ślub zakonny mimowolnie złamany: a choć gwałtem zdarto z niej sukienkę, sercem czystym i pobożnym ślub swój przerwany w duchu spełniła. [przypis redakcyjny]

⁵⁷*Konstancja* — córka króla Sycylii Rogera, z pobudek politycznych cesarza niemieckiego Fryderyka I porwana ze swego klasztoru w Palermo i zaślubiona z jego synem Henrykiem VI. [przypis redakcyjny]

⁵⁸*rzęśniej* (neol.) — świeci; por.: *rzęsi* (blask itp.). [przypis edytorski]

⁵⁹*Z drugiego wiatru, co od Szwabów wieje* — W oryginale: *del secondo Vento di Soave genero il terzo*. Dante każdego z trzech panujących Hohensztaufów symbolicznie nazywa wiatrem (*il vento*), który więcej od Szwabów, przynosił burze, jakie zawsze zachmurzały i klóciły spokój Włoch, jego ojczyzny. [przypis redakcyjny]

Z tej krwi ostatni świecznik majestatu⁶⁰».
Skończywszy mówić, Pikarda pobożna
Nuciła *Ave*: tak nucąc, w oddali
Znikła jak kamień tonie w mętnej fali.
Spojrzenia moje, ile było można,
Szły ciągle za nią, lecz gdy ją straciły,
W cel większej żądz oko me zwróciły
I utonęły całe w Beatrycę:
Lecz ta ciskała takie błyskawice,
Że ich widoku nie mogły znieść oczy;
Przeto ją pytać mniej byłem ochoczy.

PIEŚŃ IV

(Dalszy ciąg. Pouczenie o istocie i stopniach błogosławieństwa i o wolnej woli.)

Pomiędzy dwiema siedząc potrawami,
Umarłby z głodu człowiek, pan wyboru,
Gdyby z nich jednej nie przeżuł zębami.
Tak między dwoma drży jagnię wilkami,
Tak drży pies, wpadłszy między dwa rogale;
Tak zawieszony między dwa zwątpienia
Milczałem tylko, bom czuł mus milczenia,
Z czego bynajmniej ja się nie pochwałę.
Milczałem, ale był to chłód pozoru,
Z lic mych iskrzyła chęć pytania nowa
Goręcej, niżby buchnęła przez słowa.
Jak prorok Daniel przez wykład snu dziwny
Gniew ukołysał okrutnego króla⁶¹,
Tak Beatrycze przez natchnienie boże
Zrobiła mówiąc: — «Ja widzę niemylnie,
Jak cię pociąga dwóch żądz prąd przeciwny;
Troska twa sama wiąże się tak silnie,
Że się na zewnątrz rozwinąć nie może.
Ty rozumujesz: gdy trwa dobra wola,
Dlaczego, gdy jej czyni gwałt kto drugi,
Maleje wartość jej własnej zasługi?
Jeszcze cię robak drugiej troski wierci,
Jakoby dusze wedle słów Platona
Do gwiazd rodzinnych wracają po śmierci⁶².
Dwóch tych trosk w tobie walka niestoczona.
Wpierw zwalczę bronią mojego wykładu
Myśl, co najwięcej ma żółci i jadu.
Wśród Serafinów, co przed Panem panów
Najświeńniej gorą, dwóch, czy jeden z Janów,

Konflikt wewnętrzny

Konflikt wewnętrzny

⁶⁰*ostatni świecznik majestatu* — Na Fryderyku II, który był synem Henryka VI, z powyższego małżeństwa, a trzecim z panujących Hohensztaufów szwabskich, zakończył się ich ród. [przypis redakcyjny]

⁶¹*prorok Daniel przez wykład snu (...) gniew ukołysał okrutnego króla* — Nabuchodonozor wezwał swoich wieszczków i astrologów, żeby jemu sen jego tłumaczyli, o którym on sam zapomniał. Gdy nie mogli tego zrobić, bo przede wszystkim treść snu z ust królewskich chcieli usłyszeć, król zagniewany kazał im wszystkim głowy pościnać. Lecz Daniel przez objawienie boże sen królowi wytłumaczył, którego sam król nie mógł sobie przypomnieć. Dzięki temu spełnienie okrutnej a niesprawiedliwej kary odwrócił. Beatrycze objaśniając zwątpienie poety, z którego nie mógł się sam wyzwolić, zrobiła mu podobną przysługę jak prorok Daniel królowi. [przypis redakcyjny]

⁶²*dusze wedle słów Platona do gwiazd rodzinnych wracają po śmierci* — W poprzedniej pieśni poeta dowiedział się, że wszędzie jest raj, tam, gdzie jest niebo i że wszyscy błogosławieni zjednoczeni na wieki w jednym są raju. To na pozór sprzeciwia się temu, co Platon w *Timajosie* powiedział: że dusze, nim oblokły się w ciała, znajdowały się na gwiazdach, więc gdy śmierć rozwiązuje ciało, powracają tam, skąd przyszły. Tę wątpliwość objaśnia najpierw Beatrycze, ponieważ ją za najniebezpieczniejszą uważa. [przypis redakcyjny]

Samuel, Mojżesz nie mówię, Maryja,
 Wszyscy jak duchy, których widzisz cienie,
 Nie mają swoich stolic w drugim niebie:
 Równie im świeci wiekuiste lato.
 Lecz wszyscy pierwszą upiękniają sferę,
 Słodycz ich życia równie się rozwija
 I światło różnie wyiskrzają z siebie,
 Według jak czują w sobie boże tchnienie.
 Te duchy tu się pokazały na to,
 Abyś przez znaki poznał prawdoszczere,
 Jaka najniższa sfera ze sfer nieba.
 Do waszych pojęć tak przemawiać trzeba,
 Bo rozumowy wasz pogląd zawisły
 Od sądu, jaki naprzód tworzą zmysły⁶³.
 Dlatego pismo folgować wam umie,
 Gdy boże oko, boża ręka mówi,
 Nadając ludzki kształt Arcyduchowi;
 Choć Pismo wcale rzecz inną rozumie⁶⁴.
 I święty Kościół pod figurą ciała
 Wam Gabriela przedstawia, Michała
 I tego, co wzrok wrócił Tobiaszowi. —
 Myśl, jaką Platon w usta Tymusza⁶⁵
 Wkłada o duszach, nic wspólnego nie ma
 Z tym, co tu widzimy; on mówi, jak mniema;
 Mówi, że wraca do swej gwiazdy dusza,
 Wierząc, że od niej oderwaną była,
 Kiedy natura ją z formą łączyła.
 Może w tym zdaniu inna myśl się chowa,
 Zamiar, którego nie wydały słowa,
 Godny nie żartu, lecz raczej podziwu.
 Jeżeli przez to rozumie, że wpływu
 Do swych sfer wraca chwała i nagana,
 Jako odbity promień od zwierciadła;
 Strzała być mogła dobrze celowana,
 Od tarczy prawdy niedaleko padła.
 Już źle pojęta zasada ta śmiała
 Ledwo nie cały stary świat zbłąkała,
 Który cześć Marsa, Jowisza ogłasza.
 Druga wątpliwość, jaka tobą chwieje,
 Mniej jadowita, zbić ją mam nadzieję.
 Że ludziom zda się sprawiedliwość nasza
 niesprawiedliwą, w tym jest skarga stara,
 Nie złość kacerska, lecz wątpiąca wiara⁶⁶.
 A że tę prawdę twój rozum w lot zbada,
 Wedle, jak żądasz, objaśnię cię rada.
 Gdy gwałt przychodzi, cierpiąca go dusza,
 Chociaż spokojnym żalem się zakrwawia,
 Bez żadnej spółki z tym, który ją zmusza,

Dusza

Konflikt wewnętrzny

⁶³rozumowy wasz pogląd zawisły od sądu, jaki naprzód tworzą zmysły — *Nil est in intellectu quid prius fuerit in sensu*. Zdanie Arystotelesa [(lac.) Nie ma nic w umyśle, czego by przedtem nie było w zmysłach; red. WL]. [przypis redakcyjny]

⁶⁴Choć Pismo wcale rzecz inną rozumie — Poeta mówi o *Pismie Świętym*, że ma znaczenie podwójne, literalne i figuryczne [tj. dosłowne i symboliczne; red. WL], to jest, litera i duch. [przypis redakcyjny]

⁶⁵Tymusz — Timajos. [przypis edytorski]

⁶⁶Nie złość kacerska, lecz wątpiąca wiara — Wątpliwość w niektóre artykuły wiary nie jest jeszcze zupełnym kacerstwem [kacerstwo — herezja; red. WL]. Kto wątpiąc z pokorą ducha szuka prawdy, ten na koniec w nią uwierzy, ale zawsze bezpieczniej jest wierzyć, jak rozumem wszystkiego dochodzić. Tacyt poganin, a mówi: *Sanctius ac reverentius de actis Deorum credere, quam scire*. [przypis redakcyjny]

Gwałt jeszcze takiej duszy nie wymawia⁶⁷.
 Wola, gdy nie chce, ma ognia naturę,
 Gaś po sto razy, on wybucha w górę.
 Więc gdy się wola mniej lub więcej zgina
 Przed siłą, siły sługą być zaczyna:
 Tak i te duchy mogły na wstyd siły
 Wrócić za kratę, jednak nie wróciły.
 Gdyby ich wola była tak wytrwała,
 Jaka Wawrzyńca na żarach trzymała⁶⁸,
 Co w ogniu rękę paliła Scewoli⁶⁹;
 Czyżby nie mogły swe śluby przerwane
 Dopełnić w miejscu, skąd były porwane?
 Lecz arcyrzadka taka stałość woli!
 Ten wykład, jeśliś doń ucha przykładał,
 Twemu twierdzeniu cios ostatni zadał.
 Lecz oto drugi ciebie błąd pokusza,
 Z którego własna myśl cię nie wyzwoli:
 Z tej walki mógłbyś wyjść cały znużony.
 Błogosławiona, mówiłam ci, dusza
 Kłamać nie może, ponieważ szczęśliwa
 Przy pierwszej prawdzie najbliższej przebywa.
 I w tym Pikarda, mówiąc, na myśl wbiegła
 O Konstancyi, która wiernie strzegła
 Niepokalaną miłość dla zasłony.
 Stąd w słowach naszych, z mojej i z jej strony,
 Mógł cię uderzyć pozór przeciwieństwa.
 Często się zdarza, że trwogą przejęci
 Ludzie, chcąc uciec od niebezpieczeństwa,
 To, co źle robią, robią mimo chęci.
 Masz z matkobójcy przykład, z Alkmeona⁷⁰,
 Który uległszy powadze ojcowskiej,
 Stał się bezbożnym z miłości synowskiej.
 Chcę, abyś myślał, że wina zrodzona
 Z przymierza woli i siły gwałcącej,
 Niczym nie zetrze płamy ją hańbiącej.
 Bezwarunkowej woli gwałt nie złamie
 I na zło tylko o tyle przyzwala,
 Ile ją bojaźń od dobra oddala.
 Więc gdy Pikarda uprzednimi słowy
 Orzekła woli moc bezwarunkowej,
 Poznałeś drugą wolę z mej rozmowy;
 Dowód, że prawdzie z nas żadna nie kłamie».

Tak dźwięcząc, płynął szmer świętego źródła
 Z krynicy, z której wszelka prawda tryska,
 Aż obie żądze zgasił mi w pokoju.
 «Kochanko boża⁷¹! Gdy deszcz słów twych leje,
 Duch mój w nim rzeźwo kąpie się i grzeje:
 Skąpy łśni promień z uczuć mych ogniska,
 Aby twej łasce sprostać choć w połowie,

Dusza, Kłamstwo, Prawda,
Błogosławieństwo

Konflikt wewnętrzny

⁶⁷wymawiać — tu: usprawiedliwiać; por.: *wymówka*. [przypis edytorski]

⁶⁸Wawrzyńiec — Św. Wawrzyńiec pieczony na kracie żelaznej, rozpalonej podłożonym pod nią żarem, męźnie poniósł śmierć męczeńską. [przypis redakcyjny]

⁶⁹Scewola — Mucjusz Scewola, Rzymianin, wobec króla Etrusków Porseny Rzym oblegającego, dobrowolnie palił prawą rękę na ogniu, że ta przez pomyłkę zamiast króla, jego sekretarza zabiła. [przypis redakcyjny]

⁷⁰Alkmeon (mit. gr.) — syn Amfiaraosa i Eryfili; zgodnie z wolą ojca pomścił jego śmierć, zabijając matkę, za co był ścigany przez boginię zemsty, Erynne. [przypis edytorski]

⁷¹Kochanko boża — W tekście: *O Amanza del primo amante* [(wł.) kochanko pierwszego z kochanków; red. WL]. [przypis redakcyjny]

Niech ten, co może, za mnie ci odpowie.
Rozum nasz nigdy, jak łakome dzieci,
Niesyt, póki się prawdą nie oświeci,
Za którą każda inna prawda kłamie;
Gdy w jego oku jej promień się złamie,
W niej odpoczywa, jak zwierzę w swej jamie:
Przeciwnie, pogoń żądz naszych daremna
Nas by strawiła jak febra tajemna.
Wskutek tej żądz wątpienie wynika
Z podnóża prawdy jak latorośl dzika
I coraz wyżej i wyżej powiewa,
Aż nim doścignie do wierzchołka drzewa⁷²
To mnie ośmiela, o Pani! w tej chwili
O drugą prawdę zapytać w pokorze,
Której blask dla mnie zakrywa błąd gruby:
Chcę wiedzieć, człowiek czy złamane śluby
Zastąpić godnie innym ślubem może,
Gdy szalę jego ciężarem przechyli?»
Ona spojrzała oczyma boskimi,
W nich żar miłości pałał tak uroczy,
Że jego blaskiem zwyciężone oczy
Jak przelekniony spuściłem do ziemi.

Miłość

PIEŚŃ V

(Dodatek do ostatniego pouczenia i o ślubach. 2. Wzlot ku Merkuremu.)

«Gdy tu, w tym środku gorącej miłości,
Ja świecę tobie płomienniej i żywiej
Nad wszystkie ziemskich blasków wielmożności,
Tak, że zwyciężam twoich oczu siłę;
Nie dziw się, robi to wzrok doskonały⁷³,
Który pochwyca szybko przedmiot cały,
A raz schwyciwszy, bada nie leniwiej.
Już widzę jasno, jak w tym duchu świta
Jasność od światła wiecznego odbita,
Którego widok w nas miłość zapala.
A jeśli inne rzeczy tobie miłe⁷⁴
Porwą twe serce jako łódkę fala,
Blask tegoż światła, ale źle poznany,
Będzie ci świecił przez przedmiot kochany.
Chcesz wiedzieć, można li przez inne dzieła,
Przez żal, modlitwę, jaką wolno prosić,
Złamanym ślubom uczynić zadosyć,
Ażeby duszę ustrzec od zgryzoty?»
Tak Beatrycze, tak tę pieśń poczęła,
I jak mówiący człowiek nieprzerwanie,
Ciągłe swe święte snuła nauczanie.

Miłość

⁷²Wskutek tej żądz wątpienie wynika z podnóża prawdy jak latorośl dzika (...) — Żądza szukania prawdy jest wrodzoną cechą człowieka. Stąd i ta latorośl dzika, rosnąca przy drzewie prawdy jak symbol wątpienia, po której szczeblując, myśl nasza dochodzi aż do wierzchołka tego drzewa, do najwyższej prawdy, do Boga. [przypis redakcyjny]

⁷³zwyciężam twoich oczu siłę; nie dziw się, robi to wzrok doskonały — Wzrok doskonały, to znaczy doskonały pogład oczyma duszy naszej rodzi miłość, a oboje szczęśliwość, która się podnosi i w pełniejszym blasku się objawia, im doskonalszy był wzrok duchowy. A każdy krok zrobiony naprzód w zapatrywaniu się duchowym, jest szczeblem dalszego jej postępu. [przypis redakcyjny]

⁷⁴Jasność od światła wiecznego (...) inne rzeczy tobie miłe — Tylko rzeczywiste, wiekuiste światło rodzi miłość. Miłość ziemskich rzeczy, a czego sami nie przeczuwamy, rodzi się dlatego tylko, że te ziemskie rzeczy, oświecając się promieniem wiecznej światłości, coś boskiego w sobie mają. [przypis redakcyjny]

«Największym darem, jaki z swej szczodroty
Bóg dał, nas tworząc, który jako zgodny
Z jego dobrocią sam najwyżej ceni,
Jest wolna wola; dar istot przyrodny
Mających rozum. Teraz rzutem oka
W głąb tej zasady zajrzyj do jej rdzeni,
A poznasz, wartość ślubu jak wysoka⁷⁵!
Jeśli go w tobie tak wola uchwała,
Że sam przyzwalaś i Bóg nań przyzwala,
Z Bogiem gdy staje umowa człowieka,
Wtedy się człowiek skarbu woli zrzeka:
Po tej ofierze cóż ma dać w zamianę?
Gdy dary przez cię raz ofiarowane
Myślisz używać jak godziwą własność,
To jedno, jakbyś zły bogactw nabytek
Pragnął obrócić na dobry pożytek.
Głównego punktu widzisz całą jasność,
Lecz ci tej prawdzie przeczy Kościół święty,
Rozwiązujący ślub z woli poczęty.
Zaczekaj chwilę, nie wstawaj od stołu,
Abym ci pokarm ciężki od strawienia
Pomogła przeżuć i strawić pospołu.
Otwórz na ścieżaj myśli furtki obie
Przy wejściu słów mych, a zamknij je w sobie:
Nie dość, że wchodzi nauka uszami,
Zwietrzeje, gdy ją pamięć nie zatrzyma.
Treść ślubu wiązą dwie rzeczy koniecznie,
Pierwszą, naszego przedmiot poświęcenia,
Drugą jest w sobie żyjąca umowa:
Ostatnia nigdy niestarta trwa wiecznie,
Jak cię objaśnia wyżej moja mowa.
Stąd u Hebreów⁷⁶ konieczność ofiary,
Taki Lewitów był obyczaj stary,
Choć ich ofiara dość często się zmienia⁷⁷.
Co do przedmiotu ofiary niezdrożna
Zamiana, jeśli zastąpić ją można
Drugą ofiarą, gdy jest równie święta.
Lecz nikt nie może, jak Kościół poucza,
Ciężaru z ramion swą własną powagą
Zdjąć bez srebrnego i złotego klucza⁷⁸.
Zamianę płochą zważ co do litery,
Czy rzecz rzucona nie jest tak zamknięta
W nowo przyjętej, jak w liczbie sześć cztery.
Bo każdy przedmiot, jeżeli swą wagą
Ku sobie szalę przychyli zasługi,
Już się nie daje wymienić na drugi.
O ludzie! Ślubów nie miejcie za marę,
Bądźcie im wierni, lecz dla nich nieślepi,

Bóg, Kondycja ludzka

Bóg, Kondycja ludzka

Ofiara, Przysięga

Ofiara

⁷⁵poznasz, wartość ślubu jak wysoka (...) — Kto przed Bogiem ślubuje, nie może już używać wolnej woli, tylko musi przeciw woli zadość czynić ślubowi. Stąd ta wysoka wartość ślubów, przez które największy z bożych darów, wolną wolę, na ofiarę poświęcamy. [przypis redakcyjny]

⁷⁶Hebreowie — Hebrajczycy. [przypis edytorski]

⁷⁷u Hebreów konieczność ofiary (...) — Wedle III księgi Mojżesza, rozdz. 12 i 27, pozwolono Żydom pewne przepisane ofiary i śluby zastępować innymi. [przypis redakcyjny]

⁷⁸bez srebrnego i złotego klucza — [Złoty klucz to symbol duchownej godności i władzy powierzonej przez Boga papieżowi, srebrny klucz to symbol teologii; red. WL.] O dwóch tych kluczach Kościoła, patrz przypisek w pieśni IX *Czystości*. [przypis redakcyjny]

Jak Jefte pierwszą robiący ofiarę⁷⁹.
 Byłoby mówić «złe zrobiłem» lepiej,
 Niż robić gorzej, wypełniając śluby:
 Wielki wódz Greków rażony tym błędem⁸⁰.
 Zmusza swą córkę, aby pod żelazem
 Odżałowała swoich wdzięków chluby.
 Głupcy i mędrzy płakali zarazem
 I nad ofiarą, i dzikim obrzędem.
 Większą powagę miejcie, chrześcijanie,
 Nie bądźcie wiotcy jako puch w tej wierze,
 Że każda woda was z brudu opierze.
 Macie Testament i Stary, i Nowy,
 Macie pasterza trzody Chrystusowej,
 Aby prostował wasze obłąkanie;
 Dość dla waszego zaiste zbawienia.
 Gdy was gdzie indziej zwrócą złe pragnienia,
 Żeście nie owce, pamiętać wypada,
 By was nie ugryzł żart Żyda sąsiada⁸¹.
 Nie róbcie jak to jagnię igrające,
 Które porzucić mleko matki woli
 Dla płochej z sobą tryksy i swawoli».

Tak Beatrycze, jak piszę, mówiła:
 I pełna żądzы potem się zwróciła
 W stronę, gdzie więcej płomieni się słońce,
 A jej milczenie, twarz zmieniona cała,
 Kazały milczeć, spuściłem w dół głowę,
 W której już snuła myśl pytania nowe.
 Jak pierwwej w tarczy cel przebijają strzała,
 Nim struna łuku spocznie jeszcze drżąca,
 Tak w drugą sferę biegła nasza jazda⁸².
 A moja Pani tak była świecąca,
 Gdy wstępowała z rozkoszą tajemną
 W światło tej sfery, że od niej Merkury
 Płomienniej błysnął. O! Jeśli ta gwiazda
 Grała blaskami, cóż się działo ze mną
 Tak wrażeniowym i czułym z natury?
 A jak w sadzawce przynęcone ryby,
 Gdy cień zewnętrzny przez jasne fał szyby
 Znęci je żeru znajomym obrazem,
 Wesole grają pod przeźrocza fali,
 Więcej tysiąca światłości zarazem

⁷⁹*Jefte pierwszą robiący ofiarę* — Jefte ślubował, że jeżeli dzieci Ammona, przeciwko którym na wojnę wychodził, od jego miecza polegną, ofiaruje Bogu pierwszą osobę, która wyjdzie mu na spotkanie z jego domu, gdy będzie wracał triumfując i w pokoju. Bóg dał mu zwycięstwo i Jefte stosownie do złożonego ślubu poświęcił swoją córkę, która pierwsza z domu wyszła na spotkanie powracającego z tej wojny ojca (*Księga Sędziów* rozdz. 11, w. 30). [przypis redakcyjny]

⁸⁰*wódz Greków rażony tym błędem* — Agamemnon, wódz Greków przy oblężeniu Troi, dla przeblągania gniewu Diany, za poradą jej kapłana ofiarował córkę swoją na ołtarzu bogini. Lecz Diana w chwili, w której miała się spełnić ta dzika ofiara, ruszona litością, zakryła ją obłokiem i uniosła do Tauridy. [przypis redakcyjny]

⁸¹*By was nie ugryzł żart Żyda sąsiada* — Poeta przypominając ważność ślubów wszystkim chrześcijanom, szczególnie zdaje się tu upominać idących do stanu duchownego. Chodzi o to, żeby lekkomyślnie nie składali ślubu kapłaństwa, ale z rozważą i z głębokim wniknięciem w wewnętrzne namaszczenie łaską bożą swojego ducha i w moc swojej woli, czy to wysokie na ziemi posłannictwo godnie sprawować i w nim stale wytrwać potrafią. Dlatego poeta przypomina im „żart Żyda sąsiada”, że Żydzi mieszkający pomiędzy nami chrześcijanami, a których *Stary Testament* jest prawidłem ślubów i hierarchii kapłaństwa dla nas, wyznawców *Nowego Testamentu*, mieliby prawo żartować z takiego kapłana, który by wobec nich świętość i wysokość swojego ślubu lekceważył lub poniżał. [przypis redakcyjny]

⁸²*w drugą sferę biegła nasza jazda (...)* — Tą drugą sferą jest planeta Merkury. Gwiazda ta świeci jaśnie w blasku Beatrycze, blask jej stopniowo się powiększa, im wyżej, szczeblując z gwiazdy na gwiazdę, zbliża się do Boga. [przypis redakcyjny]

Biegło wprost ku nam, wołając z oddali:
 «Oto on żywszą w nas miłość zapali!»
 Gdy tłum tych światel ku nam się pomykał,
 Widziałem duchy pełne wesołości
 W promiennym blasku, jaki z nich wynikał.
 Myśl, czytelniku, gdybym, wielka wina!
 Przerwał nić przędzy, co się tu zaczyna,
 Jak niespokojny czułbyś głód nowości?
 Sądzę wedle siebie, ile te światłości
 Bodły mnie wiedzieć, skąd i jakie były,
 Odkąd się moim oczom objawiły.
 — «O, urodzony szczęśliwie z powicia!
 Któremu z wyższej dozwolono łaski
 Wiecznych triumfów tu oglądać trony,
 Wpierw nim rzuciłeś bojowanie życia!
 My tu światłością świecimy, co swe blaski
 Rozpromieniła na wsze nieba strony.
 Chcesz wiedzieć, jaka nasza doła w niebie,
 Sam, jako raczysz, nasycaj tu siebie».
 Tak mówił jeden duch; a Beatryce:
 «Mów, mów z ufnością, myśli twe bez trwogi
 Otwórz przed nimi, uwierz w nich jak w bogi».
 — «Widzę, że w świetle własnym masz twe gniazdo,
 Ponieważ świeci przez twoje źrenice
 Gdy się uśmiechasz: duszo świętobliwa!
 Ktoś ty, ja nie wiem; dlaczego z tą gwiazdą
 Światło twe zlewasz, która mniej szczęśliwa,
 Przed ludźmi cudzym światłem się zakrywa⁸³?»
 Tak rzekłem: światłość, co zrazu mówiła,
 Żywszym niż wprzód ogień zaświeciła.
 Jak samo w sobie blask pochłania słońce,
 Zakryte dla nas przez zbytek światłości,
 Trawiąc gorącym pary łagodzące
 Żar jego ognia; ze zbytku radości
 W swym blasku postać utonęła święta,
 Tak się zamknąwszy, odrzekła zamknięta⁸⁴
 Słowami, jakie pieśń następna śpiewa.

PIEŚŃ VI

(Na Merkury. Mowa Justyniana o orle cesarskim. Dzieje cesarstwa rzymsko-niemieckiego i polityczny system Dantego. Mieszkańcy Merkurego.)

«Za Konstantyna, gdy z Cezarów drzewa
 Zerwał się orzeł, a przeciwna gwiazda⁸⁵,
 Nie ta, gdy leciał w Eneasza⁸⁶ tropy,
 Widziała, jak siadł na stolicy nowej;
 Dwieście i więcej lat ptak Jowiszowy

⁸³z tą gwiazdą (...) która (...) cudzym światłem się zakrywa — Mała planeta Merkury jako najbliższa słońca objawia się mieszkańcom Ziemi tylko o wieczornym zmroku i to w jak najslabszym blasku, ponieważ silne światło słoneczne jego blask przygasa. [przypis redakcyjny]

⁸⁴Tak się zamknąwszy, odrzekła zamknięta — Tak i w tekście: *E cosi chiusa, chiusa mi rispose*. [przypis redakcyjny]

⁸⁵przeciwna gwiazda (...) widziała — Droga gwiazd dla oczu naszych zawsze idzie ze wschodu na zachód. Tą drogą szedł Eneasza z Azji do Włoch, gdzie rzymskie państwo założył. W przeciwnym kierunku, to jest z zachodu na wschód, niósł orla jako symbol monarszy Konstantyn Wielki, gdy swoją stolicę z Rzymu do Bizancjum przenosił. [przypis redakcyjny]

⁸⁶Eneasza — mit. bohater wojny trojańskiej. [przypis edytorski]

Gościł na Wschodzie, na krańcu Europy,
 W pobliżu Idy, skąd wyleciał z gniazda.
 Tam rządził światem w swoich skrzydła cieniu;
 Chodząc z rąk do rąk przez koleje różne,
 Ptak przysiadł w końcu na moim ramieniu.
 Byłem Justynian Cezar, moja sława
 Brzmi, że posłuszny bożemu natchnieniu
 Pierwszy ludowe ułożyłem prawa,
 Z nich wyrzuciwszy zbyteczne i próżne⁸⁷.
 Wpierw, z wielu błędów wyznając niektóre,
 Wierzyłem w jedną Chrystusa naturę;
 Lecz wielki pasterz Agapet z urzędu
 Zgromił błąd taki, wycofał mnie z błędu,
 Wszystko, co mówił, sprawdziła tu wiara.
 Widzę w niej jasno, jak w każdym przeczeniu
 Fałsz obok prawdy dojrzysz w okamgnieniu.
 Gdym szedł z Kościołem, niebo myśl natchnęło,
 Abym wykonał to olbrzymie dzieło.
 Miecz zdałem w ręce mego Belizara,⁸⁸
 Prawica boża była przy nim w boju
 Jako znak, abym odpoczął w pokoju.
 Zaspokoilem tve pierwsze pytanie⁸⁹,
 Lecz jego przedmiot wielce ważnej treści
 Zmusza mnie jeszcze rzucić światło na nie,
 Ażebyś widział, gdzie słuszności źródło,
 Czy w tych, co święte chcą przywłaszczyć godło,
 Czy w drugich, co się opierają temu⁹⁰.
 Patrz, ptak monarszy przez jak świetne dzieła
 U wszystkich ludów stał się godnym cześci;
 A chwała jego w ten dzień się poczęła,
 Gdy Pallas⁹¹ umarł, by państwo dać jemu.
 Wiesz, jak on w Albie mieszkał przez trzy wieki
 Do dnia, o którym brzmiał rozgłos daleki,
 Gdy zań trzej z trzema zwiedli pojedynek⁹².
 Wiesz od porwania co zrobił Sabine⁹³,
 Do Lukrecji⁹⁴ zemszczoną boleści,
 Za siedmiu królów; wiesz, jak podniósł czoło,
 Sąsiednie ludy korząc naokoło.
 On wiódł do boju rzymskie legijony⁹⁵,
 Hord koczujących zawściągał zagony,

⁸⁷ułożyłem prawa, z nich wyrzuciwszy zbyteczne i próżne — Tak w tekście: *D'entro alle leggi trassi il troppo e l'uano*. Justynian pierwszy z Cezarów księgę praw ułożył, która pod nazwą kodeks Justyniana była pierwszym wzorem i prawidłem prawodawstwa średniowiecznego państw europejskich. [przypis redakcyjny]

⁸⁸Belizar — naczelny wódz wojska Justyniana i szczęśliwy wojownik. [przypis redakcyjny]

⁸⁹Zaspokoilem tve pierwsze pytanie — Pierwsze było pytanie, jak wiemy z pieśni poprzedniej: kim jest ten błogosławiony, na które Justynian odpowiedział. Teraz poeta chce z ust błogosławionego usłyszeć historyczną wiadomość o początku, rozwoju i ustaleniu świętego państwa rzymskiego, którego godłem jest orzeł. [przypis redakcyjny]

⁹⁰tych, co święte chcą przywłaszczyć godło (...) drugich, co się opierają temu — gwelfowie i gibelini [rywalizujące między sobą stronnictwa polityczne we Włoszech w XII i XIII w.; red. WL]. [przypis redakcyjny]

⁹¹Pallas — [tu:] syn Ewandra. [przypis redakcyjny]

⁹²Gdy zań trzej z trzema zwiedli pojedynek — Horacjusze i Kuracjusze [trzej bracia Horacjusze i trzej bracia Kuracjusze, którzy pojedyńkiem między sobą rozstrzygnęli wojnę między Rzymem a miastem Alba Longa; red. WL]. [przypis redakcyjny]

⁹³porwanie Sabine — rzymska legenda, która mówi o porwaniu kobiet z jednego z najstarszych plemion środkowej Europy, Sabinów. [przypis edytorski]

⁹⁴Lukrecji — Lukrecji; tu: forma wydłużona (zgodna z daw. wymową) dla zachowania rytmu jedenastozgłoskowca. [przypis edytorski]

⁹⁵legijony — legiony; tu: forma wydłużona (zgodna z daw. wymową) dla zachowania rytmu jedenastozgłoskowca. [przypis edytorski]

Hołd na Brennusie, Pirrusie wymusza:
 Skąd Torkwat, Kwintus, który przyjął miano,
 Że swą czuprynę nosił rozczochraną,
 Słyną po zgonie obok Fabijusza⁹⁶.
 On dumę Maurów podeptał szponami,
 Gdy przeszli Alpy śladem Hannibala,
 Z których, o Padzie, twoja płynie fala.
 Scypion, Pompejusz, jeszcze młodzieńcami
 Tryumfowali ponad jej brzegami;
 Miecz ich, gdzie młode igrałeś pacholę,
 Twoją rodzinną skrwawił Fijesołę⁹⁷.
 Potem, gdy niebo wzburzony przez wojny
 Chciało na wzór swój zrobić świat spokojny,
 W ręce Cezara przeszedł ptak dostojny
 Za wolą Rzymian. Lecąc przed Cezarem,
 Ptak grzmiał skrzydłami nad Renem i Warem:
 Wody Isery, Saony, Sekwany,
 I strumieniami wzdęte fale Ronu,
 Widziały ptaka lot niezmordowany.
 Pochód z Rawenny, przejście Rubikonu,
 Tak były szybkie, że szlakiem latacza
 Chcąc dążyć, język i pióro rozpacza.
 Przebiegł Hiszpany, Durazzo, a potem
 O błoń farsalską jak grom spadający
 Potężnym skrzydeł uderzył łoskotem,
 Aż z bólu do dna zadrżał Nil gorący.
 Zwiedził Symois, skąd jakby od wczoraj
 Z gniazda wyleciał, zwiedził grób Hektora;
 Ptolomeusza rzuciwszy na zgubę,
 Poleciał deptać Maurytana Jubę:
 Potem na Zachód załamał tor drogi,
 Kędy Pompejusz dał w wojenne rogi.
 Na koniec spoczął na Augusta dłoni,
 A co z nim działał, na odgłos tej wieści
 Brutus, Kasyjusz, z gniewu w piekle wyją⁹⁸.
 Płacze Modena, Perugia łzy roni,
 Z ócz Kleopatry płyną łzy boleści,
 Gdy uciekając od orła pogoni
 Umiera nagle, ukąszona żmiją.
 Z nim rzymski orzeł, ludy rozburzone
 Karcąc, zaleciał na morze Czerwone,
 Z nim taki pokój zdobył przez podboje,
 Że światu zamknął Janusa podwoje.
 Lecz co to godło, które pobudziło
 Mnie mówić o nim, dla świata zrobiło,
 Co mogło zrobić, jako cień, jak mara,
 Wszystkie te czyny zbledną i zagasną,
 Jeśli z miłością nań spojrzym i jasno,
 Widząc je w ręku trzeciego Cezara⁹⁹.
 Bo sprawiedliwość wieczna dając jemu

⁹⁶*Fabijusza* — Fabiusza; tu: forma wydłużona (zgodna z daw. wymową) dla zachowania rytmu jedenasto-zgłoskowca. [przypis edytorski]

⁹⁷*Fiesole* — okolica górzysta panująca nad Florencją, ojczyzną Dantego. Fiesole zburzona była przez legiony rzymskie pod dowództwem Pompejusza za dany przytułek Katylinie. [przypis redakcyjny]

⁹⁸*Brutus, Kasjusz* — Mordercy Juliusza Cezara, których poeta za tę zbrodnię skazał do piekła (Patrz *Piekło*, pieśń XXXIV). [przypis redakcyjny]

⁹⁹*trzeci Cezar* — Tyberiusz, trzeci z kolei cesarz, za panowania którego Chrystus Pan został ukrzyżowany. [przypis redakcyjny]

To godło w ręce, znak władzy zaszczytny,
Razem z tym godłem przelala nań chwałę
Zadość uczynić gniewowi bożemu.
Na to, co powiem, daj ucho zdumiałe:
Orzeł z Tytusem biegł w Jeruzalemie
Krwia za krew świętą zboczyć świętą ziemię,
Pomścić się zemsty za grzech starożytny¹⁰⁰.
Gdy ząb Lombardów ugryzł Kościół święty,
Pod skrzydłem orlim, cieniem ich objęty
Zgoił, choć była dość głęboka rana,
Ranę zwycięski orzeł Karlomana¹⁰¹.
A teraz osądź, czym niesłuszne skargi
Wymiała na tych, przez których zatargi
Po tyle razy nieszczęście was bodło.
Ten lilijami chce ćmić wspólne godło¹⁰²
Ten je przywłaszcza; a ze stronnictw wielu
Każdy ma tylko własny zysk na celu.
Niełatwo zgadnąć, czyje większe winy;
Niechaj spiskują, jak chcą, gibeliny
Pod innym godłem, pod złą idą wodzą,
Gdy sprawiedliwość z nim ciągle rozwodzą.
Choć nowy Karol przegraża gwelfami,
Nie zdusi orła, co nieraz szponami
Więszemu odeń lwu poszarpał grzywę.
Nieraz płakały dzieci nieszczęśliwe
Błędu swych ojców; strzeżcie się wierzenia,
Że dla liliji Bóg swe godło zmienia.
Ta mała gwiazda¹⁰³ jest dusz pomieszkaniem
Czynnych na ziemi, tych, co niepowszedną
Pracą zdobyły ziemską nieśmiertelność.
Ale gdy żądze znużone lataniem
Wznoszą się tylko pod tę gwiazdę jedną,
Zwichnąwszy błędnie swego lotu dzielność,
Trzeba, ażeby promienie miłości
Równie szły z wolna do swej wysokości¹⁰⁴.
Tu, w naszych zasług, naszych nagród mierze,
Każda z nas cząstkę swej radości bierze,
Bo ją ni mniejszą, ni większą nie widzimy:
Tu sprawiedliwość tak żądze łagodzi,
Że nie zazdrościmy ani nienawiedzimy.
Jak różne tony mistrz w jeden chór godzi,
Tak naszych bytów stopień ten czy inny,
Wśród tych sfer tworzą akord harmonijny.
W tej perle¹⁰⁵ rzuca Romeo blask złoty,

Grzech, Zemsta, Polityka

Zaświaty, Dusza, Praca

¹⁰⁰*Krwia za krew świętą zboczyć świętą ziemię (...) za grzech starożytny* — Śmierć Chrystusa była narzędziem zemsty bożej za grzech Adama, a Tytus burzący Jerozolimę był narzędziem tej zemsty, która ukarała tych, co ukrzyżowali Chrystusa. [przypis redakcyjny]

¹⁰¹*Zgoił (...) ranę zwycięski orzeł Karlomana* — Karol Wielki zniszczył królestwo Longobardów, przez co wsparł Kościół i ugruntował cesarstwo zachodnie. [przypis redakcyjny]

¹⁰²*Lilijami chce ćmić wspólne godło* — Lilie, godło królów francuskich z domu Kapetów, którzy wiążąc się z gwelfami włoskimi, ciągle o wpływ na półwyspie włoskim walczyli z władzami apostołsko-rzymskiego cesarstwa, pod którego skrzydłem zuchwale podnosiło głowę stronnictwo gibelinów. Poeta zarówno upomina jednych i drugich, gwelfów i gibelinów, chociaż sam do tego stronnictwa należał. [przypis redakcyjny]

¹⁰³*mała gwiazda* — Planeta Merkury. [przypis redakcyjny]

¹⁰⁴*Trzeba, ażeby promienie miłości równie szły z wolna do swej wysokości* — Kiedy chciwość sławy doczesnej i pośmiertnej na ziemi jest wyłącznym bodźcem aktywności człowieka, wtedy i prawdziwa miłość, która tylko Bogu jako wiecznemu dobru jest poświęcona, jest mniej żywym blaskiem oświecona i wolniej podnosi się do nieba. [przypis redakcyjny]

¹⁰⁵*W tej perle* — W tej gwieździe. [przypis redakcyjny]

Żle nagrodzony za swe piękne cnoty¹⁰⁶.
 Lecz żartujący z niego Prowansale
 Niedługo żarty zmienili na żale:
 Choć źle ten stąpa, jak chromy bez laski,
 Kto na swą szkodę cudze skarbi laski.
 Rajmund Beranżer, słuchaj, dziwo nowe,
 Miał cztery córki, a wszystkie królowe!
 Z pięknym je wianem wnosił w królów progi,
 Romeo, pielgrzym błędny i ubogi.
 Beranżer, mimo tak wielkie zasługi,
 Dworskim poszeptom gdy ucha użyzył,
 Zdania rachunków zażądał od sługi,
 Który dwanaście za dziesięć odliczył.
 Ubogi skarbnny rzucił dwór książeży;
 Gdyby świat wiedział, z jaką on odwagą
 Znosił żebractwo i nędzę półnagą,
 Świat, co go chwalił, pochwaliłby więcej».

PIEŚŃ VII

(Na Merkury: zakończenie. Pouczenie o grzechu i zbawieniu. Dodatek o stworzeniu pośrednim i bezpośrednim.)

«Boże zastępów! Ich tarczo i zbrojo¹⁰⁷,
 Hosanna tobie! W tym królestwie całym
 Szczęśliwe światła¹⁰⁸ sam światłością twoją
 Zapalający z miłością, z zapalem».
 Tak do swej sfery zwrócony duch śpiewał,
 Promień go blaskiem podwójnym zalewał¹⁰⁹.
 On, inne światła, co razem z tym duchem
 Znow jęły tańczyć wirującym ruchem,
 Znikły w oddali jak skry latające,
 A we mnie myśli mówiły wątpiące;
 «Mów do swej Pani: o święta szczebiotko!
 Zgaś mi pragnienie rosą ust twych słodką».
 Lecz przez cześć, jaką mam dla B, dla ICE¹¹⁰
 Skłoniłem głowę jak człek przy zaśnieniu,
 Poszanowania tak wielkiej oznaki
 Nie mogła długo ścierpieć Beatryce,
 I tak poczęła, podnosząc głos silny,
 Świecąc uśmiechem, uśmiech mógłby taki
 Zrobić człowieka szczęśliwym w płomieniu.
 «Jak mnie poucza sąd mój nieomylny,

Bóg

¹⁰⁶Romeo (...) *źle nagrodzony za swe piękne cnoty* — O tym Romeo kroniki średniowieczne zapisały wiele ciekawych szczegółów. Ogólny życiorys jego poeta skreślił na końcu tej pieśni. [przypis redakcyjny]

¹⁰⁷*Boże zastępów! Ich tarczo i zbrojo* (...) — W tekście oryginału pierwsze trzy wiersze są łacińskie, przemieszane słowami hebrajskimi. *Osanna sanctus Deus Sabaotb./ Superillustrans claritate tua/ Felices ignes horum Malaboth*. Wyraz hebrajski: *Osanna* [hosanna; red. WL], dosłownie znaczy: zbaw nas, wyraz powszechniej używany jako wykrzyknik czci przez aniołów oddawanej Bogu na niebiosach. *Sabaotb*: wyraz składający się z dwóch pierwiastków: wojsko i służba. *Malaboth*: wyraz dla rymu przekręcony z *Malkouth*, co znaczy królestwo, panowanie. [przypis redakcyjny]

¹⁰⁸*Szczęśliwe światła* — Światła szczęśliwe są to duchy błogosławionych, które w raju pokazują się poecie zawsze otoczone światłem. [przypis redakcyjny]

¹⁰⁹*Promień go blaskiem podwójnym zalewał* — To znaczy, że światłość, jaką otoczony jest duch Justyniana, podwójnie rozpromieniła się nową wesołością z powodu zaspokojenia tak słusznych żądań poety. [przypis redakcyjny]

¹¹⁰*dla B, dla ICE* — Niektórzy komentatorzy, a między tymi Alfieri, myśleli, że przez te zgłoski B i ICE poeta chciał zrobić żart ze skróconego imienia Beatrice, które było Bice. Sam tekst zbija ten domysł, gdy mówi, że poszanowanie dla samych zgłosek, z jakich się składa imię Beatrycy, które napelnia go całego, skłoniło mu głowę. *Mi quella reverenza che s'indonna/ Di tutto me, pur per B e per ICE/ Mi richinava*. [przypis redakcyjny]

Ty myślisz: zemsta z woli niebios Pana
Słuszna, jak była słusznie ukarana¹¹¹?
Więc słuchaj, myśl twą ja szybko wyzwolę,
Siew prawdy wielkiej rzucam na jej rolę.
Gdy użyteczne wędzidło na wolę
Potargał człowiek z matki niepoczęty,
Za grzech ten z raję na zawsze wyklęty,
Klątwę sprowadził na całe swe plemię¹¹².
Stąd w błędzie wielkim, znosząc grzechu brzemię
Przez wiele wieków żył świat podśloneczny,
Aż gdy Bóg-słowo zstępując na ziemię,
Naturę, co grzech z jej stwórcą rozdzielił,
Złączył sam w sobie i do siebie wcielił,
Wprost przez czyn jeden swej miłości wiecznej.
Tu z twoich oczu spadnie błędu chmura:
Złączona z swoim stwórcą ta natura
Szczerą i dobrą w swojej treści była,
Jak w dzień, gdy wieczna miłość ją stworzyła.
Jej grzech ją z raję wygnął bez nadziei,
Bo wyszła z prawdy i życia kolei.
A zatem, męka porównana krzyża
Z naturą, jaką wziął Ukrzyżowany,
Sprawiedliwości w niczym nie ubliża;
Razem jej sądu nie wytrzyma próby,
Jako sądzona względnie do osoby,
Co wycierpiała obelgi i rany,
W końcu krzyżową śmierć za grzech Adama,
Łącząc treść z sobą natury człowieczej,
Przeto czyn jeden wylął różne rzeczy;
Bo śmierć ta sama pożądaną była
Bogu i Żydom; śmierć, mówię, ta sama
Ziemią zatrzęsała, niebo otworzyła.
Odtąd zwątpienie tobie nie zaprzeczy,
Że sprawiedliwy sąd sądził niekrzywo,
Ukarac zemstą zemstę sprawiedliwą.
Lecz widzę, duch twój w sieć myśli uwięzły,
Rad by co prędzej potargać jej węzły.
Mówisz: »Co słyszę, pojmuję nieciemno,
Lecz ku naszemu po co odkupieniu
Bóg-syn chciał umrzeć w krzyżowym cierpieniu?
To jest na zawsze zakryte przede mną«.
— Bracie, ten wyrok zawsze się powleka
Mgłą tajemniczą przed wzrokiem człowieka,
Czyj duch nie wyrósł w miłości płomieniu.
W rozumującym o wszech rzeczach tłumie,
Gdy arcyzadki ten przedmiot rozumie,
Powiem ci, w jakim był wybrany celu
Środek ten jako najgodniejszy z wielu.
Bóg sam ognisko miłości przeczyste
Zapala w sobie; On moc wszechmogąca,

Grzech

Grzech, Chrystus

Bóg

¹¹¹zemsta z woli niebios Pana słuszna, jak była słusznie ukarana — Ta wątpliwość poety odnosi się do pieśni poprzedniej, gdzie mówi Justynian o Tytusie karzącym Żydów zburzeniem Jerozolimy za ukrzyżowanie Chrystusa. Myśl dosłowna dwóch tych wierszy jest taka: kiedy zemsta, jaka na Chrystusie była dopełniona, jest sprawiedliwą; jakże zniosła sprawiedliwość, ażeby ta sprawiedliwa zemsta na Żydach ukaraną była? [przypis redakcyjny]

¹¹²człowiek z matki niepoczęty (...) klątwę sprowadził na całe swe plemię — Adam, który zgrzeszył nieposłuszeństwem przeciwko Bogu. [przypis redakcyjny]

Wyiskrza w sobie piękno wiekuiste:
 Co bezpośrednio z niej jest, nie ma końca,
 Bo jej pieczęci nic złamać nie może,
 Gdzie ją przyłożą same ręce boże.
 Jej bezpośredni wpływ wolny, rozległy,
 Podręcznych rzeczy wpływom niepodległy.
 Im więcej w treści ducha i żywota
 Do niej podobna z niej wyszła istota,
 W tej święty ogień żywsze blaski miota.
 Bezpośrednimi miłości darami
 Ludzie są wyżsi nad inne stworzenia,
 Jeden z tych darów gdy znieważą sami,
 Już zrzec się muszą swego uszlachcenia.
 Grzechu nad ludzką naturą zwycięstwo
 Odbiera wolność jej i podobieństwo
 Z najwyższym Dobrem, bo ciemna zakała
 Słabo odbija jego światłość białą.
 I do rodzimej godności nie wróci,
 Jeśli pokuta albo czyn dobroci
 Przez grzech zrobionej czczości nie zapełni.
 Wasza natura nim doszła do pełni,
 Na samym nowiu życia gdy zgrzeszyła,
 Zarazem godność i raj swój straciła.
 Aby odzyskać stracony stan błogi,
 Dwie tylko dla niej pozostały drogi:
 Gdyby odpuścił Bóg jej grzech Adama
 Lub gdyby mogła z grzechu powstać sama.
 Tu w otchłań Rady wiecznej zwróć twe oko,
 A słów mych słuchaj z uwagą głęboką:
 Człowiek w granicach zamknięty przyrodnych
 Zadośćuczynień nie mógł spełnić godnych;
 Bo nie mógł tyle zstąpić przez pokorę,
 Ile przez pychę chciał się podnieść w górę;
 Dlatego człowiek sam w stanie skażenia
 Był w niemożności zadośćuczynienia:
 Więc trzeba było, by go przez rozdroże
 W pełniejsze życie wiodły drogi boże,
 Czasem z nich jedna, częściej dwie zarazem.
 Jak czyn ten miłszy temu, kto go rodzi,
 Gdy jest wierniejszym i żywszym obrazem
 Dobroci serca, z którego wychodzi;
 Świat na swój obraz kształcąc dobroć boską,
 Wznieść nas do siebie wesoło się troska.
 Między dniem pierwszym i ostatnią nocą
 Nigdy świetniejsze dobrocią i mocą
 Nad wypełnione nie spełni się dzieło.
 Bo Miłosierdzie Bogu myśl natchnęło:
 Lepiej człowieka przez ofiarę zbawić,
 Niż wprost go z grzechu odpustem odprawić.
 Więc wszystkich środków innych z Rady wiecznej
 Wpływ był uznany za niedostateczny,
 Gdyby Syn Boży dla świata zbawienia
 Sam nie ukorzył się aż do wcielenia.
 Teraz ci sycąc wszystkich żądz łaknienie,
 Jeszcze myśl twoją na powrót powiodę,
 Aby niektóre pooswiecić cienie,

Miłość

Grzech

Grzech, Zbawienie

Abyś mógł ze mną mieć jedno widzenie.
 Ty mówisz: »Widzę powietrze i wodę¹¹³,
 Ogień i ziemię, jak na własną szkodę
 Wojując walką niszczą się wzajemną:
 Jednak te rzeczy były to stworzenia;
 Więc jeśli prawdę mówiłaś przede mną,
 Być by powinny wolne od zniszczenia.
 Raj, w którym jesteś, i jego anioły,
 Równie stworzone jak cztery żywioły,
 Lecz im i rzeczom poczętym z ich łona
 Byt daje władza podobnie stworzona.
 Stworzoną była pierwsza ich osnowa,
 Jak i stworzona siła odśrodkowa,
 Ruchami planet i gwiazd kierująca,
 Wokoło siebie krążących bez końca.
 Dusza wszech zwierząt i roślin złożona
 Z władz rozmaitych, w swej skończonej sferze
 Iskrę i ruch swój od świętych gwiazd bierze.
 Lecz nasze życie tchnie w nas bezpośrednio
 Najwyższa Dobroć i niewysłowiona,
 Z którą się duszą wiążem nieprzerwanie,
 Bo w niej jest nasza miłość i kochanie.
 Na tej zasadzie wasze zmartwychwstanie
 Możesz gruntować, jeżeliś uprzednio
 Tworzenie ciała ludzkiego rozważał,
 Kiedy Bóg pierwszych nam rodziców stwarzał».

PIEŚŃ VIII

(3. Wenera. Karol Młot i synowie jego niepodobni. Rozmaite zdolności stwarzają podług wyroków Opatrzności boskiej formę społeczeństwa ludzkiego, państwo.)

Świat niegdyś wierzył na swej duszy zgubę,
 Że piękna Wenus ogniem jakim świeci,
 Kołując sama przez epicykl trzeci¹¹⁴
 Ślepej miłości zapalała żary.
 Świat starożytny tym błędem rażony,
 Czczył ją przez ślubne modlitwy, ofiary,
 Jeszcze ubóstwiał jej matkę i syna,
 Który, jak baśnie powiadały grube,
 Rad siedział blisko przy sercu Dydony.
 W cześć tej, od której ta się pieśń zaczyna,
 Nazwano gwiazdę, a której uroczy
 Złotem jej rzęsów, to jasnym warkoczem¹¹⁵,
 Patrząc na nią, słońce się zachwyca.
 Nie tylko czułem, lecz wierzyłem szczerze,

¹¹³Ty mówisz (...) — Tu Beatrycze aż do końca tej pieśni objaśnia jeszcze jeden zarzut, jaki mógł jej zrobić poeta: to jest, dlaczego widzimy tyle rzeczy stworzonych, tak szybko przemijających? To, co przemija, nie jest bezpośrednio od Boga, tylko pośrednio stworzone przez siły, jakich On, o czym wyżej jest wzmianka, udzielił gwiazdom. Ciało więc ludzkie, jak było w pierwszych naszych rodzicach w Adamie i Ewie, bezpośrednio stworzone jak dusza je ożywiająca jest nieśmiertelne i kiedyś w dzień Sądu Ostatecznego zmartwychwstanie, żeby się na wieczność z duszą połączyć. [przypis redakcyjny]

¹¹⁴Wenus (...) kołując samą przez epicykl trzeci — Epicyklem, wedle Ptolomeusza, nazywano w języku astronomicznym małe kręgi, w których krążyły planety oddzielnie od wszystkich innych ciał niebieskich. W trzecim z tych epicyklów planetarnych, świat starożytny wierzył, jak się tu poeta wyraża, że widział Wenerę w gwieździe nazwanej od jej imienia i nadto jeszcze błąd starożytny ubóstwiał jej matkę Dydonę i jej syna Kupida. [przypis redakcyjny]

¹¹⁵Złotem jej rzęsów, to jasnym warkoczem, patrząc na nią, słońce się zachwyca — Gwiazda Wenus, kiedy słońce zachodzi, postępuje za nim, a kiedy wschodzi, idzie z przodu słońca. [przypis redakcyjny]

Że już naprawdę jestem w trzeciej sferze,
 Widząc piękniejsze mojej Pani lica.
 Jak grę promieni w blasku rannej rosy,
 Jak w ogniu iskry widzimy oczyma,
 Jak w chórze głosów rozpoznajem głosy,
 Gdy jeden stale jedną nutę trzyma,
 Drugi przechodzi w spadki harmonijne;
 Widziałem w świetle gwiazdy światła inne,
 Co się mniej więcej szybko obracały,
 O ile wieczną światłość odbijały.
 Z chmur chłodnych wiatry czy to grady miecą¹¹⁶,
 Czy skwarem zieją, nie tak szybko lecą,
 Jak do nas biegły owe światła święte.
 Nagle przerwawszy swe kręgi poczęte
 Aż w Serafinów niebie¹¹⁷, dalej nieco
 Brzmiała Hosanna tony tak dźwięcznymi,
 Że za jej nutą dziś tęsknię na ziemi.
 Jedno z tych światel sporszą¹¹⁸ lotu siłą
 Stańło blisko od nas i mówiło:
 «Rozkosz ci zrobić jesteśmy gotowe,
 Abyś w nas cały rozradował siebie.
 Tu jednym kołem treść nasza objęta
 Z jednym pragnieniem, w też kręgi wirowe,
 Kołujem jako niebiescy książęta,
 Którzy, co o nich mówiłeś na świecie,
 »Mądrością niebo poruszają trzecie¹¹⁹«.

Miłość do tyła przepelnia nas w niebie,
 Niemniej jak krążyć w wiekuistym młynku,
 Miłą nam będzie ta chwila spoczynku».

Potem gdy moje oczy się podniosły,
 Do mojej Pani, kiedy jej spojrzenie
 Odpowiedziało mi przez przyzwolenie,
 Spojrzałem w światło, co z taką miłością
 Mówiło do mnie. Z uczucia wielkiego
 «Mów, ktoś jest?» ledwom przemówił do niego.
 Kiedym doń mówił, blaski jego rosły
 Rozpromienione nową wesołością
 I rzekło do mnie, świecąc promieniście:
 «Świat mnie miał krótko¹²⁰, gdybym nie leżał w grobie,
 Wiele bied, jakich myśl twa nie przenika,
 A które będą, osłodziłbym tobie.
 Tak mnie oświetla radość moja żywa,
 Że mnie przed twymi oczyma zakrywa,
 Jako jedwabna przędza jedwabnika.
 Słuszniesz mnie kocha! Coś więcej jak liście

¹¹⁶Z *chmur chłodnych wiatry czy to grady miecą* — Według fizyki Arystotelesa mgły i wierzwy z ziemi podnoszą się do strefy chłodnej, skąd spadają gradem, burzą lub deszczem, czy wiatr jest lub nie, czy niosą z sobą obłoki dżdżyste lub nie. [przypis redakcyjny]

¹¹⁷w *Serafinów niebie* — Niebo Serafinów, których poeta nazywa: *alii Serafini*, wzniesione jest wyżej ponad cały skład gwiazd i planet, skąd i te światła zaczynają obrót kół swoich. Serafini składają w niebie trzecią hierarchię, z rozkazu której poruszają sferę tak zwaną *Primum Mobile*, a ta z kolei wprawia w ruch wszystkie inne sfery. [przypis redakcyjny]

¹¹⁸sporszy — większy. [przypis edytorski]

¹¹⁹*Mądrością niebo poruszają trzecie* — Od tego wiersza: *Voi che intendendo il terzo ciel movete* zaczyna się pierwsza pieśń z *Convivio Amoro*so Dantego. Aniołowie uznają wolę bożą i dlatego swoimi wpływami prowadzą gwiazdy. Stąd w języku scholastycznej teologii nazywają się inteligencją, mądrością. [przypis redakcyjny]

¹²⁰*Świat mnie miał krótko* (...) — Duchem tu mówiącym jest Karol Martel, pierworodny syn Karola, króla neapolitańskiego, nazwanego Chromym. [przypis redakcyjny]

Dałbym ci widzieć z naszych związków drzewa¹²¹,
 Gdybym żył dłużej. Kraj, co Ron oblewa¹²²,
 I auzoński róg z szyją zagiętą,
 Gdzie stoją Bari, Gaeta, Krotona,
 Skąd Werda wpada do morza i Trento¹²³,
 Mnie oczekiwał jako swego pana.
 Już ziem Dunaju świeciła korona
 Na czole moim, gdzie rzeka tak zwana
 Szerszym korytem żegna Teutony¹²⁴.
 Piękna Trinakria¹²⁵, co łąd zaczerniony
 Między Pachiny wznosi a Peloro,
 Gdzie Eurus burze w zatoce porusza.
 Nie ogniem, dymem z gardła Tyfeusza¹²⁶,
 Raczej siarkami, co w jej łonie gorą.
 Trinakria jeszcze mogłaby mieć króla
 Z krwi mej, z Rudolfa wnuków i Karola,
 Gdyby jej rządcy okrutni a słabi,
 A co do buntu lud podbity wabi,
 W Palermie hasła nie dali: «Bij, zabij¹²⁷!»
 I gdyby brat mój¹²⁸ miał wzrok więcej bystry,
 A katalańskie łakome ministery
 Karcil lub uczuł tę prawdę na tronie,
 Że przeciążona jego łódź utonie.
 Z szczodrego ojca urodzony sknerą,
 Sług potrzebował z inną troską szczerą,
 Nie żeby złotem ładowali skrzynie.
 «Panie mój!» rzekłem: «Gdy radość głęboką,
 Jaką przelewasz w duszy mej naczynie,
 Jak ja ją widzę, widzi twoje oko
 W Tym, w kim się radość poczyna i ginie¹²⁹,
 A którą, wierzę, oglądając Boga,
 Dzielisz się ze mną, czym więcej mi droga!
 W pełni wesela objaśń twoim słowem
 Ze słów twych we mnie wzburzone zwątpienie:
 Słodkie skąd gorzkie wyradza nasienie¹³⁰?»
 A duch: — «Gdy prawdę ujrzysz w świetle nowym,
 Zatopisz wzrok twój w jej spojrzeniu miłym,
 Jak teraz do niej obracasz się tyłem.
 Mądrość, co całe to boże królestwo
 Ruchem, weselem, odbłaskiem swej chwały
 Przenika na skroś jak twoje jestestwo,
 Z swej opatrności wydożyła siły,
 Co poruszają wielkie ciała tych bryły.

Chciwość

Prawda

Mądrość

¹²¹ *Dałbym ci widzieć z naszych związków drzewa* — To znaczy: używałbyś owoców naszej przyjaźni. O przyjaznych stosunkach Karola Martela z Dantem, biografowie jego nic nie wspominają. [przypis redakcyjny]

¹²² *Kraj, co Ron oblewa* — Część Prowansji należąca do króla neapolitańskiego. [przypis redakcyjny]

¹²³ *auzoński róg (...)* Trento — Granice neapolitańskie oznaczone przez trzy miasta i dwie rzeki na wschód i zachód wpadające do morza. [przypis redakcyjny]

¹²⁴ *ziem Dunaju (...)* gdzie rzeka (...) *żegna Teutony* — Węgry na pograniczu od Niemiec. [przypis redakcyjny]

¹²⁵ *Trinakria* — Sycylia, w geografii starożytnej zwana Trinakria, dlatego że miała swoje granice zakreślone w kształcie trójkąta i trzech przylądków: Lilybeum, Peloro i Pachino. [przypis redakcyjny]

¹²⁶ *Tyfeusz* — jeden z Tytanów, w walce z Olimpem przytłoczony górą Etną. [przypis redakcyjny]

¹²⁷ *W Palermie (...)* *Bij, zabij* — Nieszpory sycylijskie: tak zwana rzeź Francuzów, których panowania pozbyła się Sycylia i przeszła pod panowanie Piotra, króla aragońskiego. [przypis redakcyjny]

¹²⁸ *brat mój* — Robert, brat Karola Martela, domniemanego dziedzica korony węgierskiej. [przypis redakcyjny]

¹²⁹ *W Tym, w kim się radość poczyna i ginie* — To znaczy: w Bogu. Dusze błogosławione czytają najszybsze myśli poety, bowiem wzrok ciągle mają utkwiony w Bogu, w którym wszystko, a zatem i dusza każdego człowieka, jak w zwierciadle się odbija. [przypis redakcyjny]

¹³⁰ *Słodkie skąd gorzkie wyradza nasienie* — Dłaczego z hojnego ojca rodzi się skąpy. [przypis redakcyjny]

Wszystkie natury nie tylko schronienie
 Mają w jej myśli arcydoskonałej,
 Lecz w niej znalazły i swoje zbawienie.
 Bo po jej łuku każda rzecz, co schodzi,
 W kres przewidziany jak strzała ugodzi.
 Inaczej niebo, nie skutki żywotne,
 Lecz by tworzyło ruiny stokrotne:
 Co być nie może, jeżeli potęgi
 Poruszające gwiazd i planet kręgi
 Nie są ułomne; bowiem je stworzyła
 Doskonałymi doskonała Siła!
 Może tej prawdy wykład nie dość jasny?»
 A ja: — «Bynajmniej, sąd mój radzi własny,
 Natura jako pierwsze dzieło boże,
 W tym, co konieczne braku czuć nie może».
 A duch: — «Powiedz mi, czy człowiek na ziemi
 Sam by się ostał siłami własnymi,
 Gdyby w społeczne nie wcielił się ciało?»
 — «Słów twoich» rzekłem «czuję prawdę całą».
 — «Gdyby nie mieli z skłonności przyrodnych
 Ludzie powołań, dążeń różnorodnych,
 Czyżby był związek w tym ciele złożonym?»
 Tak duch uwagi kończąc nad człowiekiem
 I nad naturą, dodał wywód krótki:
 «Z różnych wam przyczyn różne idą skutki;
 Dlatego jeden rodzi się Solonem,
 Drugi Kserksesem, ten Melchizedekiem.
 Natura planet i gwiazd bodźcem dzielnym
 Wyciska pieczęć na wosku śmiertelnym;
 Lecz się nie troska o to i nie bada,
 I gdzie, i na kim swą pieczęć przykłada.
 Ezaw z Jakubem spór toczyli wielki
 Na smutek wspólnej swojej rodzicielki;
 Rzym ród swój niski chcąc podnieść zaszczytem,
 Spokrewnił Marsa ze swoim Kwirytem¹³¹;
 W kolej syn byłby ojcowskiej natury,
 Gdyby Opatrzność nie wzięła w tym góry.
 Masz więc przed sobą, co za tobą było:
 Lecz w dowód jak mi ciebie uczyć miło,
 Jeszcze w treść jednej uzbroję¹³² zasady.
 Natura zawsze jest omylnie płodna,
 Jeśli z nią w związku Fortuna niezgodna¹³³;
 Ziarno oracza zawodzi nadzieje,
 Jeśli na ziemi niestosownej sieje.
 Więc gdyby świat wasz szedł w natury ślady,
 Gdyby jej radom wbrew się nie sprzeciwił,
 Zaiste, lepszych mieszkańców by żywił.
 Lecz wy robicie królem kaznodzieję
 I wzajem chcecie, by w kapturze chodził,
 Kto się do berła lub miecza urodził.
 Tak pociągani błędem ścieżki krzywej
 Samochcąc z drogi zbaczacie prawdziwej».

Natura, Los

¹³¹ *Rzym (...) spokrewnił Marsa ze swoim Kwirytem* — Ojciec Romulusa jest nieznan. Podanie ludowe starego Rzymu dało mu za ojca Marsa. [przypis redakcyjny]

¹³² *Jeszcze (...) uzbroję* — jeszcze cię uzbroję. [przypis edytorski]

¹³³ *Fortuna* — [tu jest ukazana jako] służebnica boża (Patrz o niej przypisek w pieśni VII *Piektła*). [przypis redakcyjny]

PIEŚŃ IX

(Ciąg dalszy. Kunizza, Folko. Zgorszenie w Kościele.)

Tak objaśniwszy mi moje wątpienia,
 Piękna Klemenso, twój ojciec mi gadał¹³⁴,
 Jako królewski szczep z jego nasienia
 Nikczemną zdradą niszczał i przepadał¹³⁵,
 «Milcz!» — mówił do mnie: «niechaj lata cieką,
 Grom nieszczęść waszych już grzmi niedaleko».
 I oto światłość święta i żyjąca¹³⁶
 Już się zwróciła do swojego słońca¹³⁷
 Jako ku dobru, które nie ma końca.
 O płocze dusze! Czemu krewkość wasza
 Myśl od takiego dobra wam odpląsa,
 Że jako nocne ćmy przez całe życie
 Tylko za blaskiem próżności gonicie.
 W tej chwili druga światłość z światel grona
 Zstąpiła ku mnie, a blask jej uroczy
 Zdradzał, że dla mnie jest dobrze skłoniona.
 Utkwione we mnie Beatrycze oczy
 Chęć mą przydługim drażnioną pragnieniem
 Uspokoiły słodkim przyzwoleniem.
 «O! Przemów» rzekłem: «mów, duchu szczęśliwy,
 Słowami twymi daj mi dowód żywy,
 Że moich myśli świeci odbłask w tobie».
 I rzekła światłość dla mnie jeszcze nowa¹³⁸,
 Ze środka sfery, skąd wprzód szły jej słowa,
 Z radością zwykłą szlachetnej osobie,
 Co dobrze czyniąc, raduje się w sobie.
 — «W części Włoch głośniejsz z zepsucia i wrzawy,
 Między Rialto od morskiej zatoki
 A strumieniami Brenty i Piawy,
 Jest ład wzniesiony, wzgórek niewysoki,
 Skąd płomień mały zstąpił iskrą marną,
 W końcu się rozdał na żagiew pożarną,
 Kraj wokół strawił w płomieniu i dymie.
 Oboje wiem ród z jednego gniazda,
 Ja świecę tutaj, Kunizza na imię,
 Bo mnie swym blaskiem podbiła ta gwiazda.
 Lecz ja wesoła, choć gwiazda Wenery
 Niższym od wielu gwiazd jest pomieszaniem,
 Przyczynę losu znoszę z pobłażaniem,
 Co wy na ziemi za dziwo weźmiecie!
 To promieniste cacko naszej sfery¹³⁹,
 Co świeci przy mnie, sławnym jest na świecie,
 I będzie sławnym aż w piąte stulecie.

Próżność

Sława, Nieśmiertelność

¹³⁴*Piękna Klemenso, twój ojciec mi gadał* — Klemensa, córka Karola Martela, a żona Ludwika, króla francuskiego. [przypis redakcyjny]

¹³⁵*królewski szczep z jego nasienia (...) zdradą niszczał i przepadał* — Zdradą tych, którzy się przyczynili do usunięcia dzieci jego [Karola Martela; red. WL] od tronu. [przypis redakcyjny]

¹³⁶*światłość święta i żyjąca* — Karol Martel. [przypis redakcyjny]

¹³⁷*Już się zwróciła do swojego słońca* — Do Boga. [przypis redakcyjny]

¹³⁸*światłość dla mnie jeszcze nowa* — Światłość tu mówiąca jest siostrą najnikczemniejszego tyrana Ezzelina da Romano, którego poznaliśmy w *Piekle*, w pieśni XII, stojącego po sam czubek głowy we wrzącym potoku krwi. Ona za życia bardziej niż powinna poświęcała się miłości ziemskiej. Rialto i Brenta oznaczają położenie zamku, w którym mieszkał Romano. [przypis redakcyjny]

¹³⁹*To promieniste cacko naszej sfery* — Kunizza wskazuje poecie Folka z Marsylii, jednego z najgłośniejszych poetów prowansalskich, piszącego pieśni miłosne, któremu długotrwałą sławę sama przepowiedziała. U schyłku życia został mnichem, a na koniec biskupem marsylskim. [przypis redakcyjny]

Czyliż nie miło czymkolwiek się wsławić?
 Człowieku, zespól swe słowa i czyny,
 By drugie życie po sobie zostawić.
 Nie tą zaiste myślą jest przejętą
 Ciżba¹⁴⁰ żyjąca przy Tagliamento¹⁴¹;
 Choć bita, jeszcze nie żałuje winy.
 Lecz przyjdzie chwila, gdy znękani więcej
 W jarzmo niewoli swoje karki nagną;
 Gdy krew Padwanów ufarbuje bagno
 I z nim popłynie aż pod mur Wicency¹⁴².
 W Trewigo z dumą rządzi harde ksiączę¹⁴³,
 Nie wie, że zdrada już nań sieci wiąże.
 Lud z Feltry płaczem jak kłątwą uderza
 Krzywoprzysięstwo swojego Pasterza¹⁴⁴:
 Podobną zdradą nikt jemu nie sprostał,
 Nikt się do Malty tak chytrze nie dostał.
 Któż widział kiedy kadź tak wielkiej miary,
 W jaką by ściekła cała krew Ferrary,
 Co będzie przez jej pasterza wylana
 W darze stronnictwu, hojność niesłychana!
 Dar taki zawsze będzie zgodny z krajem,
 Który przyswoił zdradę obyczajem.
 Zwierciadła, które wy zowiecie Trony¹⁴⁵,
 Tam wyżej stoją; od nich odstrzelony
 Duch boży na nas jako promień sływa¹⁴⁶,
 Stąd mowa nasza szczerza i prawdziwa».

Tu duch do swojej sfery się obrócił
 I znów Hosannę, zdało mi się, nucił.
 Światłość znajoma błyska z światel grona,
 Jak skra rubinu od słońca zatłona;
 Bo zwykle w niebie blask żywszy światłości,
 Jak u nas uśmiech, jest znakiem radości;
 Cień zaś w otchłani, w miarę jak bieleje
 Wewnętrzzną męką, wyraźnie ciemnieje¹⁴⁷.
 «Bóg wszystko widzi!» rzekłem, «Twoje oko
 Wzajem się w Bogu zatapia głęboko,
 Każda myśl jego, jaką w tobie czyta,
 Wzajem nie może być dla cię zakryta.
 Dlaczegoż głos twój, co wśród pieśni wiewa
 Z Serafinami niebo rozwesela,
 Których zakrywa aż skrzydeł sześcioro¹⁴⁸,
 Nie chce ukoić mych żądz, co tak gorą?

Bóg

¹⁴⁰*ciżba* (daw.) — tłum, gromada. [przypis edytorski]

¹⁴¹*Tagliamento* — Mieszkańcy margrabstwa Trewiskiego. [przypis redakcyjny]

¹⁴²*krew Padwanów (...) popłynie aż pod mur Wicency* — Padwanie wiele razy pobici byli pod murami Wicency, w latach: 1311, 1314 i 1318. [przypis redakcyjny]

¹⁴³*harde ksiączę* — Ryszard Kamino, który grając w szachy, zabity był zdradą w roku 1312. [przypis redakcyjny]

¹⁴⁴*Lud z Feltry (...) krzywoprzysięstwo swojego Pasterza* — Do Feltry, miasta leżącego w margrabstwie tre-wiskim, wielu mieszkańców, którzy broń podnieśli przeciwko gwelfom papieskim, uciekło z Ferrary i jako dobrowolni jeńcy poddali się tamecznemu arcybiskupowi. Arcybiskup oddał ich na pastwę rządcy Ferrary, który ich wszystkich rozkazał wyciąć. Przez co arcybiskup bardzo zasłużył się stronnictwu gwelfów. [przypis redakcyjny]

¹⁴⁵*Zwierciadła, które wy zowiecie Trony* — Tymi zwierciadłami są aniołowie, o których hierarchii w niebie dowiemy się obszerniej z pieśni XXVIII. [przypis redakcyjny]

¹⁴⁶*Duch boży na nas jako promień sływa* — Błogosławiony Folko, o którym wyżej nadmienila Kunizza. [przypis redakcyjny]

¹⁴⁷*Cień zaś w otchłani (...) wyraźnie ciemnieje* — Cienie potępionych w piekle. [przypis redakcyjny]

¹⁴⁸*wśród pieśni (...) z Serafinami (...) których zakrywa aż skrzydeł sześcioro* — Błogosławieni śpiewają chórem z Serafinami, którzy według Izajasza rozdz. 6 w. 2 mają po sześć skrzydeł, gdzie prorok tak mówi: „dwoma zakrywali oblicze Boga, dwiema nogi jego, a dwiema latali”. [przypis redakcyjny]

Ja bym nie czekał na twoje pytanie,
 Widząc tak w tobie, jak ty widzisz we mnie».

Duch począł mówić wyzwany przeze mnie:
 — «Największy padół zalany wodami¹⁴⁹,
 Co się nie mogły zmieścić w Oceanie
 Opasującym ziemię ramionami,
 Co pod południk idąc przeciw słońca,
 Z zachodu na wschód ciągnie się bez końca,
 Tęgo padołu na jednym z wybrzeży
 Moja rodzinna Marsylija leży,
 A która niegdyś, w czym wieczna jej chwała,
 Wody w swym porcie swoją krwią zagrzała¹⁵⁰.
 Ziomkowie moi Fulkiem mnie przewali:
 Gwiazda ta świeci blaskami moimi,
 Jak wprzód ja przez nią świeciłem na ziemi.
 O! Nie takimi ogniami się pali
 Dydo niewierna ceniom Sycheusza,
 Alcyd, co kądziel prządl u stóp Ioli,
 Jakimi z młodu wrzała moja dusza¹⁵¹.
 Tu żaden żal nas nie smuci, nie boli,
 Tu się weselim, nie swymi błędami,
 Których już pamięć straciliśmy sami,
 Ale Opatrznej mądrości rządami.
 Tu podziwiamy sztukę, która tworzy
 Piękne i wielkie skutki z woli bożej,
 Dobro, przez które nasz świat działa z góry
 Na wasz świat niższy i ziemskie natury.
 Lecz abyś wyniósł wyzwolone szczerze
 Ze wszelkich zwątpień myśli twe i zdanie,
 Jakie się na tej urodziły sferze,
 Przeciagam dalej moje nauczanie.
 Chcesz wiedzieć, kto jest ta światłość błyszcząca
 Jak w przezroczystej wodzie promień słońca:
 Wiedz, że w jej środku jest dusza Rahaby¹⁵²,
 Przy niej me światło rzuca promień słaby:
 W sferze tej gwiazdy tu złączona z nami,
 Pierwszego stopnia przyświeca blaskami.
 I na tę gwiazdę za dawnego lata,
 Tu, gdzie się kończy cień waszego świata,
 Dusza jej naprzód była wniebowzięta,
 Przed wszelką duszą, jakiej skruszył pęta
 Tryumf Chrystusa! Rzecz słuszna i święta,
 By duszę pełną ofiary i męstwa
 Osadził w gwiazdach jak palmę zwycięstwa
 Uszczknioną krzyżem, koroną męczeństwa.
 Bo ta niewiasta czynom Jozuego
 Drogę na ziemi torowała świętej,

Raj

¹⁴⁹*Największy padół zalany wodami* — Morze Śródziemne. [przypis redakcyjny]

¹⁵⁰*Marsylija (...) wody w swym porcie swoją krwią zagrzała* — Tu poeta przypomina oblężenie Marsylii przez legie rzymskie pod dowództwem Juliusza Cezara. [przypis redakcyjny]

¹⁵¹*O! Nie takimi ogniami się pali (...) dusza* — poeta pieśni miłosnych jest na tej gwieździe, która tylko przyjmuje dusze tych, co zanadto oddawali się miłości ziemskiej. On sam wyznaje, że więcej tą miłością gorzał niż najslawniejsi kochankowie starożytni. [przypis redakcyjny]

¹⁵²*Rahab* — nierządnicą z Jerycha, ukryła w swoim domu posłów Jozuego, ratując ich od niechybnej śmierci przy zburzeniu tego miasta. Św. Paweł w liście swoim do Żydów [dziś stosowana nazwa: *List do Hebrajczyków*; red. WL], rozdz. 11, w. 31, o niej tak pisze: „Wiarą Rahab nierządnicą nie zginęła z niewiernymi, przyjąwszy z pokojem szpiegi”. [przypis redakcyjny]

Która dziś mało obchodzi papieża¹⁵³.
 A twoje miasto, jak latorośl Tego,
 Który od Boga pierwszy się odwrócił,
 By wasz wiek łzami i zawiścią skrócił,
 Twe miasto pieniądz rozrzuca przeklęty¹⁵⁴,
 Który na wilka przerobił pasterza,
 Obląkał owce z małymi jagnięty.
 Ewangeliji¹⁵⁵ — obym rzekł omylnie!
 Dziś nikt nie czyta, papież, kardynali,
 Nad kanonicznym prawem ślęczą pilnie¹⁵⁶,
 Myśl ich od księgi tej nie sięga dalej,
 Do Nazaretu gdzie pełne wesela
 Powiało niebem słowo Gabriela¹⁵⁷.
 Ale śmierć, co kres wszystkiemu wytyka,
 Cmentarzu tyłu męczenników, Rzymie!
 Na których czele stoi Piotra imię,
 Uwolni ciebie od cudzołożnika¹⁵⁸».

PIEŚŃ X

(4. Na słońcu. Święci poznania tworzą dwa wieńce światel. Teologowie: Tomasz, Albert, Lombardus, Salomon, Boecjusz, Beda, Izydor i inni.)

Niewysłowiona a pierwsza potęga¹⁵⁹
 Z miłością w syna swojego patrząca,
 Jaka z nich razem wiekuiście dysze,
 Takim porządkiem świat stworzony sprzęga,
 Gdzie tylko wzrok nasz i nasz umysł sięga,
 Że podziwiając takie dzieło boże,
 Człowiek je wielbi i korzy się w pysze.
 Wznies, czytelniku, ze mną wzrok zdziwiony
 Ku wyższym sferom, a spojrzysz od strony,
 Gdzie prąd przeciwnych ruchów się potęga¹⁶⁰:
 Byś sztuce tego mistrza się dziwował,
 Który ją w sobie tak sam ulubował,
 Że od niej oka oderwać nie może.
 Patrz, krąg ukośny jak stamtąd wylata¹⁶¹,
 Tocząc wzywane przez wszechświat planety,

Bóg

¹⁵³ *Droga na ziemi (...) świętej, która dziś mało obchodzi papieża* — Tu poeta zarzuca Bonifacemu VIII, że nie popierał żarliwie krucjaty do Ziemi Świętej dla odzyskania Grobu Bożego. [przypis redakcyjny]

¹⁵⁴ *Twe miasto pieniądz rozrzuca przeklęty* — Floreny, jakie pierwsza Florencja biła w swojej mennicy, a które według słów poety psuły obyczaj pasterza i jego owczarni. [przypis redakcyjny]

¹⁵⁵ *Ewangeliji* — Ewangelii; tu: forma wydłużona (zgodna z daw. wymową) dla zachowania rytmu jedenasto-zgłoskowca. [przypis edytorski]

¹⁵⁶ *kanoniczne prawo* — Kanony, tak zwane *Decretalia*, zbiór ustaw i postanowień konsystorza rzymskiego. [przypis redakcyjny]

¹⁵⁷ *słowo Gabriela* — Zwiastowanie anielskie. [przypis redakcyjny]

¹⁵⁸ *śmierć (...) Rzymie (...) uwolni ciebie od cudzołożnika* — Ksiądz Grangier, pierwszy tłumacz Dantego jeszcze za czasów Henryka IV, powiada: „Zdaje się poeta w tym wierszu przepowiadać bliską śmierć Bonifacego VIII i nazywa tego złego papieża cudzołożnikiem, ponieważ swoim złym przykładem psuł prawdziwą Oblubienicę Bożą, jaką jest Św. Kościół Chrystusowy”. [przypis redakcyjny]

¹⁵⁹ *Niewysłowiona a pierwsza potęga (...) patrząca* — Bóg Ojciec spogląda na Syna z miłością, to jest z Duchem Świętym, który od Ojca i Syna pochodzi. [przypis redakcyjny]

¹⁶⁰ *Gdzie prąd przeciwnych ruchów się potęga* — poeta z Beatrycze wznoszą się na słońce, które, jak wyżej nadmieniliśmy, wtenczas stało w znaku Barana, a Baran i Waga są dwoma punktami, gdzie się krzyżują ekwator [tj. równik; red. WL] z zodiakiem. A jako gwiazdy stałe kołują w swoich kręgach, które z ekwatorem, jak słońce i planety kołujące też w swoich osobnych kręgach, z zodiakiem równoległe krążą. Poeta mówi, że tam ruch przeciwny a podwójny jeden drugiego potęga. [przypis redakcyjny]

¹⁶¹ *krąg ukośny* — Poeta tak nazywa zodiak. Od ekwatora oddziela się zodiak, w którym krążą słońce i planety, w chwili kiedy płaszczynę ekwatora pod kątem o 23 stopnie i 30 minut przecina. Przez ten bieg ukośny zodiaku zbliżają się planety do każdej strefy ziemi tak, że siłę, jaka im jest udzielona, wszędzie mogą zarówno

By gwoli światu szły do swojej mety.
 Gdyby ich droga nie tak była kosa,
 Wpływ by niejeden straciły niebios,
 Byłaby ziemia martwa, lodowata:
 Gdyby tor skośny koła zodyjaku¹⁶²
 Mniej albo więcej zboczył z swego szlaku,
 Mógłby wyrodzić zaburzenie świata.
 Teraz na ławie twej siedź, czytelniku,
 Jeżeli duch twój lubować się zechce
 W dziełach porządku i piękna bez liku,
 Których przedsmakiem twe łaknienie łechcę.
 Stawię przed tobą pełną wina czasę,
 Sam gaś pragnienie, ja ci nie ugaszę:
 Bo teraz przedmiot mojego pisania
 Wszystkie me siły i duch mój pochłania.
 Ten wielkorządca natury¹⁶³, co mierzy
 Czas swoim światłem, krążył z zodyjakiem¹⁶⁴,
 Tam gdzie wóz godzin co najchyżej bieży.
 Jak nie spostrzega człowiek, jakim szlakiem
 Myśli przychodzą, szybkie ducha gońce,
 Tak nie postrzegłem, jak wstąpiłem w słońce.
 A Beatrycze, której postęp w czasie
 Z dobrego w lepsze wymierzyć nie da się,
 Ona, co blask swój sama z siebie bierze,
 Jakim świeciła blaskiem na tej sferze,
 Nikt pojąć, ja bym opisać nie zdołał,
 Gdybym duch w pomoc i sztukę przywołał.
 Lecz można wierzyć i przystoi żądać,
 Aby na moją wiarę ją oglądać:
 A jeśli skrzydeł wyobraźnia nasza
 Do wysokości takiej nie podnasza,
 Nic w tym dziwnego; nikt do tak wysoka,
 Aż poza słońce nie wyteżył oka.
 Była to czwarta rodzina¹⁶⁵, rodzina,
 Którą jej Ojciec karmi bez łaknienia,
 Ich oświecając światłem objawienia,
 Jako się z Niego Duch i Syn poczyna,
 Wtem Beatrycze mówiła: «Bez końca
 Dziękuj i módl się do aniołów słońca¹⁶⁶
 Że ciebie skrzydłem niecielesnej jazdy
 Do tej widzialnej raczył podnieść gwiazdy».
 Nigdy tak żywo serce śmiertelnika
 Modlitwa cześcią Boga nie przenika,
 Gdy się doń modli z uczuciem głębokiem,
 Jak mnie do głębi przenikły te słowa;
 Duch mój z miłością tak w Bogu utonął,

Słońce

Słońce

Bóg

od siebie udzielać i od żadnej ze stref ziemi nie oddalają się tak daleko, ażeby która z nich ich wpływu mogła być pozbawiona. [przypis redakcyjny]

¹⁶²*zodyjaku* — zodiaku; tu: forma wydłużona (zgodna z daw. wymową) dla zachowania rytmu jedenastozgłoskowca. [przypis edytorski]

¹⁶³*wielkorządca natury* — Słońce. [przypis redakcyjny]

¹⁶⁴*zodyjakiem* — zodiakiem; tu: forma wydłużona (zgodna z daw. wymową) dla zachowania rytmu jedena-stozgłoskowca. [przypis edytorski]

¹⁶⁵*Była to czwarta rodzina* — Tą rodziną czwartą jest czwarta planeta: Słońce, gdzie poeta wstępując, znajduje znów duchy błogosławione, które Bóg jak Ojciec dzieci karmi oglądaniem w prawdzie i w Duchu swojej Trójcy Przenajświętszej. [przypis redakcyjny]

¹⁶⁶*Dziękuj i módl się do aniołów słońca* — Do Boga, którego tu poeta nazywa słońcem aniołów, bo aniołów w niebiosach, jak nas nasze ziemskie słońce, Bóg, oświeca. [przypis redakcyjny]

Aże jej obraz z pamięci mej wionął.
 Ją nie drażniła ta niepamięć nowa,
 Tylko promiennym uśmiechem i wzrokiem
 Myśl moją w jednym uwieźlę przedmiocie,
 Rozwiała nagle na przedmiotów krocie.
 Widziałem, światła snuły się, roily,
 Robiąc w powietrzu, wkoło nas zwieszzone,
 Z nas dwojga środek, a z siebie koronę.
 Głos ich był miłszy niż blask, jakim lśniły.
 Tak czasem widzimy otoczoną świetnie
 Córkę Latony¹⁶⁷, gdy powietrze letnie
 Syte wilgocią wstęgę utrzymuje,
 Którą swe czoło ona koronuje.
 Na dworze niebios¹⁶⁸, skąd wracam, jest cudnych
 Wiele klejnotów do wyjęcia trudnych
 Z tego królestwa. I z głosu, i z treści
 Śpiew był tych światel jednym z tych klejnotów:
 Kto na swych skrzydłach wlecieć tam niegotów,
 Ten od niemego czeka o nich wieści.
 Nucąc Hosannę te światła słoneczne
 Wkoło nas kręgiem obiegły trzy razy,
 Jak stałe gwiazdy wkoło swojej osi
 Tak grono dziewic w tańcu się unosi,
 A nie wychodząc za koło taneczne
 Stoją w milczeniu i stoją dopóty,
 Aż się poruszą na dźwięk nowej nuty¹⁶⁹.
 Z jednego światła wyszły te wyrazy:
 «Ponieważ promień wiekuistej łaski,
 Przez którą miłość wyiskrzyła swe blaski,
 Jak sama stałym mężnieje kochaniem,
 Tak świeci w tobie, że twe stopy wodzi
 Po tej drabinie z nadzieją, z ufaniem,
 Jaką nie idąc w górę nikt nie schodzi.
 Kto by się wzbraniał winem z swego dzbanka
 Zgasić pragnienie twoje jako trzeba,
 Mniej byłby wolnym niż woda w jeziorze,
 Która do morza wyjść z brzegów nie może.
 Chcesz wiedzieć, z jakich kwiatów ta równianka¹⁷⁰,
 Co otoczyła twoją piękną panią,
 Twą przewodniczkę w podróży do nieba,
 Jak aureolę i spogląda na nią?
 Oto masz we mnie tej trzody baranka,
 Którą Dominik paś i wiódł tą drogą,
 Po której idąc dusze mężnieć mogą,
 Gdy z niej nie zbłądzą. Ten, co blask uoczy
 Rzuca i świeci światłem tak bogatem,
 Był moim mistrzem zarazem i bratem;
 To Albert Wielki¹⁷¹, jam Tomasz z Akwinu.
 Jeżeli inne tej trzody baranki,

¹⁶⁷ *Latona* (mit. gr.) — jedna z tytanid, matka Apollina i Artemidy. [przypis edytorski]

¹⁶⁸ *Na dworze niebios* — Poeta wyobrażając Boga jako króla niebios, błogosławionych często dworem Jego nazywa. [przypis redakcyjny]

¹⁶⁹ *Tak grono dziewic w tańcu się unosi (...) na dźwięk nowej nuty* — To porównanie zapewne odnosi się do znanego za czasów poety tańca, w którym tancerze nie przerywając kręgów tanecznych, czasami według nuty muzyki, rytm czyli takt tańca zmieniali. [przypis redakcyjny]

¹⁷⁰ *równianka* — wianek. [przypis edytorski]

¹⁷¹ *Albert Wielki* — Albert z Kolonii, nazwany Wielkim, swojego wieku wielki uczoney i głęboki badacz tajemnic przyrody, nauczyciel św. Tomasza z Akwinu. [przypis redakcyjny]

Prócz tych, coś poznał, chcesz poznać, mój synu,
 Torem słów moich kierując tve oczy,
 Błogosławionej rób przegląd równianki.
 Ta druga iskra jeszcze ci nieznana,
 Oto wyblęsa z uśmiechu Gracjana¹⁷²,
 On z prawem świeckim pogodził kanony,
 Za co do rajy miał wstęp otworzony.
 Przy nim Piotr świeci, on, ozdoba nasza,
 Który w przemowie pism swoich ogłasza,
 Że dla kościoła poświęca grosz wdowi¹⁷³.
 To piąte światło¹⁷⁴ tak piękne i spore,
 Taką miłością w swoich pieśniach gore,
 Że świat rad o nim rozmyśla i mówi.
 Duch wzniosły kryje ta blasków powłoka,
 W który nauka wsiąkła tak głęboka,
 Że jeśli prawda prawdzie nie ubliży,
 Nikt drugi nadeń nie podniósł się wyżej.
 Patrz, ten, co światło rozrzuca jak świecznik,
 Badał na ziemi naturę aniołów¹⁷⁵:
 W tej małej iskrze uśmiecha się rzecznik
 Wszech chrześcijańskich zborów i kościołów¹⁷⁶.
 Moim pochwałam dając w kolej ucha,
 Na ósmą światłość wytyż oko ducha¹⁷⁷;
 Wewnątrz jej dusza raduje się święta,
 Widokiem dobra wiecznego zajęta;
 Ona zwodniczy świat odkrywa nago,
 Temu, kto rad jej radzi się z rozważą.
 Ciało, skąd wyszła w Cieldauro spoczywa,
 A sama z ciała, wygnanka szczęśliwa,
 Po swym wygnaniu i męczeństwie swoim
 Tu już niebieskim rzeźwi się pokojem.
 Patrz, dwie światłości, każda równie spora,
 W nich duch Ryszarda i duch Izydora¹⁷⁸
 Równie potężnym rześnią łyskaniem,
 Oba duchowym wielcy rozmyślaniem.
 Światłość, od której twój wzrok odwrócony
 Spogląda na mnie, to duch Segijera¹⁷⁹

¹⁷²Gracjan — mnich z klasztoru św. Feliksa, zakonu benedyktynów w Bolonii, autor książki pod tytułem: *Zgoda kanonów niezgodnych*, w której prawa kanoniczne ze świeckimi pogodził. [przypis redakcyjny]

¹⁷³Piotr (...) dla kościoła poświęca grosz wdowi — Piotr Lombardus, biskup paryski. Cztery jego księgi teologiczne, o których mówi autor w przedmowie, że je ofiaruje jako wdowa swój grosz Kościołowi, objaśniał z katedry w Paryżu św. Tomasz z Akwinu. [przypis redakcyjny]

¹⁷⁴piąte światło — Salomon. [przypis redakcyjny]

¹⁷⁵Badał na ziemi naturę aniołów — Dionizjusz Areopagita, autor domniemany książki pod tytułem: *De coelesti hierarchia*. [przypis redakcyjny]

¹⁷⁶rzecznik uszech chrześcijańskich zborów i kościołów — Paweł Orozjusz, pisarz podrzędnej wartości i sławy, dlatego tu małym światłem świeci. Napisał siedem ksiąg w obronie wiary chrześcijańskiej przeciwko poganom. [przypis redakcyjny]

¹⁷⁷ósmą światłość — Seweryn Boecjusz, przyjaciel osobisty i w poufnych żyjący stosunkach z osrogockim królem Teodorykiem, który go potem do więzienia wtrącił i śmiercią głodową umęczył. W więzieniu pisał swoje sławne dzieło: *De Consolatione* (Dante lubił je często czytać, a piękniejsze z niego maksymy i zdania powtarzał z pamięci i kilka z nich w tekście *Boskiej Komedii* zacytował). Boecjusza prochy spoczywają w Pawii, w kościele św. Piotra, nazywanym *Ciel Aureo*. [przypis redakcyjny]

¹⁷⁸duch Ryszarda i duch Izydora — Izydor, biskup sewilski, Ryszard, kanonik regularny z San Victor, obaj Hiszpanie, znani z bogobojności i nauki, mistycy teologiczni. [przypis redakcyjny]

¹⁷⁹duch Segijera — Sigieri w kwarterze jednym miasta Paryża, który tu nazwany jest Słomianym, *Vigo degli strami*, czytał i wykładał logikę przy ulicy, która dotąd nazywa się *du fonare*, od starofrancuskiego słowa *fonare* (słoma). Została tak nazwana, ponieważ niegdyś w auli akademickiej w Sorbonie paryskiej nie było ani ławek, ani stołków do siedzenia, więc każdy student przynosił z sobą kul słomy, żeby miał na czym siedzieć. Nieśmiertelny Dante był jednym z tych słuchaczy Sigiera, i siedząc na kulu słomianym, słuchał też wykładu jego logiki w Sorbonie paryskiej. [przypis redakcyjny]

Żalującego, że późno umiera.
On zawiść mędrców podrażnił Sorbony,
Gdy wśród Paryża młode zagrzeł głowy,
Przez wykład swoich sylogizmów nowy».
Jak na wołanie zegara z snów łoża
Oblubienica jak świt wstaje Boża¹⁸⁰,
Oblubieńcowi by jutrznię odśpiewać:
I w tym z dwóch chórów zacznie się wylewać
Tak uroczysta harmoniji¹⁸¹ fala,
Że pierś pobożną miłością zapala:
Światła te krążąc wirującym torem,
Wciąż jedne drugim wtórowały chórem,
Z słodyczą, jaka czyni duszy zadość
Tam tylko, kędy uwiecznia się radość.

Religia

PIEŚŃ XI

(Ciąg dalszy. Mowa św. Tomasza o św. Franciszku z Asyżu. Skarga na ówczesnych dominikanów)

O nieroztropne śmiertelnych starania!
Lot wasz zwichnięty przez rozumowania
Ziemię zamiata waszymi skrzydłami.
Jeden się uczył prawa z całą żądzą,
Ten głowę łamał aforycznym zdaniem¹⁸²,
Drudzy sofizmem albo siłą rządzą:
Ten się wycieńczał ciała rozkoszami,
Ten się upajał słodkim próżnowaniem,
Ten sprawy kraju ciągle miał na pieczy,
Drugi zysk gonił duchownego chleba:
Podczas gdy wolny od tych wszystkich rzeczy,
Ja z Beatrycze wstąpiłem do nieba,
Gdzie mnie czekało tak świetne przyjęcie,
Gdy każda z dusz tych w wirowym zakręcie
Na punkcie koła, skąd krążyć zaczęła,
Jak świeca na swym świeczniku stanęła;
Ze światła, które przed chwilą mówiło¹⁸³,
Głos wyszedł słodszy, głos dźwięczny i czysty:
«Jak od światłości promień wiekuistej
Błask mój zapala, w jej jasności boskiej
Widzę twe myśli, powody ich troski.
Ty wątpisz, pragniesz całej żądz siłą,
Abym wyrazy wkładał ci do ucha,
Jasne, z pojęciem zgodne twego ducha.
Słowa, gdzie rzekłem: »Droga do zasługi
Umacnia duszę, jeśli z niej nie zbłądzi«,
I te: »Nad niego nie wzniósł się nikt drugi«.
Tu jak najściślej rozróżnić wypada.
Opatrzność światem z tą nauką rządzi,
W którą wzrok ludzki jak w bezden zapada.
Aby w godowej doprowadzić części

Filozof

Religia

¹⁸⁰Oblubienica (...) Boża — Kościół. [przypis redakcyjny]

¹⁸¹harmoniji — harmonii; tu: forma wydłużona (zgodna z daw. wymową) dla zachowania rytmu jedenasto-
zgłoskowca. [przypis edytorski]

¹⁸²głowę łamał aforycznym zdaniem — Aforyzmy Hipokratesa Galen określa tymi słowy: „Grandis sententia
brevis oratione comprehensa”. [przypis redakcyjny]

¹⁸³światło, które przed chwilą mówiło — Św. Tomasz z Akwinu. [przypis redakcyjny]

Oblubienicę do jej Oblubieńca¹⁸⁴
 Co ją zaślubił z wykrzykiem boleści,
 Krwią i kolcami cierniowego wieńca:
 Aby ją więcej ufającą w siebie,
 Więcej mu wierną, połączyć z nim w niebie,
 Opatrzność dla niej dwóch książąt zesłała¹⁸⁵,
 Aby do celu wiedli ją najprościej,
 Drogą miłości i drogą mądrości.
 Gdy pierwszy ogniem seraficznym pała,
 Drugi mądrością słów swoich i czynów
 Odbił na ziemi światło Cherubinów.
 O dwóch powiadam, gdy mówię o jednym,
 Bo oba wielcy duchem niepowszednim,
 Bo jeden miały cel i kres ich dzieła.
 Między Tupino a krynicą żywą¹⁸⁶
 Góra porosła zieloną oliwą,
 Błogosławiony gdzie mieszkał Ubaldo,
 Pochyłość swoją w dolinę zsunęła:
 Skąd na Perugię wiatr to chłodną chmurą,
 To skwarem zieje, podczas gdy za górą
 W jarzmie Nocera jęczy i Gualdo.
 Na tych pagórków pochyłym skłonieniu,
 Z pieluch się na świat wywinęło słońce,
 Jakby z Gangesu ogniem buchające.
 O! Kto chcesz nazwać rzecz po jej imieniu,
 Miejsce to nie zwij Asyżem z powodu
 Że straci wiele na słowa znaczeniu,
 Zwać je właściwiej miejscem słońca wschodu,
 Co ledwo weszło ponad ziemią skrzeplą,
 Świat poczuł jego dobroczynne ciepło.
 Od dziecka z ojcem wiódł wojnę zaciętą
 O swą kochankę, o niewiastę świętą¹⁸⁷,
 Której jak śmierci, choć ta nie dba o to,
 Nikt nie otwiera swoich drzwi z ochotą.
 Z nią ślubnym węzłem złączył się duchownie
 Odtąd z dnia na dzień kochał ją gwałtownie;
 Ona po pierwszym wdowa oblubieńcu¹⁸⁸,
 Więcej tysiąca lat we wdowim wieńcu
 Smutna przeżyła; świat wzgardą ją krwawił,
 Żaden zalotnik przed nią się nie stawił,

Święty

¹⁸⁴doprowadzić (...) Oblubienicę do jej Oblubieńca — To jest: Kościół do Chrystusa. [przypis redakcyjny]

¹⁸⁵Opatrzność (...) dwóch książąt zesłała — Tymi dwoma książętami Kościoła, jak zobaczymy niżej, są św. Franciszek z Asyżu i św. Dominik. [przypis redakcyjny]

¹⁸⁶Między Tupino a krynicą żywą (...) — Św. Tomasz, dominikanin, opisuje tu miejsce urodzenia i życie św. Franciszka. Ten święty nie tylko był pierwszym ustawodawcą założonego od swojego imienia zakonu, był też natchnionym poetą. Jego [tak] zwane *hymny słoneczne*, tchną religijnym natchnieniem i strzelistą pobożnością: jest to najdawniejszy pomnik poezji włoskiej w języku ludowym, bo ten święty urodził się w roku 1172. Góra, na której leży Asyż, okryta jest śniegami, skąd wieją stale chłodne wiatry. Perugia, miasto o 12 mil włoskich od Asyżu odległe, cierpi chłód wielki, przeciwnie, kiedy promienie słoneczne odbijają się z tej góry, trapią ją nieznośne upały. Gualdo i Nocero, sąsiednie miasteczka Perugii, podbite przez nią i wielkim podatkiem uciskane. [przypis redakcyjny]

¹⁸⁷z ojcem wiódł wojnę zaciętą o swą kochankę, o niewiastę świętą — O ubóstwo. Ojciec, św. Franciszka, Piotr Bernardone, był kupcem, a widząc syna swojego rozrzucającego pieniądze na datki dobroczynne i jałmużny, często go za to bił i strofował. Lecz silna wola syna zламала upór ojca, gdy na koniec wobec biskupa Asyżu i zebranej całej kapituły duchownej publicznie ślubował na ubóstwo i został zakonnikiem. [przypis redakcyjny]

¹⁸⁸Ona po pierwszym wdowa oblubieńcu — Tu poeta określa ubóstwo jako wdowę po Chrystusie. [przypis redakcyjny]

Chociaż bez trwogi przy swym Amyklasie¹⁸⁹
 Przyjęła gościa w chruścianym szałasie,
 Na głos którego drżał świat w owym czasie;
 Chociaż jej statku taka moc i siła,
 Kiedy Maryja u stóp krzyża stoi,
 Ona z Chrystusem na sam krzyż wstąpiła.
 Czas zdjąć zasłonę z ciemnej mowy mojej,
 Święty Franciszek i ubóstwo, mówię,
 Są to ci sami czuli kochankowie.
 Ich zgoda, pokój ich oblicza błogi,
 Słodycz ich wzroku, kędy tylko przyszli,
 Pociągał tłumy, święte budził myśli.
 Pierwszy szanowny Bernard bosonogi
 Biegł za tą parą kochanków szczęśliwą,
 Myśląc, że jeszcze bieży dość leniwo.
 O! Godna cześci¹⁹⁰ ta bogactw pogarda.
 Egid, Sylwester, przykładem Bernarda,
 Szli bosonodzy w ślad oblubienicy.
 Tak pan z swą panią i rodziną całą¹⁹¹,
 Której sznur skromny już krępował ciało,
 Stanął u progu Piotrowej stolicy.
 Wzrok mu spuszczała nie wstydem natchniona
 Myśl, że był gminnym synem Bernardona,
 Ale pokora z godnością królewską.
 Przed Innocentym u stóp jego tronu
 Złożył surowe statuty zakonu,
 Na które pierwsze zyskał przyzwolenie.
 Tak, gdy ubogiej trzody rozmnożenie
 Z dnia na dzień rosło za łaską niebieską,
 Przez Honoriusza Duch Święty niedługo
 Ozdobił jego chęć koroną drugą¹⁹²,
 Lecz gdy pragnieniem męczeństwa zagrzany,
 Rad poszedł krzewić między Azyjany,
 Palmę Chrystusa i siejbę prawd boskich;
 Gdy tam nawrócić nie mógł dzikich ludów,
 Czynny, do dawnych znów powrócił trudów,
 Zbierać owoce z drzew rodzinnych włoskich,
 Gdzie między Arno a Tybrem wysoki
 I wielki święty na złomach opoki¹⁹³
 Przyjął ostatnie od Chrystusa rany
 Które na ciele nosił przez dwa roki.
 A gdy Bóg jego chcąc uczcić zasługę,
 Wzywał do siebie pokornego sługę,
 Zalecał braci swojej w chwili zgonu,
 Jak prawym jego dziedzicom zakonu,
 Kochankę, którą ukochał przez ciernie¹⁹⁴.
 Aby kochali statecznie i wiernie.

Święty

¹⁸⁹*Amyklas* — ubogi rybak, jak opowiada Lukan w swojej *Farsalii*, spał snem głębokim i spokojnym, nie troszcząc się o wojnę, która w tej chwili wokół niego wrzała, w swojej chruścianej chatce, podczas gdy Cezar zagnany gwałtowną burzą, szukał pod jej dachem schronienia. [przypis redakcyjny]

¹⁹⁰*cześci* — dziś popr. forma D.l.p: *czci*. [przypis edytorski]

¹⁹¹*pan z swą panią i rodziną całą* — Św. Franciszek z ubóstwem i swymi współzakonnikami. [przypis redakcyjny]

¹⁹²*Przez Honoriusza Duch Święty (...) ozdobił jego chęć koroną drugą* — To jest: papież Honoriusz III powtórnym utwierdzeniem zakonu św. Franciszka powtórnice zadośćuczynił chęci świętego założenia zakonu, którego głównym ślubem było wyrzeczenie się dóbr ziemskich i ubóstwo. [przypis redakcyjny]

¹⁹³*na złomach opoki* — Na skale przy Chiusi. [przypis redakcyjny]

¹⁹⁴*Kochankę, którą ukochał przez ciernie* — To znaczy: ubóstwo. [przypis redakcyjny]

Ta piękna dusza w chwili, gdy zrzuciła
 Ziemską powłokę, dla swojego ciała
 Nie marmurowej pragnęła kolumny,
 Lecz chłodnej ziemi, tej nędzarza trumny¹⁹⁵.
 Teraz sam rozważ umysłem swobodnym,
 Kto był Franciszka towarzyszem godnym,
 Łodzią Piotrową sterować w jej biegu¹⁹⁶,
 Na pełnym morzu gnać ją do jej brzegu?
 Nasz Patriarcha! Cześć dla zakonnika,
 Który ścieżkami chodzi Dominika;
 On barki dobrym towarem naciska.
 Dziś jego trzoda nowej paszy chciwa¹⁹⁷,
 W zagrodach swoich niechętnie przebywa,
 Wciąż się na różne rozbiega pastwiska.
 Im dalej takie koczujące owce
 Od swoich zagród zabiegną w manowce,
 Bez mleka znoszą wymiona w owczarnię.
 Wprawdzie niejeden od grożącej chmury
 W strachu do swego pasterza się garnie,
 Lecz ich tak mało, że i sukna mało
 Krają na swoje habity, kaptury.
 Jeśli pojąłeś słów moich treść całą,
 Żądza twa syta, a rozum niech sądzi,
 O ile drzewo da się obrać z liści.
 Tak prawda słów mych wyraźnie się iści:
 »Droga umacnia duszę, gdy nie błądzi«.

Święty

PIEŚŃ XII

(Ciąg dalszy. Mowa św. Bonawentury o św. Dominiku. Skargi na ówczesnych franciszkanów. Teologowie: Hugo, Chryzostom, Anzelm, Joachim i inni.)

Gdy światło rzekło swe ostatnie słowo¹⁹⁸,
 Młyn święty¹⁹⁹ zaczął kołować na nowo:
 Jeszcze pierwszego obrotu nie skończył,
 Już go krąg drugi zamknął w swym obwodzie,
 I jak muzyczne dwa akordy w zgodzie,
 Ruch z ruchem jego, a pieśń z pieśnią złączył.
 Pieśń ta w słodczy, w melodii²⁰⁰ sile,
 Głos naszych syren, naszych muz powszednie
 Pieśń ta do tyła przewyższała, ile
 Wyższe nad odbłask światła bezpośrednie.
 Jak równoległe, jedną barwną lśniące,
 Dwa łuki niebo pokazuje oku,
 Gnące się lekko na lekkim obłoku,
 Gdy swą Junona posłankę wysyła;
 Łuk się zewnętrzny z wewnętrznego rodzi,

¹⁹⁵Ta piękna dusza (...) tej nędzarza trumny — Św. Franciszek umierając, przez pokorę chrześcijańską zalecił współzakonnikom swoim, żeby jego ciało bez trumny wrzucone zostało do ziemi. [przypis redakcyjny]

¹⁹⁶Łodzią Piotrową sterować — To znaczy: Kościołem. [przypis redakcyjny]

¹⁹⁷Dziś jego trzoda nowej paszy chciwa — Kiedy św. Tomasz z Akwinu, dominikanin, życie św. Franciszka, który z św. Dominikiem był podporą Kościoła świętego, opowiedział, w następnych wierszach objaśnia, o ile jego zakon odstąpił od pierwotnych ustaw swojego zakonodawcy i jak niewiele pozostało wiernych pierwotnym ślubom zakonu. [przypis redakcyjny]

¹⁹⁸światło rzekło swe ostatnie słowo — Św. Tomasz. [przypis redakcyjny]

¹⁹⁹młyn święty — Tu całość za część, młyn za koło młyńskie wziął poeta, przedstawiając w porównaniu obrót koła światła błogosławionych. [przypis redakcyjny]

²⁰⁰melodii — melodii; tu: forma wydłużona (zgodna z daw. wymową) dla zachowania rytmu jedenastozgłoskowca. [przypis edytorski]

(Na podobieństwo głosu, co wychodzi
Z ust nimfy, którą tak miłość strawiła²⁰¹,
Jako poranne mgły przetrawia słońce)
Jak łuki, mówię, niebieskiego stropu,
Co było ludziom znakiem wróżb weselnych,
Przymierza z niebem, gdy Bóg rzekł Noemu,
Że już nie będą mieć nigdy potopu;
Równie dwa wieńce tych róż nieśmiertelnych
Nas okrążyły, a pierwszy drugiemu,
Zewnętrzny krąg był równy wewnętrznemu.
Gdy ten korowód pieśń²⁰² i płomieni,
Zlany z pieszczących głosów i promieni,
Wstrzymał się zgodnie (jak woli człowieka
Oboich oczu posłuszna powieka,
Co się zamyka razem i otwiera),
Ze światel nowych, jedna światła sfera
Powiała głosem jakby dźwiękiem słowa,
Ażem się zwrócił, skąd te dźwięki wiały,
Jak do bieguna igła magnesowa.
I rzekła²⁰³: «Miłość, co mnie piękną robi,
O innym wodzu radzi wejść w rozmowę,
Z powodu wodza mojego pochwały;
Słusznie, gdzie jeden, niech będzie i drugi,
W ich bojowaniu równe ich zasługi,
Niech jednoczesny blask chwały ich zdobi.
Za swym sztandarem wojsko Chrystusowe²⁰⁴,
Którego nabór kosztował tak drogo,
Postępowało leniwo i z trwogą.
Kiedy się troskać zaczął Cezar wieczny,
Widząc zastępów tych stan niebezpieczny,
Jak już mówiłem, swej Oblubienicy
Posłał dwóch w pomoc rycerzy w kapicy,
Na których słowo i znak wszyscy zbiegi²⁰⁵
Zbłąkani w swoje wrócili szeregi.
W tej części świata, skąd ciepły powiewa
Wiatr do Europy²⁰⁶, jej łąki i drzewa
Najpierwszym kwiatem i liściem odziewa,
Wód Oceanu blisko, za którymi
Słońce zapada, kryjąc się od ziemi,
Pod lwa opieką leży Kallaroga²⁰⁷;
Gdzie lew na herbie jest z obojej strony
Jako zwycięzca i jak zwyciężony.
Tam się urodził ów zapaśnik Pański,
Czuły kochanek wiary chrześcijańskiej,

²⁰¹ *Wyższe nad odbłask światło bezpośrednie (...) miłość strawiła* — Tu poeta porównuje krąg błogosławionych do odbitej tęczy na niebie, która podobna do pierwszej barwą i kształtem, a jednak świeci mniej żywo. Łuk drugi w stosunku takim jest do pierwszego, jak dźwięk echa do głosu, jaki odbija. Echo strawione miłością do Narcyza, równie jak Irys, czyli tęcza, posłanka Junony, znajoma z mitologii starożytnej. [przypis redakcyjny]

²⁰² *pieśń* — dziś popr. forma D.lm: pieśni. [przypis edytorski]

²⁰³ *rzekła* — światłość tu mówiąca jest to św. Bonawentura, zwany doktorem seraficznym, który był generałem zakonu minorytów czyli franciszkanów, urodzony w roku 1221. [przypis redakcyjny]

²⁰⁴ *wojsko Chrystusowe* — Kościół powszechny i współwyznawcy jego. [przypis redakcyjny]

²⁰⁵ *zbiegi* — dziś popr. forma M.lm: zbiegowie. [przypis edytorski]

²⁰⁶ *W tej części świata, skąd ciepły powiewa wiatr do Europy* — Hiszpania, ojczyzna św. Dominika, który współcześnie ze św. Franciszkiem urodził się w roku 1170, w mieście Kallaroga, w starej Kastylii. Jego rodzice, ojciec Feliks Guzman, matka Joanna Aza, pochodzili ze szlacheckiego i świętego rodu. Do dzisiaj jeszcze książęta z Medina Sidonia swój rodowód w prostej linii z krwi Guzmanów prowadzą. [przypis redakcyjny]

²⁰⁷ *Pod lwa opieką leży Kallaroga (...) jak zwyciężony* — W herbie królów kastylskich był lew w połowie jednej tarczy herbowej siedzący nad obronnym zamkiem, a w drugiej, u stóp jego. [przypis redakcyjny]

Wrogów Kościoła boży miecz i trwoga,
 Wierzących słodycz i kochanie ludów.
 A jego dusza, największy cud z cudów,
 Ledwo w żywocie matki żyć poczęła,
 Już matkę duchem proroczym natchnęła²⁰⁸.
 Kiedy ślub z wiarą brał nad świętym źródłem,
 A kościół żegnał mówiąc: idź z pokojem!
 W śnie był widziany przez chrzestnych rodziców
 Cudowny owoc świecący jak płomień²⁰⁹,
 Co miał wyjść z niego i jego dziedziców.
 I gdybym czym był, mógł stać się widomie,
 Duch święty zstąpił, by dać imię tego
 Co nowochrzczeńca posiadał całego²¹⁰,
 I dał mu chrzestne imię Dominika.
 Chrystus go wybrał sam na ogrodnika
 Swego ogrodu, bo sercem i głową
 Pokochał pierwszą radę Chrystusową²¹¹.
 Często piastunka znalazła go rano,
 Zrywał się ze snu i zginał kolano,
 Modląc się długo jako mnich za kratą,
 Jak gdyby mówił: »Przyszedłem tu na to«.

Słusznie cię, ojcze jego, Szczęsnym zwano,
 Słusznie cię, jego matko, zwą Joanną²¹²,
 Jeżeli wykład, o jakim wieść gada,
 Imionom waszym wiernie odpowiada.
 On z tłumem nie biegł za mądrością świata,
 Prawdę ukochał, karmił się jej manną²¹³,
 W mądrości ducha gdy dojrzał nad lata,
 Zajął się pilnie uprawą winnicy.
 Gdy przyszedł poznać majestat Piotrowy,
 Co niegdyś wspierał ubogie i wdowy,
 A dziś ma dla nich serce kute z miedzi,
 (O co ja świętej nie skarzę stolicy,
 Lecz raczej tego, który na niej siedzi²¹⁴),
 Nie żądał płatnych odpustów, pacierzy,
 By za sześć liczbę dwa lub trzy odliczył²¹⁵
 I niezajętych posiad mieć nie życzył,
 Ani dziesięcin brał z pola lub z broga²¹⁶,
 Które należą do ubogich Boga.
 Lecz pragnął tylko wojować kacerzy²¹⁷

Chciwość

Święty

²⁰⁸*matkę duchem proroczym natchnęła* — Matka św. Dominika, będąc nim brzemienną, miała sen taki: śniło się jej, że porodziła psa białego z łatą czarną i z pochodnią zapaloną w paszczęce. Sen ten był tłumaczony jako przysły znak odzienia zakonu i ognistej żarliwości jego założyciela. [przypis redakcyjny]

²⁰⁹*W śnie był widziany przez chrzestnych rodziców (...) owoc świecący jak płomień* — Chrzestnym rodzicom św. Dominika przyśniło się, że nowochrzczeniec miał jedną gwiazdę na czole, a drugą na grzbiecie, co było znakiem wróżącym, że nowo narodzony światłem wiary oświecać będzie kraje wschodu i zachodu. [przypis redakcyjny]

²¹⁰*Duch święty zstąpił, by dać imię tego, co nowochrzczeńca posiadał całego* — Pan, *Dominus*; i dlatego był nazwany *Dominicus*, to jest: Pański sługa, należący całkiem do Pana. [przypis redakcyjny]

²¹¹*pierwszą radę Chrystusową* — »Jeżeli chcesz być doskonałym, idź, sprzedaj, co masz, i daj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie: a przyjdź i pójdź za mną» (Słowa z *Ewangelii* św. Mateusza, rozdz. 19, w. 21). [przypis redakcyjny]

²¹²*Słusznie cię, ojcze jego, Szczęsnym zwano (...) zwą Joanną* — Ojciec świętego miał na imię Feliks: szczęśny, szczęśliwy, matka Johanna, z hebrajskiego to słowo wzięte znaczy: łaskiś pełna. [przypis redakcyjny]

²¹³*Prawdę ukochał, karmił się jej manną* — Ta manna jest prawdziwą nauką Jezusa Chrystusa. [przypis redakcyjny]

²¹⁴*tego, który na niej siedzi* — Bonifacy VIII. [przypis redakcyjny]

²¹⁵*Nie żądał płatnych odpustów (...)* — Tu poeta powstaje na nadużycie niektórych jeszcze za jego czasów zepsutych duchownych, którzy frymarczyli indulgencjami [*indulgentja* — darowanie winy; red. WL] wydawanymi od stolicy apostolskiej z najczystsą myślą pobłażenia ewangelicznego. [przypis redakcyjny]

²¹⁶*bróg* — zabudowanie gospodarcze lub zadaszenie do przechowywania plodów rolnych. [przypis edytorski]

Ziarnem, z którego cudownie te drzewa
 Wyrosły w liczbie dwadzieścia i cztery²¹⁸,
 Z których tu wieniec nad tobą powiewa,
 On silny wolą, w apostołstwie szczerzy,
 Jak spadająca ze skały kaskada,
 Z opoki Piotra na kacierzów spada²¹⁹,
 Gdzie większy opór tam swój prąd natężał,
 Kacerskie błędy łamał i zwyciężał.
 I z tej kaskady trysnęły poniki²²⁰,
 Przy których ścieku, w ich rzeźwiącym chłodzie,
 Skrós w powszechnego kościoła ogrodzie,
 Odżyły zwiędłe kwiaty i trawniki,
 Gdy mógł być jeden taktem kołem wozu,
 Z którego pobił Kościół, matka wasza,
 Wylęgte wrogi wśród swego obozu;
 Łatwo, zaiste, twój rozum podola
 Objąć drugiego doskonałość koła²²¹,
 O którym tyleś słyżał od Tomasza.
 Lecz kolej torem kół tych wyżłobiona
 Zarasta zieleń, nikt po niej nie jeździ²²²,
 Gdzie było wino, dzisiaj pleśń się gnieździ.
 Tak swój chód jego zmieniła rodzina,
 Nie przodem stopy, piętą iść zaczyna.
 Wkrótce złe żniwo dadzą złe nasiona,
 Na złe uprawnej wzrośnie kąkol grzędzie
 I nikt go zwozić do stodół nie będzie.
 Z kart księgi mojej jedna mówi karta:
 »Jestem, czym byłem«, ani w Akwasparta,
 Ani w Kasala nikt o tym nie pisze²²³,
 Ten zwalnia, drugi ściska życie mnisze.
 Bonawentura chrzestne moje imię,
 Blask mnie nie łudził doczesnego świata;
 Tu ze mną błyszczą światłości olbrzymie,
 Duch Augustyna i Illuminata²²⁴.
 Godło ubóstwa, powróż, bosa noga,
 Myśl ich i serce zbliżyły do Boga.
 Tu jest San Wiktor, duch Piotra Hiszpana,
 Którego sława z ksiąg dwunastu znana.
 Tu świecą dusze proroka Natana,
 Metropolity Wschodu, Chryzostoma,
 I Joachima przyszłości świadoma:
 Tu jest ów Donat, co raczył w mozole

Święty

²¹⁷kacierz — heretryk. [przypis edytorski]

²¹⁸te drzewa (...) w liczbie dwadzieścia i cztery — Dwudziestu czterech błogosławionych. [przypis redakcyjny]

²¹⁹On silny wolą (...) na kacierzów spada — Znajoma z historii herezja Albigensów, która zakłóciła na czas niemalże spokój Kościoła, a którą św. Dominik stłumił w samym jej gnieździe. [przypis redakcyjny]

²²⁰ponik — strumyk. [przypis edytorski]

²²¹drugiego (...) koła — Św. Franciszek z Asyżu. [przypis redakcyjny]

²²²kolej torem kół tych wyżłobiona zarasta zieleń (...) — Tu św. Bonawentura, jak uprzednio św. Tomasz dominikanów, strofuje franciszkanów, że odstąpili od reguł i ślubów przypisanych przez ich zakonodawców. [przypis redakcyjny]

²²³Akwaspata (...) Kasala — Akwasparte, miasto rodzinne kardynałów, Mateusza Kasale i Ubertino. Obaj byli zakonem franciszkańskiego, obaj uczeni komentowali statut swojego zakonu. [przypis redakcyjny]

²²⁴Duch Augustyna i Illuminata (...) — Z tych pierwszych i następnych imion wymienionych tu w tekście przez poetę widzimy, że błogosławieni, którzy tworzą te dwa kręgi, wszyscy mniej więcej byli świecznikami Kościoła i mędrkami bożymi, którzy po śmierci, duchem na słońcu, jako źródle światłości ziemskiej, mieszkają. A wedle większej lub mniejszej swojej wziętości i sławy za życia tu należą do kręgu pierwszego albo drugiego, który świeci słabszym blaskiem jego odbitym od pierwszego, na wzór dwóch łuków tęczy, do których poeta porównał te dwa kręgi błogosławionych na początku tej pieśni. [przypis redakcyjny]

Pisma i mowy sztukę krzewić w szkole.
Chwałę wielkiego rycerza Kościoła,
Byłem zagrzany współczuciem Tomasza;
Jego wymowie ktoś się oprzeć zdoła?
Czuje to ze mną cała rzesza nasza».

PIEŚŃ XIII

(Ciąg dalszy. Obydwa wieńce teologów we wspólnym poruszeniu. Św. Tomasz mówi jeszcze o Adamie i Chrystusie.)

Kto chcesz zrozumieć i rozważyć ściślej,
Com wtedy widział, utwórz obraz w głowie
I taki obraz, podczas gdy ja mówię,
Mocno jak skała niech stoi w twej myśli²²⁵.
Gwiazd ci piętnaście wyobrazić trzeba,
Oświecających różne części nieba
Taką światłością, co przez chmur zasłonę
Przenika na skroś powietrze zgęszczone;
Schwyć wóz gwiazdzisty wyobraźni okiem,
Co się po niebie toczy tak szerokiem,
Że choć zawraca dyszlem dniem i nocą,
Wciąż nam promienie jego kół migocą;
Wyobraź jeszcze zwierzę, co otwiera
Dwoje ocz złotych na krańcu tej osi,
Wokoło której pierwsza krąży sfera²²⁶;
I że na niebie te gwiazdy osobne,
Łącząc się, tworzą dwa znaki podobne
Do dwoistego wieńca Aryjadny²²⁷
W chwili, gdy czuła chłód śmierci bezwładny;
I że przeciwny wir kół je unosi,
Chociaż w ten sposób prąd ich biegu żenie²²⁸,
Że wzajem swoje mieszają promienie;
Wtedy mieć będziesz słaby odbłask wzoru,
Rzeczywistego obraz gwiazdozbioru
I podwójnego tańca, co z zapalem
Wokoło punktu ruszał się, gdzie stałem.
Com kiedy widział, wszystko przy tym błędnie,
Przewyższa nasze widzenia uprzednie,
Jak bieg najszybszej sfery porównany
Z biegiem fal naszej leniwej Chijany²²⁹.
Tam pieśń Bachusa, Peana nie cześci²³⁰,
Lecz trzy Osoby jednej boskiej treści,
W jednej Osobie, jak dwie złane głoski,
Bożej z naturą ludzką zjednoczenie.
Tańce i pieśni ucichły ucięte

Gwiazda, Niebo

²²⁵I taki obraz (...) jak skała niech stoi w twej myśli — Tu poeta chce przedstawić czytelnikowi wyraźny obraz dwudziestu czterech światel błogosławionych, jakie w dwóch osobnych kołach obracały się wokół poety. Zachęca więc go, żeby wyobraził sobie najpierw 24 gwiazdy najpiękniejsze, a mianowicie: piętnaście gwiazd pierwszej wielkości samowolnie krążących po niebie, potem siedem gwiazd konstelacji zwanej Wozem albo Wielką Niedźwiedzicą (*Ursa Major*), które przy północnym bieganiu, blisko osi ziemskiej, na północnej półkuli, nawet w dzień białe nigdy z widnoką nie schodzą, na koniec dwie z gwiazd polarnych, najdalsze gwiazdy, zwane przez astronomów Małą Niedźwiedzicą (*Ursa Minor*). [przypis redakcyjny]

²²⁶pierwsza (...) sfera — Sfera *Primum Mobile*. [przypis redakcyjny]

²²⁷podobne do dwoistego wieńca Aryjadny — Wieniec Ariadny umieszczony przez Bachusa między gwiazdami (Patrz: *Przemiany Owidiusza*). [przypis redakcyjny]

²²⁸żenie (daw.) — wygania. [przypis edytorski]

²²⁹Z biegiem fal naszej leniwej Chijany — Chiana, zbyt leniwo płynąca rzeka w Toskanii. [przypis redakcyjny]

²³⁰cześci — dziś popr. forma 3 os. lp: czci. [przypis edytorski]

I ku nam światła spoglądały święte,
 Winszując sobie przejścia w troskę z troski²³¹,
 Światło, z którego poznałem powieści²³²
 cudowny żywot bożego żebraka²³³,
 W te słowa swoje przerwało milczenie:
 «Ponieważ ziarno wysiane z przetaka²³⁴
 Do swego spichrza już musiałeś wrzucić,
 Miłość mnie wzywa, co dla mnie jest błogo,
 Zbity w połowie snop tobie domłócić²³⁵.
 Mniemasz, że w tego pierś, z którego kości
 Stworzoną była najpierwsza kobieta²³⁶,
 A która świata kosztuje tak drogo!
 I że w pierś ową, co włócznią przebita²³⁷,
 Spełniając bożą sprawiedliwość w chwale,
 Mimo ciężaru naszych win i złości
 Wagę swych zasług przechyliła szalę,
 Tyle wlał światła, ile jego złożył
 W naturze ludzkiej, czym ją uwielmożył,
 Ten, który pierwsze jak i drugą stworzył.
 Co wyżej rzekłem, również tym zdziwiony,
 Opowiadając, że błogosławiony,
 Którego w piątym świetle duch zamknięty,
 Nie ma równego, choć z matki poczęty.
 Teraz co mówię, zwróć na to baczenie;
 A moje słowa i twoje wierzenie
 Zetkną się w prawdzie węzłem rozumowym,
 Jak kół promienie w ich punkcie środkowym.
 Co jest i nie jest w śmiertelnej kolei²³⁸,
 Co nie umiera i co umrzeć może,
 Jest tylko blaskiem tej arcyidei,
 Z jaką w połogu jest kochanie boże.
 Bowiem ta światłość żywa, co wytryska
 Z rozpromienionej potęgi ogniska,
 Z miłością ma w niej wspólną wiekuistość,
 A ten stosunek tworzy Ich troistość,
 W dziewięciu sferach przez skutek swej łaski
 Jako w zwierciadle zestrzela swe blaski,
 Lecz pozostając nieśmiertelnie jedną.
 Z tych sfer schodzące promienie jej bledną,
 Stopniowie²³⁹ słabszych sił wiążąc osnowę,
 W końcu żyjątką tworzy jednodniowe.
 Przez co rozumiem urodzone rzeczy,

²³¹ *Winszując sobie przejścia w troskę z troski* — To jest: z pierwszej duchów błogosławionych, troski chwaleń Boga, do drugiej troski, ażeby nas kochać i nam służyć. [przypis redakcyjny]

²³² *światło, z którego poznałem powieści (...)* — św. Tomasz z Akwinu. [przypis redakcyjny]

²³³ *żywot bożego żebraka* — Świętego Franciszka. [przypis redakcyjny]

²³⁴ *przetak* — sito. [przypis edytorski]

²³⁵ *Ponieważ ziarno (...) domłócić* — Ponieważ twoje pierwsze wątpliwości już są objaśnione, jeszcze drugie wątpliwości muszę objaśnić: „jak to być może, że nikt nie zjawiał się drugi podobny do Salomona?” [przypis redakcyjny]

²³⁶ *najpierwsza kobieta* — Ewa. [przypis redakcyjny]

²³⁷ *pierś ową, co włócznią przebita* — Pierś Chrystusa. Myśl tych kilku wierszy jest taka: dziwisz się, dlaczego Adam bezpośrednio stworzony i Chrystus jako Bóg człowiek nie byli podobni do Salomona. [przypis redakcyjny]

²³⁸ *Co jest i nie jest w śmiertelnej kolei* — Wszystko, co jest nieśmiertelne i śmiertelne, jak promień od swego światła, wyszło tylko od Boga. W części bezpośrednio, jako własny twór Boga, częścią pośrednio, przez organa świata. Jego zwierciadło im więcej od Niego jest oddalone, tym słabiej swój promień odbija, a więc mniej doskonałe tworzy stworzenie. Przeto Adam musiał być doskonałym człowiekiem, a Chrystus jako Bóg człowiek najdoskonalszym i wyższym nad wszelkie stworzenia. [przypis redakcyjny]

²³⁹ *stopniowie* — dziś popr.: stopniowo. [przypis edytorski]

Których żywotność znikoma i marna,
 Które wpływ nieba, co świat ma na pieczy,
 Zapładza różnie z ziarnem lub bez ziarna.
 Wosk ich jest różny jak siła rodząca,
 Co różną iskrę ich bytu roznieca,
 A jednak spod ich pieczęci tysiąca
 Mniej albo więcej ideał prześwieca.
 Stąd drzewo dobry lub zły owoc rodzi
 Wedle nasienia, z jakiego pochodzi,
 I wy się z różną skłonnością rodzicie.
 Gdyby wosk²⁴⁰ doszedł, stanął na swym szczycie
 I gdyby niebo swą pieczęć odbiło
 Na takim wosku z bezpośrednią siłą,
 Byłaby widną idealność cała!
 Ale natura, którą błąd przesiąka
 Podobnie jako ziemski sztukmistrz działa,
 Zna on swą sztukę; lecz drży jego ręka.
 Przeto, gorąca miłość, gdy co tworzy,
 A na jej utwór zstąpi promień boży,
 Doskonałością piętnuje swe dzieła:
 Tak była niegdyś ziemia utworzona,
 W doskonałości zwierzęcej skończona,
 Tak i Dziewica bez zmazy poczęła.
 Bo nigdy, chętnie potwierdzam twe zdanie,
 Natura ludzka nie była, nie będzie,
 Czym była w pierwszej i drugiej Osobie²⁴¹.
 Ledwo nie słyszę, jak dajesz pytanie,
 Dlaczego trzeci nie ma równych sobie²⁴².
 O co on prosił, azaliś nie wiedział,
 Gdy we śnie z nieba głos doń: »Proś!« powiedział,
 Mądrości bożej wzywał duchem czystym
 Ten człowiek, chcąc być królem rzeczywistym.
 On liczby natur niebieskich nie badał,
 Lub jak żelazna konieczności władza
 Z przypadkowością konieczność wyradza;
 Lub jak ruch pierwszy wszech rzeczom ruch nadał;
 Jego królewskiej myśli nie zaprzęta,
 Czy można trójkąt umieścić w półkołu,
 Który by mógł być bez prostego kąta.
 Więc jeśliś pojął, że miałem na celu
 Mądrość monarszą mówiąc o tym królu,
 Oto nauka z żadną niezrównana,
 Gdzie strzała słów mych była celowana.
 Z tego, co rzekłem, zgadniesz, co ci powiem:
 Mnóstwo jest króli, lecz dobrych niewielu.
 Z tym rozeznaniem przyjmij moje słowa,
 A które twoje mniemanie przechowa
 O pierwszym ojcu stworzonym przez Boga
 I o kochanku naszym²⁴³. Ta przestroga

²⁴⁰wosk — Tu, jak i uprzednio, przez wyraz wosk poeta figurycznie [*figurycznie* — przenośnie; red. WL] wyraża materię, naturę. Przez wyraz pieczęć wyraża wpływ pośredni afer niebieskich na wszystkie ciała organiczne, który nie może być arcydoskonałym właśnie dlatego, że jest wpływem tylko pośrednim. Jeden wpływ bezpośredni, idący wprost od samego Boga, tworzy rzeczywisty ideał, to jest arcydoskonałość. W całym ciągu tej metafory poeta rozwija pojęcie Platona o ideach. [przypis redakcyjny]

²⁴¹w pierwszej i drugiej Osobie — Adam, Chrystus. [przypis redakcyjny]

²⁴²trzeci nie ma równych sobie — Salomon. [przypis redakcyjny]

²⁴³O pierwszym ojcu stworzonym przez Boga i o kochanku naszym — O Adamie i Chrystusie. [przypis redakcyjny]

Niechaj twe stopy ocięży ołowiem,
 Abyś szedł ciężkim i powolnym krokiem
 Do *Nie* zakrytym i *Tak* przed twym okiem.
 Bo ten zbyt nisko w kole głupców stoi,
 Kto wprzód rozważyć nie zgłębiwszy rzeczy,
 To albo owo zatwierdza lub przeczy.
 Często sąd ludzki błądzi z drogi swojej,
 Ciężba na słowo do wierzenia łatwa,
 A sądy wasze namiętność wam gmatwa.
 Bo kto chce prawdę upolować żywcem,
 Niech będzie kniei świadomym myśliwcem;
 Inaczej przeklnie chybnymi²⁴⁴ strzał swych grotów,
 Jeszcze sam w kniei obłąkać się²⁴⁵ gotów²⁴⁶.
 Jak łatwo zbłądzić, tropiąc prawdę w lesie,
 Jasny masz dowód na Parmenidesie:
 Tak Sabeliusz, Aryjusz i inni
 W wykładzie pisma wielu błędów winni;
 Oni są jako zwierciadła fałszywe,
 Gdzie proste twarze zdają się być krzywe.
 Człowiek, co w sądach swoich jest zbyt śmiały,
 Ocenia zboże w kłosie niedośpiąłym²⁴⁷:
 Widziałem zimą krzew nagi, a latem
 Błyszcząc bogatą zielenią i kwiatem;
 Widziałem okręt, co morza przepłynął,
 A w swoim porcie rozbił się i zginął.
 Piotrze czy Pawle, widząc jak ten kradnie,
 Ów uposaża kościoły przykładnie,
 Sąd o nich lepiej zdaj na sądy boże,
 Gdy pierwszy powstać, drugi upaść może».

PIEŚŃ XIV

(Zakończenie. O przemianie ciał. Kregi 5–7: Święci chrześcijańskiego życia. 5.) Mars.
 Bojownicy boży (męczennicy, wojacy i inni) tworzą krzyż.)
 Ze środka na wierzch jak jest krągła czasza,
 To z wierzchu w środek woda się unosi,
 Podług nacisku, jaki w czaszy spotka,
 Od swej powierzchni lub ze swego środka²⁴⁸,
 Co mówię, czułem to w duchu najściślej
 W chwili, gdy dusza zamilkła Tomasza,
 Przez podobieństwo jasne jak z krynicy
 Wynikłe z jego słów i Beatrycy,
 Gdy po Tomaszu tak mówić raczyła:

²⁴⁴chybny — niecelny, chybiający celu. [przypis edytorski]

²⁴⁵obłąkać się — zbłądzić. [przypis edytorski]

²⁴⁶Bo ten zbyt nisko w kole głupców stoi (...) obłąkać się gotów — Przez to porównanie poeta mówi: kto idzie szukać prawdy, nie wiedząc naprzód, przez jakie środki ją znajdzie, ten nie tylko powraca z niczym, a ponadto jeszcze zamiast prawdy błąd z sobą przynosi. Dowodem czego są wymienieni tu filozofowie, których teorie o słońcu i ruchu ciał niebieskich poeta uznaje za fałszywe, a także kacerze nazwani tu po imieniu, którzy Pismo Święte kaleczyli wykrzywając fałszywym wykładem myśli jego, których nie pojęli albo według własnych czasowych widoków pojmowali. Kończy zaś to upomnienie przez usta świętego Tomasza nauką moralną: że ludzie tam, gdzie nie widzą jasno, powinni w sądach swoich być ostrożni i przezorni. [przypis redakcyjny]

²⁴⁷niedośpiąły (daw.) — niedojrzały. [przypis edytorski]

²⁴⁸Ze środka na wierzch jak jest krągła czasza (...) ze swego środka — Najpierw mówił św. Tomasz z kregu błogosławionych, jaki Dantego i Beatrycze otaczał, to jest, do punktu środkowego koła, w którym stali. Teraz mówi Beatrycze z punktu środkowego do błogosławionych otaczających ją swoim kołem. Obraz ten uzmysławia poeta przez porównanie w tych pierwszych czterech wierszach zamknięte. [przypis redakcyjny]

«On potrzebuje, choć w głosie i w myśli
 Jeszcze się jego żądza nie zdradziła,
 Treść drugiej prawdy zbadać aż do rdzeni.
 Mów doń, czy światło, co jest twą ozdobą,
 Będzie jak teraz wiekuiście z tobą?
 Jeśli tak być ma, powiedz, gdy się stanie
 Widzialnym duszy waszej pomieszkanie,
 Czy wzrok wasz zniesie blask waszych promieni²⁴⁹?»
 Jak czasem w tańcu panny i młodzieńce
 Szał swej radości, unosząc się kołem,
 Zdradzają głosem, spojrzeniem wesołem,
 Tak na tę prośbę czułą i wymowną
 Odpowiedziały święte duchów wieńce
 Nową radością i pieśnią cudowną.
 «Kto skarży na to, że przez śmierć na ziemi
 Duchem żyć wiecznie wlatuje w niebiosą,
 Taki nie poczuł czuciami naszemi,
 Jak bosko rzeźwi wiekuista rosa.
 W Dwóch i Trzech Jedność królująca wiecznie,
 W Trzech i Dwóch Jedność żyjąca społecznie²⁵⁰,
 Obejmująca świat, a nieobjęta²⁵¹».
 Tak po trzy razy brzmiała pieśń ich święta,
 Pieśń tak urocza, że kto raz ją słucha,
 Dość ma nagrody na zasługę ducha.
 Głos skromny wyszedł z najmniejszego koła²⁵²,
 Jak do Maryi był głos jej anioła,
 I mówił: «Póki czas nam słodko bieży²⁵³
 Na ucztach raju, póty miłość nasza
 Bez przerwy będzie wkoło tej odzieży
 Z ogniska swego rozpromieniać blaski.
 Zapał miłości, co nasz blask podnasza,
 Od naszych widzeń niebieskich zależy,
 Które o tyle wyiskrzają się jasno,
 O ile dusza nad zasługę własną
 Mieć będzie prawa do udziału łaski.
 Wtenczas my w święte obleczem się ciała,
 Wtenczas i nasza osoba zapala
 Żywszą wdzięcznością, bo już będzie cała!
 Żywiej nas zatli niż teraz zapala
 Światłość, co na się nam patrzeć pozwala:
 Wtedy się ducha wyteży spojrzenie,
 Bez końca święte rósć będzie widzenie,
 Zapał, co odeń zachwyca płomyka,
 I promień, który z zapalu wynika.
 Jako żar płomień dający przez płomie²⁵⁴
 Żywą białością prześwieca widomie,
 Blask, co otacza nas, zwyciężon będzie
 Blaskiem ciał naszych, gdy na rozkaz boży

Religia

Raj, Zaświaty

Miłość

²⁴⁹gdy się stanie widzialnym (...) blask waszych promieni — „Kiedy po zmartwychwstaniu powszechnym na Sąd Ostateczny będziecie na nowo w swoje ciało obleczeni”. Poeta przypuszcza: gdy błogosławionym z ich ciałem wszystkie jego organy przywrócone będą, że światło, które tu teraz ich dusze otacza, dla ich oczu może być zanadto rażącym. [przypis redakcyjny]

²⁵⁰społecznie — tu: wspólnie, razem. [przypis edytorski]

²⁵¹W Dwóch i Trzech Jedność (...) — Przenajświętsza Trójca. [przypis redakcyjny]

²⁵²Głos skromny wyszedł z najmniejszego koła — Tym głosem skromnym według niektórych komentatorów jest duch Salomona. [przypis redakcyjny]

²⁵³bieżyć (daw.) — iść. [przypis edytorski]

²⁵⁴płomie a. płomię — dziś. r.m.: płomień. [przypis edytorski]

Ziemia zamknięte mogiły otworzy.
 Niezmrużonymi nań spojrzym oczyma,
 Bo zmartwychwstałych ciał silne narzędzie
 Wrażenie wszelkiej rozkoszy wytrzyma²⁵⁵».
 Wtem oba chóry z tak wielkim zapałem,
 Tak jednogodnie «Amen» wymówiły,
 Jakby pragnęły tej chwili z mogiły
 Wskrzeszonym, żywym przyoblec się ciałem,
 Może nie dla się, lecz dla swoich matek,
 Dla swoich ojców, drogich żon i dzieciak,
 Dla wielu innych drogich im na ziemi,
 Wprzód nim się stały światłami wiecznemi.
 I oto światła widziane okola²⁵⁶
 Blask nowych światel jakby aureola
 Słońca, gdy wschodzi na widnokrąg czysty²⁵⁷.
 Jak na początku wieczornego zmroku
 Nowe nam światła rzęśniej²⁵⁸ z obłoku,
 Co być i nie być wydają się oku;
 Zdało się, że nowe widziałem istoty,
 Tworzące jakby obwód światła złoty,
 Opasujący te dwa kołowroty;
 Świętego ducha odbłask rzeczywisty!
 Którego blaski tak się razem wzmogły,
 Że ich me oczy wytrzymać nie mogły.
 Lecz Beatrycze, kiedyś spojrział na nią,
 Tak miała uśmiech piękny i uroczy,
 Że to widzenie musi być wbrew chęci
 W liczbie tych, które znikły z mej pamięci.
 Ale wzmocnione, gdy podniosłem oczy,
 W końcu spostrzegłem, że sam z moją panią
 Wzniosłem się w sferę wyższego zbawienia²⁵⁹.
 Postrzegłem wyższy polot naszej jazdy
 Po nowym świetle, po uśmiechu gwiazdy,
 Co się czerwienisz blaskiem zarumienia;
 Modlitwą, wspólną wszystkim sercom mową,
 Bogu za łaskę dziękowałem nową.
 Jeszcze w mym sercu zarzewie jej tliło,
 Czułem, że była przyjętą i miłą.
 Bo światła tak się wydały zatlone²⁶⁰
 Wśród dwóch promieni i takie czerwone,
 Ażem rzekł: «Jak ty je zdobisz, o słońce!»

²⁵⁵*Póki czas nam słodko bieży (...) wrażenie wszelkiej rozkoszy wytrzyma* — Treść tej mowy jest taka: nasza istota duchowa stanie się doskonalsza, kiedy z arcy miłością na nowo się zespolimy. Wtedy będziemy głębiej spoglądać i żywiej świecić. Ale i nasze ciała staną się zarazem doskonalszymi i jeszcze mocniej świecić będą, jak nasz blask terazniejszy. I nasze oczy, wzmocnione w stosunku użycia niebieskich rozkoszy, będą mogły używać i znosić ten blask zbyt czysty. [przypis redakcyjny]

²⁵⁶*okolać* — dziś: okalać. [przypis edytorski]

²⁵⁷*I oto światła (...) na widnokrąg czysty* — Poeta na planetę Mars, która według jego idei astronomicznej następuje po słońcu, tak szybko został wzniesiony, że od razu zdawało mu się, że na blask połączony obu tych światel spoglądał i nowego blasku jeszcze od poprzedniego odróżnić nie mógł. [przypis redakcyjny]

²⁵⁸*rzęśnić* (neol.) — świecić; por. rzęsiły. [przypis edytorski]

²⁵⁹*sam z moją panią wzniosłem się w sferę wyższego zbawienia* — Poeta wyraża się tu mową uczucia. Oznacza to, że uczuciem wzniesiony był na wyższą sferę, a tym samym bliższy był Boga, który jest najwyższym zbawieniem. [przypis redakcyjny]

²⁶⁰*Bo światła tak się wydały zatlone (...)* — Aluzja do krucjat, do rycerzy krzyżowych, którzy krew swą przelewali z nadzieją odzyskania Ziemi Świętej z rąk niewiernych. Poeta w ogólności widzi na planecie Mars wszystkich bojowników Chrystusa. Ich blask połączony przez przecięcie dwóch promieni tworzy kształt krzyża, te zaś dwa promienie, czyli dwie pręgi jasne ze swoimi małymi i wielkimi światłami poeta porównuje do drogi mlecznej. [przypis redakcyjny]

Jak droga mleczna z gwiazd plejadą całą
 Wielkich i małych, swą linią²⁶¹ białą
 Biegunów świata dotykając końce,
 Ślepi²⁶² w szkła zbrojne oczy bystrowidza
 I najuczestszych badaczy zawstydza,
 Tak świętych światel gwiazdozbiór bogaty
 Pośrodku Marsa tworzył znak szanowny²⁶³
 Jak połączone w kole dwa kwadraty.
 Tu pamięć talent do pokory zniża,
 Bo się rozświecał Chrystus z tego krzyża,
 Gdzież porównania znajdę obraz równy?
 Kto swój krzyż chętnie na ramiona bierze
 I za Chrystusem idzie w świętej wierze,
 Co tu opuszczam, przebaczy, zaiste,
 Gdy na tym krzyżu ujrzy Cię, o Chryste!
 Od stóp do wierzchu krzyża, po ramionach
 Ruchome światła to w ściśnionych gronach,
 To się rozpierzchnęły mrowiły bez końca,
 W starciu się iskrząc żywszymi blaskami.
 Tak widzimy czasem w przyćmionej świetlicy,
 Drobnych atomów latająca rzesza
 Prostymi albo w zygzak linijami
 Słoneczny promień gronami obwiesza,
 Gdy ten zabłądzi przez szczel²⁶⁴ okiennicy,
 Którą nas przemysł²⁶⁵ broni od gorąca.
 Jak struny arfy, gdy je wiatr potrąca,
 Tworzą szmer dźwięczny temu słuchaczowi,
 Co jego nuty wyraźnej nie złowi,
 Taki na krzyżu łał się dźwięk uroczy
 Ze światel, jakie postrzegły me oczy,
 Który mą duszę przenikał zapalem,
 Chociaż ich hymnu sam nie rozumiałem.
 Czulem, że śpiewa wysokie pochwały,
 Bo w nim te słowa najwyraźniej brzmiały:
 «Wstań i zwyciężaj!» choć szły mimo ucha,
 Jak temu, co nie rozumie, a słucha.
 Miłość mnie taką pociągała siłą,
 Że dotąd żywiej serce me nie biło
 Do więzów, które dźwigać mi tak miło²⁶⁶!
 Może ja mową zbyt zuchwałą błądzę,
 Kiedy śmiem niżej kłaść pod tą rozkoszą
 Niewysłowioną rozkosz podziwiania
 Uroczym oczu, gdzie gaszą me żądze.
 Kto wie, że piękność nam światła odsłania
 Coraz to żywsze, im wyżej nas wznoszą,
 I żem w tej chwili w oczy mojej pani

Miłość

²⁶¹linija — linią; tu: forma wydłużona (zgodna z daw. wymową) dla zachowania rytmu jedenastozgłoskowca. [przypis edytorski]

²⁶²ślepić — tu: oslepić. [przypis edytorski]

²⁶³znak szanowny — To jest: krzyż. [przypis redakcyjny]

²⁶⁴szczel — szczelina; tu: forma skrócona dla zachowania rytmu jedenastozgłoskowca. [przypis edytorski]

²⁶⁵przemysł — tu: przemysłowość, pomysłowość. [przypis edytorski]

²⁶⁶Miłość mnie taką pociągała siłą (...) im wyżej jest z nas w niebo wzięta — Poeta tak jest tym, co widział, zachwycony, że dotąd nic go tak żywo nie zapaliło miłością, nawet oczy Beatrycze. Co objaśnia przez myśl następującą: pieczęcie żywe (gwiazdy), które z góry swój blask i moc biorą, a niższym od siebie sferom tego blasku i mocy udzielają, im bliższe są arcsyły, tym większą piękność wyciskają. A on właśnie dla tego widoku tylko od Beatrycze oczu się odwrócił. Jednak uznaje poeta, że święta rozkosz, jaka świeci z Beatrycze oczu, bez przerwy nim władać będzie, ponieważ ta rozkosz stanie się czystsza, im wyżej ze sfery na sferę podnosić się będzie. [przypis redakcyjny]

Nie patrzył, chociaż cały w niej i dla niej,
Ten mnie, w czym siebie oskarżam, nie zgani,
Wymówkę moją przyjmie choć w połowie
I jasną prawdę dopatrzy w tej mowie:
Bo się wysłowić nie da rozkosz święta,
Czystsza, im wyżej jest z nas w niebo wzięta.

PIEŚŃ XV

5. Na Marsie (Ciąg dalszy). Kaciagwidy pochwała dawnych dobrych czasów Florencji. Wola, przez którą tchnie zawsze życzliwość i miłość, której natchnienia są prawe, Jak przez złą wolę objawia się chciwość²⁶⁷, Tej liry dźwięczną uciszyła wrzawę, Aby spoczęły święte struny krzyża²⁶⁸, Których strój mistrz ich podnosi, to zniża. Mogłaż być głuchą takich istot rzesza Godziwym prośbom? Kiedy dla zachęty Abym ją prosił, przerwała śpiew święty. Dowód, dlaczego żali się bez końca Kto z żądź doczesnych skreć znikomą skrzesza, A taką miłość od siebie odtrąca. Jak nocą w jasnej powietrza przezroczy, Szybko lecące światło meteoru, Rażąc nam dotąd obojętne oczy, Zdaje się gwiazdą, która miejsce zmienia, Prócz że z tej strony, skąd się zapłomienia I gaśnie, światło nie traci promienia; Tak z tej niebieskiej sfery gwiazdozbioru, Z prawego krańca prawie do stóp krzyża, Trzęsąc iskrami biegła gwiazda chyża. Brylant ze swojej nie zerwał się nici²⁶⁹, Śliznąc²⁷⁰ się tylko smugiem promienistym, Błyszczał jak ogień w alabastrze czystym. Gdy wierzyć Muzie, jaką świat się szczyci, Nie mniej pobożnie twój cień, Anchizesie²⁷¹, Spotykał syna w elizejskim lesie²⁷²: «O! Pełneś łaski Bogów, dziecię moje, Komuż jak tobie niebieskie pokoje Aż po dwa razy rozwarły podwoje²⁷³!»

²⁶⁷Wola, przez którą tchnie (...) miłość (...) przez złą wolę objawia się chciwość — Miłość prawdziwa objawia się wolą udzielania się drugim. Falszywa zaś objawia się żądzą brania czegoś od drugich. Z natchnienia więc tej miłości prawdziwej zamilkli błogosławieni, żeby zadość uczynić życzeniu poety. [przypis redakcyjny]

²⁶⁸święte struny krzyża — Duchy błogosławione. Poeta symbolicznie nazywa je świętymi strunami, a krzyż, jaki formują te święte światła, lirą, na której te struny są naciągnięte. [przypis redakcyjny]

²⁶⁹biegła gwiazda chyża (...) nie zerwał się nici — Światłość błogosławionego zbliżyła się do poety od wierzchołka aż do stóp krzyża, nie odrywając się jednak od tegoż krzyża. [przypis redakcyjny]

²⁷⁰śliznąc — ślizgając; tu: forma skrócona dla zachowania rytmu jedenastozgłoskowca. [przypis edytorski]

²⁷¹Anchizes — król Dardanos, syn Kapysa i Temiste. Został uwiedziony przez Afrodytę, która zstąpiła na ziemię pod postacią kobiety. Owocem tego spotkania był ich syn, Eneas. Za przechwalanie się miłością Afrodyty został rażony przez Zeusa piorunem, przez co stracił wzrok lub okulał. Miał śmiertelną żonę Eriopis, z którą również miał dzieci. [przypis edytorski]

²⁷²Gdy wierzyć Muzie (...) elizejskim lesie — Tym błogosławionym, który tu mówi, jak dowiemy się niżej, jest Kaciagwida, prapradziad poety. Jego miłość i radość przez porównanie podobne są z miłością i radością Anchizesa, gdy spostrzegł żyjącego swojego syna Eneasza na Polach Elizejskich (Patrz: *Eneida*, księga IV, w. 680). [przypis redakcyjny]

²⁷³O! Pełneś łaski Bogów (...) rozwarły podwoje — Te trzy wiersze w tekście oryginału są po łacinie pisane: *O sanguis meus, o superinfusa! Gratia Dei, sicut tibi, cui! Bis unquam coeli ianua reclusa*. Zapewne dla przypomnie-

Tak rzekła światłość; pełen cześci²⁷⁴ dla niej
 Z schylonym czołem stałem zadziwiony,
 Potem zwróciłem wzrok do mojej Pani,
 Pełen podziwu z tej i z drugiej strony.
 Uśmiech promienny jako słońce w maju
 Błysnął w jej oczach blaskami takimi,
 Że ja myślałem oglądać moimi
 Dno mojej łaski i mojego raj²⁷⁵.
 Potem duch słodki dla ucha i oka
 Mówił przeze mnie niepojęte rzeczy;
 Treść jego mowy tak była głęboka.
 On nie z rozmysłu, aby mówić ciemno,
 Lecz z konieczności snadz²⁷⁶ je krył przede mną,
 Bo wyższe były nad rozum człowieczy.
 Lecz gdy huk strunę odpuścił zapału,
 By lot słów zniżyć do celu pomału,
 W jaki wbić wolno strzałę rozumową,
 Pierwsze, com pojął, takie było słowo:
 «Chwała niech będzie w Trójcy Jedynemu,
 Co tak życzliwy nasieniu mojemu».
 I dodał: «Długą i słodką tęsknotę,
 Jakąm zaczerpnął²⁷⁷, czytając z zapałem
 W tej wielkiej księdze²⁷⁸, gdzie czarno na białem
 Głoska swej treści nie zmieni na jotę,
 Tyś mi ugasił w tym świetle, skąd mówię,
 Za co dziękuję świętej białogłowie²⁷⁹,
 Która cię z grzechu wyzwoliwszy sidła,
 Abyś tu wzleciał, przypięła ci skrzydła.
 Wierzysz, że twoja myśl do mnie przychodzi
 Od arcymyśli i błąd cię nie zwodzi,
 Jak się z jednośc²⁸⁰ pięć i sześć rozwija²⁸⁰.
 Przeto nie pytasz, kto jestem? Skąd płonie
 Blask mój weselej w tym wesołym gronie?
 Tak jest, jak wierzysz: tu wielcy i mali
 Patrzą w zwierciadło, gdzie jak w szybie fali,
 Nim co pomyślisz, twa się myśl odbija.
 Lecz żeby miłość, w którą czujne oko
 Z ciągłym czuwaniem zatapia głęboko,
 Która mi słodkie zaostrza łaknienie,
 Poczula całe swe zadowolenie²⁸¹,
 Objaw twą wolę, śmiało wciel ją w słowo,
 Już mam dla ciebie odpowiedź gotową».
 Do Beatrycze potem wzrok zwróciłem,
 Co mnie słyszała wpierw, nim przemówiłem;

nia, że prapradziad poety mówił po łacinie, językiem wówczas powszechnym, gdy jeszcze język ludowy włoski wyrobiony nie był. [przypis redakcyjny]

²⁷⁴cześci — dziś popr. forma D.lp: czci. [przypis edytorski]

²⁷⁵myślałem oglądać (...) dno (...) mojego raj — [należy to rozumieć:] Myślałem, że już doszedłem do kresu mojej szczęśliwości zupełnej. [przypis redakcyjny]

²⁷⁶snadz (daw.) — może, przecież, zapewne. [przypis edytorski]

²⁷⁷Jakąm zaczerpnął — Jaką zaczerpnąłem. [przypis edytorski]

²⁷⁸W tej wielkiej księdze — To jest: w Bogu. [przypis redakcyjny]

²⁷⁹Za co dziękuję świętej białogłowie — Dziękuję Beatrycze. [przypis redakcyjny]

²⁸⁰Jak się z jednośc²⁸⁰ pięć i sześć rozwija — Wszystkie liczby rozwijają się z rozmaitej jednostki. Podobnie wszystko rozwija się z Boga, wiecznej jednośc²⁸⁰ źródła, z którego wszystko, co jest, wypływa. [przypis redakcyjny]

²⁸¹Lecz żeby miłość (...) poczula całe swe zadowolenie — Prapradziad poety czytał wszystkie jego myśli w Bogu, lecz żeby miłość, do której duch jego wiecznie jest zwrócony, jeszcze bardziej orzeźwić, chce słyszeć praprawnuka mówiącego. Myśl dziwnie piękna! Cała jej wzniosłość i głębokość nie umknie zapewne uwagi czytelnika *Boskiej Komedii*. [przypis redakcyjny]

Uśmiech jej w takiej świecił aureoli,
 Że podniósł w górę skrzydło mojej woli.
 Więc rzekłem: «Miłość i wiedza od chwili,
 Kiedyście pierwszą równość tu uczcili²⁸²,
 W każdym z was w dziwnej stoją równowadze;
 Bo w słońcu, które na was blask swój zlewa,
 Światłem oświeca, a ciepłem zagrzewa,
 Tak w Nim podobne są te obie władze,
 Że przy nich wszystkie ziemskie podobieństwa
 Miałyby jeszcze pozór przeciwieństwa.
 Lecz moc i wola nasza, jako wiecie,
 Nierównym lotem buja w naszym świecie;
 Będąc śmiertelnym, tę nierówność czuję
 Sercem, gdy usta nie dosyć wymowne,
 Za twe ojcowskie przyjęcie dziękuję.
 Wzbogacający to cacko kosztowne²⁸³,
 Powiedz mi, błagam, żyjący Topazie,
 Jakim na ziemi zwano cię imieniem?»
 — «Gałązko moja! drogaś mej osobie,
 Szczepu twojego ja jestem nasieniem».
 Taką odpowiedź dał mi Duch na razie,
 A potem mówił: «Ten, który dał tobie
 Nazwisko twoje, twój klejnot rodowy,
 Sto lat i więcej za grzech wielkiej buty
 Obchodzi pierwszy krąg góry czyścicowej²⁸⁴;
 On, były syn mój, twoim jest pradziadem,
 Pomnij modlitwą i dobrym przykładem
 Skrócić mu zakres trudu i pokuty.
 W starym obwodzie Florencyja²⁸⁵, pomnę,
 Wciąż wiodła życie spokojne i skromne;
 Nie znała wieńców sadzonych perłami²⁸⁶,
 Dla niej byłoby dziwo nad dziwami,
 Gdyby dla oka miał większe ozdoby
 Pas od tej, która go nosi, osoby.
 Ojciec o córki nie troskał się szczęście,
 Skromnym jej wianem mierzył jej zamęście;
 Florenckie żony nie były bezdzietne,
 Sprzęty domowe proste, lecz szlachetne,
 Bo Sardanapal²⁸⁷ celu ich użytku
 Jeszcze nie skrzywił przez rozpustę zbytku.
 Nad Montemalo, co przepychem słynie,

²⁸²*Kiedyście pierwszą równość tu uczcili* — Tą pierwszą równością jest sam Bóg, jako początek harmonii wszech rzeczy. Kto tę pierwszą równość uznał, w tym miłość i mądrość są w równowadze. [przypis redakcyjny]

²⁸³*cacko kosztowne* — To jest: krzyż złożony ze świateł błogosławionych. [przypis redakcyjny]

²⁸⁴*za grzech wielkiej buty obchodzi pierwszy krąg góry czyścicowej* — Pycha w staropolszczyźnie: *buta*. Stąd pochodny wyraz *butny*, czyli pyszny, czyści swój grzech w pierwszym kręgu czyścicowym. Tu poeta wspomina swojego pradziada, od którego wziął nazwisko swoje rodowe Alighieri, a który, jak mówi, dla wielkiej swojej pychy od stu lat i więcej obchodzi pierwszy krąg góry czyścicowej. Pycha albowiem panującą była wadą w całej rodzinie Alighierich. Do tej wady rodzinnej sam poeta przyznaje się w *Czyścicu*, w pieśni XIII, gdzie mówi: „*Troppa è piu la paura ond'è sospesa/ L'anima mia del tormendo di sotto/ Che gia l'oncarco di la giu mi pesa*”. [przypis redakcyjny]

²⁸⁵*Florencyja* — Florencja; tu: forma wydłużona (zgodna z daw. wymową) dla zachowania rytmu jedenasto-zgłoskowca. [przypis edytorski]

²⁸⁶*Florencyja (...) nie znała wieńców sadzonych perłami* — Niegdyś za czasów starożytnej prostoty, niewiasty i dziewczęta nie starały się zdobić przyrodzonych swoich wdzięków sztucznymi ozdobami i błyskotkami. [przypis redakcyjny]

²⁸⁷*Sardanapal* — ostatni, legendarny król Asyrii, uważany w starożytności za rozpustnego tyrana, który podpalił swój pałac i zginął w płomieniach wraz z dworem. [przypis edytorski]

Ucellatoja wzniosła się niewiele²⁸⁸
 Choć ją, jak w blasku przewyższy w ruinie.
 Berti, widziałem, nosił pas skórzany,
 A jego żona idąc od zwierciadła
 Nie rumieniła twarzy malowanej.
 Norli i Wekjo²⁸⁹ nie wstydzili się radła²⁹⁰,
 Żony ich doma przędły swe kądziele²⁹¹.
 Błogie niewiasty! A każda wiedziała,
 Że swoje kości w grobach ojców złoży,
 Że jej, gdy męża proch łzami oblała,
 Wdowiego łoża Frank nie scudzoloży.
 Jedne czuwały nad kolebką dzieciąt,
 W pieluchach ucząc je tej mowy słodkiej,
 Tej pierwszej ojców radości i matek;
 Drugie, fruczące kręcąc kołowrotki²⁹²,
 O sławnych mężach gwarzyły w swym kole,
 Co miała Troja, Rzym i Fiesole.
 Większe wzbudziło dziwo w one lata
 Imię Saltrela niż dziś Cyncynata²⁹³.
 W tak pięknych czasach, gdy wiek kwitnął złoty
 Obywatelstwa, pokoju i cnoty,
 Matka rodzajne gdy poczuła bóle,
 Wezwawszy w pomoc Marii Dziewicy,
 Zległa mnie dzieckiem zdrowym i wesołym
 I w starej naszej florenckiej chrzcielnicy²⁹⁴
 Kaciągwiada na chrzcie imię wziąłem.
 Zachęcon braci żonatych przykładem
 Z Ferrary żonę pojąłem kochaną,
 Przez nią w dom weszło twoje drugie miano²⁹⁵.
 Potem poszedłem z cesarzem Konradem²⁹⁶
 Bić Saracenów: Konrad gdy ich pobił,
 Mnie znakiem swego rycerstwa ozdobił,
 Do tyła w bitwach cenil moje męstwo.
 Saracen winą waszego pasterza
 Ziemie wam garnie, swój zabór rozszerza²⁹⁷.
 Miecz Saracena wyzwolił mnie w boju
 Z nędz twego świata: a tak przez męczeństwo
 Tu do wiecznego przyszedłem pokoju».

²⁸⁸*Nad Montemalo (...)* Ucellatoja wzniosła się — Montemalo, dziś Montemario, to góra blisko Rzymu, idąc do Witerbo. Ucellatoio: góra przy Florencji, idąc do Bolonii. Z jednej i drugiej góry widok miast sąsiednich rozwija się w całej ich rozciągłości. [przypis redakcyjny]

²⁸⁹*Berti, Nerli, Wekio* — starożytne florenckie rodziny za czasów poety. [przypis redakcyjny]

²⁹⁰*radło* — staroż. narzędzie rolnicze, służące do spulchniania ziemi. [przypis edytorski]

²⁹¹*kądziel* — pęk włókien do przędzenia. [przypis edytorski]

²⁹²*kołowrotek* — urządzenie do wytwarzania przędzy z włókien. [przypis edytorski]

²⁹³*Imię Saltrela (...)* Cyncynata — Salterello to sławny we Florencji z wykrętów prawnych adwokat. Cyncynat, znany ze skromnych cnót swoich Rzymianin, postawiony tu obok dla przeciwieństwa i dla dowodu, jak różne za czasów dawnych, a czasów poety były pojęcia o sławie nazwisk między ludnością florencką. [przypis redakcyjny]

²⁹⁴*w starej naszej florenckiej chrzcielnicy* — Chrzcielnica ta znana jest z *Piekła* pieśni XIX. [przypis redakcyjny]

²⁹⁵*Przez nią w dom weszło twoje drugie miano* — Przez żonę prapradziada poety otrzymała rodzina jego, począwszy od pradziada przydomek: *Alighieri*; a *Degli Elisei* było pierwszym nazwiskiem rodowym poety. [przypis redakcyjny]

²⁹⁶*poszedłem z cesarzem Konradem* — Prapradziad poety towarzyszył cesarzowi Konradowi w trzeciej jego krucjacie w roku 1147 i jako waleczny krzyżownik na Ziemi Świętej poległ śmiercią walecznych. [przypis redakcyjny]

²⁹⁷*Saracen winą waszego pasterza (...)* swój zabór rozszerza — Saraceni w tym czasie bezkarnie pustoszyli Włochy. [przypis redakcyjny]

PIEŚŃ XVI

Ciąg dalszy. Kaciagwida mówi o późniejszych dziejach i terażniejszych stosunkach Florencji.

O blahe nasze po krwi uszlachcenie!
 Jeśli na ziemi wzbijasz w pychę ludzi,
 Gdzie tak mdle ducha naszego skłonienie;
 Rzecz ta podziwu już we mnie nie wzbudzi,
 Odtąd gdy próżny chwalilem się z ciebie,
 Tam gdzie nie błędą żądze, mówię, w niebie.
 Ty jesteś płaszczem, co szybko się skraca,
 Jeśli z dnia na dzień zasługa lub praca
 Nowego sukna dla cię nie przykroi,
 Czas mknie z nożycą wkoło poły twojej.
 Od *Wy*²⁹⁸, co pierwszy Rzym użył w swej mowie,
 A które potem jego potomkowie
 Z nowożytnego wygnali języka,
 Począłem mówić: przeto Beatryce
 Stojąc na stronie wpół się uśmiechnęła,
 Podobna do tej wiernej służebnicy,
 Co na błąd pierwszy Ginewry kaszlnęła,
 O czym szeroko powiada kronika.
 «*Wy*» tak mówilem, «ojcem mi jesteście.
Wy ośmielacie mówić mnie nareszcie,
Wy tak wysoko mnie do się wznosicie,
 Że czuję wyższe i pełniejsze życie;
 Radość w me serce strumieniami wsięka²⁹⁹,
 Serce radością wzbiera, lecz nie pęka.
 Powiedz mi, droga krynico krwi mojej,
 Krew jakich przodków twoje źródło poi,
 Nad twą kolebką jakie przeszły lata?
 O Świętojańskiej powiedz mi owczarni³⁰⁰
 Czy ludzie zgodni żyli w niej, nieswarni³⁰¹,
 Czy była w mężów dostojnych bogata?»
 Jak się ożywia na wiatr żar w płomieniu,
 Tak na pieszczotę słów mych w okamgnieniu
 Światło jasnością żywszą się oblekło,
 Słodziej, lecz mową nie naszą tak rzekło³⁰²:
 — «Od dnia, gdy pierwsze wymówiono *Ave!*
 Aż do dziś świętej, matki mej połogu,
 W którym mnie zległa, błogosławiąc Bogu,
 Pięćset pięćdziesiąt trzy razy Mars biegał
 Do stóp Lwa swego i ognie jaskrawe
 Wciąż ten planeta w lwim oku zażegał³⁰³,

Rodzina

²⁹⁸ *Wy* — Najpierw w Rzymie wprowadzony był zwyczaj do pojedynczej osoby w znak uszanowania przemawiać: *Wy*. Landino zapewnia, że już za jego czasów ta forma mowy wyszła z użycia. Tym „*Wy*” pozdrawia teraz poeta swojego prapradziada w dowód głębokiego uszanowania. Ale Beatryce, która, najprawdopodobniej, że o świeckich rzeczach toczy się rozmowa, dlatego stoi na stronie, uśmiechem zwraca uwagę poety, że tu użycie tego „*Wy*” jest niestosowne: jak w romansie rycerskim wspomnianym w znanym z *Piekle* ustępie Franczeski z Rimini, służebnica przy pierwszym pocałowaniu kochanka przez Ginewrę, kaszlem swoją panią ostrzegła. [przypis redakcyjny]

²⁹⁹ *wsięka* — dziś popr.: wsiąka. [przypis edytorski]

³⁰⁰ *O Świętojańskiej powiedz mi owczarni* — To jest: o Florencji, której św. Jan jest patronem. [przypis redakcyjny]

³⁰¹ *nieswarni* — niekłóliwy; por. *swarzyć się, swary*. [przypis edytorski]

³⁰² *mową nie naszą* — Prapradziad poety, jak w pieśni poprzedniej, mówi tu po łacinie, ponieważ łacina za jego czasów była mową powszednią osób uczonych i wyżej kształconych. [przypis redakcyjny]

³⁰³ *Mars biegał (...) w lwim oku zażegał* — Dante, dla którego wiele powabu miała nauka astronomii, według obiegu planety Mars, która pięćset pięćdziesiąt trzy razy od naszej ery wstępowała w znak Lwa zodiakowy, a na

Jam się urodził, gdzie przodkowie moi
 W tym samym miejscu rodzili się, żyli,
 W ostatniej miasta starego dzielnicy,
 Kędy ciekawy tłum mrowi się, ściska,
 Idąc na wasze doroczne igrzyska.
 Dość o mych przodkach, skąd przyszli, czym byli?
 Milczeć tu raczej, nie mówić przystoi,
 Lud wtedy zdolny do miecza i zbroi
 Aż od posągu Marsa do Chrzcielnicy³⁰⁴
 Składał część piątą dzisiejszej ludności;
 Ta dziś złożona z dziwnej mieszaniny,
 Z włóczągów z Kampi, Certaldo, Figiny³⁰⁵.
 Dawniej krew strzegła w rodzimej czystości,
 Do rzemieślnika od barońskiej mości.
 Lepiej by było miedzą szachowaną
 Przytykać do nich, jak graniczną ścianą,
 Z strony Gulazzo albo Trespiano³⁰⁶,
 Niżli mur miasta mieć zapowietrzony
 Gawiedzią z Signy i Agugliony³⁰⁷,
 Co wzrok wyszczerza lichwą zaostrzony.
 Gdyby nie będąc Florencyja³⁰⁸ płochą,
 Dziś dla Cezara nie była macochą,
 Lecz kochającą matką swego syna,
 Kramarz nie hańbiąc nazwy florentyna³⁰⁹,
 Do Simifonti wróciłby, jak trzeba³¹⁰,
 Gdzie jego ojciec chodził, żebrząc chleba.
 Dziś w Montemurlo siedzieliby Konti,
 Cerchi w Akonie, a Buondelmonti
 W Waldegriewe. Mieszanina osób
 Zawsze na miasta działa w zgubny sposób,
 Do zła ma dosyć zarodów, jak wiele
 Razem pokarmów natłoczonych w ciele.
 Byk ślepy prędzej niżli ślepe jagnię³¹¹
 Może się potknąć lub zagrzeznąć w bagnie;
 Pięć szpad nie tyle ran śmiertelnych zada,
 Co może czasem zadać jedna szpada.
 Spójrzysz na mury Luni i Chiuzy,
 Na Synigaglją, ruina i gruzy!
 Słyszac, jak świetne wygasnęły³¹² rody,
 Mniej dziwnym zda się, gdy kres mają grody.
 Wszystko co wasze, tak jak wy umiera,
 Lecz śmierć czasami zakrywa swe skutki
 W niektórych rzeczach, bo wasz żywot krótki.
 Jak księżyc wznosząc, to zniżając fale,

Miasto

bieg swój jednorazowy, wedle obliczeń tablic Ptolomeuszowych, potrzebuje 686 dni, 2 godzin i 29 minut, oblicza rok w którym się urodził i jego prapradziad, co przypada między rokiem 1090, a 1091. [przypis redakcyjny]

³⁰⁴od posągu Marsa do Chrzcielnicy — Posąg Marsa stał na moście zwanym Ponte Vecchio, a więc: między posągiem Marsa a kościołem św. Jana. [przypis redakcyjny]

³⁰⁵z Kampi, Certaldo, Figiny — Tak zwane sąsiednie okolice, które miasto Florencja w swój obwód wcieliło. [przypis redakcyjny]

³⁰⁶Gulazzo (...) Trespiano — Okolice Florencji. [przypis redakcyjny]

³⁰⁷z Signy i Agugliony — Okolice Florencji. [przypis redakcyjny]

³⁰⁸Florencyja — Florencja; tu: forma wydłużona (zgodna z daw. wymową) dla zachowania rytmu jedenasto-
zgłoskowca. [przypis edytorski]

³⁰⁹florentyn — mieszkaniec Florencji; florentyńczyk. [przypis edytorski]

³¹⁰Simifonti — Miasteczko w Toskanii. [przypis redakcyjny]

³¹¹jagnię — dziś popr.: jagnię. [przypis edytorski]

³¹²wygasnęły — dziś popr.: wygasły; tu: forma wydłużona dla zachowania rytmu jedenastozgłoskowca. [przypis edytorski]

Morzom ich brzegi daje i zabiera,
 Szczęście z twym miastem tak igra niestale.
 A więc nie będzie rzecz dziwna i nowa,
 Że świetność domów florenckich rodowa³¹³
 Zgasła i spadła z potęgi swej wierzchu,
 Choć ich sława ginie w czasów zmierzchu.
 Już Filipesków, Alberigów domy,
 Widziałem, przeszły jako cień znikomy.
 Niegdyś przy bramie, gdzie zdradą szkaradną
 Łódź obciążona dzisiaj tonie na dno,
 Stał Rawignanów dom, skąd hrabia Gwido
 I wszyscy z krwi tej rozrodzeni idą.
 Już De la Pressa z chlubą rodowitą
 Umiał sprawować rzeczapospolitą;
 Już Galigajo dla herbowej cześci³¹⁴
 Miecz swój wyłacał po wierzch rękojeści,
 Już herb Kolumna zdobył ściany dworca³¹⁵;
 Świetniał Sachetti, Sifanti i Galli,
 I ci wielmożni, którym wstyd twarz pali,
 I ich potomkom, na wspomnienie korca³¹⁶,
 Szczep już był wielki, z którego Kalfuci
 Swoje rodowe latorośle wiedli;
 Za mnie, pamiętam, Sizzi, Arriguci,
 W kurulskich krzesłach z powagą zasiedli;
 Dumne, dziś uschłe szczepy florentynów
 Pęczniały kwiatem wielkich cnót i czynów.
 Tacy ojcowie, o krwi ich obrazo!
 Byli tych synów, którzy każdą razą
 Nim na biskupa padnie los wyboru,
 Tuczą się chlebem biskupiego dworu³¹⁷
 Ów ród nowotny³¹⁸, co z głupstwa i pychy
 Jak smok srożeje, kto odeń ucieka,
 Pokaż mu zęby lub kiesę z daleka,
 Stoi przed tobą jak baranek cichy;
 Już wzrastał w górę, ale z krwi tak lichej,
 Aże się zmarszczył Ubertin Donato,
 Gdy go teść jego pokumał z krwią taką.
 Już z Fiesoli przybył Kaponsako,
 Kupczyk na rynku towar przemycany;
 Już jakiś Gjuda, jakiś Infangato
 Między celniejsze liczył się mieszczany.
 Nowotna szlachta świeżo ozdobiona
 Rycerskim krzyżem wielkiego Hugona³¹⁹
 Którego chwałę cześci³²⁰ pamięć wasza

³¹³*świetność domów florenckich rodowa* (...) — Tu skracam objaśnienia dawnych rodzin florenckich, mające interes wyłączny dla samych Włochów, objaśniając to tylko, co jest do zrozumienia tekstu konieczne. [przypis redakcyjny]

³¹⁴*cześci* — dziś popr. forma D.lp: *czci*. [przypis edytorski]

³¹⁵*herb Kolumna* — Herb rodziny Pigli. [przypis redakcyjny]

³¹⁶*wstyd twarz pali* (...) *na wspomnienie korca* — Jeden z członków szlacheckiej rodziny Kiaramonti, zarządzający publicznymi zbożowymi spichrzami, zmniejszył korzec, jakim zboże mierzono, wyjmując z niego jedną deskę. Za to fałszerstwo skazany został na śmierć. [przypis redakcyjny]

³¹⁷*Tuczają się chlebem biskupiego dworu* — Wspólny przodek tych rodzin fundatorem był biskupstwa we Florencji. Potomkowie jego, czy z woli testamentowej fundatora, czy ze zwyczaju przyjętego dowolnie, w czasie nim nastąpił obiór nowego biskupa, zarządzali dobrami biskupimi, jedli i pili na zamku biskupim, aż nowo obrany biskup w jego progi wstąpił. [przypis redakcyjny]

³¹⁸*ród nowotny* — Rodzina Adimari. [przypis redakcyjny]

³¹⁹*Hugo* — markiz toskański, namiestnik cesarza Ottona III w księstwie Toskańskim. [przypis redakcyjny]

³²⁰*cześci* — dziś popr. forma 3 os.lp: *czci*. [przypis edytorski]

Doroczną ucztą w dzień święta Tomasza,
 Do dzisiaj błyszczą szlacheckim klejnotem.
 Niejeden herb swój dzierzgający złotem
 Na stronę ludu przerzucił się potem³²¹;
 Jeszcze by Borgo więcej był spokojny,
 Gdyby go sąsiad nie podszczył do wojny.
 Dom, skąd się wasze poczęły boleści,
 A skąd przez słuszną sprawiedliwość bożą
 Tak rozmnożone jeszcze się umnożą,
 Dom ten w powszechnej współziomków żył cześci.
 Buondelmonte! W złość rady uwierzył,
 Żeś z takim domem krwi twej nie sprzymierzył³²²
 Spadło by z wielu ciężkie smutków brzemię,
 Gdyby Bóg ciało twe darował Emie.
 Gdyś po raz pierwszy przejeżdżał tą rzeką,
 Trzebaż, by posąg, co na moście stoi
 Twą krwią zboczyli współziomkowie twoi,
 Za którą teraz krwi strumienie ciekną³²³.
 Z tymi i wielu innymi rodami,
 Był Florencyi był arcyszczęśliwy,
 Nikt w niej ze smutku nie zalał się łzami.
 Lud jej był sławny, a tak sprawiedliwy,
 Że jej herbowy kwiat, lilija biała³²⁴
 Z ostrzem swej włóczni w dół się nie zginała,
 Nigdy niezgody krwią nie szcerwieniła³²⁵».

PIEŚŃ XVII

Ciąg dalszy. Kaciągwiada przepowiada poecie wygnanie jego, gościnny pobyt u Kangranda, sławę jego poematu, upatrując w Dantem powołanego kaznodzieję i nauczyciela.

Syn nieroztropny, co pytał rodzicy³²⁶,
 Czy prawda, że był bez ojca poczęty,
 Dotąd jest jeszcze przestrożą dla matek,
 By mniej słabymi były dla swych dzieciak.
 Takim się wydać mogłem Beatrycy
 I tej światłości promiennej i świętej,
 Która wpierrw dla mnie swe miejsce zmieniła.
 Dlatego moja Pani tak mówiła:
 «Wyrzuc na zewnątrz cały zapal chęci,
 Z wiernym odciskiem wewnętrznej pieczęci;

Matka

³²¹*Niejeden herb (...) na stronę ludu przerzucił się potem* — Dumna szlachta florencka, komesy i barony, widząc, że stan mieszczański rej wodzi w sprawach rzeczypospolitej, a zazdrosnym okiem patrząc na posiadane przez mieszczaństwo urzędy, często szukając popularności między ludem, przechodziła na jego stronę. [przypis redakcyjny]

³²²*W złość rady uwierzył, żeś z takim domem krwi twej nie sprzymierzył* — Dom Amidei. Z tego domu Buondelmonte miał pojąć żonę, ale wiatr stronnictwa politycznego w inną stronę jego serce odwrócił. Poeta życzy mu, żeby jadąc do swoich dóbr w okolicach Florencji, utonął w rzece Emie, która tę drogę przecina. Życzenie poety sprawdziło się w połowie, bo ten sam Buondelmonte zamordowany został na moście pod posągiem Marsa. [przypis redakcyjny]

³²³*Za którą teraz krwi strumienie ciekną* — Ze śmiercią Buondelmonta pokój Florencji został zakłócony i krew się lała w wojnie domowej. [przypis redakcyjny]

³²⁴*lilija biała* — Herb Florencji wskutek kłótni gwelfów z gibelinami często był szargany i jak chorągwie zdobyte na nieprzyjacielu, zwycięskie stronnictwo gibelinów chorągiew miasta z tym herbem w znak pogardy wierzchołkiem do ziemi obracało. [przypis redakcyjny]

³²⁵*lilija biała (...) szcerwieniła* — gwelfowie florency później za herb do swojej chorągwi zamiast lilii białej, czerwona przyjęli. [przypis redakcyjny]

³²⁶*Syn nieroztropny (...)* — Faeton, który złym kierowaniem słonecznego wozu przestrożą jest dla rodziców, żeby nieroztropnym prośbom swoich synów nie ulegali. Zapytał nieroztropnie swoją matkę: kto był jego ojcem, Apollo czy Epafus? Podobnie poeta pyta myślą Beatrycze, chcąc się najpierw przekonać, czy to wszystko jest prawdą, co on w *Piekle* i w *Czystcu* o swojej przyszłości słyszał. [przypis redakcyjny]

Nie, żeby z nas kto mógł coś więcej wiedzieć
Przez twoje słowa: co myślisz w tej dobie?
Lecz, żebyś śmiało swe pragnienie powiedzieć,
A drugi słysząc, podał napój tobie».

— «Drogi mój szczepie, coś wrósł tak wysoko!

Jak rozum ziemski widzi, że nie może
Dwóch kątów tępych zamykać trójroże³²⁷,
Przygodne rzeczy, nim się staną w sobie
Tym, czym być mają, tak widzi twe oko,
Patrząc w zwierciadło, które ci odbija
Czas przyjść mający, jak ten, który mija.
Gdy mnie Wirgili wodził drogą nową
Przez świat umarłych i na górę ową,
Gdzie dusze skrucha i pokuta leczy,
Słyszałem wróżbę przyszłości surową:
Lecz ja odtrączę cios, co mnie uderzy,
Nieporuszony jak czworobok wieży.

Dlatego rad bym wcześniej i powoli
Oswoić siebie z grozą przyszłej doli;
Grot przewidziany nie tak nas kaleczy».
Z woli mej Pani tak mówiłem śmiało
Do światła, co wprzód ze mną rozmawiało,
Wyznając przed nim moją żądność całą.
I nie przez ciemną słów myśli zawilść,
Jaką wyrocznie starożytne słyń,
Straszące ludy ogłupiałe w grzechu,
Wpierw nim odkupił świat Baranek Boży,
Lecz jasnym słowem, treściwą łaciną,
Odpowiedziała ta ojcowska miłość,
Zamknięta w świetle, lecz widna z uśmiechu
Tejże światłości, w której się zamyka.

— «Przygodne rzeczy, co przypadek tworzy
W granicach zmysłów, w świecie podświetlonym,
Wszystkie pod wzrokiem kształtują się wiecznym,
Lecz zeń konieczność nie więcej wynika,
Jak obraz łodzi z oka podróżnika,
Płynącej prądem swobodnym potoku:
Zeń, jak z organu harmonija³²⁸ słodka
Wchodzi do uszu, odbija w mym oku
Smutny swój obraz czas, co ciebie spotka.
Jak Hipolita wygnała macocha,³²⁹
Wyżenie³³⁰ ciebie Florencja³³¹ płocha;
Tego chcą, wszyscy nagłą tve wygnanie,
Przez tychże samych, niesłychana zbrodnia,
Co tym zajęci, wkrótce się to stanie,
Tam, gdzie Chrystusem radzi kupczą co dnia
Już wrogi twoje wabią cię na harce,

³²⁷ *Jak rozum ziemski widzi, że nie może dwóch kątów tępych zamykać trójroże (...) rzeczy (...) czym być mają, tak widzi twe oko* — Ty widzisz przyszłość z taką jasnością i pewnością, z jaką rozum ludzki widzi prawdy matematyczne. [przypis redakcyjny]

³²⁸ *harmonija* — harmonia; tu: forma wydłużona (zgodna z daw. wymową) dla zachowania rytmu jedenastozgłoskowca. [przypis edytorski]

³²⁹ *Hipolit* — syn Tezeusza, został wygnany z Aten za to, że nie chciał się godzić na występny zapal swojej macochy Fedry odpowiedzieć; a Fedra, mszcząc się obrazą miłości własnej, oskarżyła go przed swoim mężem, jakoby na jej cześć niewieścią nastawał. [przypis redakcyjny]

³³⁰ *wyżenie* (daw.) — wygna. [przypis edytorski]

³³¹ *Florencja* — Florencja; tu: forma wydłużona (zgodna z daw. wymową) dla zachowania rytmu jedenastozgłoskowca. [przypis edytorski]

Wizja

Wizja

Już ostrzą bronie twojej krwi łakome
 I jak się dzieje, sąd zwycięskiej strony
 Przysądzi winę stronie zwyciężonej;
 Lecz zemsta boża przyjdzie dać widome
 Świadcstwo prawdzie, tej zemsty szafarce.
 Porzucisz drogie osoby i rzeczy,
 Ten grot wygnania najsrożej kaleczy;
 Poznasz, jak gorzką zaprawiony solą
 Chleb cudzy dany nie z gościnną wolą;
 Poznasz, jak przykro, bodaj się nie rodzić,
 Po cudzych schodach wstępować i schodzić!
 A co najwięcej zgarbi twe ramiona,
 To ciżba głupia z tobą potępiona,
 Niewdzięczna, podła; jej gniew ją uzbroi
 Przeciwno tobie; nie ty, ale ona
 Mieć będzie czoło od wstydu czerwone.
 Gdy tym dowiedzie zwierzęcości swojej,
 Pięknie ci będzie, żeś umiał w potrzebie
 Własne stronnictwo wyrobić sam z siebie.
 Pierwszą tułacza ulgę i zachronę
 Znajdziesz w uprzejmej Lombarda gościnie,
 Który ma w herbie orła na drabinie³³²
 Jego życzliwy dla ciebie dostatek
 Tak zrówna ściśle i prośbę, i datek,
 Że co na końcu kładzie pańska duma,
 Stanie się pierwszym między wami dwoma.
 Na jego dworze rośnie dzieciuch mężny,
 Co wpływ tej gwiazdy poczuł tak potężny³³³,
 Że męstwem zrówna pierwsze bohatera.
 Niepostrzeżony jeszcze dziś od ludów,
 Bo nad nim krążą lat dziewięć te sfery:
 Lecz nim Gaskończyk Henryka omami³³⁴,
 On jak mąż wielki zabłyśnie cnotami,
 Pogardą bogactw i znoszeniem trudów.
 Śmiało licz na nim³³⁵, on pełen szczodroty,
 Jego wróg tej mu nie zaprzeczy cnoty;
 Przezeń się ludzi przeobrazi mnóstwo,
 Bogactwo zniży, podniesie ubóstwo.
 Co rzekłem o nim proroczym językiem,
 Zapisz w pamięci, lecz nie mów przed nikim».

I mówił rzeczy niepodobne³³⁶ prawie
 Dla tych, co będą widzieć je na jawie.
 «Synu,» rzekł w końcu «oto są przyczyny,
 Dlaczegoś słyszał wróżby rozmaite,
 Oto zapadnie przed tobą ukryte
 W czasie, co pędzi lata, dni, godziny.
 Nie zazdrość ziomkom ich złości i zdrady,
 Nim wyszaleje wściekłość ich zawzięta,
 Dożyjesz przez nich zasłużonej chłosty».

Polityka

Zazdrość, Kara

³³²Lombarda (...) który ma w herbie orła na drabinie — Orzeł siedzący na drabinie był to herb Skaligerów. Wiersze te odnoszą się do pierwszego schronienia wygnanicy poety i długiego jego pobytu w czasie wygnania w Weronie. [przypis redakcyjny]

³³³dzieciuch mężny, co wpływ tej gwiazdy poczuł tak potężny — Wielki Can della Scala urodzony pod gwiazdą Marsa. [przypis redakcyjny]

³³⁴Gaskończyk Henryka omami — Papież Klemens V i cesarz Henryk VII. [przypis redakcyjny]

³³⁵licz na nim — dziś popr.: licz na niego. [przypis edytorski]

³³⁶niepodobne — dziś: nieprawdopodobne. [przypis edytorski]

Gdy znak milczeniem dała dusza święta,
 Że już dosnuła wątek swej rozmowy,
 Do której dałem pierwszą nić osnowy;
 Jako wąpiący, co zasięga rady
 Osoby w zdaniu mającej sąd prosty,
 Przy tym z miłością patrzącej mu w duszę,
 Począłem mówić: «Ojczy, widzę z trwogą,
 Jak czas rumaka już bodzie ostrogą,
 Pod jeźdźcem rumak wyciąga się dzielny,
 Ku mnie jak wichur pędzi wiatronogi,
 Aby mi cios swój dać uczuć boleśniej;
 Przeto w przezorność uzbroić się muszę,
 Ażebym, tracąc własny kąt tak drogi,
 Nie stracił cudzych przez gorycz mej pieśni³³⁷.
 Tam niżej, w ciemnej i strasznej otchłani,
 Gdzie duch w goryczy żyje nieśmiertelnej,
 I na wierzchołku góry bliższej słońca,
 Skąd mnie porwały oczy mojej Pani,
 Z gwiazdy na gwiazdę wędrując bez końca,
 Tylem się rzeczy nasłuchał, dowiedział,
 Dla wielu, gdybym wiernie je powiedział,
 Treść ich byłaby może zbyt gryząca.
 Jeślim przyjaciel prawdy bojaźliwy,
 Lękam się wiek mój przeciągnąć sędziwy
 Wśród tych, co żyjąc życiem pasożytnym,
 Czas terazniejszy nazwą starożytnym».
 Skarb, jaki moje oczy wyszukały
 W tej sferze, blaskiem wyiskrzył się cały,
 Jak w złotym lustrze odbite promienie;
 I tak przemówił: «Kto swoim nieczyste
 Lub cudzym wstydem obciążył sumienie,
 Gorycz twej mowy poczuje, zaiste:
 Całe, nie kłamiąc, objaw tve widzenie,
 Jak je widziałeś; przysłowie poucza,
 Niech się ten drapie tam, gdzie świerzb dokucza³³⁸,
 Bo choć twa mowa zrazu niesmak sprawi,
 Lecz za to pokarm żywotny zostawi
 Temu, kto dobrze ją w myśli przetrawi.
 Twój krzyk to zrobi, co wiatr, który bierze
 Za cel swych szturmów co najwyższe wieże,
 Co piorun bijąc w wyższe drzewa boru.
 Dlatego tobie, tu na każdej sferze,
 Niżej na górze i w otchłani płaczu,
 Wskazano dusze sławą notowane.
 Bo nie zatrzymasz uwagi w słuchaczu
 Przykładem wziętym z powszedniego wzoru,
 Z czynów, co przeszły za ledwo dojrzanę».

Prawda, Strach

Prawda

PIEŚŃ XVIII

Zakończenie. Kaciagwida wymienia Jozuego, Machabeusza, Karola, Rolanda Godofreda z Bulionu, Gwiskarda i innych. 6. Ku Jowiszowi, gwieździe sprawiedliwych monarchów.

³³⁷Ażebym, tracąc własny kąt (...) nie stracił cudzych przez gorycz mej pieśni — poeta martwi się, żeby gorzkie prawdy, które w swojej *Boskiej Komedii* o współczesnych sobie powiedział, nie przysporzyły mu tylu nieprzyjaciół, że wygnany z Florencji nigdzie w końcu nie znajdzie schronienia. [przypis redakcyjny]

³³⁸Niech się ten drapie tam, gdzie świerzb dokucza — Włoskie przysłowie: *Lascia pur gratter dov'e la rognà*. [przypis redakcyjny]

Duchy tworzą swym szeregiem słowa *Diligite justitiam* itd., potem orla. Skarga na stolicę apostołską.

Już w sobie światłość cieszyła się błoga³³⁹,
Sama ze swoją myślą tajemniczą,
Ja z moją, słodycz miarkując goryczą³⁴⁰.
Niewiasta, która wiodła mnie do Boga³⁴¹,
Mówiła: «Myślom daj inny kierunek,
Myśl, żem jest bliska tego, który wchodzi
W boleść skrzywdzonych, ból krzywdy łagodzi».
Jam się obrócił cały ku głosowi
Pocieszycielki, co tak słodko mówi.
Ile ja wtedy i z jakim zapalem
W świętych jej oczach miłości widziałem,
Tu łamię pędzel na ten wizerunek;
Nie tylko, że nie ufam w moje słowa,
Lecz i przez słabość umysłu powszednią,
Który rzecz wyższą nad siebie nie może
Wysłowić, gdy mu łaska nie pomoże.
To tylko powiem, że jej słodka mowa
Gdym patrzył na nią, tak w sercu utkwiała,
Aż mnie z żądności wszelkiej wyzwoliła.
Podczas gdy wieczna rozkosz bezpośrednio
Opromieniając Beatrycze lica,
Mnie ich natchnionym upaja wyrazem,
Ona z uśmiechem, co duszę zachwyca,
«Odwróć się» rzekła «i słuchaj zarazem,
Nie tylko w oczach moich jest raj cały».
A jak uczucie w twarzy się maluje,
Gdy silne całą duszę opanuje,
Tak w blasku, w iskrach tej światłości świętej,
Do której moje oczy się zwracały,
Poznałem wolę i chęć jej tajemną
Mówienia jeszcze o czymkolwiek ze mną.
I w dobrotliwie rozmowie poczętej
Tak rzekła: — «Na tej, patrz, piątej gałęzi
Wierzchołkiem swoim żyjącego drzewa³⁴²,
Na którym owoc w kwiecie i zawiezi
I liść zielony bez przerwy powiewa,
Są duchy wiecznym szczęśliwie zbawieniem,
Które przed swoim tu wniebowstąpieniem
Tak wielką sławą sływały na ziemi,
Że każdą Muzę wzbogaciłbyś niemi.
Patrz na ramiona oto tego krzyża,
Każdy, którego nazwę po imieniu,
To samo tobie zrobi w okamgnieniu,
Co w chmurze robi jej iskra tak chyża³⁴³».
I wtem widziałem, jak światło olbrzymie
Przeszło po krzyżu, Jozue na imię,
Prędzej niż wyraz głos wymówić zdołał;

³³⁹światłość cieszyła się — Duch prapradziada poety. [przypis redakcyjny]

³⁴⁰Ja (...) słodycz miarkując goryczą — To jest słodycz bezmierną, jaką czuł z rozmowy z tym duchem, miarkował goryczą smutnych dla siebie przepowiedni, jakie jemu ten duch objawił. [przypis redakcyjny]

³⁴¹Niewiasta, która wiodła mnie do Boga — Beatrycze, w znaczeniu symbolicznym teologia. [przypis redakcyjny]

³⁴²Na (...) piątej gałęzi wierzchołkiem swoim żyjącego drzewa — To jest drzewo raju, przez którego piątą gałąź, poeta wyobraża piątą gwiazdę, Marsa, a przez jego wierzchołek Boga. [przypis redakcyjny]

³⁴³Co w chmurze robi jej iskra tak chyża — Wszystko, co pobudza nową miłość i nową radość błogosławionych duchów, ożywia większym blaskiem światło, jakim są otoczone, co już widzieliśmy nieraz. [przypis redakcyjny]

Machabeusza gdy na imię wołał,
 Widziałem, oto druga światłość śmiga,
 Kręcąc się w kółko jak fruczająca cyga³⁴⁴.
 Karloman, Roland! Gdy głos w kolej woła,
 Wzrok mój na krzyżu wysoko, wysoko,
 Ścigał dwa światła, jak myśliwca oko
 Tropi w powietrzu lot swego sokoła.
 I na tym krzyżu w kolej Guiskarda
 Przebiegły światła Godfreda, Ryszarda³⁴⁵.
 Wtenczas zmieszane z drugimi światłami,
 Równie szybkimi wirując kręgami,
 Dowiodło światło, co do mnie mówiło,
 Jakim śpiewakiem w chórze niebios było.
 Spojrzałem w lewo, aby w Beatrycy
 Czytać powinność moją, z jej źrenicy,
 Z jej słów i gestów: i widziałem oczy
 Takie wesołe, wzrok jej tak uroczy,
 Którym swe wszystkie zgasła spojrzenia,
 Nawet ostatni wzrok pełen natchnienia.
 A jako człowiek, kiedy dobrze robi,
 Przez żywszą rozkosz spostrzega w istocie,
 Że sam z dnia na dzień postępuje w cnocie,
 Podobnie w moim kolistym obrocie,
 Zdało się, z niebem łuk większy pisałem,
 Patrząc na moją panią, jak się zdobi
 Blaskiem i światłem więcej doskonałem.
 A jak rumieniec z białej twarzy panny
 Znika, nim oczy podniesie spuszczone,
 Tak szybko w chwili, gdym wzrok zwrócił w stronę,
 Po złagodzonej białości spostrzegłem,
 Że już na szóstą gwiazdę nieba wbiegłem³⁴⁶.
 W tej Jowiszowej pochodni widziałem,
 Jak świętych światel migot nieustanny
 Przedstawiał oczom nasze abecadło.
 Jak opuszczając ponadrzeczne żery,
 Wesoło w górę podnoszą się ptaki,
 I z siebie samych na zgłosek zwierciadło
 Liniję³⁴⁷ długą tworzą, to zygzaki;
 Tak święte w środku swych światel istoty
 Lecąc, śpiewały i na tle tej sfery
 To *D*, to *J L* tworzyły litery.
 Zrazu takt pieśni wymierzał ich loty,
 Potem w milczeniu stawały niektóre,
 Wyobrazając tych zgłosek figurę.
 O Muzo! Którą lotny Pegaz nosi,
 Przez którą sława nieśmiertelność głosi
 Piewców i wieszczów, co nieśmiertelnymi
 Tyle miast, królestw zrobili na ziemi,

³⁴⁴*fruczająca cyga* — Cyga, to jest bąk, kręciołka, która spuszczone ze sznurka lub rzemieńnego paska dla zabawy dzieci kręci się po podłodze. Wyraz używany przez wielu dawnych poetów naszych. Dante w tekście oryginału mówi przez porównanie, że radość była biczem, czyli sznurem tej kręciołki. [przypis redakcyjny]

³⁴⁵*Guiskarda (...) Godfreda, Ryszarda* — Robert Guiscard, sławny bohater normandzki, który pobił Saracenów i z Włoch wypędził. Godfred de Bouillon, zdobywca Ziemi Świętej, którą wyrwał z rąk niewiernych. Ryszard także rycerz krzyżowy. [przypis redakcyjny]

³⁴⁶*Po złagodzonej białości spostrzegłem, że już na szóstą gwiazdę nieba wbiegłem* — Planeta Mars zwykle kiedy wschodzi, świeci blaskiem czerwonym, a planeta Jowisz blaskiem białym. [przypis redakcyjny]

³⁴⁷*liniję* — linię; tu: forma wydłużona (zgodna z daw. wymową) dla zachowania rytmu jedenastozgłoskowca. [przypis edytorski]

Tu mnie z triumfem doprowadź do celu,
 Oświeć mnie sobą, a żebym z zapalem
 Skreślił ich kształty, jak je sam poznałem,
 Objaw moc swoją w tych wierszach niewielu.
 Wtem samogłosek razem z spółgłoskami,
 Pięć razy siedem błysnęło przed nami:
Diligite Justitiam na początku stało;
Qui Judicatis Terram okres zamykało³⁴⁸.
 I w samym środku *M* piątego słowa,
 Światła, co sobą te głoski tworzyły,
 Stanęły w sposób, że zdało się złotem
 Píše na srebrze gwiazda Jowiszowa³⁴⁹.
 I drugie światła na wierzch *M* zstąpiły,
 Śpiewając dobro³⁵⁰, co je swym przymiotem
 Ciągnie do siebie: i widziałem potem,
 Jak widzimy głównie silnie uderzone,
 Co miecą z trzaskiem iskry niezliczone,
 Z których brać wróżbę głupi się przechwala³⁵¹.
 Więcej tysiąca³⁵² światel wkrąg poczęło
 Wznosić się, latać jak złote obłoki;
 A gwoli³⁵³ słońcu, które je zapala,
 Jednych lot wyższy, tych mniej był wysoki.
 Kiedy już każde w swym miejscu stanęło,
 Te same światła, wyraźnie, jak stały,
 Głowę i szyję orła rysowały.
 Ten, co malował takie malowidło,
 Z siebie, nie z mistrza wziął wzór i prawidło;
 Z jego twórczości wynika ta siła,
 Co wszystkim gwiazdom kształt ich nakreśliła.
 A drugie światła, co w grona splecione
 Wyobrażały ponad *M* koronę,
 Mało wyraźnym ruchem swych obrotów
 Skończyły orła figurę rysować.
 O słodka gwiazdo! Ileż tych klejnotów
 Każą mi razem wierzyć i pojmwować,
 Że sprawiedliwość nasza jest poczętem
 I urodzonym światłem w niebie świętem³⁵⁴,
 Którego jesteś pięknym dyjamentem³⁵⁵.
 Dlatego błagam Wszemmocnego w duchu,
 Jako przyczyny twej siły i ruchu,
 By zauważał, skąd się dym podnasza,

³⁴⁸*Diligite justitiam qui judicatis terram* (łac.) — Kochajcie sprawiedliwość, wy, którzy sędzicie ziemię. [przypis redakcyjny]

³⁴⁹*złotem písze na srebrze gwiazda Jowiszowa* — Białe światło planety Jowisz wyobraża tło srebrne, na którym błyszczą złote głoski złożone zarazem ze światel błogosławionych. [przypis redakcyjny]

³⁵⁰*śpiewając dobro* — Niektórzy komentatorzy pod wyrazem „dobro” rozumieją samego Boga. Inni, cesarską powszechną monarchię, która według opinii politycznej Dantego postanowiona jest od Boga dla powszechnego pokoju świata. Ponieważ błogosławione światła, jak zobaczymy niżej, wyobrażają symbol orła, symbol cesarstwa, to ostatnie przypuszczenie najwięcej ma ze sobą prawdopodobieństwa. [przypis redakcyjny]

³⁵¹*głownie silnie uderzone (...) z których brać wróżbę głupi się przechwala* — W średnich wiekach wróżbici i kuglarze, ludząc gmin łatwowierny, z dwóch głowni uderzonych o siebie i z iskier z tychże głowni wylatujących, wyciągali rozmaite wróżby, a gmin, licząc te iskry, wołał wniebogłosy: „Tyle cekinów, tyle dublonów”. [przypis redakcyjny]

³⁵²*więcej tysiąca* (daw.) — więcej niż tysiąc. [przypis edytorski]

³⁵³*gwoli czemu* (daw.) — dla czegoś a. kogoś; z powodu czegoś. [przypis edytorski]

³⁵⁴*Skończyły orła figurę rysować (...) światłem w niebie świętem* — Z tego obrazu orła wnosi poeta, że gwiazda, czyli sfera jowiszowa, według poprzednio rozwiniętego systemu, od Boga nadane ma przeznaczenie, przymiotem swojej siły i swego pośredniego wpływu rozwijać na ziemi sprawiedliwość. [przypis redakcyjny]

³⁵⁵*dyjamentem* — diamentem; tu: forma wydłużona (zgodna z daw. wymową) dla zachowania rytmu jednastozgłoskowca. [przypis edytorski]

Który nam twoje promienie przygasza,
Aby się wzruszył i mieczem anioła
Wyglądził wszystkie przekupnie kościoła,
Co męczenników wzrosł krwią i cudami.
Zastępy niebios! Módlcie się za temi,
Których obłąkał zły przykład na ziemi:
Dotąd walczone na ostre mieczami,
Dziś bój tajemny wre odjęciem chleba,
Jakim rad żywić czuły Ojciec z nieba³⁵⁶.
Lecz ty, co piszesz i mażesz wespół³⁵⁷,
Pomnij na pierwsze wiary apostoły,
Co dla winnicy zepsutej przez ciebie
Pomarli ciałem, duchem żyją w niebie.
Mógłbyś powiedzieć: miłość, żądza taka
Mnie zespoliła z świętym pustelnikiem³⁵⁸,
Który dla tańca został męczennikiem,
Że odtąd nie znam Pawła i rybaka³⁵⁹.

Walka

PIEŚŃ XIX

Na Jowiszu. Orzeł przemawia. O błogosławieństwie dla niechrześcijan. O sądzie bożym.
O ówczesnych monarchach.
Z rozpostartymi przede mną skrzydłami
Piękny ten obraz przedstawił się cały,
Który świętego zachwyty czuciami
W nim zgromadzone rozweselał dusze.
Każda się zdała jako rubin mały,
W którym słoneczko tak jasne świeciło,
Że w moich oczach swój promień odbiło.
Co tu słowami opowiedzieć muszę,
Tego nikt jeszcze nie śpiewał, nie pisał,
Nikt wyobraźni tak nie rozkołysał,
By mógł to pojąć, co tu pióro skreśli:
Bo wzrok mój widział i uszy słyszały
Dziób, który mówił głosem słowa żywym:
*Ja i Mój, kiedy My i Nasz miał w myśli*³⁶⁰.
Potem rzekł: — «Za to żem był sprawiedliwym,
Żem strzegł pobożnie przykazania boże,
Wzniesiony jestem tu do takiej chwały,
Co być zwalczoną przez żądzę nie może.
Cień mój na ziemi przemknął nie bez śladu,
Lecz źli nie idą w ślad mego przykładu».
Jak z wielu żarów wybucha od razu
Jedno gorąco, tak z miłości wiele
Wychodził jeden głos z tego obrazu.

Pobożność

³⁵⁶*Dziś bój tajemny wre odjęciem chleba, jakim rad żywić czuły Ojciec z nieba* — Tu poeta z poglądu politycznego, jako gibelin, powstaje na nadużycie klątwy kościelnej, której wszakże kościół święty w czasach niezłagodzonych jeszcze obyczajami chrześcijańskimi w czasach, gdzie prawo pięści i krewkość ludzka brały górę nad wrodzonym uczuciem prawości i sprawiedliwości, używał tylko w wypadkach nagłych i koniecznych, jak umiętny lekarz heroicznego lekarstwa. Przez odjęcie chleba poeta rozumie odjęcie sakramentów świętych, a szczególnie sakramentu komunii świętej, jaką zwykle zawieszano podczas trwającej ekskomuniki. [przypis redakcyjny]

³⁵⁷*ty, co piszesz i mażesz wespół* — Bonifacy VIII, którego oskarża tu poeta, że jednocześnie rzucał klątwy i kazał je opłacać chcącym od nich się wyzwolić. [przypis redakcyjny]

³⁵⁸*święty pustelnik* — św. Jan Chrzyciel, z którego popiersiem w mennicy florenckiej wybijano srebrne i złote floreny. [przypis redakcyjny]

³⁵⁹*rybak* — [tu:] św. Piotr. [przypis redakcyjny]

³⁶⁰*mówił (...) Ja i Mój, kiedy My i Nasz miał w myśli* — Orzeł mówi tu jak pojedyncza istota, ale w jego słowach wyraża się wola wszystkich duchów, z których światła jego obraz jest złożony. [przypis redakcyjny]

«O kwiaty» rzekłem «wiecznego wesela,
 Gdy, jako jedną woń w kwiatu koronie,
 Czuję zarazem wszystkie wasze wonie,
 Nasyćcie, dysząc woniami lubemi,
 Wielki post, jakim już wyschłem i zbladłem,
 Bo nie znalazłem pokarmu na ziemi.
 Gdy sprawiedliwość boża jest zwierciadłem
 Dla każdej sfery, snadź³⁶¹ wam sfera wasza
 Zasłoną jego szyby nie przygasa.
 Wiecie, gdy mówi, jak mi słuchać miło,
 Znacie wątpienie, co mnie ogłodziło».
 Jak sokół, gdy mu zdejmą kaptur z głowy,
 Zatacza szyją do lotu gotowy
 Nastrzępia pióra, żądź ukryć nie umie,
 Trzepotem skrzydeł daje poklask sobie;
 Taki ruch w orła widziałem osobie,
 Zbudowanego z pochwał bożej łaski,
 Z pieśń³⁶² tych pochwał, który ten zrozumie,
 Czyj się duch w wieczne rozpromienił blaski.
 Orzeł tak mówił: — «Ten, co sam wytykał,
 I cyrklem mierzy światów pogranicze,
 Który w nich tyle rzeczy pozamykał,
 Jedne widome, drugie tajemnicze,
 Nie mógł zarówno na wszechświata kręgi
 Wycisnąć pieczęć swej twórczej potęgi,
 Bo jego »Stać się« polot był zbyt chyży.
 Co nam za dowód i twierdzenie staje,
 Że pierwszy pyszny stojący najwyżej³⁶³
 Ze wszystkich stworzeń, choć swój upad³⁶⁴ zwlekał,
 Przed dojrzałością, jaką łaska daje,
 Upadł, bo w pysze na światło nie czekał.
 Stąd i twór niższy³⁶⁵ jest naczyniem ciasnym,
 By objąć dobro, które nie ma końca,
 Które się mierzy w sobie cyrklem własnym;
 Stąd wzrok nasz, promień tylko Arcysłońca,
 Ducha, co sobą napęlnia świat cały,
 Z natury swojej tak niedoskonały,
 Że tylko w skutku przyczynę postrzega,
 Poza kres jego dalej nie wybiega.
 Rozumy toną w sprawiedliwość wieczną,
 Jak oko w bezdeń morską albo rzeczną;
 Dno blisko brzegu widzisz łatwo okiem,
 Na pełnym morzu nie dojrzysz go wzrokiem,
 Dno jest, lecz dno to głębokość wam kryje.
 Nie ma światłości, gdy ona nie wschodzi
 Z miejsca, gdzie wiecznie trwa pogoda stała,
 Będzie to ciemność, co dnia nie urodzi,
 Cień lub trucizna znikomego ciała.
 Teraz wyciągaj ku mnie długą szyję,

Pycha

³⁶¹ *snadź* (daw.) — zapewne, widocznie, prawdopodobnie. [przypis edytorski]

³⁶² *pieśń* — dziś popr. forma D.lm: pieśni. [przypis edytorski]

³⁶³ *pierwszy pyszny stojący najwyżej* — Lucyfer zgrzeszył przeciw Bogu pychą i nieposłuszeństwem. Z przenikliwości rozumu, jaką Bóg go obdarzył, nie był zadowolony, dlatego upadł z wysokości niebios na dno otchłani piekieł. [przypis redakcyjny]

³⁶⁴ *upad* — upadek; tu: forma skrócona dla zachowania rytmu jedenastozgłoskowca. [przypis edytorski]

³⁶⁵ *twór niższy* — To jest: człowiek w porównaniu ze Stwórcą swoim, którego treści duchowej cyrklem rozumu zmierzyć nie może, albowiem Bóg, jak się wyraża poeta, to dobro bez końca, sam w sobie mierzy się cyrklem własnym. [przypis redakcyjny]

Ściągą zasłonę, oto się odkrywa,
 O którą pytasz, Sprawiedliwość żywa.
 Chcesz mówić; zda się mówiącego słyszę:
 Człowiek zrodzony nad Indu brzegami,
 Choć o Chrystusie nie czyta, nie pisze,
 Dobrze uczynki rad godzi z chęciami,
 O ile rozum może rządzić głową,
 Czysty jest czynem i myślą, i mową,
 A że umiera bez chrztu i bez wiary,
 Gdzież sprawiedliwość jego przyszłej kary?
 Gdzie jego wina, jeśli on nie wierzy?
 Co za trybunał twój z tak bystrym okiem,
 Co o tysiące mil chce sędzić wzrokiem,
 Który przestrzenie ledwo na pięćdziesiąt mierzy.
 Kto z was tak ze mną szermuje na słowo,
 Gdyby nie światłość Pisma wam świecąca³⁶⁶,
 Musiałby wątpić i wątpić bez końca.
 Rozumie ziemski, zły siew twego pola,
 Sama przez siebie dobra Arcywola³⁶⁷,
 Jak Arcydobro, nigdy swego chcenia,
 I wiekuistych pociągów³⁶⁸ nie zmienia.
 Co sprawiedliwe, z nią jest zespolone,
 Żadne ją dobro nie nęci stworzone³⁶⁹
 Bo wszelkie dobro z niej się wypromienia».

Jak bocian w gnieździe, gdy nakarmi dzieci,
 Krąży nad gniazdem, nim na żer poleci,
 I jak to pisklę, co pokarmem syte,
 A jeszcze w niego trzyma oczy wryte,
 Tak orzeł wisiał w powietrznej przeźroczy,
 Tak ja ku niemu podnosiłem oczy.
 Złożonym pierzem z dusz wielu powiewał,
 Latając wkoło, tak do siebie śpiewał:
 «Pieśń moja, ludzie, dla was niepojęta,
 Jak ciemna dla was sprawiedliwość święta».

Potem te Ducha Świętego zapaly
 Spoczęły w godle, które legiami
 Rzymskimi niegdyś straszły świat cały.
 I orzeł tymi jął mówić słowami:
 «Tym zakazana w to królestwo droga³⁷⁰,
 Co nie wierzyli w Chrystusa jak w Boga,
 Przed wbiciem na krzyż i po zdjęciu z krzyża.
 Wołając »Chryste!« wiele mu ubliża,
 Lecz ci w dzień sądu staną przed nim dalej³⁷¹,
 Jak ci, co nigdy Chrystusa nie znali.
 Wtedy Etiop grzechem niezamazany

Grzech, Sąd Ostateczny

³⁶⁶ *Gdyby nie światłość pisma wam świecąca (...)* — Samo Pismo Święte najbardziej upokarza pychę rozumu, kiedy człowiek bez daremnych szperań rozumowych wierzy w to, co nam to pismo objawia. [przypis redakcyjny]

³⁶⁷ *Sama przez siebie dobra Arcywola* — Bóg dobry sam z siebie nie zmyli swojego dobra. [przypis redakcyjny]

³⁶⁸ *pociąg* — tu: pragnienie. [przypis edytorski]

³⁶⁹ *Żadne ją dobro nie nęci stworzone* — Wszystko oprócz Boga jest z niego stworzone. Stworzenie bowiem nie może przyciągnąć Stwórcę, ani zmienić Jego woli. Jest więc niepodobieństwem, żeby Jego wola, sama w sobie dobra i sprawiedliwa, dla istoty stworzonej z miłości lub nienawiści dla niej była sprawiedliwą. [przypis redakcyjny]

³⁷⁰ *Tym zakazana w to królestwo droga, co nie wierzyli w Chrystusa jak w Boga* — Tu poeta rozwija swoją zasadę, jak on pojmuje sprawiedliwość bożą, stosując ją do wiecznej szczęśliwości tych, którzy nie byli i nie są chrześcijanami. [przypis redakcyjny]

³⁷¹ *w dzień sądu staną przed nim* — Kiedyś, w dzień Sądu Ostatecznego, kiedy źli i dobrzy rozdzieleni będą przez tych pogan, którzy sprawiedliwie i bez zmyłu żyli i osiągną wieczną szczęśliwość, jasno objawi się przyczyna, dla której niesprawiedliwi i nie z ducha, ale z imienia tylko chrześcijanie potępieni będą. [przypis redakcyjny]

Przyjdzie potępić takie chrześcijany,
 Dwa zbory pójdą na rozstajne drogi,
 Jeden bogaty wiecznie, ten ubogi.
 Co waszym królom powiedzą Persowie,
 W chwili gdy ujrzą tę księgę otwartą³⁷²,
 W której tych króli głoską niezatartą
 Każdy występpek, zły czyn zapisany.
 Tam ujrzą między Alberta czynami,
 Jak puści orła, co skrwawi szponami
 Królestwo Pragi i zmieni w pustkowie³⁷³.
 Tam ujrzą boleść mieszkańców Sekwany,
 Gdy puszcza w obieg pieniądz fałszowany
 Król, który umrze raniony kłem dzika³⁷⁴.
 Tam ujrzą dumę Szkota i Anglika,
 Której za ciasne ich ziem pogranicze³⁷⁵.
 Tam ujrzą króli, Czecha i Hiszpana³⁷⁶,
 Których rozrzutność w przypowieść podana.
 Tam całe życie Chromego Karola
 Zawrą w dwóch znakach głoski tajemnicze,
 I znaczyć będzie jego dobroć, męstwo,
 A zaś *M* głoska tych cnót przeciwieństwo³⁷⁷.
 Tam zapisana chciwość i zła wola
 Włodarza państwa przy ognistej Etnie³⁷⁸,
 Kędy Anchizes kończył dni stuletnie:
 I aby dowieść, jak był mało warty,
 Życiorys jego przez skrócone słowa
 Księga zamyka w kilku wierszach karty.
 Księga ta pamięć haniebną przechowa
 Wuja i brata³⁷⁹, przez których spodlony
 Lud niegdyś mężny spodlił dwie korony.
 Tam wśród norweskich i duńskich włodarzy
 Spotka Dalmatę, co w spółce lichwiarzy
 Falszował ważne weneckie cekiny.
 Biedna Panonio³⁸⁰, z twoich władców winy,
 Błoga Nawarro, jeśli cię od Franków
 Zasłonią góry tarczą skalnych blanków³⁸¹,

³⁷²*ujrzą tę księgę otwartą* — Księga, w której Bóg ich grzechy zapisał. Poeta dalej tę myśl rozwija, że sąd historii powszechnej jest na obraz i podobieństwo Sądu Ostatecznego. [przypis redakcyjny]

³⁷³*skrwawi (...) królestwo Pragi i zmieni w pustkowie* — Między wieloma nagannymi czynami Alberta I, poeta wybrał przyłączenie Czech do cesarstwa niemieckiego w roku 1303. Po śmierci Wacława IV i po zamordowaniu jego syna, Albert pokusił się o wcielenie całych Czech do swojego państwa, przez ożeniecie swojego syna Rudolfa z wdową zmarłego Wacława. [przypis redakcyjny]

³⁷⁴*Król, który umrze raniony kłem dzika* — Filip Piękny, król francuski, zmuszony był złym stanem swojego podskarbstwa bić fałszywą monetę. Tu poeta rodzaj śmierci królewskiej, który polując na dzika, gdy dzik skałczył konia, na którym król siedział, przytłoczony upadkiem konia na polowaniu umarł, przypisuje karze za ten występpek. [przypis redakcyjny]

³⁷⁵*dumę Szkota i Anglika, której za ciasne ich ziem pogranicze* — Długie i zacięte walki pobudzone nienawiścią rodową między Anglią a Szkocją, jakie wrzały na początku XIV wieku. [przypis redakcyjny]

³⁷⁶*Czecha i Hiszpana* — Wacław i Alfons. [przypis redakcyjny]

³⁷⁷*życie Chromego Karola (...) tych cnót przeciwieństwo* — Karol nazwany Chromym, król neapolitański i jerozolimski. Jego cnoty oznaczone są głoską *I* (to jest liczbą 1), jego zaś występki literą *M* (to jest liczbą 1000). [przypis redakcyjny]

³⁷⁸*Włodarza państwa przy ognistej Etnie* — Fryderyk, syn Piotra Aragońskiego, król Sycylii, gdzie według Wergiliusza Anchizes był pogrzebany. Złe postęпки tego króla w tej księdze oznaczone są przez skrócenie. [przypis redakcyjny]

³⁷⁹*pamięć haniebną (...) wuja i brata* — Jakub, król wysp Majoriki i Minoriki, wuj, a Jakub, król Arragoński, brat Fryderyka, króla sycylijskiego. [przypis redakcyjny]

³⁸⁰*Biedna Panonio* — Dzieje węgierskie z tamtych czasów przedstawiają smutny obraz nierządu i nieszczęść domowych. [przypis redakcyjny]

³⁸¹*Błoga Nawarro* — poeta ostrzega, żeby królestwo Nawarry zagrożone przez Francuzów, lepiej od Pirenejów swoich granic strzegło. [przypis redakcyjny]

Już ziemia Cypru z boleści wykrzyka,
Skarżąc na rządy drapieżne Henryka³⁸²;
Dziki jak zwierzę, mściwy a zawzięty,
Wspólne ma rysy z dzikimi bydłętą³⁸³».

PIEŚŃ XX

Orzeł kończy mowę. Duchy śpiewają. Przemawia orzeł powtórnie i wymienia niektóre duchy: Dawida, Trajana, Hiskię, Konstantyna, Wilhelma, Ryfeusza. Dalsze pouczenia o błogosławieństwie niechrześcijan.

Gdy światło, które oświeca świat cały,
Schodząc z półkuli naszej, dzień przetrawia,
Niebo, co przezeń świeciło w dzień biały,
Nagle wieczorną poświatę roznieci
Przez wiele światel, w których jedno świeci;
Taki stan nieba pamięć mi przedstawia,
Gdy dziób swój godło zamknęło monarsze.
Bo żywe światła miecąc³⁸⁴ blaski jarsze³⁸⁵,
Uroczę pieśni znów śpiewać poczęły,
Które z pamięci mej jak sen wionęły.
Z jakim gorącem, o miłości słodka,
Płoniesz w tych światłach, wybłyszcasz z ich środka³⁸⁶,
Skąd ich duch iskrzy świętymi myślami!
Gdy szóstej gwiazdy te drogie kamienie
Anielskich dzwonek przerwały dzwonicie,
Zda się, słyszałem, szmer, łoskot strumyka,
Co jasne wody staczając skalami,
Świadczył dostatek źródła, skąd wynika³⁸⁷.
Jak w szyi lutni dźwięk kształt swój odlewa,
Jak otworami wierzbowego drzewa
Wiatr wpadający całą fletnią śpiewa,
Tak nie czekając, wrzawa tonów taka
Zarazem w szyi zaszumiła ptaka,
Jakby ta była jak fletnia dziurawa.
I przez dziób jego wyszła głosu wrzawa
W kształcie słów takich, na jakie czekałem
Spragnionym sercem, gdzie je zapisałem.
Ptak mówił: — «We mnie ta częśćka widzająca,
Co w ziemskich orłach znosi promień słońca,
Chce, abyś sam jej przypatrzył się bliżej.
Patrz, z tyłu światel tej orlej budowy,
Te, co oczyma iskrzą z mojej głowy,
Na pierwszych szczeblach tu stoją najwyżej.
Patrz, ten co błyszczy w środku mej powieki,
Świętego Ducha piewą był przed wieki³⁸⁸,
Po miastach arkę obnosił przymierza,

Dźwięk

³⁸²*rządy drapieżne Henryka* — Henryk II, król Cypru, znany w historii ze swoich rządów okrutnych. [przypis redakcyjny]

³⁸³*bydłęty* — dziś popr. forma N.lm: bydłętami. [przypis edytorski]

³⁸⁴*miecąc* — dziś: miotając. [przypis edytorski]

³⁸⁵*jarszy* — żywszy. [przypis edytorski]

³⁸⁶*Gdy światło (...) wybłyszcasz z ich środka* — Wszystkie światła błogosławione składające figurę orła, objawiają się teraz rozpromienione miłością i radością, jak gwiazdy po zachodzie słońca. [przypis redakcyjny]

³⁸⁷*wymikać* — wypływać. [przypis edytorski]

³⁸⁸*Świętego Ducha piewą był przed wieki* — Król Dawid i psalmista. Patrz przypisek w *Czyśćcu*, pieśń X. [przypis redakcyjny]

Teraz tu wartość swych pieśni³⁸⁹ odmierza
 Miarą nagrody i sam je ocenia
 Wedle ich skutków i łaski natchnienia.
 Z pięciu tworzących świetny łuk brwi mojej,
 Ten, co najbliżej mego dzioba stoi,
 Po stracie syna pocieszył żal wdowi³⁹⁰,
 Ile kosztuje, poznał z doświadczenia,
 Niebieskich uciech, ziemskiego cierpienia,
 Nie być z owczarni milej Chrystusowi.
 Patrz, ten, co świeci, gdzie brew łuk podnasza,
 Szczerą pokutą wobec Izajasza,
 Zwlekł na lat wiele swój kres ostateczny³⁹¹,
 Wie, że sąd nigdy nie zmienia się wieczny,
 Chociaż na ziemi modlitwa gorąca
 Przemienia czasem zachód na wschód słońca.
 Trzeci z kolei, którego w tym sława,
 Że przeniósł na wschód mnie, orła, i prawa³⁹²
 Zły zbierał owoc z najlepszych zamiarów:
 Samochcąc berło ustąpił Cezarów
 Rzymskim pasterzom i sam stał się Grekiem,
 Czuje, że nie jest dla niego szkodliwym
 Zło wywołane sercem dobrotliwym,
 Choć świat wstrząsnęło trzęsieniem dalekiem.
 Ten, co na łuku pochyłości świeci,
 Patrz, oto Wilhelm³⁹³! Jako ojca dzieci,
 Płacze go naród, którego zła dola
 Skarży żyjących Frydryka, Karola;
 Jak sprawiedliwy król w niebie kochany,
 Widzisz po blasku, jakim jest odziany.
 Któż by uwierzył tam na waszej ziemi,
 Wśród tylu błędów, że zrodzony w Troi
 Ryfeusz oto na łuku brwi mojej
 Jest piątym między światłami świętymi³⁹⁴
 Lepiej on od was wie, co łaska boża,
 Chociaż nie widzi jeszcze dna jej morza».

Skowronek śpiewa pod obłoki wzbity,
 A potem nagle swój akord urywa,
 Ostatniej nuty melodyją³⁹⁵ syty.
 Takim zdał mi się wizerunek godła
 Przedwiecznej woli, co z siebie wywiodła
 Cały świat rzeczy, gdzie w danym zakresie,

³⁸⁹pieśń — dziś popr. forma D.lm: pieśni. [przypis edytorski]

³⁹⁰Po stracie syna pocieszył żal wdowi — Trajan (Patrz o nim w *Czyśćcu* pieśń X). Niżej w tej pieśni poeta przypomina tradycyjną legendę o Trajanie. Na gorącą modlitwę świętego Grzegorza, który był wielkim wielbicielem cnót tego cesarza, dusza Trajana z piekła, gdzie był wtrącony jako poganin, powróciła znów do swojego ciała i w tym krótkim czasie swojego drugiego życia na ziemi, ten cnotliwy Cezar stał się chrześcijaninem. [przypis redakcyjny]

³⁹¹Szczerą pokutą wobec Izajasza zwlekł na lat wiele swój kres ostateczny — Gdy król Hiskia leżał na śmiertelnej pościeli, prorok Izajasz objawił mu bliski zgon jego i odszedł. Lecz na żarliwą modlitwę króla, prorok znowu powrócił i za wyraźnym rozkazem Boga objawił królowi, że powróci do zdrowia. Król Hiskia rzeczywiście wyzdrowiał i żył jeszcze lat piętnaście (Patrz *Księgi Królewskie*, XI. 20). [przypis redakcyjny]

³⁹²przeniósł na wschód mnie, orła, i prawa — Konstantyn Wielki. Tu poeta przygania papieżom, że korzystając z przeniesienia stolicy państwa rzymskiego z Zachodu na Wschód przez Konstantyna Wielkiego, rozszerzyli za panowania swojej władzy świecką. W tej przyganie poety wyraźnie przebiega sąd gibelina jako członka stronnictwa politycznego, do którego obecnie należał. [przypis redakcyjny]

³⁹³oto Wilhelm — Wilhelm II, przezwany dobrym, król sycylijski. [przypis redakcyjny]

³⁹⁴Ryfeusz — Ryfeusz Trojańczyk, o którym Wirgiliusz mówi: *Justissimus unus qui fuit in Teucris, et servantissimus aequi* (*Eneida*, ks. I). [przypis redakcyjny]

³⁹⁵melodyją — melodią; tu: forma wydłużona (zgodna z daw. wymową) dla zachowania rytmu jedenasto-
złogłoskowca. [przypis edytorski]

Przez nią rzecz każda tym, czym jest, staje się.
 Choć była widna moja myśl wątpliwa,
 Jak przez szkło farba, którym się nakrywa,
 Chciała milczenie przerwać niecierpliwa;
 Z ust mych: «Co widzę, to dla mnie rzecz nowa³⁹⁶!»
 Własnym ciężarem wypadły te słowa,
 Bo ja widziałem iskrami zapału
 Rozpromienioną radość nie po mału³⁹⁷.
 Błysnąwszy żywiej ze źrenic oboich,
 Orzeł odpowiedź dał mi w okamgnieniu,
 Snadź³⁹⁸ nie chciał dłużej trzymać mnie w zdumieniu.
 «Wierzysz w te rzeczy na wiarę słów moich;
 Jak ten, co umie rzecz zwać po imieniu,
 Nie wie, co ona i dlaczego znaczy,
 Jeśli kto drugi jej nie wytłumaczy.
 Niebo modlitwy gwałtu nie odrąca³⁹⁹,
 Żywa nadzieja i miłość gorąca
 Nad wolą bożą zwycięstwo odnoszą;
 Nie w sposób, jakim wre z mężem bój męża,
 Ona zwyciężać daje się z rozkoszą,
 A zwyciężona dobrocią zwycięża.
 Pierwsza i piąta dusza na brwi mojej
 Zadziwia ciebie, myśl twą niepokoi,
 Jak mogły wstąpić w te anielskie szranki?
 Wiedz, one z ciał swych wyszły nie poganki,
 Jak mniemasz, ale z wiarą chrześcijanki:
 Ta, że krzyżowa ofiara się zbliża,
 Druga, że triumf wypełnił się krzyża.
 Jedna piekielnych wystąpiła żarów,
 Skąd nikt nie wraca do dobrych zamiarów,
 W kość się i ciało ubrała z kolei,
 Co było żywej zapłatą nadziei.
 Żywej nadziei taka moc i siła,
 Że wprost u Boga łaskę wymodliła,
 Aby ją wskrziesić i wstrząsnąć jej wolę,
 By mogła z siebie zdjąć grzechu niewolę.
 Dusza ta wchodząc w ciała klatkę starą⁴⁰⁰,
 Krótko w niej żyła, oświecona wiarą,
 Ogniem miłości i żądzą zasługi
 Tak zapłonęła, że przy śmierci drugiej
 Stała się godną tych niebieskich godów.
 Druga, przez łaskę, co fontanną bije
 Z tak głębokiego źródła, że niczyje
 Oko nie zbada jego głębokości,
 Całą swą miłość złożyła w prawość⁴⁰¹.
 Dlatego Bóg ją jak po szczeblach schodów,
 Wzniósł tak wysoko, skąd by jej spojrzenie
 Przejrzało przyszłe nasze odkupienie.
 Z wiarą gotując przyszłe drogi Pańskie,
 Karciała błędy, skażenia pogańskie:

Wiara

Dusza, Zmartwychwstanie

³⁹⁶ *Co widzę, to dla mnie rzecz nowa* — Wykrzyknik zdziwienia wyrwany z ust poety na widok poganina w raju. [przypis redakcyjny]

³⁹⁷ *nie po mału* (daw.) — niemało. [przypis edytorski]

³⁹⁸ *snadź* (daw.) — zapewne, widocznie, prawdopodobnie. [przypis edytorski]

³⁹⁹ *Niebo modlitwy gwałtu nie odrąca* — Wedle św. Mateusza, rozdz. 11, gdzie mówi: „A od dni Jana Chrzciciela, aż dotąd królestwo niebieskie gwałt cierpi, a gwałtowniej porywają je”. [przypis redakcyjny]

⁴⁰⁰ *Dusza ta wchodząc w ciała klatkę starą* — Dusza Trajana. [przypis redakcyjny]

⁴⁰¹ *Całą swą miłość złożyła w prawość* — Dusza Ryfeusza. [przypis redakcyjny]

Trzy te niewiasty, których postać świętą
Przy prawym wozu oglądałeś kole⁴⁰²,
Zamiast chrztu dobrą krzewiły w nim wolę,
Na trzy tysiące lat nim chrzcic zaczęto.
Któż zgadnie, kogo łaska uwielmożni?
O ludzie! Bądźcie w swych sądach ostrożni,
Gdy my, co stoim przed obliczem bożem,
Wszystkich wybranych jeszcze znać nie możemy.
Słodka jest dla nas niewiadomość taka;
Chcieć zgodnie z Bogiem stan jest arcysłodki».
Takim lekarstwem święty obraz ptaka
Leczył, oświecał, wzmacniał wzrok mój krótki.
A jako biegle grający lutnista
Za dźwiękiem struny wodzi głos śpiewaka,
Skąd śpiewu nuta jest pełna i czysta;
Tak, pomnę, orzeł gdy mówił z zapalem,
Błogosławione dwa światła widziałem⁴⁰³,
Mrugając zgodnie jak oczu źrenice,
Rzuciły z dźwiękiem słów tych błyskawice.

Bóg, Kondycja ludzka

PIEŚŃ XXI

7. Saturn: święci kontemplacyjnego życia. Duchy tworzą drabinę. Zakończenie materii o błogosławieństwie niechrześcijan. Damiani przemawia przeciw urągającemu z przykazań bożych wyższemu duchowieństwu.
Znow moje oczy, z nimi dusza cała
Do mojej pani odwrócone były,
Całą uwagę tylko w niej utkwily:
Ona uroczy więcej się nie śmiała:
«Gdybym uśmiechem błyszczącym za wiele
Tu zaświeciła,» rzekła Beatryce:
«Spłonąłbyś cały na proch jak Semele⁴⁰⁴,
Bo piękność moja w blask rośnie stopniami,
Ile, coś widział w ciągu naszej jazdy,
Wstępujem dworca wiecznymi schodami,
Gdybym ci blasku jej nie złagodziła,
Tu wystawiona na jej błyskawice
Tak by zwietrzała twa śmiertelna siła
Jak liść piorunem okruszony z drzewa.
Jużeśmy przyszli aż do siódmej gwiazdy⁴⁰⁵,
Co pod lwa piersią swe żary zagrzewa,
Które łagodząc z nim przyświeca ziemi⁴⁰⁶.
Myśl twoją ciskaj za oczyma twymi,
A zrób zwierciadło z oczu dla obrazu,
Co się w nich cały odbije do razu».
O! Kto by wiedział, jak strzelistym okiem
Błogosławionym pasłem się widokiem,
W chwili gdy wzrok mój oderwałem od niej,

⁴⁰²Trzy te niewiasty (...) — Trzy cnoty teologiczne: Wiara, Nadzieja i Miłość. [przypis redakcyjny]

⁴⁰³błogosławione dwa światła — To jest Trajan i Ryfeusz. [przypis redakcyjny]

⁴⁰⁴Spłonąłbyś cały na proch jak Semele — Semele błagała Jowisza, żeby w całym blasku swojego majestatu jej się objawił. Gdy Jowisz jej natrętnej prośbie oprzeć się nie mógł, rażona żądanym widzeniem, zapłonęła ogniem i w popiół się obróciła. [przypis redakcyjny]

⁴⁰⁵siódma gwiazda — Planeta Saturn, gdzie poeta wstępując, spotyka duchy, które na ziemi wyłącznie się oddawały duchowo-mistycznemu rozmyślaniu o Bogu. Dlatego te dusze bliższe są Bogu od tych, które poeta poprzednio na niższych sferach spotykał. [przypis redakcyjny]

⁴⁰⁶siódmej gwiazdy, co pod lwa piersią swe żary zagrzewa — Tu poeta objaśnia, że w czasie tej jego podróży po raj, Saturn stał w znaku Lwa zodiakowym. [przypis redakcyjny]

Przyzna, że trudno być posłusznym godniej
Pani, co wagą łaski nad swym sługą
Równoważyła jedną rozkosz drugą.
W planecie, który świat biegiem okola,
Noszącym imię kochanego króla⁴⁰⁷,
Pod którym ziemskie zło jak trup zastygło.
Widziałem długą drabinę, bez końca⁴⁰⁸
Z barwą pozłoty od promienia słońca,
Szczebli jej wyższych oko nie dościgło.
Widziałem światła po szczęblach schodzące,
Patrząc, myślałem, że z niebios zasłony
Zarazem światel wyblęśło tysiące.
A jak z nałogu przyrodnego wrony,
Gdy świta ranek, skrzydłami trzepocą,
Grzejąc nastygłe skrzydła chłodną nocą,
Jedne daleko lecą bez powrotu,
Drugie tam, skąd się zerwały do lotu,
Te w miejscu krążą; w takim ciągłym ruchu
Snuły się światła drabiną rozległą,
Nim każde szczębła pewnego dobiegło.
To, co na szczęblu najwyższym stanęło,
Tak promienisty blask rzucać poczęło,
Ażem rzekł w sobie: «Co ciebie natchnęło
Miłością, jaką objawiasz mi, duchu!»
Lecz ta, od której zależą rozkazu
Milczenie moje, głos mego wyrazu,
Milczała ciągle, ja pytać nie śmiałem.
Potem, gdy w moim milczeniu wysłedzi
Oczyrna Tego, który wszystko widzi,
Chęć, co przez słowa objawić się wstydzi,
Rzekła: «Niech twoja żądza swym upałem
Sama stopnieje». Więc tak się ozwałem:
«Lubom nie godzien⁴⁰⁹ twojej odpowiedzi,
W imię tej, która mówić mi pozwala,
Szczęśliwa duszo! Z twej światłości środka,
Jaką radości skra w tobie zapala,
Mów, czy cię do mnie zbliża pociąg dzielny,
Mów, za co w raju melodyja⁴¹⁰ słodka
Nagle w tej sferze swój akord urywa,
Gdy tak pobożnie niżej go wygrywa?»
«Ty masz podobnie słuch jak wzrok śmiertelny»
Odpowiedziała: — «tu nikt z nas nie śpiewa
Dla tej przyczyny, co i Beatryce
Kryje uśmiechu swego błyskawice.
Schodzę tak nisko świętymi szczęblami,
Aby ci duszę ugościć godami
Słowa i światła jakie mnie odziewa:
Schodzę, nie żebym kochała cię więcej,
Wzwyż tak kochają, a może goręcej,
Co świadczą światłem rześniejąc bogatem;

Ptak

Miłość

⁴⁰⁷imię kochanego króla — Saturna, którego imię ta gwiazda jeszcze teraz nosi. Mitologia pod panowaniem tego króla umieściła wiek złoty. [przypis redakcyjny]

⁴⁰⁸Widziałem długą drabinę — Drabina Jakubowa, o której Mojżesz w księdze 1, rozdz. 12, tak mówi: „I ujrział we śnie drabinę stojącą na ziemi, a wierzch jej dosięgający nieba; i anioły boże wstępujące i zstępujące po niej”. [przypis redakcyjny]

⁴⁰⁹lubom nie godzien — choć nie jestem godzien; *lubo* (daw.) — choć, chociaż. [przypis edytorski]

⁴¹⁰melodyja — melodia; tu: forma wydłużona (zgodna z daw. wymową) dla zachowania rytmu jedenasto-zgłoskowca. [przypis edytorski]

Lecz miłość wielka, przez którą pobożnie
 Służymy Woli rządzącej wszechświatem,
 Nas, jako widzisz, umieszcza tu różnie.»
 — «O święte światło!» rzekłem «Na tym dworze
 Wiecznego króla widzę miłość wolna
 Posługom niebios wystarczyć jest zdolna;
 Lecz tego moja myśl pojąć nie może,
 Dlaczego jedna ze współświatał grona
 Na tę posługę byłaś przeznaczona?»
 Jeszcze nie były słowa domówione,
 Światło krążyło jak koło we młynie,
 Miłość tak w jego mówiła śródzynie⁴¹¹:
 «Tu światłość boża na mnie promień ciska,
 Który przenika mych blasków zasłonę,
 Moc jej i wzrok mój razem zespolone
 Tak mnie podnoszą, że gdy wzrok wytężę,
 Arcytreść widzę, gdzie ta moc się lęże⁴¹².
 Iskrę wesela, co ze mnie wyblyska,
 Biorę, zapalam u tego ogniska,
 Ponieważ jasność mych promieni żywa
 Jasności wzroku mego dorównywa.
 Duch, co najwięcej rozjaśnia się w niebie,
 Seraf, co z wiedzą wielką i szeroką
 Najwięcej w Bogu zagłębił swe oko,
 Nie zaspokoi odpowiedzią ciebie,
 Jeśli to, o co pytasz, tak zapada
 W otchłań tajemnic, jak rzecz zakazana,
 Której stworzony wzrok nigdy nie zbada.
 Gdy cię powita twa ziemia kochana,
 Odnies to ludziom, aby nie ufali,
 Że mogą sami w tym celu iść dalej.
 Duch, dym na ziemi, tu zaś światło boże,
 Czyż tam to mógłby, czego tu nie może,
 Chociaż go niebo podniosło dość sporo?»
 Tak mnie wstrzymała tych mądrych słów siła,
 Żem przestał badać i tylko z pokorą
 Świętej światłości spytałem: «Kto była?»
 «Gdzie skały między dwoma Włoch brzegami
 Tak wysokimi jeżą się garbami⁴¹³,
 Że często chmura grzmi pod ich stopami;
 Gdzie jest garb skały Katrija nazwany⁴¹⁴,
 Klasztor daleko białym murem świeci,
 Na cześć jednego Boga zbudowany».
 Tak odpowiedział duch mi po raz trzeci,
 I mówił dalej: — «Tam na służbie bożej
 Tak się wzmocniłem, że choć chłód się sroży,
 Upał doskwiera, brałem to za jedno,
 Chleb mi z oliwą był strawą powszednią,
 Wszystko z łagodnym znośnięm wytrwaniem,
 Wesół i syty świętym rozmyślaniami.
 Klasztor ten żyzną był dla niebios niwą,
 Dziś daje szczuple albo żadne żniwo.

Pobożność

⁴¹¹Śródzina — środek. [przypis edytorski]

⁴¹²lęże — dziś popr. forma 3 os.łp: lęgnie. [przypis edytorski]

⁴¹³Gdzie skały między dwoma Włoch brzegami (...) — Góry Apenińskie. [przypis redakcyjny]

⁴¹⁴Katria — góra w księstwie Urbino. [przypis redakcyjny]

W tym miejscu byłem, Piotr Damian na imię⁴¹⁵
 Gdy drugi, Piotrem przezwany grzesznikiem,
 Mieszkał w Rawennie, nad Adryjatykiem⁴¹⁶.
 Już byłem ciężki wiekiem, gdy mi w Rzymie
 Kazano w owym kapeluszu chodzić⁴¹⁷,
 Co ze złych w gorsze zwykł ręce przechodzić.
 Piotr, Paweł, oba chudzi, bosonodzy,
 Żyli żebranym chlebem jak ubodzy;
 Gdy teraz wasi pasterze współcześni,
 Zwani duchowni, a w rzeczy cielesni,
 Tak sytych stołów zatyli rozkoszą,
 Że ich pacholki z siedzenia podnoszą;
 Gdy na koń siędą nie o swojej sile,
 Koń stąpa cały zakryty purpurą,
 Jakby z nim człowiek szedł pod jedną skórą;
 O cierpliwości, co pobbłaszasz tyle!»
 Na te jej słowa liczne światła boże
 Do niej ze szczebli na szczeble zbiegały,
 Iskrząc się piękniej za każdym obrotem;
 A stając przy niej taki krzyk wydały,
 Jaki się z niczym porównać nie może;
 I nic w tym krzyku nie słyszałem potem,
 Tak byłem jego zagłuszony grzmotem.

Pobożność

Pycha

PIEŚŃ XXII

Przepowiednia zmian w kościele. Św. Benedykt. Skarga na zakon, klasztory i opactwa benedyktynów. Wyższy wzlot ku niebu gwiazd stałych, najpierw do konstelacji Bliźniąt, pod którą Dante się urodził. Dante spogląda wstecz na drogę przebytą i na ziemię. Tym przerażony krzykiem niespodzianie, Na przewodniczkę spojrzalem z daleka, Jak małe dziecko, co się tam ucieka, Gdzie swe złożyło największe ufanie. Ona, jak matka ratująca syna, Gdy przed nią stoi blady, bez oddechu, Głosem, na który pierzcha dziecka trwoga, Rzekła: — «Czy nie wiesz, gdzie jesteś, dla Boga! Nie wiesz, że w niebie ucieczka jedyna I że to wszystko, co się w niebie święci, Wynika tylko z żywej dobra chęci? Jakżeby ciebie, pomyśl, przeobraził Śpiew światel bożych, blask mego uśmiechu, Gdy ich krzyk ciebie do tyła przeraził! Gdybyś w tym krzyku zgadł treść ich pacierza⁴¹⁸, Poznałbyś zemstę, jakiej z upragnionym Sercem, zaiste, doczekasz przed zgonem.

Bóg

⁴¹⁵*Piotr Damian* — Święty Piotr Damian tu mówiący, nie jest św. Piotrem grzesznikiem, który mieszkał w Rawennie. Poeta robi tę uwagę z tego powodu, że za jego czasów często imię tych dwóch świętych brane było za jedno. [przypis redakcyjny]

⁴¹⁶*Adryjatykiem* — Adriatykiem; tu: forma wydłużona (zgodna z daw. wymową) dla zachowania rytmu jednastozgłoskowca. [przypis edytorski]

⁴¹⁷*gdym w Rzymie kazano w owym kapeluszu chodzić* — Św. Piotr Damian prawie gwałtem zmuszony był przez Stolicę Apostolską do przyjęcia godności kardynalskiej. Dalej poeta rozwija obraz zbytków i zepsucia, jakie się wtedy objawiały wyjątkowo w wyższej hierarchii duchownej. [przypis redakcyjny]

⁴¹⁸*Gdybyś w tym krzyku zgadł treść ich pacierza* — Tu poeta objaśnia nieobjaśniony na końcu uprzedniej pieśni krzyk światel błogosławionych, który tak zgłuszył i wstrząsnął poetą. Był to krzyk sprawiedliwej żarliwości, wspólnie strzelistej ich modlitwy, żeby Bóg z takiego zepsucia duchowieństwo upomnieniem lub karą co prędzej podźwignął. [przypis redakcyjny]

Miecz z góry nigdy prędzej nie uderza,
 Ani leniwiej, gwoli⁴¹⁹ tym, co mogą
 Wyglądać jego z pragnieniem lub trwogą.
 A teraz odwróć oczy w inną stronę,
 Obaczysz duchy w swych światłach zamknięte,
 Jeśli, jak mówię, zwrócisz wzrok ode mnie».

Zwracając oczy, jak chciała, widziałem
 Ze sto sfer małych, co się gronem całym
 W promieniu wspólne stroiły wzajemnie.
 Stałem podobny ostrożnej osobie,
 Co ukrywając ostrze żądy w sobie,
 Nie śmie z pytaniem wymknąć się nie w porę.
 Większa z tych pereł i najwięcej słodka
 Ciekawość moją ukoić zstąpiła.
 «Gdybyś» głos taki przemówił z jej środka:
 «Mógł widzieć miłość, jaka tu w nas gore,
 Już by myśl twoja wyrażoną była,
 Gdybyś zbyt późno nie stanął u kresu,
 Który cię siłą pociąga magnesu,
 Wpierw pożądaną odpowiedź odbierzesz
 Na myśl, od której tak się pilno strzeżesz.
 Góra, na której dziś kasyno siedzi⁴²⁰,
 Zwiedzana niegdyś od błędnej gawiedzi,
 Miała świątynie i zbory pogańskie;
 Pierwszy zaniosłem na nią imię Pańskie,
 Pierwszego prawdy wiekuistej posła,
 Co nas od ziemi tak wysoko wzniosła.
 A promień łaski tak świecił nade mną,
 Że z miast okólnych zdjąłem chmurę ciemną,
 Mrozącą światłość tumanem pogaństwa,
 Który świat zwodził wiarą oszukaństwa.
 Patrz na tłum światła, jaki tu migoce,
 Byli to ludzie o marności swojej
 Rozmyślający, którzy w życiu całym
 Zapłomieniali duch takim zapalem,
 Co rodzi święte kwiaty i owoce.
 Tu jest Romuald⁴²¹, tu są bracia moi,
 Co się zamknęli po celach klasztornych,
 I w nich serc strzegli stałych i pokornych».

A ja: — «Współczucie, jakie mówiąc do mnie,
 Objawiasz w słowach, ta życzliwość szczerą
 Widna we wszystkich światłach wokoło mnie,
 Tak rozwinęły mą ufność, jak słońce
 Rozwija różę, gdy swój kwiat otwiera,
 Że błagam ciebie przez prośby gorące,
 Jeśli w twej łasce tak wysoko stoję,
 Pokaż odkryte mi oblicze twoje⁴²²».

Duch na to: — «Żądz twoich otucha
 W ostatniej sferze⁴²³ spełni się dla ducha,

⁴¹⁹ gwoli czemu a. komu — dla, z powodu czego a. kogo. [przypis edytorski]

⁴²⁰ Góra, na której dziś kasyno siedzi (...) — Na wierzchołku góry, na której leży Kasino, niegdyś była świątynia Apollina, gdzie pielgrzymi za czasów pogaństwa tłumami przychodzili słuchać jego wyroczni. Święty Benedykt, którego duch tu mówi, pierwszy tu opowiadał słowo boże i pierwszy pogan w tej okolicy nawrócił. [przypis redakcyjny]

⁴²¹ Tu jest Romuald — Św. Romuald, założyciel zakonu kamedułów w roku 932. [przypis redakcyjny]

⁴²² Pokaż odkryte mi oblicze twoje — Światło otaczające duchy błogosławione, jest zarazem ich zasłoną i odbłaśkiem rozkoszy, jaką wewnątrz czują. Bez tej zasłony poeta życzy oglądać św. Benedykta. [przypis redakcyjny]

⁴²³ W ostatniej sferze — Tą ostatnią sferą jest *Empireum*. [przypis redakcyjny]

Gdzie się spełniają i drugich, i moje.
 Tam jest chęć każda doskonale cała,
 Bo w tamtej sferze każda część jej ciała
 Nieporuszona tkwi, gdzie zawsze stała;
 Sfera bez miejsca ponad przestrzeniami
 Stoi nie krążąc między biegunami⁴²⁴,
 Nasza drabina aż do niej dotyka,
 Przeto zakryta oczom śmiertelnika.
 We śnie ją Jakub patriarcha zoczył⁴²⁵
 Aż po wierzchołek, co się zaoblóczył,
 Skroś obwieszoną gronami aniołów.
 Dziś, by iść po niej, nikt z ziemskich padolów
 Stopy nie ruszy, a moja reguła
 Na to tam służy, aby papier psuła⁴²⁶.
 Klasztorne w lochy zmieniły się mury,
 Worami stęchłej mąki są kaptury.
 Najcięższa lichwa nie tyle się sroży
 W grzechowym buncie przeciw woli bożej,
 Jak owoc bogactw, który serca mnisze
 Jak jad oszala⁴²⁷ w łakomstwie i pysze.
 Grosz, jaki Kościół na ziemi oszczędza,
 Niech ma żebrząca w imię Boga nędza,
 Nie, żeby po nim brali spadki sporsze,
 Krewni, gamraty lub co jeszcze gorsze.
 Mdłym ciałem waszym taka krewkość miota,
 Że każda dobra ustawa zwietrzeje,
 Nim dąb wyrośnie, a żołądź dojrzeje.
 Piotr zaczął zawód bez srebra i złota,
 Ja postem, ciągną modlitwą w klasztorze:
 Franciszka zakon stanął na pokorze.
 Gdy zważysz, jakim z nas każdy siał ziarnem,
 Przyznasz, że białe dziś stało się czarnem.
 Jednak gdy słowo boże z nieba rzekło,
 Cofnął się Jordan i morze uciekło,
 Cud był dziwniejszy, niż gdy zobaczycie
 Skuteczne leki na to nadużycie».

To rzekłszy, światłość w światła się wmieszała,
 Gromada światel w kłęb szyk swój ścisłała,
 Potem jak wichur podniosła się cała.
 Jednym skinieniem moja pani słodka
 Po tej drabinie popchnęła mnie w górę⁴²⁸,
 Tak moc jej moją zwalczyła naturę.
 Nigdy na ziemi gdzie wchodzi i schodzą,
 Ruch nie zadziwi tak skorym obrotem,
 Co by mógł z moim porównać się lotem.
 Mów, czytelniku; bądźmy z sobą szczerzy,
 Czy mnie ten triumf po raz drugi spotka?

Religia

Religia

⁴²⁴*Sfera bez miejsca (...) nie krążąc między biegunami* — Sfera *Empireum* stoi niezmienna i nieporuszona poza granicą przestrzeni. [przypis redakcyjny]

⁴²⁵*zoczył* (daw.) — zobaczył. [przypis edytorski]

⁴²⁶*moja reguła na to tam służy, aby papier psuła (...)* — poeta w następnych wierszach napomnieniem, może zanedo ostry, upomina zakon benedyktynów, że odstąpił od wzoru swojego zakonodawcy. [przypis redakcyjny]

⁴²⁷*oszalać* — doprowadzać do szaleństwa. [przypis edytorski]

⁴²⁸*Jednym skinieniem (...) po tej drabinie popchnęła mnie w górę* — Dość było jednego skinienia Beatrycze, żeby duch poety wzniósł się tak wysoko. Do tyła siła nauki mądrości bożej, czyli teologii, ziemską ułomną naturę w nim zwyciężyła. Tak wysoki polot ducha pod wpływem zmysłów na ziemi jest niepodobieństwem, bowiem Pismo mówi: „Duch ochotny, lecz mdłe ciało”. [przypis redakcyjny]

Gdy wspomnę o nim, łzą oczy zachodzą,
 Płaczę mych grzechów i biję się w piersi.
 A jak, zaprawdę, dosyć okamgnienia,
 By wsadzić palec i wyjąć z płomienia,
 Podobnie szybko stopą śmiertelnika
 Wśród gwiazd stanąłem, co idą w ślad Byka⁴²⁹.
 O świetne gwiazdy! jakże blask wasz gore,
 Z was to mój geniusz, jaki on jest, biore;
 Z wami wschodziło, z wami zachodziło
 Światło, co nad mą kolebką świeciło,
 Gdym tchnął raz pierwszy powietrzem toskańskim
 Potem, gdym wstąpił za zrządzeniem Pańskim
 Na drogę waszej kołującej jazdy,
 Wyście mnie w siebie przyjęły, o gwiazdy!
 A teraz do was wzdycha dusza moja,
 Krzeczcie ją jako jej tarcza i zbroja
 W trudnej a ciężkiej pielgrzymce po niebie,
 Która ją całą pociąga do siebie.
 «Kiedyś tak bliski» rzekła Beatryce,
 «Kresu zbawienia, musisz twoje oko
 Wytężyć przed się bystro i szeroko:
 Lecz wpierw na chwilę opuść w dół źrenice,
 Patrz, ile światel dałam pod twe stopy,
 Abyś, o ile podobna, wespoły
 Myśli i serce wesole przedstawił
 Tłumowi, który pod niebieskie stropy
 Triumfujący leci i wesoly».
 Wszystkie sfer siedem w bezmiernej przestrzeni
 Wzrok mój przeglądał i nasz glob się jawił
 Przy nich tak mały, tak lichy z wejrzenia,
 Ażem się zaśmiał. Kto ten świat mniej ceni,
 A myślą wzlata wciąż w Królestwo Boże,
 Ten rzeczywiście dobrym znać się może.
 Zapłomieniony stał księżyc, widziałem
 Pod cieniem, który dał powód wierzenia,
 Żem go być mniemał zsiadło-ciekłym ciałem⁴³⁰.
 Tu znoszę wzrokiem, choć ogniecie płonie,
 Blask twego syna, o Hiperjonie⁴³¹!
 Widzę, jak krążą ku niemu zwrócone
 W pobliżu jego Maja i Dijone⁴³².
 Stamtąd mi błysnął Jowisz, skąd zaczyna
 Łagodzić ojca płomienie i syna⁴³³.
 Wszystkie siedm⁴³⁴ planet, ich obrót po niebie,
 Wielkość, ich względną odległość od siebie
 Widziałem w jasnej powietrza przeźroczy:
 Glob nasz, punkt mały wśród świata przestworza,

⁴²⁹ *Wśród gwiazd stanąłem, co idą w ślad Byka* — poeta wstąpił na ósmą sferę, gdzie są gwiazdy stałe. Gwiazdy zwane Bliźnięta w znak zodiakowy Byka wstępują. Poeta urodził się w dzień, gdy słońce stało w tym znaku zodiakowym. Dlatego według swojego systemu wpływowi tych gwiazd dary i kierunek swojego ducha przypisuje. [przypis redakcyjny]

⁴³⁰ *księżyc, widziałem pod cieniem (...)* — Księżyc widziany z góry przez poetę od strony odwrotnej Ziemi, był bez plam, o których wspomina w pieśni II *Raju*, a co w błąd wprowadziło poetę, że księżyc jest zarazem stałym i ciekłym ciałem. [przypis redakcyjny]

⁴³¹ *Hiperion* — Słońce. [przypis redakcyjny]

⁴³² *Maja i Dijone* — Merkury synem był Mai, a Wenus córką Diony. [przypis redakcyjny]

⁴³³ *Jowisz, skąd zaczyna łagodzić ojca płomienie i syna* — Wzmianka gwiazdy Jowisza miarkującej zbyteczny blask Saturna i Marsa, jako gwiazda będąca symbolem sprawiedliwości, która we wszystkim utrzymuje pewną wagę i miarę. [przypis redakcyjny]

⁴³⁴ *siedm* (daw.) — siedem. [przypis edytorski]

Który tak w dumę wzbija nas na ziemi,
Gdy z bliźniętami krążyłem wiecznemi,
Pokazał mi się od gór aż do morza.
Potem podniosłem wzrok na piękne oczy.

PIEŚŃ XXIII

Oddział drugi. W niebie gwiazd stałych, w kręgu róży i lilii, panny Marii z apostołami i Adamem. Wewnętrzne udoskonalenie Dantego. Okazują się Chrystus i Panna Maria.

Ptak

Jak między liśćmi ptaszyna ukryta,
Siedząc przy gnieździe ukochanych dzieci,
Gdy noc świat siecią nakrywa ciemnoty,
Ażeby widzieć swe drogie przedmioty
I znaleźć pokarm, po który poleci
Nakarmić siebie i głód swojej dziatwy,
(Trud wprawdzie miły dla niej lecz niełatwy,)
Przez przeźroczy liści bez przerwy patrząca
Z strzelistą żądzą oczekuje słońca,
Śledzi oczyma, czy jutrzeńka świta?
Tak moja pani stojąc w miejsce wryta,
Wyprostowana, obracała oczy
W stronę, gdzie słońce powolniej się toczy⁴³⁵,
A tak ciekawie widząc ją patrzącą,
Stałem się jak ten, co żądzą gorącą
Czego innego chciałby i koleją
Niepokój żądz kołysze nadzieją.
Lecz między moim czas oczekiwaniem
Przeleciał chwilą, a światła lyskaniem,
Jakim się większa część nieba oblekła.
«Oto Chrystusa triumfu legiony
I cały owoc» Beatrycze rzekła
«Z obrotu sfer tych zarazem uszczkniony⁴³⁶».
I zdało mi się, z jej oczu, z jej liców
Radość tryskała iskrami, płomieniem;
Pomimo woli tu czuję potrzebę
Zakryć blask tego obrazu milczeniem.
Jak podczas pełni pogodnych księżyców
Pośród nimf wiecznych uśmiecha się Febe⁴³⁷
Oświecających niebios okolice;
Tak tam wzniesione nad światel tysięcy,
Widziałem, światła zapalało słońce⁴³⁸
Jak nasze niebios zapala pochodnie.
I przez blask jego promiennej przeźroczy
Żywą treść światła widziałem dowodnie;
Rzekłem, zalśnione opuszczając oczy,
«Droga, o słodka moja Beatrycze⁴³⁹!»
A ona: — «Ciebie przytłoczył blask siły,

⁴³⁵ *W stronę, gdzie słońce powolniej się toczy* — W stronę, gdzie słońce stoi w samo południe. Słońce, ponieważ cienie wolniej przedłużają się i skracają w południe, jak rano i wieczorem, zdaje się wolniej postępować naprzód. [przypis redakcyjny]

⁴³⁶ *Oto Chrystusa triumfu legiony (...)* — Patrz na triumf Zbawiciela w zastępach Jego, które On sam zbawił i wybrał do swojej chwały wiekuistej. [przypis redakcyjny]

⁴³⁷ *Pośród nimf wiecznych uśmiecha się Febe* — Nimfy wieczne to gwiazdy. Febe to księżyc. [przypis redakcyjny]

⁴³⁸ *Światła zapalało słońce* — Słońce, to sam Bóg, Chrystus. Od tego słońca rozpromienia się blask wszystkich duchów błogosławionych, jak według ówczesnej nauki astronomicznej światło gwiazd wszystkich od ziemskiego słońca pochodzi. [przypis redakcyjny]

⁴³⁹ *Droga, o słodka moja Beatrycze* — Wykrzyknik podziwu i zachwycenia. [przypis redakcyjny]

Która się nie da złamać siłą drugą;
 W niej jest moc, mądrość, jakim równych nie ma,
 Co między niebem a ziemią tak długo
 Oczekiwane drogi otworzyły⁴⁴⁰».

Jak ogień kiedy wymyka się z chmury,
 Połotu ognia chmura nie zatrzyma,
 Spada na ziemię wbrew swojej natury⁴⁴¹,
 Podobnie duch mój w takim wrażeń tłumie,
 Rósł, stał się większym i wyszedł sam z siebie,
 Lecz co z nim było, przypomnieć nie umie.
 «Otwieraj oczy, patrz, czym jestem w niebie,
 To, co widziałeś, siły ci użycza
 Znieść blask uśmiechu mojego oblicza⁴⁴²».

Byłem jak człowiek, co ze snów objęcia
 Zerwany, lube gdy wionie marzenie,
 Chce zapomniane przypomnieć widzenie.
 Słyszac ofiarę tak godną przyjęcia,
 Która na jotę nigdy nie zwietrzeje
 Z księgi, gdzie przeszłość wpisuje swe dzieje.
 Gdyby tu wszystkich poetów języki
 Muz, co najśłodszy wykarmione mlekiem,
 Zaświergotały chórem jak słowiki,
 Wtór mi trzymając, gdy echem dalekiem
 Las rozwolują melodyją⁴⁴³ maju,
 Jeszcze bym zwątpił, czy mi się poszczęści
 Doścignąć prawdę w tysiącznej jej części,
 Śpiewając święty uśmiech, blask jej twarzy.
 Równie pieśń święta kreśląc obraz raj
 Powinna skakać jak krok podróżnika,
 Gdy na swej drodze zawałę spotyka.
 Ale kto ciężar przedmiotu rozważy
 I ramię, jakie dźwigając go, mdleje,
 Przebaczy, jeśli pod nim się zachwieje.
 Nie małej łódce krajać fal tych wały,
 Po jakich buja tu mój okręt śmiały;
 Nie żeglarzowi, który z niepogodą
 Spotkać się boi, żeglować tą wodą.
 — «Dlaczego w mojej twarzy twa źrenica
 Tak się zatapia, do tyła zachwyca,
 Że jej nie zwracasz na ten ogród chwały,
 Która w promieniach Chrystusa rozkwita.
 Tam kwitnie Róża⁴⁴⁴, w której słowo boże
 Stało się ciałem, tam wzrok twój powita
 Białością śniegi wstydzące lilije,
 Których woń wskazać dobre drogi może⁴⁴⁵.
 Tak Beatrycze, posłuszny jej słowu,
 Wzrok mój do walki wyzywałem znowu:

Religia

⁴⁴⁰*moc, mądrość (...)* drogi otworzyły — Najpierw przyjście na świat Zbawiciela otworzyło drogę z ziemi do nieba. [przypis redakcyjny]

⁴⁴¹*Polotu ognia (...)* wbrew swojej natury — Ogień z natury swojej podnosi się w górę, ale w błyskawicy piorunowej wbrew swojej naturze na dół spada. [przypis redakcyjny]

⁴⁴²*Otwieraj oczy (...)* mojego oblicza — Słowa Beatrycze. W tym słońcu objawił się pociecie Chrystus i dał mu siłę znieść blask najwyższy światła mądrości bożej. [przypis redakcyjny]

⁴⁴³*melodyją* — melodią; tu: forma wydłużona (zgodna z daw. wymową) dla zachowania rytmu jedenasto-zgłoskowca. [przypis edytorski]

⁴⁴⁴*Tam kwitnie Róża* — Najświętsza Panna zwana Różą mistyczną (*Rosa mystica*). [przypis redakcyjny]

⁴⁴⁵*lilije, (...)* których woń wskazać dobre drogi może — Lilie te są symbolem świętych i błogosławionych, którzy słowem i przykładem wskazywali proste ścieżki Pańskie. [przypis redakcyjny]

Jak niegdyś okiem zakrytym cieniami,
 Widziałem łąkę usłaną kwiatami,
 Gdy się kryjomie i nagle przebiję
 Promień słoneczny przez szczelinę chmury
 Widziałem światła oświecone z góry,
 Nie widząc źródła, co ich blask roznieca⁴⁴⁶
 Łaskawa siła, która tak oświeca,
 Tak się podniosła nad światła okolne,
 Że moim oczom dała miejsce wolne
 Widzieć, gdy patrzeć już nie były zdolne
 Imię pięknego kwiatu⁴⁴⁷, które zawsze
 Modląc się wzywam rano i wieczorem,
 Duch mój zwróciło na płomień jaskrawsze,
 Największe między światłami świętymi⁴⁴⁸;
 A gdy mi dwoje ócz moich w prawdziwej
 Piękności, obraz owej gwiazdy żywej
 Odmalowały zgodnie z jego wzorem,
 Z nieba zstąpiła światłość zaiskrzona⁴⁴⁹,
 Mająca formę koła jak korona,
 Wieniecząc tę gwiazdę biegła wokoło niej.
 Ta melodyja, jaka tu nam dzwoni
 Najśłodsza nutą, co za serce chwyta,
 Warknie jak chmura piorunem rozbita,
 Z dźwiękiem tej boskiej porównana liry⁴⁵⁰
 Koronującej szafir nad szafiry,
 Jakim najczystsze niebo błękitnieje.
 «Jestem miłością, anielskim kochaniem,
 Krążę wokoło z szybkością wirową
 Wzniosłej radości poczętej z żywota⁴⁵¹,
 Co był, jak świata wróżyły nadzieje,
 Pożądanego naszego mieszkaniem.
 I krążyć będę, o niebios królowo!
 Póki za synem spieszysz z matki troską
 W najwyższą sferę, która więcej boską
 Stanie się przez cię, bo wchodzisz w jej wrota.»
 Gdy melodyja zamilkła kolista,
 Już drugich światel rzesza promienista
 Brzmiała wołaniem: «Maryjo przeczysta!»
 Płaszcz ów królewski, co swoimi poły
 Nakrył te sfery i sfer tych żywioły⁴⁵²,
 Co się ożywia i blaski swe mnoży,
 O ile powiew poddyma go boży,
 Wiał spodnią połą jeszcze tak wysoko,

Religia

Religia

Religia

⁴⁴⁶ *Widziałem światła (...) roznieca* — Tu poeta już nie widzi samego Chrystusa, tylko widzi blask, jakim swoich wybranych opromienia. [przypis redakcyjny]

⁴⁴⁷ *Imię pięknego kwiatu* — To jest Róży jako symbolu Przczystej Dziewicy Marii, do której poeta, o czym i sam tu nadmieniał, modli się zawsze ze szczególnym nabożeństwem. [przypis redakcyjny]

⁴⁴⁸ *Największe między światłami świętymi* — Światłość Marii, która tu po swoim słońcu, to jest po Chrystusie, jest największą gwiazdą. [przypis redakcyjny]

⁴⁴⁹ *Światłość zaiskrzona* — Archaniół Gabriel, anioł zwiastowania. [przypis redakcyjny]

⁴⁵⁰ *boskiej (...) liry* — Lira symbolicznie tu wzięta za samego archaniola w chwili, kiedy zanucił pieśń pochwalną, koronując Marię Dziewicę, która jak najpiękniejszy szafir świeciła w *Empireum*. [przypis redakcyjny]

⁴⁵¹ *Wzniosłej radości poczętej z żywota (...)* — Z żywota Marii, z której narodził się nasz Zbawiciel Chrystus. [przypis redakcyjny]

⁴⁵² *Płaszcz ów królewski, co swoimi poły nakrył te sfery (...)* — Przez płaszcz królewski poeta rozumie tu sferę dziewiątą, pierwsze Rucho (*Primum Mobile*), która wszystkie inne sfery otacza i obejmuje w sobie i tym sferom ruch i siłę bezpośrednio dane jej od Boga, udziela. Wewnętrzne sklepienie tej sfery tak jest odległe od sfery gwiazd stałych, na której jeszcze był poeta, że w chwili, kiedy Maria wznosiła się za swoim synem, nie mógł jej doścignąć oczyma. [przypis redakcyjny]

Że tam, gdzie byłem, nie wpadał mi w oko.
 Dlatego wzrok mój bezsilnym spojrzeniem
 Za uwieńczonym nie zdążył płomieniem,
 Który się wznosił za swoim nasieniem⁴⁵³.
 A jak niemowlę do piastunki swojej
 Wyciąga ręce, gdy go pierś napoi,
 I w znak podziękii wiesza się u szyi,
 Każde z tych światel objętością całą
 Wierzchołki blasków swoich przedłużało,
 W dowód czułości wielkiej dla Maryi.
 Potem stanęły, słodko jak anieli
 Nucąc ów słodki śpiew: *Regina coeli*.
 Pamięć tej nuty we mnie nie zaginie.
 O! Jak skarb wielki złożony w te skrzynie
 Takie bogate, co kiedyś na ziemi
 Były ziarn bożych siewami dobremi.
 Tam duch ucztuje w skarbach, które cnotą
 I pobożnością zebrał przez wiek cały,
 Które z wygnania swego z Babilonu⁴⁵⁴,
 Płacząc, przynosił, gdzie zostawił złoto.
 Tam triumfuje męczeńskim wawrzynem,
 Społem z Maryją i jej Bożym Synem,
 Z ludem Starego, Nowego Zakonu
 Piotr trzymający klucze od tej chwały⁴⁵⁵.

Religia

PIEŚŃ XXIV

Ciąg dalszy. Św. Piotr poucza poetę o wierze. Wyznanie wiary poety.

«Pańskiej wieczerzy wybrana gromado,
 Którą baranek ugaszcza biesiadą,
 W sposób, że zawsze macie sytą wolę,
 Jeśli przez łaskę Boga on pożywa
 To, co z waszego stołu jemu spada,
 Jako przechodzeń na ziemskim padole;
 Rozważ, jak jego zapal jest bezmierny,
 Ochłódź go trochę, ty, co z tej cysterny,
 Bez dna i brzegów zawsze pijesz rada,
 Skąd, co on myśli, zaiste wypływa».
 Tak Beatrycze: a wesołe duchy,
 Na stałych osiach kołowymi ruchy
 Wirując szybko, stały się sferami,
 Na obraz komet rześniejąc⁴⁵⁶ ogniami.
 I jako koła w budowie zegarów
 Zdają się krążyć wedle swych rozmiarów,
 Gdy pierwsze stoi, ostatnie już leci,
 Sfer tych obrotu szybkość lub leniwość
 Kazały sądzić, jaka ich szczęśliwość⁴⁵⁷!
 Oto ze sfery, co najpiękniej świeci,

Religia, Chrystus

⁴⁵³Który się wznosił za swoim nasieniem — W tekście oryginału: *Che si levo appresso sua semenza*, za swoim nasieniem, jakim jest syn każdy względem swojej rodzicy. [przypis redakcyjny]

⁴⁵⁴Babilon — to jest świat nasz, padół płaczu. [przypis redakcyjny]

⁴⁵⁵Z ludem Starego, Nowego Zakonu Piotr trzymający klucze od tej chwały — Św. Piotr i święci Starego i Nowego Zakonu. [przypis redakcyjny]

⁴⁵⁶rześniejąc — świecąc; por. *rześisty*. [przypis edytorski]

⁴⁵⁷szybkość lub leniwość kazały sądzić, jaka ich szczęśliwość — Według większej lub mniejszej szybkości obrotu światel poeta wnioskuje o większej lub mniejszej szczęśliwości duchów błogosławionych. [przypis redakcyjny]

Widziałem, wyszło tak szczęśliwe płomie⁴⁵⁸,
 Że wszystkie inne poblady widomie⁴⁵⁹:
 Płomie obeszło wkoło Beatrycy
 Trzy razy, jakby wieńcem błyskawicy,
 Z pieśnią tak boską, że jako niemowa
 W mej wyobraźni na to nie mam słowa;
 Dlatego pióro wysileniem dysze
 I skacze tylko, lecz o niej nie pisze;
 Bo wyobraźni naszej słabe skrzydło,
 Mdlą jest słów barwa na to malowidło.
 «O święta siostró! Głos twej prośby szczery
 Duch mój odrywa od tej pięknej sfery».
 Tak święty płomień z środka swego koła
 Obrócił oddech wprost do pani mojej,
 I tchnął te słowa, jako wyżej stoi.
 A ona: — «Światło wieczne apostoła,
 Któremu nasz Pan złożył kluczków brzemię
 Od tej radości, jaką zniósł na ziemię,
 Badaj go ściśle, on zdać sprawę gotów,
 Jak zechcesz, z lekkich czy ważnych przedmiotów
 Względnych do wiary, której moc i siła
 Ciebie po wodach wzburzonych wodziła⁴⁶⁰.
 Jak wierzy, kocha, spodziewa się szczerze,
 Ty wiesz, bo wzrok twój w tym zwierciadle czyta⁴⁶¹,
 Gdzie się maluje rzecz każda odbita;
 Lecz w tym królestwie gdy w zaszczyt ubiera
 Obywatelstwa tylko wiara szczerza,
 Dobrze żeś przyszedł mówić mu o wierze⁴⁶².
 A jak bakałarz⁴⁶³ przez cześć ku mistrzowi
 Milczy, gdy mistrz mu zadaje pytanie,
 Nie wyrokuje, lecz przyzwala na nie;
 Tak się zbroilem w dowody i słowa,
 Aby już była odpowiedź gotowa,
 Kiedy spowiednik taki: «Mów!» przemówi.
 «Mów, co jest wiara? Mów, chrześcijaninie!»
 Wtenczas podniosłem moje czoło śmiało
 Ku światłu, skąd mi to słowo powiało:
 Potem spojrziałem w oczy Beatrycy,
 Ona znak dała skinieniem żrenicy,
 Aby co prędzej w to święte naczynie
 Lał wodę z mojej wewnętrznej krynicy.
 «Niech mi da łaska, przez którą przychodzę»
 Rzekłem «tu mówić z wielkim Naczelnikiem,
 Myśl mą wysłowić treściwym językiem,
 Jakim nam pióro twego brata pisze⁴⁶⁴,

Religia

⁴⁵⁸*płomie* a. *płomię* — dziś r.m.: płomień. [przypis edytorski]

⁴⁵⁹*widomie* (daw.) — widocznie; w sposób zauważalny. [przypis edytorski]

⁴⁶⁰*wiary, której moc i siła Ciebie po wodach wzburzonych wodziła* — Wzmianka o cudzie wspomnianym w *Ewangelii św. Mateusza*, w rozdz. 14: „A ujrawszy go chodzącego po morzu, zatrwożyli się. A Jezus mówił: miejcie ufność, jam jest, nie bójcie się. A Piotr odpowiadając rzekł: Panie, jeżeli ty jest, każ mi przyjsć do siebie po wodach. A on rzekł: przyjdź. I wystąpiwszy Piotr z łódki chodził po wodzie, aby przyszedł do Jezusa”. [przypis redakcyjny]

⁴⁶¹*wzrok twój w tym zwierciadle czyta* — To jest: w Bogu. [przypis redakcyjny]

⁴⁶²*Badaj go ściśle (...)* — Pytania te na pozór zdają się być niepotrzebne, bowiem św. Piotr poznaje w Bogu, jak poeta wierzy, ale celem ich jest, żeby poeta odpowiadając, swoją wiarę sam w sobie i, powróciwszy na ziemię, drugich wiarę jeszcze bardziej umocnił i oświecił. [przypis redakcyjny]

⁴⁶³*bakałarz* — w akademiach zakonnych był stopniem niższym, a mistrz wyższym stopniem akademickim. [przypis redakcyjny]

⁴⁶⁴*pióro twego brata* — Św. Pawła. [przypis redakcyjny]

Co z tobą złączył Rzym na dobrej drodze:
 Wiara jest treścią rzeczy spodziewanych⁴⁶⁵,
 A zaś wywodem rzeczy niewidzianych.
 To jej istota». Wtem głos posłyszałem:
 «Twój sens dość prosty, bo z tego, co słyszę,
 Widzę, pojmujesz, dlaczego on w treści
 Najpierw, a potem w wywodzie ją mieści».
 Nie myśląc długo, tak odpowiedziałem:
 «Rzeczy głębokie tu widne na oko,
 Tam są zakryte tak wielką pomroką,
 Że ich byt stoi na jednym wierzeniu,
 Na tym nadziei węgielnym kamieniu;
 Stąd miejsce treści wiara zastępuje.
 Innego światła nie mając stworzenie,
 Rozumowaniem objaśnia wierzenie;
 Stąd wywód w imię wiary rozumuje.»
 Wtem usłyszałem: — «Gdyby mądrość wasza,
 Co się nauką z ksiąg i ust ogłasza,
 Była tak dobrze pojętą, tak czystą,
 Rozum wasz nigdy nie byłby sofistą».
 Duch tchnął te słowa z miłością strzelistą.
 A potem dodał: «Próbę doskonałą
 Wagi i ceny dałeś tej monety,
 Lecz powiedz szczerze, czy masz ją w swej kiesie⁴⁶⁶?»
 Ja na to: — «Mam ją tak świeżą i całą,
 Że podejrzewać jej stępla nie chce się».
 W kolei z światła powiał głos wymowny:
 «Skąd ci się dostał klejnot tak kosztowny⁴⁶⁷,
 Zaród cnót wszystkich i do cnót podniety?»
 A ja: — «Obfity deszcz świętego Ducha,
 Co wezbranymi potokami płynie
 Po starym i po nowym pergaminie⁴⁶⁸
 Jest sylogizmem⁴⁶⁹ dla mnie tak subtelnym,
 Że wszystkie szermie⁴⁷⁰ językiem śmiertelnym
 Jako wiatr szumią mimo mego ucha».
 Głos mówił znowu: — «Gdy wiarą duchową
 Czczysz obietnicę i starą, i nową,
 Za co ją, powiedz, masz za boże słowo?»
 A ja: — «Dowodem są dwa wielkie dzieła⁴⁷¹,
 Których natura z siebie nie poczęła,
 Dla których w ogień żelaza nie kładła
 I nigdy młotem nie biła kowadła».
 Odpowiedziano: — «Co świadczy, że żywa
 Prawda z nich tryska, kto cię przekonywa?»

Wiara

Religia

⁴⁶⁵ *Wiara jest treścią (...) istota* — Słowa św. Pawła z listu jego do Żydów [dziś: *List do Hebrajczyków*; red. WL], rozdz. II, w. 1. Dwa te wiersze dosłownie wypisane są z przekładu Pisma Św., *Wulgaty* Wujka. [przypis redakcyjny]

⁴⁶⁶ *Próbę doskonałą (...) w swej kiesie* — Tym porównaniem wiary do monety, która jest w kiesie [*kiesia* — sakiewka, woreczek na pieniądze; red. WL], poeta mówi: twoje objaśnienie wiary jest prawdziwe, ale czy sam w sobie posiadasz tak prawdziwą wiarę? [przypis redakcyjny]

⁴⁶⁷ *Skąd ci się dostał klejnot tak kosztowny (...)* — Jak pozyskałeś tę wiarę, która sama pobudza do dobrych uczynków? [przypis redakcyjny]

⁴⁶⁸ *Po starym i po nowym pergaminie* — To jest: po księgach *Starego i Nowego Testamentu*. [przypis redakcyjny]

⁴⁶⁹ *sylogizm* — schemat wnioskowania logicznego zbudowany z dwóch przesłanek i wniosku. [przypis edytorski]

⁴⁷⁰ *szermie* — walki; por. *szermierka, szermować*. [przypis edytorski]

⁴⁷¹ *dwa wielkie dzieła* — To jest: *Testament Stary i Nowy, Pismo Święte*. [przypis redakcyjny]

— «Gdyby świat Chrystus nawrócił bez cudów⁴⁷²,»
 Rzekłem «w tym jednym byłby cud dla ludów.
 Gdy siałeś ziarno o głodzie i boso,
 Z niego winnica urosła bezmiernie,
 Teraz, o zgrozo! Zamieniona w ciernie.»
 Gdym zamilkł, święte ozwały się głosy:
 «Boże jedyny! My chwalimy ciebie!»
 Z tą melodyją, co się śpiewa w niebie.
 Gdy tak Pan święty⁴⁷³ ze mną rozumował,
 Z niższych na wyższe gałęzie szczeblował,
 Ażeśmy doszli do wierzchołka drzewa.
 I mówił: «Łaska, co twój duch zagrzewa,
 Usta ci trzeźwą otworzyła mowę,
 Potwierdzam myśli, co wyszły przez słowo;
 Teraz wytłumacz, w co wierzysz, skąd błysło
 To, na czym twoje wierzenie zawisło?»
 — «O święty Ojczy! Dziś znasz z objawienia,
 W coś wierzył silnie; kiedy jedna droga
 Wiodła młodzieńca i ciebie, was obu,
 Tyś młodsze nogi wyprzedził u grobu⁴⁷⁴.
 Chcesz, bym tu odkrył skład mego wierzenia,
 Powiadam: wierzę w Jedyne Boga,
 Który nie będąc poruszony wiecznością,
 Porusza niebo żądzą i miłością.
 W pomoc tej wierze ślą dowody liczne
 Księgi fizyczne i metafizyczne,
 I prawda, co stąd jako deszcz z obłoków
 Dżdży przez Mojżesza, Psalmy i proroków,
 Przez Ewangelię, przez twoje, o święty!
 Pismo, gdyś duchem bożym był natchnięty.
 Wierzę w trzech osób Trójcę wiekuistą,
 Wierzę w tak jedną treść ich i troistą,
 Że znoszą w sobie *Sunt* i *Est* zarazem.⁴⁷⁵
 Tę tajemniczą, o czym tu jest mowa.
 Naturę boską, z treści jej obrazem,
 Kościół, bożego nauczaniem słowa
 Zapieczętował w głębi mego ducha.
 Oto zasada, iskra, która siebie
 Rozciąga w płomień, płomieniem wybucha
 I świeci we mnie jak gwiazda na niebie».
 Jak pan z ust sługi słysząc wieść wesołą,
 Gdy ten zamilknie, wieszając jej sobie,
 Oburącz sługę uściska na dobie;
 Tak apostołska światłość, gdy skończyłem
 Mówić, a z której rozkazu mówiłem,
 Trzy razy nucąc, trzy razy znak dała
 Błogosławieństwa, objęła mnie wkoło;
 Tak się jej moja mowa podobała.

Religia

⁴⁷²*Gdyby świat Chrystus nawrócił bez cudów (...)* w tym jednym byłby cud dla ludów — Największym cudem, największym dowodem boskości nauki Jezusa Chrystusa jest jej szybkie rozszerzenie się pomimo prześladowania i oporu władzy świeckiej. [przypis redakcyjny]

⁴⁷³*Pan święty* — Święty Piotr. [przypis redakcyjny]

⁴⁷⁴*Tyś młodsze nogi wyprzedził u grobu* — Wedle *Ewangelii św. Jana*, rozdz. 20, w. 3. [przypis redakcyjny]

⁴⁷⁵*znoszą w sobie „Sunt” i „Est”* — Bóg łączy w sobie „jest” i „są” [łac.: *est, sunt*; red. WL] to jest jedność i mnogość. [przypis redakcyjny]

PIEŚŃ XXV

Ciąg dalszy. Poeta wspomina o swym dziele; wyraża nadzieję powrotu do Florencji i koronacji. Św. Jakub wypytuje poetę o nadziei chrześcijańskiej. Św. Jan zjawia się. Beatrycze na czas jakiś znika.

O! Jeśli kiedy dożyję dnia tego⁴⁷⁶,
 Że to poema święte, do którego
 Niebo i ziemia przykładały rękę,
 Nad którym ślęcząc, przez lat wiele schudłem,
 Rozbroi srogość i dziką niewdziękę⁴⁷⁷,
 Co mnie wyłącza z tej pięknej owczarni,
 Gdzie z dziecka spałem, baranek szczęśliwy,
 Wróg wilków, co ją wojują bezkarnie,
 Wróć poeta, nad chrztu mego źródłem
 Koroną z lauru wieńczyć włos już siwy:
 Bo tam w dni moich przyjęła mnie progę
 Wiara, co dusze daje poznać Bogu,
 Dla której Piotr mnie tak objął dokoła.
 I szła wprost ku nam światłość ze świeczników,
 Z których zszedł do nas pierwszy z namiestników,
 Którego Chrystus zostawił na ziemi⁴⁷⁸.
 A Pani moja mówiła wesoła:
 «Patrz, oto święty! którego, wiesz z wieści,
 Rojem pielgrzymów Galicyja cześci⁴⁷⁹».
 Gołąb z gołąbką gruchoty⁴⁸⁰ czułem
 Wzajemną czułość wylewają z siebie,
 Podobnie czule dwaj apostołowie
 Jeden drugiego witał i w rozmowie
 Chwalili pokarm żywiący ich w niebie.
 Skończywszy mówić, do mnie się zbliżyli,
 Tak płomieniejąc, aż wzrok mój razili.
 «Duchu» z uśmiechem rzekła Beatryce,
 «Ty, coś o naszej pisząc Bazylice,
 Opowiedziałeś jej triumfu dzieje,
 W tej wzniosłej sferze daj słyszeć nadzieję!
 Bo każdą razą tyś ją wyobrażał,
 Gdy Jezus trzech was w swym blasku przerażał⁴⁸¹».
 — «Uspokój siebie, podnieś oczy śmiało,
 W błogosławione tu duch wchodząc chóry,
 Dojrzewa grzany naszych ogni żarem».
 Taką pociechę drugie światło wiało:
 Wtenczas podniosłem oczy na te góry⁴⁸²,
 Co przytłaczały mnie swoim ciężarem.

⁴⁷⁶*Jeśli kiedy dożyję dnia tego (...)* — Zadowolenie św. Piotra wiarą poety, sprowadza poetę w duchu do jego rodzinnego miasta, do tej samej świętojańskiej chrzcielnicy, w której przez chrzest był tą Wiarą namaszczony. Spodziewa się, że sława jego poematu utoruje mu drogę powrotu do ojczyzny, z której był wygnany i że w miejscu, gdzie przyjął chrzest święty, laurowym wieńcem jego skroń uwieńczy. Jakąż piękniejszą ziemską nadzieją mógł tę pieśń rozpocząć, która śpiewa o nadziei niebieskiej? Zbliżenie tych dwóch nadziei w myśli poety wygnańca dziwnie jest rzewne i pełne wzniosłego uroku! [przypis redakcyjny]

⁴⁷⁷*niewdzięka* — niewdzięczność. [przypis edytorski]

⁴⁷⁸*pierwszy z namiestników, którego Chrystus zostawił na ziemi* — Św. Piotr. [przypis redakcyjny]

⁴⁷⁹*święty (...)* *Galicyja cześci* — Św. Jakub apostoł, którego grób w Komposteli, mieście położonym w Galicji hiszpańskiej, ściąga mnóstwo pobożnych pielgrzymów [*cześci* — dziś popr. forma: czci; red. WL]. [przypis redakcyjny]

⁴⁸⁰*gruchot* — tu: gruchanie. [przypis edytorski]

⁴⁸¹*Gdy Jezus trzech was w swym blasku przerażał* — Trzej najulubieńsi uczniowie Chrystusa, Piotr, Jakub i Jan obecni byli przy przemienieniu Pańskim na górze Tabor. Pierwszy z nich uosabia wiarę, drugi nadzieję, a trzeci miłość. [przypis redakcyjny]

⁴⁸²*podniosłem oczy na te góry* — Wyrażenie symboliczne, to jest, apostołowie, którzy tak wysoko jak góry wznosili się w wierze i w łasce. [przypis redakcyjny]

— «Ponieważ chce nasz Monarcha ze swej łaski,⁴⁸³
 Abyś przed śmiercią jego dworu blaski
 Oglądał z jego pierwszymi dworzany⁴⁸⁴,
 Ażebyś widząc obraz nieklamany
 Przepychu, jakim Jego dwór jaśnieje,
 W sobie i drugich ośmielał nadzieję,
 Mów, czym jest ona, skąd ci przyszła ona?
 Mów, jak wykwita z głębi twego łona?»
 Tak druga światłość jeszcze przemówiła.
 A ta, co lot mój tak wysoko wzbija.
 Odpowiedź moją sama uprzedziła:
 «Wojującego żaden syn Kościoła
 Odeń czuć więcej nadziei nie zdoła;
 Jak na tym słońcu zapisano stoi,
 Co nas ubiera w blask światłości swojej.
 Przeto z Egiptu przyjąć mu dozwolono,
 Aby tu święte Jeruzalem witał,
 Za życia, jeszcze przed służbą skończoną.
 Dwa inne punkty, o któreś go pytał,
 Nie, żeby wiedzieć, lecz abyś wyczytał
 Z jego słów, ile ta cnota ci droga,
 Niech sam objaśni; treść ich dosyć łatwa
 Głowy mu próżną chlubą nie zagmatwa,
 I niech przyzwoli na to łaska Boga».
 Jak uczeń w szkole, gdy mistrz jego bada.
 Wesół mistrzowi na to odpowiada,
 Do czego długim ćwiczeniem się wprawił,
 Aby mu swoją zasługę objawił,
 Rzekłem: — «Nadzieja jest oczekiwaniem
 Przyszłej błogości, wiarą rzeczywistą
 Wynikłą z łaski i zasług uprzednich;
 Światłość ta z gwiazd mi wyblęśla niejednych;
 Lecz pierwszy w serce wlał ją swym śpiewaniem
 Wszechmocny śpiewak Wszechmocnego Pana.
 »Cześć Imieniowi Twemu!« na kolana
 Padając śpiewam rad w duchu z psalmistą,
 »Kto z moją wiarą w tobie ma ufanie,
 Komuż jest obce twoje imię, Panie!«
 Deszcz jego z pism twych tak zalał mi duszę,
 Że w drugich potop ten przelewać muszę».
 Gdy to mówiłem, sferą ognia całą
 Jak błyskawicą święte światło drżało;
 Po chwili rzekło: — «Miłość dla tej cnoty,
 Która szła ze mną w obozów namioty,
 Aż do męczeństwa, na miecze i groty,
 Którą ty kochasz, te ci słowa wieje;
 Lubię, żeś taką pokochał nadzieję».
 A ja: — «Z Pism Starych i Nowych jest droga
 Dla dusz wskazana wybranych przez Boga,
 Widzę ją jasno: wszak Izajasz mówi⁴⁸⁵:
 W ojczyźnie swojej każdemu duchowi
 Przydane będzie dwoiste pokrycie;
 Ojczyzną jego jest to wieczne życie.

Nadzieja

⁴⁸³nasz *Monarcha* — Bóg. [przypis redakcyjny]

⁴⁸⁴z jego pierwszymi dworzany — Pierwsi błogosławieni, wybrani Pańscy. [przypis redakcyjny]

⁴⁸⁵Izajasz mówi — „Przeto w ziemi swej posiędą tyle dwoje, wesela wieczne mieć będą” (Izajasz, rozdz. 61, w. 7). [przypis redakcyjny]

Brat twój wyraźniej w księgach objawienia
 O białych płaszczach i palmach nadmienienia⁴⁸⁶».

Ledwo zamilkłem, po chwili milczenia
 Hymn *Sperent in te* słyszałem nad nami
 Zawtórowany wszystkich sfer głosami;
 Z wszech sfer wyblęśla światłość tak świecąca⁴⁸⁷
 Gdyby Rak mógł mieć taki odbłask słońca,
 Miesiąc zimowy byłby dniem bez końca.
 A jak dziewica wstaje bojaźliwa,
 Idzie wesola i w taniec się zrywa,
 Ażeby tańcem uczcić pannę młodą,
 Nie żeby w tańcu podnieść swą urodę,
 Tak szła ta światłość z zarzewiem wesołym
 Między dwa światła kręcące się kołem,
 Jako przystało ich żywej miłości.

Światłość porwana w tych dwóch kół obrotu
 Godziła z nimi takt pieśni i nuty;
 A moja Pani wobec tych światłości,
 Jak w ślubnym wieńcu piękna narzeczona,
 Stała milcząca i nieporuszona.
 Po chwili rzekła: — «Patrz, to uczeń Pana,
 Ten co naszego grzał pierś pelikana⁴⁸⁸,
 Którego z krzyża Bóg Syn upomina,
 Aby Maryi zastąpił jej syna⁴⁸⁹.»

I z tych światłości swych oczu nie zdjęła,
 Potem, jak przedtem, nim mówić zaczęła.
 Jak ten, co długo wzrok zatapia w słońcu,
 Zmierzcha mu w oczach, nic nie widzi w końcu,
 Wobec ostatniej światłości olśniałem⁴⁹⁰.

Głos z niej przemówił: — «Dlaczego oczyma
 Szukasz tu rzeczy takiej, której nie ma⁴⁹¹?
 Wiedz, ciało moje jest ziemią na ziemi,
 I takim będzie z ciałami innemi,
 Aż liczba nasza złoży liczbę społem,
 Wprzód zakreśloną wiecznym przeznaczeniem.
 Dwa tylko światła z podwójnym odzieniem
 Wzleciały w niebo w chwale i w pokorze⁴⁹²
 I tak się noszą w tym wiecznym klasztorze⁴⁹³.
 Na świecie waszym powtórz, co ja mówię».

Słyszac to, koło stanęło zdumione,
 Z trzech światel, z dźwięku trzech głosów złożone.
 Tak gdy chcą spocząc znużeni majtkowie
 W chwili, gdy wodę wiosłem krajać mają,
 Na świst puszczalki wszystkie wiosła stają.

Religia, Chrystus, Ptak

Religia

⁴⁸⁶ *Brat twój (...) w księgach objawienia o białych płaszczach i palmach nadmienienia* — Święty Jan w *Objawieniu [Apokalipsie]*; red. WL], rozdz. 7, w. 9. [przypis redakcyjny]

⁴⁸⁷ *Z wszech sfer wyblęśla światłość tak świecąca (...)* — Tą światłością jest Jan Ewangelista. [przypis redakcyjny]

⁴⁸⁸ *Ten co naszego grzał pierś pelikana* — Tak nazwany ptak pelikan, który widząc swoje pisklęta przez węża zaduszone, własny swój bok dziobem przebija, żeby je krwią swoją do życia przywrócić. Dlatego poeta symbolicznie nazywa tu Chrystusa pelikanem. [przypis redakcyjny]

⁴⁸⁹ *Którego z krzyża Bóg Syn upomina, aby Maryi zastąpił jej syna* — Według słów *Ewangelii św. Jana*, rozdz. 19, w. 26. [przypis redakcyjny]

⁴⁹⁰ *olśnąć* — być oslepionym przez światło. [przypis edytorski]

⁴⁹¹ *Dlaczego oczyma (...) której nie ma* — Ze słów Chrystusa do św. Piotra, według *Ewangelii św. Jana*, gdzie mówi o Janie: „Tak chcę, ażeby został, aż przyjdę, co tobie do tego”. Wielu wykładaczy Pisma Świętego myślało, że św. Jan nie umarł i żyje aż do Sądu Ostatecznego. Dlatego tu poeta bada ciekawymi oczyma, czy św. Jan jest tu z ciałem, czy bez ciała? [przypis redakcyjny]

⁴⁹² *Dwa tylko światła z podwójnym odzieniem wzleciały w niebo* — Chrystus Pan i Maria. [przypis redakcyjny]

⁴⁹³ *w (...) wiecznym klasztorze* — To jest: w niebie. [przypis redakcyjny]

Ach! Jakież w duszy wzruszenie przemogłem
W chwili, gdy oczy zwróciłem za siebie,
Chcąc Beatrycze widzieć i nie mogłem,
Choć byłem przy niej tak blisko i w niebie.

PIEŚŃ XXVI

Ciąg dalszy. Poeta ociemniał. Św. Jan wypytuje go o miłość. Wzrok poety wraca mu się, widzi znowu Beatrycze, potem Adama. Rzecz o pobycie Adama w raju, o jego zgrzeszeniu i mowie ludzkiej.

Podczas gdy m chwiał się, co bez wzroku zrobię,
Z płomienia, który ślepiący blask rzucił⁴⁹⁴,
Głos wyszedł, na siebie uwagę mą zwrócił,
Mówiąc: — «Nim przejrzy wzrok twój ociemniały
W chwili, gdy we mnie zatopił się cały,
Mówieniem siebie pocieszaj w olśnieniu.
Mów, twoją duszę gdzie żądza unosi⁴⁹⁵?
Wierz, wzrok się zbłąkał, lecz nie zamarł w tobie;
Bo przewodniczka twoja ma w spojrzeniu
Moc, jaką miała dłoń Ananijusza⁴⁹⁶».
Rzekłem: — «Jak zechce, ona przyjdzie w porę
W pomoc mym oczom, które były drzwiami,
Gdy weszła z ogniem, jakim zawsze gore.
Dobro, ta radość dworu niebieskiego,
Jest wszechpism świata Alfą i Omegą,
Różnymi pisanych głoskami,
Co miłość łatwo lub trudno mi czyta⁴⁹⁷».
Ten głos, co ze mnie zdjął bojaźń ślepoty,
Mówić z nim dłużej dodał mi ochoty,
I rzekł: — «Szczyść siebie dnem gęstszego sita⁴⁹⁸;
Musisz powiedzieć, luk twój z celów wielu
Co skierowało do takiego celu?»
«Filozofija» rzekłem «i powaga,
Która stąd schodzi, tę miłość skrą z nieba
Zapala we mnie i płomień jej wzmaga.
Bo dobro, odkąd je pojmiem, jak trzeba,
Zapala miłość i żywiej przenika,
Im więcej w sobie dobroci zamyka.
Więc do tej treści⁴⁹⁹, w czym znak jej dobroci,
Że wszelkie dobre, co zewnątrz jej błyska
Tylko promieniem jest od jej ogniska,
Niechaj z miłością wszelki duch się zwróci
Tego, w kim prawda objawia się szczerą,

Miłość, Dobro

⁴⁹⁴*płomienia, który ślepiący blask rzucił* — Tym płomieniem jest święty Jan. [przypis redakcyjny]

⁴⁹⁵*Mów, twoją duszę gdzie żądza unosi* — Jak św. Piotr i św. Jakub pytali poetę o wiarę i nadzieję, podobnie tu św. Jan pyta go o trzecią cnotę teologiczną, o miłość. [przypis redakcyjny]

⁴⁹⁶*Moc, jaką miała dłoń Ananijusza* — Ananiasz przyłożeniem ręki uleczył św. Pawła ze ślepoty (Patrz: *Dzieje Apostolskie*, rozdz. 9). [przypis redakcyjny]

⁴⁹⁷*Co miłość łatwo lub trudno mi czyta* — Ten wiersz z powyższymi trzema wierszami komentatorzy *Boskiej Komedii* różnie wykładają. Najprawdopodobniejszy wykład jest następujący: św. Jan pytał poetę: „gdzie twoją duszę żądza unosi?” albo: „jaki jest przedmiot twojej miłości?”. Poeta odpowiada: Dobro, Alfa i Omega, to jest, początek i koniec, cel tego wszystkiego, w czym ja miłość Boga widzę wyraźnie albo tajemniczo objawioną. Przez pismo poeta rozumie tu nie tylko Pismo Święte, ale wszystkie dzieła boże, a szczególnie rozmaity stan duchowy ludzi. [przypis redakcyjny]

⁴⁹⁸*Szczyść siebie dnem gęstszego sita* — [tj. przesiej się przez gęste sito; red. WL] Przez to powszechne, a pełne prawdy porównanie, poeta wyraża myśl następującą: św. Jan niezadowolony ogólnym objaśnieniem miłości, żąda od poety więcej jasnych i szczególnych powodów, przez które dusza jego i umysł zwróciły się do tej wzniosłej miłości. [przypis redakcyjny]

⁴⁹⁹*do tej treści* — To jest: do Boga. [przypis redakcyjny]

Na zrębie której ten dowód się wspiera:
 Tę prawdę odkrył memu rozumowi
 Ten, który miłość, co serca porywa
 Wszystkim co boskie, rad pierwszą nazywa⁵⁰⁰:
 Tę prawdę jeszcze dowodzą mi słowa
 Prawdomównego Stwórcy, który mówi
 W głos do Mojżesza, sam mówiąc o sobie:
 »Najwyższe dobro ja pokażę tobie⁵⁰¹.«
 Ty ją dowodzisz, pierwsza przed wszystkimi
 O najwznioślejsza wieści heroldowa⁵⁰²!
 Skrytości nieba zwiastująca ziemi».

Słyszałem: — «W imię więc ziemskiej mądrości,
 W imię powagi, która z nią jest w zgodzie,
 Boga największą miłuj z twych miłości.
 Lecz mów, czy czujesz inne struny w sobie,
 Które ku Niemu ciągną cię w tej dobie,
 Ilu ostrzami ta miłość cię bodzie?»
 Z Chrystusowego orła zapowiedzi⁵⁰³
 Zgadłem, gdzie zwrócić chciał prąd mej spowiedzi,
 Więc rzekłem: — «Wszystkie te ostrza, co mogą
 Zwrócić ku Bogu tą czy inną drogą
 Zmysły i serce, jakby się zmówiły,
 W jedno ognisko miłość mą rozdzieliły.
 Byt świata, byt mój, ofiara krzyżowa
 Tego, co umarł, abym w duchu ożył,
 Nadzieja, w czym ją każdy wierny złożył,
 I ziemską mądrość, o czym była mowa,
 Wyrwawszy z morza miłości fałszywej
 Mnie postawiły na brzegu prawdziwej.
 Lubię ja kwiaty, jakie tu zamyka
 Wiekuistego ogród ogrodnika,
 Ile on więcej im dobra udziela⁵⁰⁴».

Gdym zamilkł, w niebie zabrzmiał hymn wesela
 I mojej Pani głos chórem objęty
 Śpiewał z drugimi: «Święty! święty! święty!».
 Jak gdy się budzim na światło rażące
 Zmysłem widzenia, co bieży bez przerwy
 Spotykać światło przez wszystkie ócz nerwy,
 Półsenni patrzym z bojaźnią dokoła
 Póty, nim trwoga sąd w pomoc przywoła,
 Tak z oczu moich opadła pomroka,
 Żegnana blaskiem Beatrycze oka,
 Co świecił dalej, jak na mil tysiące.
 Wtedy me oczy jak ze snu przetarte
 Przejrzały nagle: na pół osłupiały
 Pytałem: — «Oprócz światel, co tu stały,

Miłość

⁵⁰⁰Ten, który miłość (...) rad pierwszą nazywa — Platon, który naucza, że miłość bogów jest pierwszą i najwznioślejszą. Przedmiotem więc tej pierwszej miłości są wszystkie istoty nieśmiertelne, tzn. aniołowie, dusze błogosławionych wyzwolone z więzów grzechu i śmierci, a nade wszystko sam Bóg. [przypis redakcyjny]

⁵⁰¹Stwórco, który mówi (...) pokażę tobie — Patrz Mojżesza księgę 2, rozdz. 33. [przypis redakcyjny]

⁵⁰²Ty ją dowodzisz (...) wieści heroldowa — Ewangelia św. Jana zaczynająca się od słów: „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo”. Znaczenie tych słów wykazuje zarazem stworzenie i odkupienie świata, tę duchową miłość obudziło w poecie. [przypis redakcyjny]

⁵⁰³Z Chrystusowego orła zapowiedzi — Tym orłem Chrystusowym jest św. Jan, najlubiejszy uczeń Zbawiciela, któremu dozwolone było najgłębiej wzrok duchowy zatapiać w słońcu aniołów, to jest w Bogu. [przypis redakcyjny]

⁵⁰⁴Lubię ja kwiaty (...) więcej im dobra udziela — Przez to porównanie poeta mówi: „Wszystkie stworzenia boże lubię ja tym bardziej, im one są lepszymi”. [przypis redakcyjny]

Jakie tu widzę, powiedz, światło czwarte?»
 «Patrz, pierwsza dusza, jaką pierwsza siła»
 Tak Pani rzekła «w ziemski proch wcieliła⁵⁰⁵,
 Z środka promieni, co jej blask roznoszą.
 Na swego Stwórcę pogląda z rozkoszą».
 Jak w przejściu wiatru zgina się wierzch drzewa,
 A potem wstaje i prosty powiewa,
 Gdy to mówiła, dałem pokłon czołem,
 A potem żądzą mówienia zażrzany,
 Prostując czoło, tak mówić zacząłem:
 «Owocu, jeden dojrzałym wydany!
 Ojczy, któremu, co kobietą zową
 Każda jest razem córką i synową,
 Jeśli cię prośba nakłoni, jak wnoszę,
 O! przemów do mnie, najpobożniej proszę,
 Widzisz chęć moją, lecz o niej nie mówię,
 Chcąc prędzej w twoim lubować się słowie».
 Jak zwierzę, gdy go wewnątrz co porusza,
 Zdradza przez skórę, tak ta pierwsza dusza
 Przez światło, które ją w sobie spowiło,
 Zdradziła, jak jej ze mną mówić miło!
 I rzekła: — «Chociaż chęci twej przede mną
 Sam nie wyrażasz, znam jej myśl tajemną,
 Jak ty rzecz, która dla cię nie jest ciemną;
 Bo ją zwierciadło w mych oczach odbiło,
 Które odbija rzeczy rozmaite,
 A nie jest w żadnej zupełnie odbite.
 Chcesz wiedzieć, Bóg mnie od kiedy umieścił
 W ogrodzie wzniosłym⁵⁰⁶, gdzie ta, co zagrzewa
 Twój duch, natchnęła ciebie siłą nową,
 Żeś mógł szczeblować tak długą drabiną,
 I przez czas, jaki jam oczy me pieścił
 Wielkiego gniewu prawdziwą przyczyną⁵⁰⁷,
 Słuch mój przeze mnie utworzoną mową?
 Synu, nie owoc skosztowany z drzewa
 Był w tobie źródłem długiego wygnania,
 Lecz przekroczenie tylko przykazania⁵⁰⁸.
 Tam, skąd Wirgili na rozkaz twej Pani
 Wodził po górze ciebie i otchłani⁵⁰⁹,
 Cztery tysiące trzysta i dwa roki⁵¹⁰
 Czekałem nieba w tęsknocie głębokiej,
 A zaś na ziemi w znoju i w boleści
 Słońc naliczyłem dziewięćset trzydzieści.
 Język mój wygasł, nim lud Nemrodowy

Religia

⁵⁰⁵*pierwsza dusza, jaką pierwsza siła (...) w ziemski proch wcieliła* — Pierwsza dusza, Adam, jako bezpośrednio stworzony przez Boga. [przypis redakcyjny]

⁵⁰⁶*w ogrodzie wzniosłym* — W raju ziemskim, na wierzchołku góry czyścicowej. [przypis redakcyjny]

⁵⁰⁷*jam oczy me pieścił wielkiego gniewu prawdziwą przyczyną* — Drzewo w raju, jabłoń, z której zakazany owoc był zerwany przez nieposłuszeństwo Ewy skuszonej przez węża. [przypis redakcyjny]

⁵⁰⁸*nie owoc skosztowany z drzewa (...) przekroczenie tylko przykazania* — Nie tylko czyn sam w sobie, według swojej wewnętrznej winy, ale nieposłuszeństwo przeciw przykazaniu bożemu, przez które czyn ten się wypełnił, było przyczyną kary. [przypis redakcyjny]

⁵⁰⁹*Wirgili (...) wodził po górze ciebie i otchłani* — Z przedsielni piekielnej, na rozkaz Beatrycze, Wergiliusz jak wiemy, wyszedł i przeprowadzał poetę przez piekło i czyściec. [przypis redakcyjny]

⁵¹⁰*Tam (...) cztery tysiące trzysta i dwa roki czekałem nieba* — Starożytni, według obliczeń biblijnych długoletności wieku człowieka, liczyli od narodzenia Adama do śmierci Chrystusa Pana lat 5232. Więc według tego rachunku Adam żył lat 930, a w przedsielni piekła przesiadził 4302 lat. [przypis redakcyjny]

Zrąb nieskończonej założył budowy⁵¹¹,
 Bo nie był żaden skutek rozumowy
 Trwałym na zawsze; tak chciały wyroki⁵¹²!
 Z powodu woli człowieka ruchomej,
 Którą przemienia wpływ niebios widomy.
 Człowiek myśl musi wyrażać przez słowo;
 Ale czy mówi tą, czy inną mową,
 Powód jest tego w natury sekrecie,
 Która pozwala robić wam, co chcecie.
 Nim w piekło z klątwą wstąpiłem tułacza,
 Najwyższe dobro zwano *El* na ziemi,⁵¹³
 Skąd biorę światło, jakie mnie otacza;
 Potem go *Eli* zwano uroczyście;
 Bowiem zwyczaj między śmiertelnymi
 Są krótkotrwałe jak na drzewie liście,
 Gdy stary żółknie, zieleni się młody.
 Góra najwyżej wzniesiona nad wody
 Widziała, jak ja z winą i bez winy
 Mieszkałem na niej od pierwszej godziny
 Aż do godziny siódmej, kiedy słońce
 Z drugiej swej kwadry widzimy zstępujące⁵¹⁴».

PIEŚŃ XXVII

8. Hymn pochwalny rajski. Skarga św. Piotra na rządy papieskie, przepowiednia mściciela. Św. Piotr znika. 9. Ku niebu kryształowemu, *Primum Mobile*, i siedzibie aniołów. Beatrycze mówi o przewrocie porządku i ogólnym zwyrodnieniu świata współczesnego. Powtórna zapowiedź zbawcy.
 «Ojcu, Synowi i Duchowi chwała!»
 Śpiewał raj cały, pieśń co to śpiewała
 Tak była słodka, że mnie upajała.
 Zda się, widziałem tam uśmiech wszechświata,
 Bo upojenia mego szła uroczy
 Wchodził zarazem przez słuch i przez oczy.
 O! Wesołości wielka i bogata.
 O! Życie w miłość i pokój obfite,
 Bogactwo wiecznie bez żądz i syte!
 Cztery pochodnie płonęły bez przerwy
 Stojąc przede mną, ta, co przyszła pierwej⁵¹⁵,
 Poczęła iskrzyć, a żar jej był taki,
 Jak gdyby gwiazdy Marsa i Jowisza
 Przeobrażone niespodzianie w ptaki
 Nawzajem swoje zamieniały pierze.
 Opatrzność sama zajęta w tej sferze

Śpiew, Raj

⁵¹¹*lud Nemrodowy zrąb nieskończonej założył budowy* — Wieża Babel budowana przez Nemroda wnuka Chama. [przypis redakcyjny]

⁵¹²*Język mój wygasi (...) tak chciały wyroki* — Życie postępuje ciągle naprzód, w nowych kształtach i przeobrażeniach. Dlatego mowa ludzka tym powszechnym prawom przeobrażenia również podlega. [przypis redakcyjny]

⁵¹³*Najwyższe dobro zwano „El” na ziemi* — Święty Izydor mówi w swoich wywodach etymologicznych: *Primum apud Hebraeos Dei nomen El dicitur: secundum nomen Eloī est.* [przypis redakcyjny]

⁵¹⁴*kiedy słońce z drugiej swej kwadry widzimy zstępujące* — Czwartą część dziennego biegu słońca składa sześć godzin. Kiedy słońce zstępuje z drugiej swojej kwadry, godzina jest pierwsza po południu. Poeta aluzję tu robi do jakiejś starożytnej tradycji, według której Adam przed i po swoim upadku siedem godzin znajdował się w raju, a że stworzony był o wschodzie słońca, więc w godzinę po południu z raju był wygnany. [przypis redakcyjny]

⁵¹⁵*Cztery pochodnie (...) ta, co przyszła pierwej* — Tą pierwszą pochodnią, co najpierw przyszła, jest św. Piotr, następne trzy pochodnie są to św. Jakub, św. Jan i Adam. [przypis redakcyjny]

I obowiązków, i czasów wydziałem,
 Błogosławionych pieśniom w niebie całem
 Kazała milczeć i stała się cisza,
 Gdy posłyszałem: — «Że się blask mój mieni,
 Nie dziw się temu, w ciągu mowy mojej
 Każde z tych światła tak się zaczerwieni.
 On co na ziemi sam na imię swoje
 Przywłaszczył miejsce, miejsce, miejsce moje⁵¹⁶,
 Które, o zgrozo! niezajęte stoi
 Przed Synem Bożym! On z mego cmentarza⁵¹⁷
 Zrobił kałużę z krwi i nieczystoty,
 Co dla strąconej stąd w otchłań istoty⁵¹⁸
 Tam ukorzonej ból pychy umarza».
 Wtenczas widziałem oba nieba końce
 Przyobleczone w blask ognia tak ostry,
 Jakim w poranek i wieczorem słońce
 Naprzeciw siebie maluje obłoki.
 Jak piękność znana ze skromności wysokiej
 Pewną jest siebie, a jednak źrenice
 Spuszcza, słuchając o błędzie swej siostry⁵¹⁹,
 Tak się mieniła z wstydu Beatryce,
 Takie być mogło w niebie przemienienie,
 Gdy się spełniało krzyżowe cierpienie⁵²⁰.
 Potem tak mówił, lecz głos swój tak zmienił,
 Więc tak jak światło, gdy je zaczerwienił:
 «Oblubienica Chrystusa skąpana⁵²¹
 W krwi mojej, Lina i Kleta nie na to,
 A żeby złoto było jej zapłatą,
 Lecz raczej życia błogość wiekuista
 Syksta, Kaliksta, Piusa, Urbana,
 Których ze łzami krew lała się czysta.
 Nie taki cel był mojego zamiaru,
 Aby lud boży przy mojej stolicy
 Stał po prawicy, a ten po lewicy⁵²²;
 A żeby klucz mój był godłem sztandaru,
 Pod którym krew się chrześcijańska leje;
 Ażebym stał się pieczęci odciskiem,
 Kłamne⁵²³ lub kupne zdobić przywileje,
 Co widząc, często wstydem czerwienieję.
 Żarłoczne wilki pod suknią pasterza
 Snują się każdym znęcone pastwiskiem;
 Boże! Dlaczego twój piorun tak drzymie?
 Chciwiec z Kahorsu, chełpliwy Gaskoniec⁵²⁴

Religia

Religia, Chciwość

Religia

⁵¹⁶Przywłaszczył miejsce, miejsce, miejsce moje — Bonifacy VIII, który był papieżem w roku 1300. [przypis redakcyjny]

⁵¹⁷z mego cmentarza — Cmentarzem św. Piotra jest Rzym, gdzie był umęczony i pogrzebany. [przypis redakcyjny]

⁵¹⁸strącona w otchłań istota — Lucyfer. [przypis redakcyjny]

⁵¹⁹źrenice spuszcza, słuchając o błędzie swej siostry — Porównanie dziwnie piękne! Zaiste, religia temu nie winna, że duchowieństwo jest zepsute, lecz ona tu w niebie jak niewinność na ziemi rumieni się nad błędem drugich. [przypis redakcyjny]

⁵²⁰Takie być mogło w niebie przemienienie, gdy się spełniało krzyżowe cierpienie — Przy śmierci Chrystusa, który niewinnie cierpiał za przestępstwa ludzi, jak religia czasem niewinnie cierpi za wykroczenia swoich kapłanów. [przypis redakcyjny]

⁵²¹Oblubienica Chrystusa (...) — Tą oblubienicą jest Kościół. W następnych wierszach wspomnieni są papieże, którzy za wiarę śmierć męczeńską ponieśli. [przypis redakcyjny]

⁵²²lud boży (...) stał po prawicy, a ten po lewicy — Dobrych od złych oddzielać, według słów św. Mateusza w rozdz. 25 zawarował sobie na Sądzie Ostatecznym sam Chrystus. [przypis redakcyjny]

⁵²³kłamny — kłamliwy. [przypis edytorski]

Już pić krew naszą nie żartem zamierza⁵²⁵;
 Piękny początku, zły będzie twój koniec
 Ale Opatrzność, która ze Scypionem
 Broniła niegdyś chwałę świata w Rzymie,
 Przyjdzie mu w pomoc, w co wierzę z zapalem!
 Synu, gdy w świat twój jako ciężki ciałem
 Wrócisz, otwieraj usta, niech kto żyje
 Słucha, a nie kryj, czego ja nie kryję.»
 A jak z powietrza kędzierzawym szronem
 Paźdierzą śniegi miękko spadające,
 Gdy Koziorożec bodzie rogiem słońce;
 Podobnie eter, na cośmy patrzyli,
 Tymi świętymi październik światłami,
 Które się były zatrzymały z nami,
 Aż od ich iskier mżył deszcz srebrno-złoty;
 Wzrok mój ich kształty pościgał dopóty,
 Aż mu odległość wzbronila iść dalej.
 Dlatego Pani aż dotąd milcząca,
 Widząc, że wyżej już patrzeć przestałem,
 Rzekła: «Spuść oczy, a zmierz bystrym wzrokiem
 Łuk, jakiś przebiegł po niebie szerokim».
 Od chwili, skąd tam pierwszy raz spojrzalem⁵²⁶
 Spostrzegłem, że łuk południowy słońca
 Przebiegł od jego środka aż do końca;
 I tak patrzyłem oczyma bystremi,
 Że za Kadyksem opodal widziałem
 Twój nieroztropny przechód, Ulissesie⁵²⁷
 I brzeg, na którym, jak wieść stara niesie,
 Piękną Europę porwał byk na rogi⁵²⁸.
 Jeszcze bym odkrył dalszy ten kąt ziemi,
 Lecz słońce nisko szło pod moje rogi,
 Już o znak jeden odległe i więcej⁵²⁹.
 Duch mój wciąż w mojej zakochany Pani,
 A zawsze na nią poglądać ochoczy,
 Wtenczas, jak nigdy zapragnął goręcej
 Wzrok mój skierować, aby spoczął na niej.
 Jeśli natura i sztuka ma sidło,
 Na które łowi duszę nam przez oczy
 Żyjąca piękność lub jej malowidło,
 Złączone z sobą zgasną przy uroku
 Boskiej rozkoszy, o, któż ją wymarzy?
 Gdym wzrok zatopił w uśmiechu jej twarzy.
 A siła, jaką czerpałem z jej wzroku,

Wzrok, Miłość

⁵²⁴*Chciwiec z Kahorsu, chępliwy Gaskoniec* — Dwaj papieże Francuzi, Jan XXII i Klemens V. [przypis redakcyjny]

⁵²⁵*pić krew naszą nie żartem zamierza* — Przez krew rozumie tu poeta Stolicę Apostolską, którą Piotr krwią i męczeńską śmiercią swoją ugruntował. [przypis redakcyjny]

⁵²⁶*Od chwili, skąd tam pierwszy raz spojrzalem* — poeta po raz pierwszy (Patrz pieśń XXII, w. 33), na rozkaz Beatrycze z konstelacji Bliźniąt spojrział na ziemię. Od tego czasu znak ten zodiakowy cofnął się około czwartej części swojej drogi, od południka aż do zachodniego widnokregu, a więc od tej chwili upłynęło sześć godzin. [przypis redakcyjny]

⁵²⁷*widziałem twój nieroztropny przechód, Ulissesie* — Słupy Herkulesa. [przypis redakcyjny]

⁵²⁸*brzeg, na którym (...) piękną Europę porwał byk na rogi* — Brzeg fenicki, skąd Jowisz w postaci byka porwał Europę, córkę króla Agenora. [przypis redakcyjny]

⁵²⁹*Już o znak jeden odległe i więcej* — Część wschodnia półkuli dla poety zakryta była zmrokiem, ponieważ słońce już pomknęło na zachód. W czasie, kiedy poeta swoją podróż odbywał, słońce stało w 22 stopniu znaku Barana. Między konstelacjami Barana a Bliźniąt stoi konstelacja Byk. Dlatego to słońce, jak poeta mówi, więcej jak o jeden znak Byka było oddalone. [przypis redakcyjny]

Od gniazda Ledy⁵³⁰ porwała mnie lotem,
 W sferę krążącą najszybszym obrotem⁵³¹.
 Części tej sfery tak są jednolice,
 Tak równie szybko okręca się cała,
 Że nie opowiem, którą z nich wybrała
 Na miejsce dla mnie moja Beatryce.
 Ona, co dobrze chęć moją widziała,
 Zaczęła mówić, tak rada, szczęśliwa,
 Uśmiech tak boskim blaskiem ją tęczywał,
 Jakby w jej twarzy Bóg się rozradował.
 — «Natura biegu, co w środku spoczywa,
 A wszystko rusza i ruchu używa,
 Stąd się poczyną, z swego pogranicza.
 Duch boży zajął tej sfery przestrzenie,
 Od niego miłość zapala płomienie,
 Co ją porusza, i moc, co z niej spływa.
 Światło i miłość obeszy ją kołem⁵³²,
 Jak ona inne opasuje społem;
 A taki okrąg, on co go buduje,
 Jak zbudowany sam jeden pojmuje.
 Nieoznaczony bieg jej kołowrotu,
 Choć sam jest miarą innych sfer obrotu,
 Równie jak stoi znak liczby dziesiątej
 Na swej połowie i swej części piątej.
 Teraz sam pojdziesz, że czas rzeczywiście
 Z tej urny rostek, z drugich puszcza liście⁵³³.
 Jak ty głęboko w sobie, o chciwości!
 Pograżasz ludzi, że ich myśl nie wzleci
 Ponad wzburzone wód twych głębokości.
 Wola w człowieku bogato się kwieci,
 Lecz nieustanny deszcz kwiat chorobliwy
 Wyradza w płaszczki, nie w prawdziwe śliwy⁵³⁴.
 Wiarę, niewinność napotkasz u dzieci,
 Lecz ledwo puch im jagody powleka,
 Jedna za drugą w ślad od nich ucieka.
 Ten, gdy szczebioce dziecinnymi usty,
 Pości, bo jego pobożność jest szczera,
 Niech no rozwiąże język jak w zapusty,
 W każdym miesiącu w karmi nie przebiera.
 Małe z kolebki szczebiocące dziatki,
 Kochają matkę i słuchają matki,
 Lecz gdy szermują mową wyuczoną,
 Chciałyby widzieć matkę pogrzebioną.
 Tak się przemienia piękna słońca córka⁵³⁵,

⁵³⁰gniazdo Ledy — Tak poeta nazywa konstelację Bliźniąt, która tą nazwę wzięła od Kastora i Polusa. Obaj wylęgli się z jednego jaja, jakim Jowisz w postaci labędzian zapłodnił Ledę. [przypis redakcyjny]

⁵³¹W sferę krążącą najszybszym obrotem — *Primum Mobile*, sfera dziewiąta. Sfera ta nie jest żadnym niebieskim ciałem. Cała złożona ze światła przeźroczystego, nazwana została niebem kryształowym. [przypis redakcyjny]

⁵³²Duch boży zajął tej sfery przestrzenie (...) obeszy ją kołem — *Empireum*, najwyższe niebo, które choć bez przestrzeni, wszakże, jako otaczające wszystkich sfer kręgi, samo jako okrąg, wyobrażonym być musi. [przypis redakcyjny]

⁵³³czas (...) z tej urny rostek, z drugich puszcza liście — Ponieważ czas mierzy się tylko biegiem ciał niebieskich, a wszystkie niebieskie ciała od sfery *Primum Mobile* zwanej, ruch swój biorą, dlatego w tej sferze jest ziarno, rostek czasu i jego wymiarów, a który w innych sferach puszcza rozmaite swoje liście i gałęzie. [przypis redakcyjny]

⁵³⁴kwiat chorobliwy wyradza w płaszczki, nie w prawdziwe śliwy — Myśl tego porównania jest taka: wola ludzka jest z natury dobrą, ale zmysłowe popędy wciągają ją do złego. [przypis redakcyjny]

⁵³⁵piękna słońca córka — Ludzkość, córka słońca. Jej czystość ślepe namiętności skaziły i zaćmiły. [przypis redakcyjny]

Z początku biała czernieje jej skóra.
Nie dziwo, nikt dziś na ziemi nie rządzi,
Przeto z dróg swoich człowieczeństwo błądzi:
Lecz nim wyskoczy cały styczeń z zimy,
Przez setną cząstkę, jakiej nie liczymy⁵³⁶,
Sfery w ten sposób obrócą się światu,
Kto gdzie tył widział, ujrzy przód okrętu,
Flaga już prosta wypłynie z odmętu,
Prawdziwy owoc dojrzeje wam z kwiatu».

PIEŚŃ XXVIII

9. W niebie kryształowym. Stosunek świata aniołów i świata cielesnego. Pouczenie o hierarchii aniołów.

Gdy nędz obecnych prawdę mi odkryła,
Do jakich ludzie nieszczęśliwi przyszli,
Ta, która duch mój tak blisko wraiła,
Jak gdy w zwierciadle kto postrzeże z dała
Pochodnię, która za nim się zapala,

Wprzód nim ją ujrzy lub o niej pomyśli,
Wzrok za się zwraca, nie wierząc wzrokowi,
Ażeby widzieć, czy szkło prawdę mówi,
I widzi, że te światła, co się dwoją,
Zgodne są z sobą jak pieśń z nutą swoją;
Podobnie, ile pamięć moja sięga,
Zrobiłem w piękne spoglądając oczy⁵³⁷,
Skąd miłość w pierwszy swój węzeł uroczy
Mnie usidliła; i gdym się obrócił
Spojrzyć za siebie wkoło niebokręga,
Co patrzącego wzrok za każdym razem
Swej bezmierności zadziwia obrazem,
Tam punkt widziałem, który blask wyrzucił⁵³⁸,
Blask, co powiekę słabą śmiertelnika
Pali swym ostrzem, a paląc zamyka.
Najmniejsza gwiazda świecąca z wysoka,
Wydałaby się jak księżyc dla oka,
Stojąc tuż przy nim, jak przy gwiazdach gwiazdy⁵³⁹.
Ile w mgle może wydać się odległym
Światło od koła, w które się oplata,
Równie odległy od punktu spostrzegłem
Krań ognia, który swym szybkim obrotem
Mógłby prześcignąć bieg najszybszej jazdy
Obiegającej naokoło świata.

Bóg

⁵³⁶ *setną cząstkę, jakiej nie liczymy* — Już za czasów Dantego, na dwa wieki górą przed reformą kalendarza dopełnioną przez papieża Grzegorza XIII, zauważano, że rok krągły niespełna w sobie 365 dni i sześć godzin zawiera i że porównując wymiar czasu z obrotem ciał niebieskich, na każde stulecie dzień jeden przybyszowy przypadać musi. Poeta, ponieważ za jego czasów jeszcze dokładnych obliczeń czasu według tablic astronomicznych nie było, przypuszcza sobie, że kiedyś miesiąc styczeń przypadać będzie na wiosnę. Nim ten czas tak daleki nastąpi, przyjdą, jak mniema, inne czasy: powszechne wstrząśnienie będzie ich skutkiem. Ale ludzkość, która od swojego celu odwróciła się twarzą, jak okręt zmieni swój kierunek i na koniec z krzywej wstąpi na prostą drogę. [przypis redakcyjny]

⁵³⁷ *Wprzód (...) w piękne spoglądając oczy* — Poeta w oczach Beatrycze jak w zwierciadle widzi odbity punkt światła, o którym niżej będzie mowa i obraca się, żeby bezpośrednio mógł go widzieć. [przypis redakcyjny]

⁵³⁸ *punkt widziałem, który blask wyrzucił* — Tym punktem jest Bóg. [przypis redakcyjny]

⁵³⁹ *Najmniejsza (...) jak przy gwiazdach gwiazdy* — Poeta mówi tu przez porównanie: wszystko, co się zbliża do Boga, chociaż jest najmniejszym w przestrzeni, staje się wielkim, wzniosłym, bowiem do Boga zbliżamy się tylko wiarą, przez którą wszelki duch kształci się na obraz boży. [przypis redakcyjny]

Krąg był otoczony drugim kołowrotem,
 A drugi trzecim, krąg czwarty i piąty
 Otaczał szósty, nad którymi społem
 Krąg siódmy śmigał tak szerokim kołem,
 Że tego kręgu posłanka Junony
 Nie objęłaby swoimi ramionami.
 W kolej krąg ósmy otaczał dziewiąty⁵⁴⁰
 A ruch wolniejszy był kręgu każdego,
 Względnie do liczby, pod jaką bieg jego
 Kołował dalej od kręgu pierwszego.
 Najodleglejszy krąg od iskry czystej
 Miał blask i promień więcej przezroczystry,
 Snadź się najwięcej do niej porównywa.
 A moja Pani widząc, jaka chmura
 Gwałtownej troski nade mną ciążyła,
 «Od tego punktu», tak do mnie mówiła:
 «Zależą niebo i cała natura!
 Patrz, krąg najbliższy jaki wir porywa,
 Wiedz, że przyczyną tak szybkich obrotów
 Jest miłość, jaką pędzi zaogniony».
 Ja do niej: «Gdyby świat był urządzony
 Na obraz ruchu, co toczy te koła,
 Na tym wykładzie przestać byłbym gotów⁵⁴¹.
 Lecz gdy przeciwnie, w świecie dotykającym
 Ruch coraz większy w sferach jest widzialny,
 Im dalej krążą od swojego środka,
 Jeśli swój kres tu moja żądza spotka
 W tej anielskiego budowie kościoła,
 Który w krąg miłość i światło otacza,
 Naucz, dlaczego nie jeden kierunek
 Obrął dla siebie wzór i wizerunek?
 Bo nie mam na to sam w sobie tłumacza».
 — «Jeśli» mówiła «w sieci tego węzła
 Tak niedołącznie twoja dłoń uwięzła,
 Nic w tym dziwnego, bo ten węzeł święty
 Tak się zawiązał, aby był nietknięty».
 A potem rzekła: «Nakłoń na to ucha,
 Co ja ci powiem; jeśli chcesz być sytym,
 Zaostrzaj na tym myśl twojego ducha.
 Kręgi ciał widzisz z kształtem rozmaitym,
 Większe i mniejsze, stosownie do siły⁵⁴²,
 Jaka wstąpiła w ich nerwy i żyły.
 Z większego światła większy promień wschodzi,
 Większa zasługa większe dobro rodzi
 I większe dobro mają większe ciała,
 Gdy treść ich części równie doskonała.

Bóg

⁵⁴⁰*Równie odległy od punktu (...) krąg ósmy otaczał dziewiąty* — Dziewięć chórów anielskich otaczających swój punkt środkowy, Boga. [przypis redakcyjny]

⁵⁴¹*Gdyby świat był urządzony na obraz ruchu, co toczy te koła (...)* — Wokół ziemi, która według ówczesnych pojęć astronomicznych jest punktem środkowym wszechświata, każda sfera obraca się tym wolniej, im jest bliżej ziemi, i przeciwnie, tym szybciej, im jest dalej. Dlatego bieg sfery księżycowej jest najwolniejszy, a *Primum Mobile* ma bieg najszybszy. Tu zaś panuje porządek przeciwny: kręgi najbliższe krążące stałego punktu, to jest najmniejsze, mają bieg najszybszy, większe zaś kręgi, a zatem dalsze od swego punktu środkowego krążą wolniej. [przypis redakcyjny]

⁵⁴²*Kręgi ciał widzisz (...) większe i mniejsze, stosownie do siły* — Kręgi niebieskie im są bliższe Boga, tym większa ich siła. Jeśli ta siła przez organa świata wyraża się w przestrzeni, tym większa jest ich objętość. A im są wyższe, bieg ich jest rozleglejszy i ruch szybszy. [przypis redakcyjny]

Więc krąg ten, który najchyżej kołuje⁵⁴³,
 Przez podobieństwo temu odpowiada,
 Który najwięcej kocha i pojmuje,
 Tak mierząc siłę, nie tylko rozciągłość
 Istot mających w twych oczach okrągłość,
 Dziwny stosunek wysłodzi myśl rada
 Sfer między sobą spojonych łańcuchem
 Wielkich z małymi i z ich arcyruchem».

A jak półkula wyjaśnia się nasza,
 Gdy tchnie łagodny wiatr z ust Boreasza,
 Niebo się czystym zaciąga obłokiem,
 Śmiejąc się do nas całym swym urokiem;
 Tak jej odpowiedź jasna błąd rozprasza
 I prawda, wzrok mój zwracając na siebie,
 Dała się widzieć jak gwiazda na niebie.

A gdy zamilkła, kręgi jak żarami
 Grzane żelazo trysnęły iskrami,
 A każda iskra w wzajemnym uścisku
 Tworzyła iskrę większego połysku.
 Iskier tych liczba rosła nieskończenie,
 Jako warcabne kostki przez mnożenie:
 Z chóru do chóru Hosannę słyszałem,
 Aż do stałego punktu, który całem
 Kołem tych chórów wedle woli swojej
 Rządzi, że każde gdzie stało, tam stoi.

A ona widząc w mym duchu zwątpienie,
 Rzekła: «W tych pierwszych kręgach ile zdążą
 Same Serafy i Cheruby krążą⁵⁴⁴,
 Za swym pociągiem tak im lecieć błogo,
 By się porównać z punktem, ile mogą,
 I mogą wedle oka, co spojrzenie
 Wytęża silniej z większej wysokości.

Drugie wkoło nich krążące miłości
 Wzroku bożego zowią się tronami,
 Bo w nich się pierwsza troistość zamyka.
 Wiedz, że ich radość o tyle jest żywa,
 Ile się mogą wytężyć oczami,
 O ile wzrok ich zapada i wnika
 W prawdę, gdzie cała wszechmądrość spoczywa.
 Z tego wniesć możesz, że szczęśliwość nasza
 Czynem widzenia tylko się podnasza
 A nie miłości, ta po nim jest drugą.
 Skala widzenia jest jakby zasługą,
 Której przez łaskę dobra wola dopnie;
 Tak tu wstępują ze stopni na stopnie.
 Druga troistość wschodząca w tej wiosnie,
 Której majowej jak szmaragd zieleni
 Nie ściemnia noc przedłuższe jesieni⁵⁴⁵,
 Śpiewa Hosannę bez przerwy radośnie,
 Trzema nutami, których ton wypada
 Ze trzech porządków, z jakich się tam składa.

⁵⁴³krąg ten, który najchyżej kołuje — Sfera dziewiąta, czyli *Primum Mobile*, która odpowiada kręgowi Serafinów. [przypis redakcyjny]

⁵⁴⁴W tych pierwszych kręgach (...) same Serafy i Cheruby krążą — Pierwsza z trzech hierarchii aniołów, z których każda składa się z trzech chórów. [przypis redakcyjny]

⁵⁴⁵Której majowej (...) zieleni nie ściemnia noc przedłuższe jesieni — W błogości, jaka się tu krzewi, nie ma żadnej zmiany. [przypis redakcyjny]

W tej hierarchii są naprzód mocarstwa,
 Potem potęgi, na końcu włodarstwa,
 A w przedostatnich dwóch kręgach wesoły
 Kołują same księstwa, archanioły,
 W ostatnim gry są i uczyt anielskie⁵⁴⁶.
 Wzrok tych porządków, blask z góry odstrzela
 I między ludzi skarb światła rozdziela
 Jak między dzieci dobra rodzicielskie:
 Tak pociągana natura ich błoga:
 Ku Bogu, wszystko pociąga do Boga.
 A duch widzący Areopagity⁵⁴⁷
 Tak się zagłębił w te niebios zaszczyty,
 Że wszystkie nazwał, jak ja, po imieniu.
 Choć odeń Grzegorz w świętym zachwyceniu
 Inaczej widział⁵⁴⁸, lecz za ledwo w niebie
 Otworzył oczy, zaśmiał się sam z siebie.
 Nie dziw, że człowiek mógł przed żyjącymi
 Prawdę tak skrytą objawić na ziemi,
 Bo ten, co w niebie dostał do niej klucza,
 O wielu prawdach podobnych poucza⁵⁴⁹».

PIEŚŃ XXIX

Ciąg dalszy i koniec pouczenia o aniołach. Skargi na przewrotną filozofię, przekręcanie Pisma Świętego itp.
 Kiedy z Latony zrodzone bliźnięta⁵⁵⁰
 Poza Barana i Wągi znakami
 Widnokrąg wspólnym pasem opromienia⁵⁵¹,
 Ile trwa chwila, gdzie je równoważy
 Zenit, nim z sobą półsferę zamienia,
 Patrzyła, milcząc, przewodniczka święta
 W punkt, który wzrok mój zwyciężył blaskami,
 A potem rzekła z uśmiechem na twarzy:
 «Co chcesz usłyszeć, nie pytając ciebie
 Powiem, bo chęć twą ja widziałam w niebie,
 Tam gdzie, jak z ziarna wschodząca roślina,
 Wszelkie się *Ubi* i *Quando* zaczyna⁵⁵²,
 Nie żeby podnieść swoją doskonałość⁵⁵³,

⁵⁴⁶*gry (...) i uczyt anielskie* — W tekście oryginału: *Angelici ludi*. Poeta przez to mówi, że aniołowie nie są oznaczani żadną osobną nazwą. [przypis redakcyjny]

⁵⁴⁷*duch widzący Areopagity* — Dionizjusz Areopagita, autor dzieła: *De Coelesti Hierarchia*. [przypis redakcyjny]

⁵⁴⁸*duch widzący Areopagity tak się zagłębił w te niebios zaszczyty (...) choć odeń Grzegorz (...) inaczej widział* — Poeta nie na powadze św. Grzegorza, ale opierając się na powadze Areopagity, opisuje hierarchię niebieską. [przypis redakcyjny]

⁵⁴⁹*ten, co w niebie dostał do niej klucza* — Św. Paweł, który był w duchu porwany do nieba, pierwszy swoje widzenie Dionizjuszowi Areopagicie objawił. [przypis redakcyjny]

⁵⁵⁰*z Latony zrodzone bliźnięta* — Apollo i Diana, czyli słońce i księżyc, urodzone bliźnięta z Latony na wyspie Delos (Patrz *Czyściec*, pieśń XX, gdzie te bliźnięta Poeta nazywa: *li due occhi del cielo*). [przypis redakcyjny]

⁵⁵¹*Kiedy z Latony (...) zwyciężył blaskami* — W porównaniu dnia z nocą wiosennym i jesiennym, kiedy słońce stoi w znaku zodiakowym Barana lub Wągi, księżyc wtedy stoi na przeciwległym punkcie widnokręgu, i oba razem tworzą jakby kształt szali, jaką zenit równoważy. Ta chwila równowagi słońca i księżyca trwa niedługo, przez chwilę, gdy jedno światło zachodzi, a drugie wschodzi. Poeta przez to porównanie mówi, że Beatrycze tak krótko spoglądała na punkt światła, to jest na Boga. [przypis redakcyjny]

⁵⁵²*Tam gdzie (...) wszelkie się „Ubi” i „Quando” zaczyna* — W tekście oryginału: *Ove s'appunta ogni Ubi e ogni Quando*, to znaczy: wszelka idea miejsca i czasu, jako w Bogu, jako w idei bezwarunkowego dobra, piękna prawdy [*ubi, quando* — gdzie, kiedy; red. WL]. [przypis redakcyjny]

⁵⁵³*Nie żeby podnieść swoją doskonałość* — Poeta tu zamierza z właściwą sobie mocą i potęgą słowa odpowiednią wzniosłemu przedmiotowi, o jakim ma mówić, odsłonić ludziom tajemnice stworzenia. Szereg idei następných wierszy jest taki: Bóg stworzył świat nie dla samego siebie, ponieważ On jako źródło tego wszystkiego, co jest, posiadał wszystko. Bóg stworzył świat, żeby samego siebie przez swoje dzieło objawić. On stworzył zarazem

Co być nie może, lecz by jej wspaniałość,
 W światłości, jaka ją jak płaszcz odziała,
 »Ja jestem, który jestem« powiedziała,
 Miłość poczęła siebie w swej wieczności,
 Bez czasu, miejsca, tak jak się jej zdało,
 I dziewięć stopni stworzyła miłości.
 Nie, żeby wpierw jej ziarno próżnowało,
 Bo wpierw, przed czasem mierzonym latami,
 Duch się unosił boży nad wodami.
 Złączone forma z materiją⁵⁵⁴, czyste
 Wyszły poczęte w doskonałym czynie,
 Jak łuk trójstronny wyrzuca trzy strzały.
 A jak w kryształach, we szkle i w bursztynie,
 Promień odbija przez tło przezroczyste,
 Bez przerwy schodząc stamtąd, gdzie jest cały;
 Równie ten skutek trójkształtny zaiste,
 Od swego Stwórcy wyszedł jednolity,
 W zasadzie swojej bez żadnej różnicy.
 Wtedy stworzony był i zbudowany
 Stopień tych istot⁵⁵⁵, Bóg zaś je postawił
 Najwyżej jakby wierzch, koronę świata.
 W których się czysty arcyzyn przejawiał:
 Najniższe miejsce materija⁵⁵⁶ trzyma;
 Lecz w środku formę z materiją spleta
 Węzeł, co nigdy nie jest rozwiązany.
 Wprawdzie aniołów wedle Hieronima⁵⁵⁷
 Bóg naprzód stworzył i prąd wieków długi
 Uplynał, zanim utworzył świat drugi:
 Ale ta prawda nie tak zapisana
 W księgach natchnionych Duchem świętym Pana⁵⁵⁸,
 Widną jest, kto by głębokość ich zbrodził.
 Sam by wasz rozum na to się nie zgodził,
 Aby te czynu bezpośrednie siły
 Tak długo same beczynnymi były.
 Gdzie, jak i kiedy te miłości święte
 Stworzone były, masz tu wywód cały,
 Razem twej żądz studzisz trzy zapaly.
 Tak szybko w myśli nie zliczysz dwadzieścia
 Jak ze stworzonych część jedna aniołów
 Zawieruszyła ład waszych żywiołów⁵⁵⁹.
 Część druga wiernie dotrwała w swej cześci⁵⁶⁰;
 Z jaką rozkoszą dzieło rozpoczęte

aniołów, formę i materię (duszę i ciało) w części przez siebie bytujące, w części razem związane. I to, co On stworzył, było doskonałe. [przypis redakcyjny]

⁵⁵⁴*materija* — materia; tu: forma wydłużona (zgodna z daw. wymową) dla zachowania rytmu jedenastozgłoskowca. [przypis edytorski]

⁵⁵⁵*Stopień tych istot* — Organa świata albo aniołowie, co kierują wszystkim, co jest stworzone, przyjmują władzę z góry i udzielają tej władzy, czyli działają sami na różne sfery. To, co stoi najwyżej, nic nie przyjmuje, ale tylko działa. Ziemia jako punkt środkowy świata ma tylko władzę bierną przyjmowania, a zatem na nic nie oddziałuje. W środku zaś władza przyjmowania z góry i działania na niższe sfery, forma i materia, związane są węzłem takim, który się nigdy nie rozwiązuje. [przypis redakcyjny]

⁵⁵⁶*materija* — materia; tu: forma wydłużona (zgodna z daw. wymową) dla zachowania rytmu jedenastozgłoskowca. [przypis edytorski]

⁵⁵⁷*wedle Hieronima* — Święty Hieronim przypuszczał, że aniołowie zostali stworzeni na wiele wieków przed stworzeniem reszty świata. [przypis redakcyjny]

⁵⁵⁸*Ale ta prawda nie tak zapisana w księgach natchnionych* — *Pismo Święte* w księdze Syrach wyraźnie mówi: *Qui vivit in aeternum, creavit omnia simul.* [przypis redakcyjny]

⁵⁵⁹*ład waszych żywiołów* — To jest: ziemię. [przypis redakcyjny]

⁵⁶⁰*cześci* — dziś popr. forma D.lp: czci. [przypis edytorski]

Ciągłe prowadzą, sam ich bieg dowodzi,
 Co kołowrotem nieustannym chodzi.
 Pierwszy strąciła duch przekłeta pycha Szatan
 Tego coś widział, jak zdeptany w pysze
 Pod ciężarami światów ledwo dysze.
 Część, którą widzisz tutaj, była cicha, Aniol
 Uznała Dobroć, co ich w swej miłości
 Do tak wysokich wzniosła pojętności.
 Wzrok ich wzmocniła siłą doskonałą
 Oświecająca Łaska i zasługa,
 Przeto ich wola jest pełną i stałą.
 Uwierz na pewno jak pokorny sługa,
 Że zasłużoną łaskę ten odbiera,
 O ile serce kto dla niej otwiera.
 Sam teraz poznasz bez cudzej podpory,
 Jeśliś mnie pojął, te anielskie chóry. Aniol
 Lecz gdy na ziemi błąd po waszych szkołach
 Ogłasza błędny wykład o aniołach,
 Że chcieć, pojmować i pamiętać mogą,
 Jeszcze sprostuję w tobie sąd opaczny,
 Mroczący prawdę przez wykład dwuznaczny.
 Duchom tym oczy tak zatapiać błogo
 W obrazie bożym, że wzroku ni razu
 Nie oderwały od tego obrazu,
 Przed którym żadna rzecz nie jest zakryta.
 Oczu ich przedmiot nowy nie odrywa,
 Myśl ich na różne cele nierozbita,
 Wewnętrzna ducha jednością szczęśliwa
 Nie potrzebuje władzy przypomnienia.
 U was w czuwaniu roją się marzenia,
 Ten wierzy, drugi bez wiary słuchacza
 Słucha, lecz pierwszy najwięcej wykracza.
 Filozofując na ziemi myśl wasza
 Bez drogi idzie nowotnymi tory⁵⁶¹,
 Tak was namiętność pozoru unosi.
 Winę tę z mniejszą grozą widzą z góry,
 Niż kiedy Pismo Święte kto odrzuca
 Lub je wykładem krzywym zbałamuca.
 U was nie myślą, co krwi kosztowało
 Nasieniem jego zasiać ziemię całą,
 Jak błogo w życiu z nim chodzić pokornie;
 Każdy nowością chce błyszczeć pozornie,
 Szermuje szumną kaznodzieja mową,
 Ewangeliczne zagłuszając słowo⁵⁶².
 Ten mówi: jako przed męką krzyżową Religia
 Cofnął się księżyc i stał przeciw słońcu,
 Aż noc świat cały zaćmiła na końcu.
 Wedle drugiego tekstu kaznodziei,
 Światło się samo schowało ze drzeniem
 I noc nakryła powszechnym zaćmieniem

⁵⁶¹ *Filozofując (...) nowotnymi torami* — Tą drogą, z której często zbacza filozofia ziemską, jest droga prawdy, jaką tylko *Pismo Święte* wskazuje. [przypis redakcyjny]

⁵⁶² *Szermuje szumną kaznodzieja mową, ewangeliczne zagłuszając słowo* — Poeta w następnych kilkudziesięciu wierszach może trochę zanadto jaskrawą barwą maluje obraz kaznodziejów, którzy uniesieni chęcią popisu osobistego i zwrócenia na siebie uwagi słuchaczy, nie wykładają tekstu Ewangelii świętej, ale z ambon trzą po trzy ploty. Poeta żyjąc w czasach średniowiecznych, musiał się spotykać z podobnymi kaznodziejami, jeśli ich obraz tu przedstawił. [przypis redakcyjny]

Indów, Hiszpanów, jak było w Judei.
 Ileż to bajek w rok spada z ambony!
 A biedne owce, aż żal serce ściska,
 Wiatrem karmione wracają z pastwiska.
 Chrystus śląc uczniów na wsze świata strony,
 Nie mówił: idźcie i kaźcie swe baję,
 Lecz za tekst słowa prawdę im podaje,
 Którą tak silnie grzmieli jego ucznię,
 Aże starczyła w ich walkach za wiarę
 Ewangeljia za tarcze i włócznie.
 Dziś idą kazać jakies baje stare,
 Które ktoś ledwo wpisałby do fraszek,
 Gmin daje poklask, kaptur się nadyma.
 Lecz gdyby wiedzieć gmin mógł, jaki ptaszek⁵⁶³
 Gniazdo uściela pod fałdą kaptura,
 Może innymi widziałby oczyma
 Wartość odpustów spadłych z kazalnicy;
 Lecz łatwowierna człowieka natura
 Z wiarą lgnie na lep każdej obietnicy;
 Czym wieprz świętego Antoniego tyje⁵⁶⁴
 I gorsi wieprzów, co za wiarę żywą
 Płacą monetą, bez stępla fałszywą.
 Długie zboczenie ciebie z toru zbije,
 Na prostą ścieżkę chciej tve oczy zwrócić,
 Aby zarazem czas i drogę skrócić.
 Liczba aniołów w nieskończoność sięga,
 Korzy się przed nią liczebna potęga;
 Nadmienia o niej Danijela⁵⁶⁵ księga⁵⁶⁶
 Krociem tysięcy w zadumienie wprawia,
 Jednak dokładnej liczby nie objawia.
 Punkt arcyświatła, co oświeca z góry
 Wszystkie aniołów i duchów natury,
 Treść ich przenika w stopniu rozmaitym,
 Ile się łączy z ich blaskiem odbitym.
 A jak uczucie z ogniska natchnienia
 Różnie się w oczach waszych rozpromienia,
 Słodycz miłości jak światło pochodni
 Iskrzy w aniołach, to świeci łagodniej.
 Zważ, jak bogata władza nieśmiertelna,
 Która zwierciadeł tyle dla się stwarza
 A w nich swój obraz bez końca rozmnaża,
 A w sobie jedna jest i niepodzielna».

Aniol

Aniol

PIEŚŃ XXX

Oddział trzeci. 10) *Empireum*, właściwe niebo, siedziba błogosławionych i Boga samego.
 Aniołowie dziewiątej sfery znikają. Światło Beatrycze. Okrągły prąd światła; róża niebiańska; miejsce Henryka VII; upadek Klemensa V.

⁵⁶³ *jaki ptaszek gniazdo uściela pod fałdą kaptura* — Ptaszek w znaczeniu ironicznym, symbolem tu jest szatana. Natomiast gołąbica symbolem jest Ducha Świętego. Święta gołąbka, a nie ptak inny, zwykle roztacza swoje skrzydła nad kaznodzieją rzeczywiście natchnionym duchem apostołskim. [przypis redakcyjny]

⁵⁶⁴ *wieprz świętego Antoniego* — Świętego Antoniego zwykle malują z wieprzem u nóg jego. Wieprz ten jest symbolem pokusy cielesnej zwyciężonej przez życie czyste, pokorne i bogobojne. [przypis redakcyjny]

⁵⁶⁵ *Danijela* — Daniela; tu: forma wydłużona (zgodna z daw. wymową) dla zachowania rytmu jedenastozgłoskowca. [przypis edytorski]

⁵⁶⁶ *Liczba aniołów w nieskończoność sięga (...)* *Danijela księga* — Księga Daniela, rozdz. 7. w. 10: *Millia millium ministrabant ei, et decies millies centena millia assistebant ei.* [przypis redakcyjny]

Stąd w domniemanej przez myśl odległości
 Na sześć tysięcy mil szósta godzina
 Płonęła w ogniu⁵⁶⁷, a cień padał prościej
 Na tamtej sferze, prawie prostopadły:
 Gdy środek niebios nad nami widniejszy
 Staje się takim, że gwiazd promień zbladły
 W ich głębokościach już tonąc zaczyna;
 A niebo z przyjściem słońca służebnicy
 Zagasza gwiazdy aż do najpiękniejszej;
 Podobnie z wolna gaśl ten triumf święty⁵⁶⁸
 Grać i kołować bez przerwy nawykły
 W krąg punktu, który pełen tajemnicy,
 W ten, co zamyka, zda się, był zamknięty.
 Przeto żal światła, co zarazem znikły,
 I miłość moja mnie zwrócić zmusiły
 Stęsknione oczy znów do Beatrycy.
 Gdyby tu wszystkie (gdzież taka wymowa!),
 Jakie mówiłem dotąd o niej słowa,
 W jedną pochwałę razem się złączyły,
 Na ten raz jeszcze byłaby za małą.
 Widziałem piękność jej tak doskonałą,
 Że tylko może ten, co piękność daje,
 Jeden jej Stwórca pojmować ją całą.
 Tu słabość nuty mej pieśni wyznaję,
 Jak dramatyczny pisarz wśród polotu
 Myśli nierównej z wzniosłością przedmiotu.
 A jak powiekę, im więcej jest drżąca,
 Morduje słońce, tak samo wspomnienie
 Słodkich uśmiechów duch mój w letarg wtrąca.
 Odkąd ją naprzód ujrzałem wśród nieba,
 Po to ostatnie tak wzniosłe widzenie,
 Pieśń nieurwana brzmiała ciąglą nutą,
 Tu piękność mojej Pani śpiewająca
 Czuje, że stanąć w pół akordu trzeba;
 Tak sztukmistrz rzuca pędzel albo dłuto,
 Czując ostatnie sztuki wysilenie.
 I taka, jak ją zostawiam opiewać
 Lutni większego ode mnie poety,
 Gdy z moją, jako podróżny do mety,
 Śpieszę co prędzej pieśń trudną dośpiewać,
 Z powagą do mnie rzekła uroczystą:
 «Jużeśmy weszli, cześć Bogu i chwała,
 Od ciał niebieskich z największego ciała
 Do nieba, które jest światłością czystą⁵⁶⁹:
 Światło miłości pełne i duchowe,
 Miłość, co prawdy rozświeca oblicze,
 Radość, co wszelkie przechodzi słodcze.

Niebo

⁵⁶⁷Na sześć tysięcy mil szósta godzina (...) — Kiedy o 6 000 mil (włoskich) na wschód jest południe, to u nas wiosną lub jesienią będzie poranek. Kula ziemiska w objętości swojej ma najmniej 21 600 mil włoskich, z których 60 mil na każdy geograficzny stopień przypada. W czasie dziennego i nocnego porównania, poranek, południe, wieczór i północ, o czwartą część objętości kuli ziemskiej, to jest o 5 400 mil muszą być od siebie odległe. A ponieważ tu poeta nie o samym wschodzie słońca, ale o zmroku przedporankowym mówi, dlatego tę odległość o 6 000 mil w myśli swojej wyobraża. [przypis redakcyjny]

⁵⁶⁸triumf święty — Kręgi chórów anielskich. [przypis redakcyjny]

⁵⁶⁹Od ciał niebieskich (...) światłością czystą — Ze sfery *Primum Mobile* do *Empireum*. Wszystkie inne nieba, czyli sfery, są w świecie cielesnym, od których światłość boża tylko swój promień odbija. W najwyższym zaś niebie, w *Empireum*, jest tylko sama światłość. [przypis redakcyjny]

Tu ujrzyś raj u dwóch pułki bojowe⁵⁷⁰;
 Jednego błysnie w twoich oczach szata,
 W jakiej go ujrzyś sam na sądzie świata⁵⁷¹».
 Jak błyskawica nagle wzrok rozrywa,
 Władzę sądenia odejmując oku
 Bliskich przedmiotów, jak o nocnym zmroku,
 Tak mnie objęła wkoło światłość żywa,
 Tak w swego blasku zasłonę spowiła,
 Że mi widzenie wszech rzeczy zakryła.
 «Miłość w tym niebie każdego przychodzi
 Wesole wita, gdy wchodzi z gotowym
 Sercem zapłonąć zbawieniem duchowym,
 Jak zdolna przyjąć swój płomień pochodnia».
 To Beatrycze krótkie przemówienie
 Nad moje siły mój zapal podniosło,
 Czulem, jak we mnie sił poczucie rosło
 I we mnie taki zatliło wzrok nowy,
 Żem mógł światłości wytrzymać promienie.
 I światłość w kształcie rzeki kryształowej⁵⁷²
 Płynęła, błyszcząc pomiędzy brzegami
 Odzierzganymi pierwiosnków kwiatami;
 Z tej rzeki światła tryskając iskrami,
 Z żywym na kwiaty spadały migotem,
 Jako rubiny oprawując złotem.
 Światła tych kwiatów upojone wonią,
 Tonęły potem pod cudowną tonią,
 Na przemian tonąc, to wschodząc spod fali.
 «Wysoka żądza, co teraz cię pali,
 Aby, co widzisz z dala, poznać bliżej,
 Tym miłsza dla mnie, im cię wznosi wyżej,
 Lecz wpięrow pragnienie zgaś w tych fal przeźroczu⁵⁷³».
 Tak mi mówiło słońce moich oczu,
 Dodając jeszcze: «Rzeka i topazy,
 Co toną w wodzie i wschodzą nad wodę,
 Kwiaty zięjące wonie tak przyjemne,
 Są to zwiastunki prawdy, jej obrazy.
 Rzeczy te same w sobie nie są ciemne.
 Lecz błąd jest w tobie, który mimo całej
 Żądzy widzenia nie patrzy dość śmiało».
 Dziecko nie pędź na mleczną jagodę
 Matczynej piersi z chciwością się rzuca,
 Jeśli za późno ze snu się ocuca,
 Jak się schyliłem do wód z pełną cześcią⁵⁷⁴,
 Co duch rzeźwiącą umacniają treścią,
 Chcąc lepsze zrobić z mych oczu zwierciadła,
 Ledwo je rzesą musnęła powieka,

⁵⁷⁰*dwa pułki bojowe* — To jest aniołów wiernych i wybranych Pańskich. Aniołów dobrych, którzy przeciw złym i zbuntowanym duchom walczyli, i błogosławione dusze tych ludzi, którzy za życia ziemskiego złą skłonnością zwycięsko pokonali. [przypis redakcyjny]

⁵⁷¹*Jednego błysnie w twoich oczach szata (...)* — To jest, zbawione dusze ludzi, które połączą się jeszcze ze swoim ciałem aż na Sądzie Ostatecznym i wtedy w cielesnych kształtach objawią się poecie. [przypis redakcyjny]

⁵⁷²*światłość w kształcie rzeki kryształowej* — Obraz tej rzeki świętej wzięty jest z *Apokalipsy św. Jana*. rozdz. 22, gdzie [Jan] mówi: „I ukazał mi rzekę wody żywota, jasną jak kryształ, wychodzącą ze Stolicy Bożej i Barankowej. Rzeka ta jest symbolem wiecznego zbawienia. Światła, co z niej iskrząc się tryskają i w niej toną, to są aniołowie; kwiaty, jakimi brzeg jej udzierzgany, to są dusze błogosławione”. [przypis redakcyjny]

⁵⁷³*wpięrow pragnienie zgaś w tych fal przeźroczu* — To jest: najpierw musisz skosztować zbawienia, nim go będziesz mógł pojąć. [przypis redakcyjny]

⁵⁷⁴*cześcią* — dziś popr. forma N.l.p: *czcią*. [przypis edytorski]

Z długiej okrągłą wydała się rzeka⁵⁷⁵:
 Jak ci, od których lic maska odpadła,
 Zdają się inne mieć barwy i szaty,
 Gdy zrzucą z siebie kłamane pozory,
 Tak swój kształt iskry zmieniły i kwiaty,
 Ażem w nich postrzegł dwa niebieskie dwory.
 Światłości boża! Przez którą patrzyłem
 Na triumf prawdy w jej królestwie całem,
 Daj moc powiedzieć tak, jak ją widziałem.
 Tam wzyź jest światło, które Stworzyciela
 Czyni widomym⁵⁷⁶ każdemu stworzeniu,
 A duch z pokojem tonie w tym widzeniu,
 Światło to krąg swój rozszerza bez końca,
 Pas za szeroki na objęcie słońca⁵⁷⁷
 Od tego światła tylko się odstrzela
 Promień widomie na tej pierwszej sferze⁵⁷⁸,
 Co zeń swe życie i potęgę bierze.
 A jak w nadbrzeżnych przegłąda się wodach
 Zielony wzgórek, rad z swojej postawy
 Strojnej w rozliczne i kwiaty, i trawy,
 Tak zawieszono wkoło nad tą rzeką
 Wszystkie te dusze, co z naszego świata
 Tam powróciły, po tysiącznych schodach
 W jej przeźroc złą patrzyły powieką.
 Gdy niższych szczebli światłość tak bogata,
 Jakże, zaiste, ona w górze płuży⁵⁷⁹,
 W najwyższych liściach tej niebieskiej róży⁵⁸⁰
 Wzrok mój nie zbłądził w róży głębokości,
 Ilość i jakość objął jej światłości.
 Tam niknie miara przestrzeni powszednich,
 Skala przedmiotów dalszych i zbliżonych,
 Bo gdzie Bóg rządzi bez wpływów pośrednich,
 Tam i ustaje moc praw przyrodzonych⁵⁸¹.
 Natenczas w złote serce róży wiecznej,
 Rozwitej w blasku światłości słonecznej,
 Co wonią pochwał wciąż dysze do słońca,
 Jako przyczyny swej wiosny bez końca,
 Wzrok mój zwróciły Beatrycze słowa⁵⁸².
 Gdy pragnąc mówić, stałem jak niemowa,

⁵⁷⁵Z długiej okrągłą wydała się rzeka — Wedle starych i nowszych wykładaczy *Boskiej Komedii*, długość rzeki jest symbolem rozpromienienia się Boga na wszystkie stworzenia, a jej okrągłość jest symbolem zestrzelenia tychże promieni w Bogu, który jest ich pierwszym źródłem i końcem ostatecznym. Jeszcze jeden wykład jest taki: rzeka wzdłuż rozlana przedstawia początek i koniec czasu i przestrzeni. W takim kształcie ta rzeka przedstawia się oczom poety w chwili, nim jej wody jeszcze nie skosztował. Oczom zaś już wzmocnionym wodą tej rzeki kształt jej przedstawił się w formie okrągłej, w punkcie matematycznym, w którym nie ma ani początku ani końca. [przypis redakcyjny]

⁵⁷⁶widomy (daw.) — widoczny. [przypis edytorski]

⁵⁷⁷Pas za szeroki na objęcie słońca — Krąg tej światłości jest tak wielki, że wszystkie słońca razem złączone zapelnąć by go nie mogły. [przypis redakcyjny]

⁵⁷⁸na tej pierwszej sferze — *Primum Mobile*. Z Boga bezpośrednio światło udziela się tej sferze, a które ona między inne organa świata, czyli sfery, rozdziela. [przypis redakcyjny]

⁵⁷⁹plużyć (daw.) — mieć powodzenie; mieć się dobrze; mieć znaczenie; popłacać. [przypis edytorski]

⁵⁸⁰W najwyższych liściach tej niebieskiej róży — Błogosławieni, z których rozmaitych stopni, jak z rozmaitych liści złożona jest wiekiusta róża, przegłądają się, jak wyżej powiedział poeta, w boskiej światłości, która ich otacza, radując się swoim wiekiustym szczęściem. [przypis redakcyjny]

⁵⁸¹gdzie Bóg rządzi bez wpływów pośrednich, (...) ustaje moc praw przyrodzonych — Gdzie się kończy moc praw przyrodzonych, tam się kończy i przestrzeń ze wszystkimi swymi warunkami. [przypis redakcyjny]

⁵⁸²w złote serce róży wiecznej (...) wzrok mój zwróciły Beatrycze słowa — Beatrycze, jeszcze milcząca, ale mająca zamiar wkrótce przemówić, wskazuje pocie punkt środkowy róży, w którym (jak na dnie kielicha ziemskiej róży kolor złoty) światło się niebieskie objawia. [przypis redakcyjny]

Tak przemówiła do mnie niespodzianie:
 «Patrz, co za wielkie białych gwiazd zebranie⁵⁸³!
 Patrz, nasze miasto, ta arka przymierza,
 Jak tu swój obwód bez końca rozszerza;
 Patrz schody nasze jak pełne wybranych,
 Do których dziś jest tak mało wezwanych.
 Patrz, na tym szczeblu, nad którym zwieszona
 Wzrok twój pociąga Cezarów korona,
 Wpierw nim ucztować przyjdiesz na te gody,
 Zasiądzie dusza wielkiego Henryka⁵⁸⁴.
 On ziemię włoską chciał zmienić w ogrody,
 Podnieść ich żyzność, ale praca marna,
 Ziemia płodnego nie przyjęła ziarna;
 Bo ślepa chciwość wam rozum odbiera,
 Jak upór dziecku, co ust nie przytyka
 Do piersi matki, a z głodu przymiera.
 Wobec Henryka na bożym urzędzie
 Wróg jego jawny i skryty zasiądzie⁵⁸⁵.
 Jakże ich obu różna ziemską drogą!
 Gdy się pierwszemu cześć świata należy,
 Ten wkrótce po nim⁵⁸⁶, któż swą przyszłość zgadnie?
 Z świętej stolicy strącony przez Boga
 Aż tam, gdzie Szymon czarnoksiężnik leży,
 Niżej pasterza z Anagni upadnie.

PIEŚŃ XXXI

Ciąg dalszy. Beatrycze zniknęła i zajęła miejsce w róży niebiańskiej. Pożegnanie. Św. Bernard. Królowa niebios.

Tak pod figurą cudnie białej róży
 Pokazał mi się pierwszy zastęp święty⁵⁸⁷,
 Który w triumfie został wniebowzięty
 Przez krew, co wylał zań Baranek Boży.
 Drugi⁵⁸⁸, co widzi, latając, i śpiewa
 Chwałę, cześć Tęgo, który go zagrzewa
 Miłością swoją, a przez swą szczodrość
 Wzniósł tak wysoko! Jako pszczelna rzesza,
 Co biorąc miody po kwiatach się wiesza
 I wraca w ulach snuć wonną robotę,
 Zapadał w różę strojną w piękne liście,
 To stamtąd znowu zrywał się w tę stronę,
 Gdzie jego miłość mieszka wiekuiście:
 Twarze ich płomień żywy, skrzydła złote,
 A reszta kształtów tak świeciła biało,
 Że z nimi śniegi porównać za mało.
 Duchy zlatując w tej róży koronę,

Anioł, Bóg

⁵⁸³wielkie białych gwiazd zebranie — Obraz wzięty z *Apokalipsy* św. Jana, rozdz. 4 i rozdz. 6. [przypis redakcyjny]

⁵⁸⁴dusza wielkiego Henryka — Henryk VII z domu Luksemburskiego, cesarz niemiecki, na którego opiekę liczył najbardziej poeta w nadziei powrotu z wygnania do ojczyzny swojej. [przypis redakcyjny]

⁵⁸⁵na bożym urzędzie wróg jego jawny i skryty zasiądzie — Papież Klemens V, rodem Francuz, który jawnie i skrycie działał przeciw Henrykowi VII, wspierając stronnictwo gwelfów włoskich. Umarł w r. 1314, a zatem wkrótce po śmierci swojego przeciwnika Henryka VII. [przypis redakcyjny]

⁵⁸⁶Ten wkrótce po nim — Bonifacy VIII (Patrz o nim *Pieśń* XIX). [przypis redakcyjny]

⁵⁸⁷pierwszy zastęp święty — Święty zastęp błogosławionych dusz ludzi, których życie było ciągłym bojowaniem na ziemi, ciągłą walką z namiętnościami i krewkością ciała udzieloną im przez grzech pierworodny, weselący się wiecznym triumfem walk duchowych w Chrystusie i odkupiony krwią Chrystusa. [przypis redakcyjny]

⁵⁸⁸zastęp święty (...) Drugi — Zastęp aniołów, który nie upadł, a zatem zbawienia przez krew i mękę Chrystusową nie potrzebował. Zastęp ten ciągle latający ogląda Boga i śpiewa pieśń jego chwały. [przypis redakcyjny]

Miotaly skrzydła i nabytym w górze
 Wiały pokojem i ogniem na różę:
 Jednak ta rzesza ciągle latająca
 W górę to na dół, od kwiatu do słońca,
 Nie zakrywała patrzącemu oku
 Okolicznego blasku i widoku;
 Bo światłość boska świat z końca do końca
 Przenika w miarę, ile jej jest godnym,
 Niehamowana wypadkiem przygodnym.
 Błogie, bezpieczne to królestwo całe,
 Starym i nowym ludem zamieszkałe⁵⁸⁹,
 Wzrok swój i miłość w jeden punkt utkwilo.
 Ty w jednej gwieździe, co świecisz zaiste
 Na rozkosz duchów, o światło troiste!
 Jeśli im patrzeć na ciebie tak miło,
 Spójrzysz na ziemię, jaka burza nasza!
 Jeśli przybyły z tej strony lud dziki⁵⁹⁰,
 Gdzie ciągle w krąg się Helice unasza⁵⁹¹,
 Z czułą jak matka miłością, tęsknotą,
 Za swoim synem, polarnym Beotą⁵⁹²,
 Patrząc na Romę, jej wielkie pomniki,
 Zdrętwiał, osłupiał dziwem niespodzianem,
 Wtenczas gdy klękał świat przed Lateranem⁵⁹³;
 Ja, com przechodził bez tchu i popasu
 Z ziemskiego w boskie, do wieczności czasu,
 Od florentynów⁵⁹⁴ gwaru i hałasu
 Do rozumnego i cichego ludu⁵⁹⁵,
 Nie dziw, że wzruszon dziwem i zapałem
 Nie chcąc nic słyszeć i mówić, milczałem.
 Pielgrzym, gdzie doznał łask niebieskich cudu,
 Pilnie kościoła rozpatruje mury,
 By zapamiętał, jakiej jest struktury,
 I opowiedział drugim z przypomnienia.
 Podobnie patrząc w to niebo wesoło,
 Przeprowadzałem po nim me spojrzenia
 I najwyraźniej widziałem oblicza,
 Z jakich wybłyska miłość tajemnicza,
 A wszystkie światłem oświecone z góry
 I swym uśmiechem; kształt raju ogólny
 Wzrok mój ogarnął, ale nie był zdolny
 W żadną część spojrzeć źrenicą utkwioną.
 Wtem się zwróciłem z żądzą odrodzoną
 Do mojej Pani, by w moim zwątpieniu
 Nazwała rzeczy te po ich imieniu.
 I wtem, o dziwo! zamiast Beatrycy
 Widziałem starca⁵⁹⁶ kształt, wdzięk jego ruchów,

Gwiazda

⁵⁸⁹*Starym i nowym ludem zamieszkałe* — To jest: błogosławionymi duszami tych, którzy zasłużyli na niebo, jedni jako wyznawcy Starego, a drudzy Nowego Zakonu. [przypis redakcyjny]

⁵⁹⁰*przybyły z tej strony lud dziki* — Barbarzyńcy zamieszkali pod sferą północną. [przypis redakcyjny]

⁵⁹¹*ciągle w krąg się Helice unasza* — Wielka Niedźwiedzica, konstelacja niebieska. [przypis redakcyjny]

⁵⁹²*polarny Beota* — Gwiazda polarna. [przypis redakcyjny]

⁵⁹³*Lateran* — plac w Rzymie nazwany od imienia pewnej starożytnej rodziny rzymskiej. Później od placu tego przyjął nazwę kościół zbudowany przez Konstantyna Wielkiego. Tu wzięta jest część za całość, kościół za samo miasto Rzym. [przypis redakcyjny]

⁵⁹⁴*florentyn* — dziś popr. forma: florentyńczyk; mieszkaniec Florencji. [przypis edytorski]

⁵⁹⁵*Od florentynów gwaru i hałasu (...)* — Nigdzie Poeta żądłem ironii boleśniej nie ubódl swoich ziomek florentyńczyków jak w tym wierszu. [przypis redakcyjny]

⁵⁹⁶*zamiast Beatrycy widziałem starca* — Tu Beatrycze znika, a zamiast niej przedstawia się pocie święty Bernard, geniusz głęboko mistyczny, który ma mu objawić najgłębsze tajemnice nieba. Zniknięcie nagle Beatrycze

Na podobieństwo był niebieskich duchów,
 Święte wesele pałało w źrenicy,
 Twarz mu powaga ze słodyczą stroi,
 Jako czulemu ojcowi⁵⁹⁷ przystoi.
 «Mów, gdzie jest ona?» pytam niecierpliwy.
 «Z mego siedzenia» rzekł starzec sędziwy
 «Od Beatrycze przychodzę, jej goniec,
 Aby twej żądy wskazać kres i koniec.
 Spójrz, gdzie najwyżej kołuje krąg trzeci,
 Tam ją zobaczysz, jak na tronie świeci,
 Gdzie posadzona jest własną zasługą».

Podniosłem oczy, nie czekając długo,
 I zobaczyłem siedzącą na tronie,
 W odbijającej blask wieczny koronie.
 Im wyżej piorun grzmi wśród chmur przestworza,
 Odeń wzrok ludzki nie jest tak odległy
 W chwili, gdy tonie w głębokości morza,
 Jak ją daleko oczy me postrzegły:
 Mimo odległość, obraz Beatrycy
 Jak promień słońca zszedł do mej źrenicy.
 «O Pani! w której żyję przez nadzieję,
 Ty, co przez łaskę, ażeby mnie zbawić,
 Raczyłaś w piekle swe ślady zostawić,
 Jeśli widziałem tyle nowych rzeczy,
 Winienem twojej dobroci, twej pieczy;
 Duch mój przez ciebie, czuję, jak mężnieje.
 Tyś mnie wywiodła na wolność z niewoli⁵⁹⁸
 Przez wszystkie środki twej mocy i woli,
 Chciej szczodropliwość twą zachować we mnie,
 By uzdrowiony przez ciebie po ciemnie
 Duch mój nie zbłądził i tu miał mieszkanie,
 Gdy chorym ciałem zasną na skonanie».

Tak się modliłem: ona, co się zdała
 Być tak daleko, wdzięcznie się rozśmiała,
 Spojrzawszy na mnie, a potem powiodła
 Oczyma w górę, do wiecznego źródła.
 A święty starzec: «Abyś dróg zawilość
 Skracając, dobiegł kresu twej podróży,
 Mnie tu posłały modlitwa i miłość.
 Pociągnij okiem przez ten ogród boży,
 On wzrok twój wzmocni tyle, aż wysoko
 Pod boży promień wyteżysz twe oko.
 Królowa niebios, do której się żarzy
 Duch mój miłością, tę łaskę ci zdarzy.
 Wierz mi, bo jestem jej wiernym Bernardem⁵⁹⁹!»
 Kiedy oglądać szedł Kroata⁶⁰⁰ dziki

Religia

Chrystus

i zastąpienie jej przez św. Bernarda nie jest bynajmniej tu przypadkiem, ale wyraźnie wynika z głównego pomysłu *Boskiej Komedii*. Tu poeta spełnia swój ślub, jaki objawił na ostatnich kartach pierwszego swojego młodzieńczego utworu: *Vita nuova* (*Życie nowe*), gdzie mówi: „i powiem o niej takie rzeczy, jakich nigdy nikt dotąd nie powiedział”. Tu poeta urzeczywistnia apoteozę [*apoteoza* — pochwała, ubóstwianie postaci, rzeczy, idei, wydarzeń, wartości; red. WL] Beatrycze, to jest przeobrażenie jej w symbol teologii czyli nauki bożej. [przypis redakcyjny]

⁵⁹⁷ *ojcowi* — dziś popr. forma C.lp: ojcu. [przypis edytorski]

⁵⁹⁸ *Tyś mnie wywiodła na wolność z niewoli* — To jest: z niewolności grzechu, z którego wyzwolona dusza czuje i ocenia rzeczywistą wolność duchową. [przypis redakcyjny]

⁵⁹⁹ *Jestem jej wiernym Bernardem* — Św. Bernard ze szczególnym nabożeństwem modlił się zawsze do Najświętszej Panny i chwałę tej pełnej miłosierdzia Królowej niebios w swoich pismach ogłaszał. [przypis redakcyjny]

Z twarzą Chrystusa chustkę Weroniki⁶⁰¹,
 Patrząc, łzą rzewną błysnął w oku twardem,
 A patrząc, mówił sam w myśli: «O Chryste!
 Takież twe rysy były rzeczywiste?»
 Podobnie w sercu dziwiłem się moim
 Żywej miłości, przez jaką ten święty
 Na ziemi żył już niebieskim pokojem.
 «Ten, synu łaski, byt błogosławiony»
 Mówił mi «będzie dla cię niepojęty
 Dopóki trzymasz wzrok na dół spuszczoney;
 Lecz przebież okiem te kręgi bezmierne
 Wyżej, aż ujrzysz stolicę Królowej,
 Której królestwo uległe i wierne».
 Podniosłem oczy, jak w brzask porankowy
 Wschodnia część nieba w żywszym ogniu brodzi,
 Świetniejsza od tej, gdzie słońce zachodzi.
 Tak idąc ciągle, jak stopa pielgrzyma
 Idzie pod górę, moimi oczyma,
 Na krańcu kręgów widziałem punkt koła,
 Któremu światło w pobliżu i z dała
 Z tych kręgów żadne dorównać nie zdoła.
 Jak tam, gdzie kolej wozu zatoczona
 Kierowanego źle przez Faetona,
 Gwiazdy blednieją, a wschód się zapala,
 Równie ta flaga pokoju utkwiona⁶⁰²
 Błyszczała w środku, gasząc z każdej strony
 Blask innych światel jej blaskiem przyćmiony.
 W tym środku pułkiem tysięcznym anieli
 Z rozpostartymi skrzydłami, weseli,
 W krąg przeciągali kolumną ściśniętą,
 Jakby święcili swej królowej święto.
 Widziałem, jak się piękność uśmiechała
 Do gier i piosen⁶⁰³ na cześć jej poczętych,
 Ta radość oczu wszystkich innych świętych.
 Gdybym miał środki w słowach choć po trosze
 Oddać, co roi wyobraźnia śmiała,
 Słów by zabrakło na takie rozkosze!
 Bernard utkwione widząc moje oczy
 Z uwagą w przedmiot jego żądz uroczy⁶⁰⁴,
 Wzrok swój tam zwrócił z tak wielkim zapalem,
 Że na nią moim płomiennie patrzyłem.

Religia

Anioł

⁶⁰⁰*Kroata* — Chorwat. [przypis edytorski]

⁶⁰¹*ogłądać szedł Kroata dziki (...) chustkę Weroniki* — W Rzymie pomiędzy wieloma relikwiami świętymi znajduje się chustka św. Weroniki z wyciśniętym na niej wizerunkiem twarzy Zbawiciela. Odcisnął on się w chwili, kiedy ta święta, widząc zmordowanego Chrystusa pod ciężarem krzyża, jaki dźwigał, podała Zbawicielowi chustkę, żeby otarł pot kroplami spadający po jego świętej twarzy. Poeta maluje tu uczucie barbarzyńcy, który przybył z dalekiej strony, żeby tę relikwię oglądać. [przypis redakcyjny]

⁶⁰²*flaga pokoju* — Przenajświętsza Bogurodzica. [przypis redakcyjny]

⁶⁰³*piosen* — dziś popr. forma D.lm: pieśni. [przypis edytorski]

⁶⁰⁴*przedmiot jego żądz uroczy* — W przedmiot jego żądy, to jest Maryję, którą ten święty całą duszą ukochał. [przypis redakcyjny]

Ciąg dalszy. Św. Bernard objaśnia szczegóły róży niebiańskiej.

Cały przedmiotem swej żądzы zajęty,
 Sam urząd mistrza dowolnie wziął na się
 I począł mówić w te słowa ten święty⁶⁰⁶
 «U stóp Maryi, co ranę zgoiła,
 A którą jątrząc z bólem otworzyła,
 Siedzi niewiasta w pełnej wdzięku krasie⁶⁰⁷
 A niżej od niej, na trzecim siedzeniu
 Siedzą pospołu Rachel z Beatrycą,
 Sara, Judyta z prababką psalmisty⁶⁰⁸
 Co w skrusze wołał: *Miserere mei*⁶⁰⁹!
 Z tronu na trony w dół schodząc źrenicą,
 Możesz je widzieć, gdy ja po kolei
 Szczęblując na wierzch róży wiekuistej,
 Każdy jej listek nazwę po imieniu,
 W dół do siódmego stopnia, jako z góry
 Do tegoż stopnia, izraelskie córny
 Zajęły wszystkie tego kwiatu liście.
 Bo te niewiasty wedle wzroku siły,
 Z jaką swą wiarę w Chrystusie utkwily,
 Są murem, który w znak ducha nagrody
 Przegroził różę na te święte schody.
 Gdzie kwiat jej liściem najgęściej odziany,
 Tworzą tych schodów gęstoliste ściany
 Ci, co w Chrystusa uwierzyli przyjscie;
 Po drugiej stronie, gdzie kwiatu korona
 Świeci przerwami jakby wyszczerbiona,
 Siedzą ci tylko, co na ziemi w chwili,
 Gdy Chrystus przyszedł, wzrok nań obrócili.
 A jak z tej strony tron niebieskiej Pani
 O całą przestrzeń najgłębszej otchłani
 Od innych tronów dzieli wielki przedział,
 Naprzeciw siedzi, patrz, wielki Jan Chrzcziciel,
 Który, nim zstąpił do piekła Zbawiciel,
 Tam nań czekając przez dwa roki siedział⁶¹⁰;

Matka Boska, Zaświaty

⁶⁰⁵*Pieśń XXXII* — Żeby od początku miał czytelnik treściwe wyobrażenie kształtu róży, jaka w ciągu tej pieśni kolejną swe liście rozwija, cały jej obraz w następnych ramach zamykamy. Róża mistyczna (*rosa mystica*), symbol Marii Dziewicy, jak widzieliśmy wyżej, zamyka raj cały, a w nim są wszystkie dusze, które zarówno przed przyjsciem, jak te, co po przyjsciu Chrystusa, w posłannictwo Syna Bożego uwierzyły. Stosownie do tej różnicy cały krąg kwiatu róży podzielony jest na dwa półkola. Przedział między tymi półkolami aż do siódmego stopnia, to jest, siódmego szeregu liści licząc z góry i podobnie z dołu, tworzą osoby na początku tej pieśni wymienione, których siedzenia w dwa rzędy przeciwległe jedne po drugich stopniami schodzą się we środku kielicha róży. Na najwyższym szczeblu jednego z tych dwóch rzędów siedzi Maria, a u nóg jej i niżej są nazwane i nienazwane hebrajskie niewiasty. W przeciwległym rzędzie, na najwyższym szczeblu siedzi Jan Chrzcziciel, pod nim niżej są nazwani i nienazwani święci bohaterowie wiary. Od tego stopnia schodząc do środka róży, gdzie jak w środku tego ziemskiego kwiatu są najmniejsze i najmniej rozwinięte liście, dusze dzieci zajmują rozmaite stopnie, wedle zasług drugich, nie swoich własnych i pod pewnymi warunkami. Dusze tych, którzy uwierzyli w przyjscie Chrystusa, siedzą po lewicy Marii. Ci zaś, co uwierzyli w Chrystusa po przyjsciu jego, siedzą po jej prawicy. Pierwsza strona cała jest zajęta, na drugiej są przerwy i miejsca puste dla tych, którzy jeszcze przyjsć mają. [przypis redakcyjny]

⁶⁰⁶*ten święty* — Święty Bernard. [przypis redakcyjny]

⁶⁰⁷*Siedzi niewiasta w pełnej wdzięku krasie* — Ewa, najpiękniejsza, ponieważ Bóg ją bezpośrednio stworzył. Ewa przez nieposłuszeństwo swoje sprowadziła grzech na ziemię, jak Maria przez urodzenie Zbawiciela, zbawienie świata. [przypis redakcyjny]

⁶⁰⁸*prababka psalmisty* — Ruth, prababka króla i psalmisty Dawida. [przypis redakcyjny]

⁶⁰⁹*Miserere mei* (łac.) — zmiłuj się. [przypis edytorski]

⁶¹⁰*nim zstąpił do piekła Zbawiciel, tam nań czekając przez dwa roki siedział* — Jan Chrzcziciel będąc młodzieńcem żył na pustyni. Z rozkazu Heroda został ścięty na dwa lata przed śmiercią Chrystusa Pana i oczekiwał Zbawiciela, według słów legendy, przez ten czas w sieni piekiel. [przypis redakcyjny]

Pod nim z zamiarem nowy przedział tworzą
 Trzy najświetniejsze duchowe potęgi⁶¹¹,
 I inni z kręgów zstępując na kręgi.
 A więc podziwiał tu Opatrzność Bożą,
 Bo tu duch każdy doświadczonej wiary,
 Wyznawcy nowej zarówno jak starej,
 Tęgo ogrodu mogą być kwiatami.
 Wiedz, że od stopnia, co te dwa przedziały
 W środku przerzyna linią⁶¹² tak długą,
 Do najniższego orszak duchów cały,
 Nie swoją własną, lecz drugich zasługą,
 I pod pewnymi siedzi warunkami.
 Dusze te z swojej śmiertelnej powłoki
 Za wcześniej wzbily tu swój lot wysoki,
 Wprzód nim prawdziwą mogły wybrać wiarę:
 Łatwo je poznasz po ich kształcie innym,
 Po drobnej twarzy, po głosie dziecinnym,
 Gdy wzrok tam zwrócisz lub nakłonisz ucha,
 Teraz ty milczysz, wątpiąc w głębi ducha,
 Lecz ja duszące z ciebie zdejmę węzły,
 W jakie twe myśli badawcze uwięzły.
 Tu chęci mają swą wagę i miarę:
 Wiedz, że tym państwem ślepy traf nie włada,
 Bo w cichym prawu wiecznemu poddaństwie,
 Wszystko do miejsca swojego w tym państwie
 Ściśle jak pierścień do palca przypada.
 Dlatego z pieluch te dusze szczęśliwe
 Wchodząc za wcześniej w to życie prawdziwe,
 Niżej lub wyżej są nie bez przyczyny.
 Król tej bezmiernej, bez granic krainy,
 Którego miłość szczęściem tak wysokim,
 Taką miłością jej mieszkańców poi,
 Że każda żądza tu jest w pełni swojej:
 Stwarzając wszystkie dusze pod swym okiem,
 Sam je nierówną łaską uposażył,
 Jak ją na szali swej woli odważył.
 Pismo ci święte najwyraźniej mówi
 O dwojgu bliźniąt, jak niesforne dziatki
 Trzęsły się z gniewu w żywocie swej matki⁶¹³,
 Bo niebo daje każdemu duchowi
 Koronę łaski wedle barwy włosa,
 Równie wybrani wstępują w niebiosą
 Na różne stopnie, różnica ich cała
 Jest w treści, jaką pierwsza łaska dała.
 Zrazu dość było dla nieba dziedziców
 Przy niewinności mieć wiarę rodziców,
 A gdy się pierwsze wypełniły czasy,
 Na przyszłe życia trudy i zapasy
 Krzepiono męskie dzieci obrzezaniem.
 Lecz gdy czas łaski przyszedł z zwiastowaniem

⁶¹¹*Trzy najświetniejsze duchowe potęgi* — W tekście oryginału poeta nazywa w ten sposób św. Franciszka, św. Augustyna i św. Benedykta, jako trzy rzeczywiście w Kościele Chrystusowym, najwyższe duchowe potęgi. [przypis redakcyjny]

⁶¹²*liniją* — linią; tu: forma wydłużona (zgodna z daw. wymową) dla zachowania rytmu jedenastozgłoskowca. [przypis edytorski]

⁶¹³*O dwojgu bliźniąt (...)* — Ezaw, który miał włos ryży, a Jakub czarny (Patrz Mojżesza, ks. 1, rozdz. 25). [przypis redakcyjny]

Wesołej wieści, nowo narodzeni
 Bez chrztu pomarli, nie w imię Chrystusa,
 Trzymani byli w piekielnej przedsieni.
 Teraz w twarz spojrzysz, w ten obraz uroczy,
 Najpodobniejszy do twarzy Chrystusa⁶¹⁴,
 Blask jej oswoi z światłością twe oczy,
 Że ujrzą w końcu samego Chrystusa⁶¹⁵».

I na nią duchy lały deszcz radości.
 Stworzone wzlatać do tej wysokości,
 Że com wprzód widział, żadne tu widzenie
 Mnie nie wtrąciło w takie zadziwienie,
 Nie pokazało, jak ta światłość błoga
 Tak zbliżonego podobieństwa Boga.
 Miłość, co pierwsza, śpiewając, zstąpiła,
Ave Maria gdy tę pieśń nuciła,
 Przed nią szeroko swe skrzydła rozpięła⁶¹⁶.
 Na tę pieśń boską, z miejsca, gdzie kto siedział,
 Wszelki duch święty chórem odpowiedział,
 Aż twarz jej świecić pogodniej zaczęła.
 — «O święty ojcze! Coś tu zszedł gotowy,
 Z twojej na wieczność tak słodkiej stolicy,
 Zgasić pragnienie moje z twej krynicy,
 Jaki to anioł, co takim spojrzaniem
 Pogląda w oczy niebieskiej królowej,
 Tak zakochany, że się zda płomieniem?»
 Jeszcze wiedzenia żądza nieustanna
 Tak mi kazała zapytać świętego,
 Który od blasku Maryi wielkiego
 Piękniał jak gwiazda od słońca poranna.
 A on: «W nim znajdziesz, co anioł mieć może,
 Łaskę i ufność w miłosierdzie boże.
 On to zniósł palmę dla Maryi w czasie,
 Kiedy nasz ciężar Bóg Syn przyjął na się.
 A teraz wyteż, ile wzrok dosięże,
 Jak będę mówił, oczy przenikliwe,
 Abyś mógł widzieć tego państwa męża,
 Arcypobożne, arcysprawiedliwe!
 Ci dwaj szczęśliwsze mają przeznaczenie,
 Bo są najbliżej przy tronie Augusty,
 Jak dwa rodowe tej róży korzenie⁶¹⁷.
 Po jej lewicy jest ojca siedzenie⁶¹⁸,
 Który zżuł owoc łakomymi usty,
 Aby ród ludzki pożywał gorycze.
 Po jej prawicy patrz w święte oblicze
 Ojca Kościoła⁶¹⁹, któremu jak bratu
 Chrystus przy swoim zdał Wniebowstąpieniu

⁶¹⁴obraz (...) najpodobniejszy do twarzy Chrystusa — To jest: w twarz Marii, Bogurodzicy. [przypis redakcyjny]

⁶¹⁵samego Chrystusa — W tym tłumaczeniu, podobnie jak i w tekście oryginału, wyraz ten: Chrystusa, trzy razy się powtarza na końcu wiersza niezrymowany z żadnym innym wyrazem. Tu poeta wyraźnie celowo, przez poszanowanie dla imienia Chrystusa Pana nie zrymował go z żadnym innym wyrazem. [przypis redakcyjny]

⁶¹⁶Miłość, co pierwsza, śpiewając, zstąpiła (...) swe skrzydła rozpięła — Archanioł Gabriel (według Św. Łukasza, rozdz. 1). [przypis redakcyjny]

⁶¹⁷Ci dwaj (...) rodowe tej róży korzenie — Adam po lewicy, a Piotr po prawicy Marii, jako dwa korzenie róży. Dlatego, że Adam jest wszechrodzicem ludzkiego rodzaju, a św. Piotr pierwszym pasterzem, któremu Chrystus zdał pasterstwo swojej owczarni. [przypis redakcyjny]

⁶¹⁸ojciec — Adam. [przypis redakcyjny]

⁶¹⁹ojciec Kościoła — Św. Piotr. [przypis redakcyjny]

Klucze od tego tak pięknego kwiatu⁶²⁰.
 Patrz, ten, co widział w proroczym widzeniu⁶²¹
 Bolesne czasy, a na tle ich łzami
 Słakana pięknej twarz oblubienicy⁶²²
 Zdobytej krwawo włócznią i ćwiekami,
 Przy Piotrze siedzi; z pierwszym po lewicy
 Wódz ludu zasiadł w majestacie chwały⁶²³,
 Ludu, co płochy, w grzechu skamieniały,
 Pożywał z nieba spadającą mannę.
 Patrz na siedzącą przeciw Piotra Annę⁶²⁴,
 Jak wzrok szczęśliwa zatapia w kwiat róży,
 W lica swej córki, że oka nie zmruży
 W blasku światłości śpiewając Hosannę.
 Naprzeciw wielkiej rodziny Pradziada
 Łucyja⁶²⁵ siedzi⁶²⁶, która twojej Pani,
 »Ratuj go«, rzekła, gdy twoja powieka
 Ściemniała w strachu na progu otchłani.
 Teraz, gdy twoich marzeń czas ucieka,
 Spoczniemy w miejscu, gdzie spocząć wypada,
 Jak dobry krawiec, który, ile staje
 Sukna do skroju, taką suknię kraje.
 I w Arcymilłość zatopimy oczy⁶²⁷,
 Ile podobna, przeniknij jej płomień,
 Abyś twym okiem odbił jego promień,
 Jednak ażebyś nie pomyślał z trwogi,
 Że naprzód lecąc, cofasz się z pół drogi,
 Gdy myśl do lotu swe skrzydła roztoczy,
 Pomódl się do Niej, bo modlitwa jedna
 Dla cię przyczyną Jej łaskę wyjedna;
 I w ślad idź za mną myślą, duszą całą,
 By twoje serce z modlitwą zaczęta
 Przeze mnie od niej w niczym nie odstało».

I poczał mówić tę modlitwę świętą:

PIEŚŃ XXXIII

Zakończenie. Modlitwa św. Bernarda. Matka Boska. Trójca Przenajświętsza.

«Dziewico, matko, córko twego syna,
 Najpokorniejsza i najwyższa w niebie,
 Przedwiecznej woli granico jedyna⁶²⁸!
 Ludzka natura w tobie i przez ciebie
 Tak się podniosła, że z jej uszlachceniem
 Nie wzgardził stać się jej Stwórca stworzeniem⁶²⁹

⁶²⁰*Klucze od tego (...) kwiatu* — To jest: od nieba. [przypis redakcyjny]

⁶²¹*ten, co widział w proroczym widzeniu* — Św. Jan Ewangelista, który w swoim objawieniu wyprorokował przyszły ucisk kościoła. [przypis redakcyjny]

⁶²²*oblubienica* — Kościół. [przypis redakcyjny]

⁶²³*wódz ludu* — Mojżesz. [przypis redakcyjny]

⁶²⁴*siedzącą przeciw Piotra Annę* — Naprzeciw Piotra, a więc przy Janie Chrzcicielu, siedzi Anna, matka Marii. [przypis redakcyjny]

⁶²⁵*Łucyja* — Łucja; tu: forma wydłużona (zgodna z daw. wymową) dla zachowania rytmu jedenastozgłoskowca. [przypis edytorski]

⁶²⁶*Łucja* — [imię] Lucia [od:] *lux a luce* [łac.]: łaska oświecająca. [przypis redakcyjny]

⁶²⁷*w Arcymilłość zatopimy oczy* — W Bogurodzicę Marię jako symbol najwyższej miłości i miłosierdzia, którą w modlitwie pozdrawiamy tymi słowami: Łaskiś pełna! [przypis redakcyjny]

⁶²⁸*Przedwiecznej woli granico jedyna* — Ponieważ Maria z wiekuistej rady bożej została wybrana na matkę Zbawiciela, za narzędzie odkupienia. [przypis redakcyjny]

⁶²⁹*Ludzka natura w tobie (...)* — *Tu ad liberandum suscepturus hominem non horruisti virginis uterum.* [przypis redakcyjny]

W żywocie twoim, o Matko, Dziewico,
 Zatliłaś miłość, pod której gorącym
 Kwiat ten⁶³⁰ kielichem świecąc gęstolistym,
 Bujnie w pokoju rośnie wiekuistym.
 Tu jesteś łaski południowym słońcem,
 Na ziemi żywą nadziei krynicą.
 Niewiasto, twoja tak wielka potęga,
 Kto cię nie błaga, a po łaskę sięga,
 Bezskrzydłą żądzą ten w górę się wznosi.
 Dobroć twa wspiera nie tylko, kto prosi,
 Często przygiętych boleści ciężarem
 Uprzedza prośbę dobrowolnym darem.
 W tobie się łączy, miłosierdzia Pani,
 Pobożność, miłość, dobroć, szczodropliwość.
 Oto ze świata najgłębszej otchłani
 On, który wchodząc na te niebios szczyty
 Widział kolejną wszystkie duchów byty⁶³¹,
 Błaga cię, wzmocnij w łasce jego oko,
 Aby widzeniem wznosił się tak wysoko,
 Gdzie ostateczna jest jego szczęśliwość⁶³².
 Ja, com goręcej takiej wzroku siły
 Nie życzył sobie, jak jemu tu w niebie,
 Wszystkie modlitwy moje ślę do ciebie,
 Błagając, oby daremne nie były!
 Niechaj on swojej śmiertelności błędy
 Za twą przyczyną jako mgły rozproszy,
 Aby mógł utkwień wzrok w arcyrozkoszy.
 Ty, która możesz, co chcesz, o Królowo!
 W nim twą opieką zwalcz krewkie popędy,
 Błagam cię jeszcze, po widzeniu takim,
 Chciej w nim zachować chęć i wolę zdrową.
 Patrz, Beatrycze z błogosławionymi
 Składają ręce i całym orszakiem
 Modlą się, łącząc swe prośby z moimi».

W mówcę przez Boga ukochane oczy
 Utkwione dały nam znać jako posły,
 Jak głos modlitwy dla niej jest uroczy;
 Potem na wieczne światło się podniosły,
 Trudno uwierzyć, że twór w takie słońce
 Zatapiał oczy tak przenikające.
 Do kresu wszystkich mych żądz, gdym z zapałem
 Zbliżał się, czułem, zdumion nie po mału⁶³³,
 Jak stygł żądz owych cały żar zapału.
 Bernard z uśmiechem wskazywał mi gestem,
 Ażeby w górę patrzył, i patrzyłem
 Czując, że takim, jak być życzył, jestem⁶³⁴,
 Bo wzrok mój wedle ducha przemienienia

⁶³⁰*kwiat ten* — To jest mistyczna niebieska róża, pod której symbolem wyobrażony tu jest przez poetę raj, czyli miejsce pobytu błogosławionych, a liście jej wyobrażają, każdy z osobna, osobne dusze tychże błogosławionych. [przypis redakcyjny]

⁶³¹*Widział kolejną wszystkie duchów byty* — To jest: tych duchów potępionych w piekle, duchów oczyszczających się ze zmas śmiertelnych uzupełnieniem pokuty w czyścisku i duchów błogosławionych w raju. [przypis redakcyjny]

⁶³²*ostateczna (...) szczęśliwość* — Bóg jako ostateczny kres szczęśliwości naszej. [przypis redakcyjny]

⁶³³*nie po mału* — niemało. [przypis edytorski]

⁶³⁴*Czując, że takim, jak być życzył, jestem* — Przez wszystko, co poprzednio widział w ciągu swojej pielgrzymki pozaświatowej, przygotowany i przybliżony w duchu do Boga, Poeta musiał sam przez siebie, z wewnętrznej konieczności podnieść oczy na Boga. [przypis redakcyjny]

Był więcej czystym i wrażał spojrzenia
 Coraz to głębiej w arcyświatło żywe,
 Które jest jedno przez siebie prawdziwe.
 Wzrok mój był odtąd wyższy nad moc słowa:
 Słowo i pamięć zbytnim wysileniem
 Mdleją przed takim korząc się widzeniem.
 Jako widzący we śnie po minionym
 Marzeniu czucie swych wrażeń przechowa,
 Choć rys obrazu tonie w tle zamglonym,
 Takim ja jestem, bo moje widzenie
 Wionęło z duszy jak senne marzenie⁶³⁵.
 A jeśli słodycz z niego urodzona
 Czuję, jak spada kroplami w to serce,
 Tak śnieg od słońca topnieje niezwłocznie,
 Tak się rozleca, kiedy wiatr zadmucha
 Na wiotkich liściach spisane wyrocznie⁶³⁶.
 Śmiertelną myślą, o niedościgniona,
 Wieczna światłości, wskrześ z mojego ducha,
 Cząstkę płomienia na twe podobieństwo,
 Zapal mój język, aby choć w iskierce
 Przekazał przyszłym pokoleniom gwoli⁶³⁷
 Chwałę płomiennej twojej aureoli,
 Aby przez trochę wrażeń z mych uniesień,
 Przez trochę dźwięków odbitych z mych pieśni⁶³⁸,
 Świat łatwiej pojąć mógł twoje zwycięstwo.
 Wierzę na ranę palącą jak płomień,
 Jaką mym oczom zadał żywy promień,
 Że mógłbym nagle olsnąć, gdyby były
 Oczy się moje odeń odwróciły⁶³⁹.
 Pomnę, jak wolą przezeń ośmieloną
 Dopótym wzroku wyteżał potęgę,
 Aż go stopiłem z siłą nieskończoną.
 Obfita łasko! Przez którą tam śmiałem
 Tak oczy w wiecznej zatapiać światłości,
 Że czułem, jak w niej wzrok mój przetrawiałem:
 W jej głębokościach treść rzeczy widziałem
 Z miłością w jedną oprawionych księgę,
 Porozrzucanych kartami po świecie.
 Rzeczy, wypadki, ich różne własności,
 W księdze tej łączy taka jedność zwięzła,
 Jak w pączku kwiatu zieloność i kwiecie.
 Nawet powszechną formę tego węzła,
 Najmocniej wierzę, żem widział na oko,
 Bo gdy to mówię, radość niepowszedna

⁶³⁵ *moje widzenie wionęło z duszy jak senne marzenie* — Już na początku pierwszej pieśni *Raju* i w niejednym miejscu następnych pieśni objawił poeta, że ten, kto wzrok duchowy zatopił w niebie, we wszystkim, co jest boskie, żadnego obrazu w pamięci zachować nie może, jeżeli ten obraz za pośrednictwem zmysłowym przedstawiać sobie lub drugim musi. Wrażenie smutku lub radości pozostaje tylko w sercu tego, który marzył we śnie, albowiem po przebudzeniu żaden obraz marzenia wyraźnie uzmysłowić się nie da. Podobnie i poecie z jego wzniosłej wizji nie pozostał żaden obraz mogący być zmysłowo przedstawionym, ale zostało w nim tylko uczucie najwyższej rozkoszy. [przypis redakcyjny]

⁶³⁶ *Na wiotkich liściach spisane wyrocznie* — Wyrocznie Sybilli spisywane były, według Wergiliusza, na liściach przy progu jej grotty. [przypis redakcyjny]

⁶³⁷ *gwoli* (daw.) — dla. [przypis edytorski]

⁶³⁸ *pieśni* — dziś popr. forma D.lm: pieśni. [przypis edytorski]

⁶³⁹ *mógłbym nagle olsnąć, gdyby (...) oczy się moje odeń odwróciły* — Najwyższe światło samo nadaje siłę nań poglądnącemu, żeby mógł wytrzymać blask jego. Poeta błyskawicą tego światła mając wzrok rażony, nagle by olsnął, gdyby odeń oczy odwrócił, a nie wzmacniał wzroku ciągłym i wytrwałym spoglądaniem. Myśl pełna głęboko duchowej prawdy i prawdziwie wzniosła! [przypis redakcyjny]

Czuję, jak pierś mi wypełnia szeroko.
 W letarg mnie większy wtrąca chwila jedna,
 Niż świat dwudzieste i więcej stulecie,
 Odkąd na wielkie Neptuna zdziwienie
 Po morzach Argów pławiły się cienie.
 Duch mój tym światłem zachwycony żywym,
 Coraz się większym zapalał podziwem;
 A tej światłości skutek tak uroczy,
 Że niepodobna od niej zwrócić oczy,
 I patrzeć w inną rzecz z uwagą nową,
 Jeżeli dobro jako przedmiot woli
 Z nią się bezwzględnie i całe zespoli;
 Bo w nim jest tylko doskonałość, dzielność,
 Za krańcem jego błąd i skazitelnosc.
 Odtąd już słabszym stanie się me słowo,
 Aby rozwinąć moich wspomnień zwoje,
 Od głosu dziecka w pierwszym jego roku,
 Gdy jeszcze piersią wilży usta swoje.
 Nie, żeby wieczne to światło w mym oku
 Łamało promień z potężniejszą siłą,
 Które jest zawsze też same, jak było;
 Cała przyczyna leży w moim wzroku,
 Który, gdym patrzył, wzmacniał się tajemnie,
 Gdy się zmieniłem, sam się skaził we mnie.
 Widziałem w kształcie troistych obręczy
 W głębi najwyższej światłości trzy kręgi
 Troistej barwy, jednego rozmiaru,
 Odblask dwóch pierwszych był równej potęgi⁶⁴⁰,
 Jak gdy się tęcza odbija od tęczy,
 Trzeci wiał z obu jakby ogniem żaru⁶⁴¹.
 Myśl chcąc wyrazić, czuję chrypkę w głosie,
 Od moich widzeń skrzydło myśli śmiałe
 Odległe więcej jak o niebo całe,
 A słowa moje tak karle i małe!
 Światłości wieczna, co w sobie zamknięta,
 Jedna pojmujesz siebie i pojęta
 Kochasz się w sobie, uśmiechasz się do siebie!
 Krąg, który, zda się, poczętym był w tobie,
 Jak promień światła w źrenicy złamany,
 Gdy po nim oczy moje przebiegały,
 Zdało się, patrząc, po środku miał w sobie
 Nasz obraz własną barwą malowany⁶⁴²,
 Dlatego wzrok mój w nim utonął cały
 Jak geometra, co niespaniem błady
 Ślęczy nad kołem do zawrotu głowy
 I nie znajduje szukanej zasady⁶⁴³,
 Stałem się takim na ten widok nowy!
 I chciałem widzieć, jak ten obraz społem
 Przysłał do koła i złączył się z kołem;

⁶⁴⁰*Odblask dwóch pierwszych był równej potęgi* — Pierwsze dwa luki światła symbolem są Ojca i Syna, to jest Syn przez Ojca: *lumen de lumine*. [przypis redakcyjny]

⁶⁴¹*Trzeci wiał z obu jakby ogniem żaru* — Łuk światła trzeci symbolem jest Ducha świętego: *Qui ex patre filioque procedit* [łac: który od Ojca i Syna pochodzi; fragment katolickiego wyznania wiary; red. WL]. [przypis redakcyjny]

⁶⁴²*po środku miał w sobie nasz obraz własną barwą malowany* — W ciało człowieczeństwa wcielone Słowo Boże, Chrystus Pan i Zbawiciel. [przypis redakcyjny]

⁶⁴³*geometra (...) nie znajduje szukanej zasady* — To jest: kwadratury koła, nad wyszukiwaniem której daremnie łamią głowy matematycy. [przypis redakcyjny]

Lecz tam nie mógłbym wzlecieć skrzydłem własnym,
Gdyby nie duch mój rażon światłem jasnym⁶⁴⁴,
W którym już jego żądy nic nie drażni.
Tu mdleje siła mojej wyobraźni;
Lecz chęć i wola⁶⁴⁵ jako potoczone
Koła zarazem w kolej swojej jazdy,
Przez miłość w inną zwróciły się stronę,
Miłość, co wprawia w ruch słońce i gwiazdy⁶⁴⁶.

⁶⁴⁴*duch mój rażon światłem jasnym* — To jest: światłem wiary. [przypis redakcyjny]

⁶⁴⁵*chęć i wola* — Chęć i wola nie są jednoznaczne. Pierwsza jest uczuciem pożądania czegoś w duszy, druga jest wyraźnym usiłowaniem ducha do działania, żeby rzecz pożądaną zdobyć na swoją własność. [przypis redakcyjny]

⁶⁴⁶*Miłość, co wprawia w ruch słońce i gwiazdy* — Czytelnik raczy zauważyć, że poeta wszystkie trzy części swojej *Boskiej Komедii*, to jest *Piekło*, *Czyściec* i *Raj*, kończy słowem: Gwiazda. To słowo trzy razy powtórzone, symbolem jest troistego światła Wiary, Nadziei i Miłości, które ducha całej ludzkości zarazem oświeca, podnosi i do siebie pociąga. [przypis redakcyjny]

Ten utwór nie jest objęty majątkowym prawem autorskim i znajduje się w domenie publicznej, co oznacza że możesz go swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać. Jeśli utwór opatrzony jest dodatkowymi materiałami (przypisy, motywy literackie etc.), które podlegają prawu autorskiemu, to te dodatkowe materiały udostępnione są na licencji Creative Commons Uznanie Autorstwa – Na Tych Samych Warunkach 3.0 PL.

Źródło: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/boska-komedia-raj>

Tekst opracowany na podstawie: Dante Alighieri, *Boska Komedia*, tłum. J. Korsak, Nowe wydanie, Część III. *Raj*, nakł. i druk. Wilhelma Zukerkandla, Złoczów

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Śląską z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BŚ.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Sekuła, Marta Niedziałkowska, Paulina Choromańska.

Okładka na podstawie: peasap@Flickr, CC BY 2.0

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Pomóż uwolnić konkretną książkę, wspierając zbiórkę na stronie wolnelektury.pl.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).